

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY

KRZYSZTOF PAŁECKI	
Wprowadzenie do dyskusji nad koncepcją opozycji politycznej .....	5
ZBIGNIEW MACHELSKI	
Niekóre problemy związane z opozycją polityczną .....	12
MIROSLAW LAKOMY	
Opozycyjna rola nowych mediów w okresie postmodernizacyjnym .....	26
MATEUSZ NIEĆ	
Czy istniała instytucja opozycji politycznej w demokracji bezpośredniej? (Analiza demokracji ateńskiej i republiki rzymskiej) .....	38
GRZEGORZ FORYŚ	
Ruchy społeczne. Pomiędzy oporem i opozycją? .....	47
KRZYSZTOF ŁABĘDŹ	
Udział opozycji w realizacji funkcji ustawodawczej w Sejmie VII kadencji ...	56
BOGUSŁAW KOTARBA	
Instytucjonalizacja opozycji politycznej we władzach gminy .....	65
MICHAŁ KUBÁT	
Komunistyczna Partia Czech i Moraw – skuteczne połączenie protestu so- cjalnego i nacjonalistycznego .....	79
MAŁGORZATA ŚWIDER	
Opozycja wewnątrzpartyjna w Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w latach 1980–1982 .....	91
RADOSŁAW ZYZIK	
Ocena działań opozycji parlamentarnej z punktu widzenia polityki prawa. Analiza zjawiska kontrprojektów ustaw .....	102
TOMASZ LITWIN	
Krytyka polityki gospodarczej koalicji PO-PSL w „Gazecie Wyborczej” (2007–2015) .....	111
AGATA TASAK	
Miejsce i rola Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w rzeczywistości społeczno-politycznej lat osiemdziesiątych w Polsce – problem opozycyjno- ści koncesjonowanej .....	123

### RECENZJE

ANDRZEJ PIASECKI	
<i>Demokracja lokalna w państwach Europy</i> , red. Izolda Bokszczanin, Andżeli- ka Mirska, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2014, 370 ss. ....	142

**SPRAWOZDANIA**

KAROL PIĘKOŚ

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Politologów Uniwersytetu  
Rzeszowskiego w roku akademickim 2014/2015 ..... 147**Informacje dla Autorów** ..... 151

**Krzysztof Palecki\***

**WPROWADZENIE DO DYSKUSJI  
NAD KONCEPCJĄ OPOZYCJI POLITYCZNEJ**

**INTRODUCTION TO THE DEBATE ON THE CONCEPT  
OF POLITICAL OPPOSITION**

Abstract

After the adoption of the understanding of political power as a game of social agency in a politically organized community, the author states that the scope of the subjectivity of both sides of power relations is variable, but the subjectivity of subordinates cannot be completely reduced. He defines political opposition as a normatively regulated and institutionally realized right to resist power entities.

**Keywords:** Political opposition, political power, subjectivity in power relations

**1.**

Termin „opozycja polityczna” jest w politycznym dyskursie w użyciu tak powszechnym, że wydaje się zrozumiały na tyle wystarczająco, aby wyrugować potrzebę przybliżenia – tym bardziej zdefiniowania – jego znaczenia. Podobnie jednak jak i w wielu innych „oczywistych” artykulacjach językowych, przy nieco dokładniejszej refleksji łatwo zauważyć, iż „opozycja polityczna” nie jest terminem pierwotnym, nie tylko w języku polskim; jest bez wątpienia terminem wieloznacznym w zależności od kontekstu wypowiedzi, przynależy do wielu „rodzin” tzw. języków profesjonalnych (opracowania popularnonaukowe, dziennikarstwo „polityczne”, media elektroniczne, politologia, socjologia, historia, nauki prawne, itd.), i *last but not list*, termin ten zmienia swoje domyślne znaczenie w zależności od sposobu i celu posłużenia się nim: perswazyjnego, emotywnego, eksplanacyjnego, poznawczego. Dla tych wszystkich powodów warto chyba poświęcić mu więcej uwagi i pokusić

---

\* Katedra Socjologii Prawa Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Bracka 12, 31-005 Kraków, e-mail: krzysztof.palecki@uj.edu.pl

się o pewien bardziej uniwersalny sposób jego rozumienia, z domniemaniem ewentualnych korzyści poznawczych, jakie mogą przy tej okazji ujawnić się, przede wszystkim w politologii. Kierując się tym przekonaniem, przedstawiam poniżej pewne propozycje, zmierzające do uruchomienia (sprowokowania?) odpowiedniej ku temu dyskusji.

Rozpocznę od uwagi, iż „opozycja polityczna”, raczej bezwyjątkowo, występuje w rozważaniach dotyczących **sposobu organizowania władzy politycznej**. Stąd też skrupulatna nad nią refleksja powinna rozpocząć się od ujawnienia jakiejś ogólnej koncepcji tej ostatniej.

## 2.

W uproszczeniu przyjmę – na potrzeby tej pracy – że **władza polityczna** jest rodzajem **gry o podmiotowość społeczną w politycznie zorganizowanej zbiorowości**, niekoniecznie w państwie (por. Pałeczki 2004: 186), czyli grą o zakres normatywnie i rzeczywiście dopuszczonej samorealizacji w danym systemie społecznym (w jakimś jego fragmencie), w której gracze (podmioty władcze i podmioty podporządkowane) mają jednocześnie przeciwstawne do siebie, częściowo wspólne, ale zawsze wzajemnie od siebie uzależnione cele. Cele przeciwstawne stwarzają właśnie między nimi relację „opozycji”. Nie jest to jednak gra o sumie zerowej – co wielokrotnie było już w teorii władzy poruszane (zob. np. Parsons 1963: 235). **Podmioty władcze** środkami normatywnie wyznaczonymi i *per approbatio* (przez społecznie przyzwolone działania, wykorzystując środki materialne, rzeczywiście pozostające do ich dyspozycji) zmierzają do zwiększenia swoich możliwości kształtowania podmiotowości społecznej, podmiotów podporządkowanych. (Kierując się przy tym praktycznym zaleceniem przypisywanym carycy Katarzynie II, legitymizującym dowolne działania władcy w dążeniu do maksymalizacji swojej władzy: „co się nie rozwija; to zaczyna gnić”). Z kolei **podmioty podporządkowane**, analogicznie, ale co do kierunku „opozycyjnie”, zmierzają do zachowania (ochrony) stanu swojej podmiotowości lub/i zwiększenia jej, przede wszystkim poprzez pozyskiwanie **przywileju kontrasymentrii** w stosunkach władzy politycznej (zob. Pałeczki 2004: 195). Przywilej ten, jak wiadomo, polega na normatywnych i faktycznych (realnych) możliwościach podporządkowywania sobie, tym razem przez podmioty podporządkowane, podmiotów władczych w procesie realizowania stosunków władzy. Pamiętajmy jednak, iż zawsze w ograniczonym (normatywnie i *de facto*) zakresie przedmiotowym, podmiotowym i sytuacyjnym. Niech zilustruje to następująca formuła: w sytuacji społecznej „x” podmiot zasadniczo podporządkowany (np. obywatel-

le, asocjacja, instytucja) może zobowiązać swoją decyzją (i dodajmy, skłonić do jej realizacji) określoną instytucję władzy politycznej (podmiot władczy). **Przywilej kontrasymentarii**, jak wszystkie kompetencje w stosunkach władzy politycznej, nie tylko musi być **uregulowany normatywnie** (niekoniecznie prawnie, bo przecież także zwyczajowo, religijnie, moralnie a nawet powszechnie akceptowanym „stylem polityki”), ale zarazem **być praktykowany** w stosunkach władzy politycznej (por. Pałeczki 2004: 187).

### 3.

Wracając do przyjętej koncepcji władzy. Idealne rozstrzygnięcia (efekty) gry o podmiotowość i ich realne skutki mogą być – w modelowym uproszczeniu – następujące.

A) **Cały zakres podmiotowości społecznej** w danej zbiorowości politycznie zorganizowanej (np. państwie) **pozostaje, de iure i de facto, do swobodnej dyspozycji podmiotu władczego**. Łatwo zauważyć, że jest to niemal nierealne i nie znajduje egzemplifikacji historycznej. Rozważmy tutaj przykładowo kasus „praw” niewolników w Grecji i Rzymie lub prawo do „buntu” w *Lewiatanie* Hobbesa (1962: 159 i nast.). Władza „absolutna” nigdy nie jest, bo po prostu, z przyczyn praktycznych, nie może być bez reszty absolutna. Zbliżając się do władzy absolutnej, zaczyna „ześlizgiwać się” w przemoc. Przestaje być władzą, ale niekoniecznie przestaje być „rządzeniem”. Rządzić można oczywiście za pomocą siły – w praktyce niemal tylko siły, ale wtedy instytucja „opozycji politycznej”, przynajmniej tak, jak ją tutaj rozumiemy i do czego jeszcze powrócimy, pozostaje w społecznym niebycie lub w fasadowym „zawieszeniu”. Gdy podmiotowość społeczna zostaje normatywnie i realnie (*de facto*) w jakimś stopniu zawłaszczona przez podmiot władczy – co w sprawowaniu władzy jest nieuchronne – mówimy o procesie **uprzedmiotowienia podmiotów podporządkowanych** (ich urzeczowieniu lub instrumentalizacji). Gdyby proces ten rzeczywiście doprowadził do całkowitej utraty podmiotowości podmiotów podporządkowanych, to stosunki społeczne władzy politycznej przekształciłyby się w inne niż władza rodzaje zależności pomiędzy ludźmi, chociażby w zależności fizyczne, biologiczne, mechaniczne, itp., a nade wszystko w różne odmiany przemocy (por. Arendt 1998: 45 i nast.). Dobrze jest tutaj zauważyć, iż nieprzekraczalną zaporą przed całkowitym uprzedmiotowieniem jednego z partnerów przez drugiego w stosunku społecznym, jest zawsze **konieczność** jakiegoś **współdziałania** pomiędzy nimi, choćby i bardzo ograniczonego, tak jak zresztą w każdym akcie realizowania

dowolnych stosunków społecznych, a więc i podczas realizacji stosunków władzy politycznej (por. Pałeczki 1988: 43; M. Tomasello 2016: 72). Niełatwo jest jednak ustalić niezbędny zakres oraz sposób i środki takiego współdziałania, koniecznego dla procesu realizowania stosunków władzy politycznej. Zdanie się w tej kwestii tylko na „odpowiednie” regulacje normatywne (prawne przede wszystkim) jest – jak poucza nawet potoczna obserwacja praktyki – rozwiązaniem co najwyżej częściowym.

**B) Podmiotowość społeczna podmiotów podporządkowanych** decydom politycznym **zostaje regulacjami normatywnymi** (i *de facto* – poprzez uzyskane przyzwolenie społeczne) **ograniczona tylko częściowo** (fragmentarycznie, względnie) i na określony czas (por. Ryszka 1984: 22, 253).

Koresponduje to z **dokonującymi się przemiennie zmianami stanu podmiotowości społecznej obu podmiotów stosunków władzy politycznej**. W następstwie zmian w regulacjach normatywnych i w środkach działania raz rządzący, a raz podporządkowani zyskują – częściowo – lub/i tracą – częściowo – podmiotowość społeczną w jakiejś dziedzinie władczych stosunków społecznych. Zachowanie statusu podmiotów w tych stosunkach przez podporządkowanych jest gwarantowane normatywnie i faktycznie przez korzystanie z zakresowo zmiennych przywilejów kontrasymentarii. Stąd możliwości względnie całkowitego uprzedmiotowienia (rezultat gry omówiony pod „A”), zostają – jak już wspomniano – wykluczone. Dynamika podmiotowości w stosunkach władzy politycznej umożliwia „prowizoryczne”, bo zazwyczaj okazjonalne tylko, rozwiązanie problemu ustalenia zakresu, sposobu i środków **koniecznego współdziałania**. W praktyce politycznej odbywa się to poprzez podejmowanie **równie ważnych dla obu stron decyzji**. „Ważnych” także w sensie przypisywanej tym decyzjom **przez obie strony** mocy obowiązywania lub/i rzeczywistej gotowości do ich przestrzegania. Implikuje to jednak inny, wyjątkowo trudny do rozwiązania problem, a mianowicie, **problem limitacji zmian podmiotowości społecznej** (określenia granic jej dynamiki), wywoływanych aktywnością obu stron stosunków władzy politycznej. Niekiedy ma tutaj miejsce pewien szczególny paradoks: korzystne zarówno dla podporządkowanych, jak i dla rządzących zmiany w zakresie ich podmiotowości społecznej, po przekroczeniu pewnych granic pozyskiwania takich korzyści, mogą okazać się i dla jednych, i dla drugich niebezpiecznie niekorzystne. Doprowadzić bowiem mogą do **wymykającego się spod kontroli paraliżu sprawowania władzy wskutek nadmiernego zawężenia się asymetrii kompetencji władczych decydentów politycznych w stosunku do wzrostu kontrasyment-**

**trycznych możliwości podmiotów podporządkowanych** i często, jednocześnie z tym, ich instytucjonalizacji. (Rozważmy tutaj przykładowo rolę, pozycję polityczną i funkcjonowanie związków zawodowych w niektórych państwach). Utrata niezbędnej asymetrii podmiotowości w stosunkach władzy politycznej grozi postępującym „rozmywaniem się” odpowiedzialności którejkolwiek ze stron tych stosunków za podejmowane decyzje i ich skutki. Nie jest bowiem jednoznacznie wiadomo, kto rzeczywiście sprawuje (realizuje) władzę polityczną. Jest to efekt osiągnięcia i utrzymywania się **destrukcyjnej dla danego reżimu politycznego równowagi potencji władczych i potencji opozycyjnych** w procesie rządzenia. W teoriach ustrojowych najczęściej przyjmuje się, że konstytucyjnie gwarantowana demokracja jest mniej lub bardziej skutecznym środkiem do zapobiegania wspomnianym „zaburzeniom” w systemie władzy politycznej poprzez zadekretowanie granic możliwości kształtowania zmian w zakresach podmiotowości społecznej obu stron stosunków władzy (tak np. Giovanni Sartori 1994: 121). Można co do takiego przekonania mieć – uzasadnione obserwacjami praktyki politycznej – poważne wątpliwości. „Siła” społecznych przyzwyczajęń do nieposłuszeństwa, jak i do autorytatywnie sprawowanej władzy, ukształtowanych przez długotrwałe tradycje (nie tylko polityczne), nie powinna być nigdy lekceważona. Opozycja polityczna, wykorzystując takie tradycje, może łatwo „rozchwiać” optymalną asymetrię pomiędzy kompetencjami podmiotów władczych a rozmiarami społecznej kontrasymentrii.

Kolejne, modelowo ujęte rezultaty gry o podmiotowość są następujące.

C) **Całkowite, faktyczne** (dokonane *par force*) **zawłaszczenie przywileju kształtowania podmiotowości społecznej przez podmiot uprzednio podporządkowany**. (Czyli najczęściej tzw. zwycięstwo rewolucji, które jest niczym innym, jak zmianą podmiotu władczego i zazwyczaj powoduje przejściowe stany relatywnej anarchii, dekompozycję systemu stosunków władzy politycznej). Rozważmy tym razem przykładowo kazuś upadku Rządu Tymczasowego w Rosji, tzw. rządu Aleksandra Kiereńskiego, po zdobyciu Pałacu Zimowego w 1917 r. przez bojówki bolszewickie, albo „rewolucję” Fidela Castro na Kubie. W takich sytuacjach opozycja polityczna, jako normatywnie gwarantowana instytucja systemowa, traci rację bytu, co zamyka, oczywiście tylko w tej pracy, potrzebę refleksji nad nią.

D) **Całkowite, normatywne, de iure, pozyskanie możliwości kształtowania podmiotowości społecznej** w całej politycznie zorganizowanej zbiorowości, **przez podmioty uprzednio podporządkowane**. A zatem pozyskanie **formalnie nieograniczonych** przywilejów kontra-

symetrii w stosunkach władzy politycznej (czyli tzw. likwidacja przywilejów instytucji władzy politycznej). Taki rezultat „gry o podmiotowość” w stosunkach władzy politycznej jest możliwy tylko jako wizja utopijna lub jako nierealizowalny postulat ideologiczny. Rozważmy przykładowo hasła głoszone w czasie francuskiej rewolty studentów (w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia): „precz z biurokracją”; „cała władza dla nas”, „oddajcie nam nasze uczelnie”, itp. Albo, skądinąd z całkowicie odmiennej inspiracji, hasło rewolucji bolszewickiej: „cała władza w ręce komitetów robotniczo-chłopskich”, lub też postanowienia Konstytucji ZSRR z 1935 r. ustanawiające „narody radzieckie” jedynym, niezbywalnym i niepodzielnym suwerenem.

Domaganie się normatywnie gwarantowanej anarchii, podobnie jak i przejściowy stan anarchii, ma być pryncypialną anihilacją stosunków władzy politycznej, co oczywiście czyni opozycję polityczną instytucją zbędną.

#### 4.

Opór, protest, sprzeciw stawiany instytucjom władzy politycznej jest zjawiskiem, podobnie jak sama władza, ponadczasowym. Historia opisuje rozmaite jego „odwieczne” przejawy: manifestacje, spiski, nieposłuszeństwo obywatelskie, spontaniczne rewolty, rewolucje i inne. Przesądza tym samym empirycznie o nieusuwalnym ze stosunków władzy politycznej zjawisku polegającym na **jednoczesnej akceptacji i sprzeciwie wobec sprawujących władzę**. To, co powinniśmy tutaj rozstrzygnąć, sprowadza się zatem do uznania opozycji politycznej za jedną z możliwych – w określonych warunkach ustrojowych – form takiego sprzeciwu, protestu, oporu. Czyli dystynktywnie wydzielić ją ze zbioru owych form, których akurat za opozycję polityczną nie chcemy uznać. Zanim to uczynimy, potrzebna będzie jeszcze jedna konstatacja. Przypisywanie instytucji opozycji politycznej, jako jej konstytutywnej cechy, **koniecznego współdziałania** z instytucjami władzy politycznej, opiera się na braku zrozumienia, że władza w ogóle jest stosunkiem społecznym, a ten, niezależnie od swojego rodzaju, zawsze dla swojego zaistnienia wymaga pewnego stopnia współdziałania stron. Co więcej, taka koncepcja zamazuje **podstawowy cel**, dla którego spełnienia następuje wyłanianie się instytucji opozycji politycznej – zachowanie, poprzez kwalifikowany opór, podmiotowości tych, którzy władzy politycznej są podporządkowani. Dlatego proponuję przyjąć, że **opozycja polityczna jest szczególnym rodzajem normatywnie uregulowanego oraz społecznie przyzwołanego prawa do stawiania oporu podmiotom władczym,**



**prawa realizowanego instytucjonalnie.** Podobnie jak władza, która przestaje nią być, naruszając swoje normatywne i przyzwolone społecznie kompetencje, tak samo **opozycja polityczna, naruszając swoje kompetencje normatywne i przyzwolone, staje się inną formą oporu** podmiotów podporządkowanych w stosunkach władzy politycznej. Nie miejsce tutaj, aby te inne formy oporu opisywać, rozważać i oceniać.

Przy takim rozumieniu „opozycji politycznej” pozostaje wciąż do nader trudnego rozstrzygnięcia problem, czy opozycja polityczna jest możliwa w innych niż demokratyczne, nieukształtowanych w europejskiej („zachodniej”) kulturze politycznej, reżimach politycznych?

### Bibliografia

- Arendt H. 1998, *O przemocy*, Warszawa.
- Hobbes T. (1651), 1962, *Leviathan*, New York, London.
- Pałeczki K. 1989, *Social Consent and Legitimacy* [w:] *Law, Morality and Discursive Rationality*, red. A. Aarnio, K. Tuori, Hakapaino Oy, Helsinki.
- Prawo – Władza – Polityka*, Warszawa 1988.
- Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2004.
- Parson T. 1963, *Power and the Social System*, Proceedings of the American Philosophical Society, nr VI (June).
- Ryszka F. 1984, *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa.
- Sartori G. 1994, *Teoria demokracji*, Warszawa.
- Tomasello M. 2016, *Dlaczego współpracujemy*, Kraków.

Zbigniew Machelski\*

## NIEKTÓRE PROBLEMY ZWIĄZANE Z OPOZYCJĄ POLITYCZNĄ

### SELECTED ISSUES CONNECTED WITH POLITICAL OPPOSITION

#### Abstract

The opposition is an institution of the political regime, whose essential function is to allow alternation of power. According to the political scientist, it is a phenomenon from the sphere of governance, where different imperious and subordinate entities are in a relationship with partially common goals and partly contradictory, but remain always mutually dependent. The importance of the political opposition depends not only on the adopted institutional solutions, but primarily the political culture. Just as every society has the government it deserves, by analogy, the same is also true of the opposition.

**Keywords:** Alternation of power, alternative program, efficiency of political system

Opozycja to złożone zjawisko z zakresu funkcjonowania systemów politycznych, na które można spoglądać z różnych perspektyw. Jej zasadniczym celem jest kontrolowanie i krytyka rządu w celu przejęcia władzy. Służą temu wybory oraz parlament. Tak jest w policentrycznym systemie demokratycznym, gdzie opozycja uczestniczy w procesie kształtowania głównych kierunków polityki narodowej, który wytyczany jest przez poszczególne rządy i akceptowany przez ciało przedstawicielskie. Z tego powodu kojarzymy opozycję polityczną z opozycją parlamentarną, w której kontekst instytucjonalny jest zmienną określającą relacje między rządem i opozycją, przyjmując, że instytucje polityczne to ustalone, trwałe układy władzy i autorytetu. Kontekst ten sprawia, że uzyskujemy na ogół niejednoznaczny obraz struktur kształtujących politykę. Komplikuje się on dodatkowo wszędzie tam, gdzie opozycja wciągana jest do procesu decyzyjnego. Tego rodzaju komplikacja pozwala

---

\* Katedra Systemów Politycznych, Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego, ul. Katowicka 89, 45-061 Opole, e-mail: zmachelski@uni.opole.pl

jednak odróżnić system demokratyczny od niedemokratycznego. Demokrację w formie poliarchii cechuje szeroki zakres praw i wolności obywatelskich. Jedną z nich jest prawo do opozycji rozumiane jako udział w określaniu decyzji politycznych. Jest spełnione, gdy opozycja ma faktyczne możliwości negocjowania z rządem (większościowym bądź mniejszościowym), wywierania stałego wpływu w komisjach parlamentu czy kontrolowania drugoplanowych instytucji politycznych, takich jak np. izby wyższe ciała ustawodawczego.

Wąskie ramy artykułu nie pozwalają na uchwycenie wszystkich istotnych elementów składających się na opozycję polityczną. Pomijam rozważania definicyjne, przyjmując, że opozycja nie jest zbyt skomplikowanym zjawiskiem w przypadku systemu demokratycznego, gdzie można stosować zarówno definicje o węższym charakterze (w myśl których opozycja polityczna jest instytucją systemu demokracji parlamentarnej, stanowiącą alternatywę polityczną i programową dla ugrupowania rządzącego). Dotyczy to również szerszego ujęcia aplikowanego w systemach niedemokratycznych, w których według Juana J. Linza opozycja obejmuje rozmaite ruchy alternatywne wobec istniejących władz, w tym opozycję nielojalną wewnątrz ugrupowania rządzącego (Linz 2006: 127 i nast.). Pominięta zostanie także kwestia określenia wszystkich desygnatów opozycji jako organu suwerenności ludu. Nie uwzględnię wielu różnych typologii (mowa przede wszystkim o miarach wyróżniających opozycję antysystemową), pominię zagadnienie pomiaru stopnia opozycyjności, gdyż jest to zmienna przyjmująca różne wartości<sup>1</sup>. Należy również wziąć pod uwagę, że niekiedy granica pomiędzy tym, co jest opozycją, a tym, co nią nie jest, jest płynna i może ulegać zatarciu.

## **Zjawisko opozycji politycznej**

Opozycja polityczna utożsamiana jest z oporem wobec władzy, który legitymizuje swoją podmiotowość na płaszczyźnie parlamentarnej i pozaparlamentarnej, korzystając z regulacji normatywnych (niekoniecznie prawnych, także zwyczajowych, religijnych, moralnych, „stylu polityki”), środków materialnych oraz innych zasobów (Pałeczki 2015: 3–4), bazując przede wszystkim na przyzwoleniu społecznym. Opozycja, przeciwstawiając się rządzącej elicie politycznej, stara się poszerzać

---

<sup>1</sup> W Polsce zarejestrowanych zostało 78 partii politycznych (stan z połowy 2015 r). Mają one bardzo zróżnicowane znaczenie, a część z nich w ogóle nie podejmuje żadnej działalności (ok. 20%). Tę ostatnią kategorię można zatem pominąć, badając opozycję, ale mimo to pozostaje kilkadziesiąt partii, w części obecnych wyłącznie w Internecie (oczywiście chodzi o te, które ujawniają postawy opozycyjne wobec rządu).

swoją podmiotowość przez pozyskiwanie przywileju kontrasymentarii w stosunkach władzy. Zdaniem Krzysztofa Pałeckiego polega to na normatywnych i faktycznych możliwościach podporządkowania sobie przez podmioty podporządkowane podmiotów władczych w procesie realizowania stosunków władzy politycznej. Towarzyszy temu prawdopodobieństwo pojawienia się niebezpieczeństwa polegającego na możliwości przekroczenia pewnych granic, co może okazać się niezwykle niekorzystne dla systemu politycznego. Wiąże się z tym problem limitacji zmian podmiotowości społecznej (określenia granic jej dynamiki), wywołany aktywnością obu stron relacji władzy: większości i opozycji. Dochodzi w związku z tym do paradoksu, gdy korzystne dla podporządkowanych i rządzących zmiany w zakresie ich podmiotowości społecznej okazują się bardzo niekorzystne zarówno dla jednych, jak i drugich. Doprowadzić bowiem mogą „do wymykającego się spod kontroli konfliktu o władzę, w efekcie nadmiernego zawężenia się asymetrii kompetencji władczych, decydentów politycznych w stosunku do podmiotów podporządkowanych i jednocześnie z tym ich formalizacji (utruty środków do realizacji swoich decyzji)” (Pałecki 2015). Grozi to postępującym rozmywaniem się odpowiedzialności którejkolwiek ze stron stosunków władzy.

Zagrożenie to ma ścisły związek z problemem zawężania się asymetrii władzy, który był jedną z przyczyn krytyki demokracji większościowej. Hans Kelsen przyjmuje w tym kontekście czysto negatywne założenie, że żadna jednostka nie jest warta więcej niż inna, co nie pozwala na dedukcję pozytywnej zasady prowadzącej do wniosku, że wola większości powinna przeważać. Kelsen zakłada, że „dyktatura większości nad mniejszością nie jest możliwa w dłuższej perspektywie z tej prostej przyczyny, iż pozbawiona jakiegokolwiek wpływu mniejszość zrezygnuje – choćby tylko formalnie – z partycypacji, co uniemożliwi wyrażanie woli powszechnej i zmieni charakter większości, która z definicji nie może funkcjonować bez mniejszości” (Kelsen 1984: 104–105). Wymaga to pogodzenia dwóch rodzajów antagonizmu: politycznego i społecznego, a więc kompromisu oraz koordynacji. Niezbędny jest szerszy niż koordynacja mechanizm porozumienia (*pact*). Jego istotę określają formy i sposób reakcji obywateli na działanie państwa. Efektem są nowe procedury podejmowania decyzji przez rząd, inne mechanizmy koordynacji i uzgodnień z opozycją oraz nowe prawa obywateli stanowiące podstawę instytucjonalizacji i legitymizacji opozycji. Porozumienie w ramach tego mechanizmu musi być samo „samoogzekwujące”, zdaniem Bary’ego R. Weingasta (Weingast 2010: 111). Staje się takim, gdy spełnia cztery warunki. Po pierwsze, musi stworzyć lub wbudować w dotychczasowy kontekst instytucjonalny prawa obywateli i zestaw norm kierujących podejmowaniem decyzji publicznych, wyznaczając zarazem

granice działań państwa. Po drugie, strony zawierające porozumienie muszą być przekonane, że w jego warunkach będą miały lepiej niż bez niego (jeżeli tylko jedna strona miałaby z niego korzystać, to tego rodzaju umowa na pewno nie będzie dotrzymana). Po trzecie, każda ze stron zobowiązuje się do zmiany swojego dotychczasowego zachowania i otrzymuje gwarancję, że pozostali postąpią tak samo. Po czwarte, wszystkie strony porozumienia muszą być gotowe, by stanąć w jego obronie, nie tylko w tej części porozumienia, która jest korzystna dla jednej ze stron, lecz także tych fragmentów umowy, które są korzystne dla innych stron.

Ponieważ rozważany jest problem „opozycji politycznej”, wyjaśnienia wymaga termin „polityka” – bez wchodzenia w zawilosci merytoryczno-terminologiczne (Karwat 2015: 142). Mowa o pewnym aspekcie ludzkiego zachowania związanego z władzą w bardzo różnych jej postaciach, gdzie system polityczny obejmuje nie tylko rząd państwowy, ale także niezliczoną ilość stowarzyszeń oraz stosunki formalne i nieformalne. Jakie charakterystyczne cechy odróżniają politykę od innych przejawów ludzkiego zachowania (np. od działalności ekonomicznej, funkcjonowania organizacji niestanowiących części rządu, relacji typu koleżeńskiegogo itd.)? Spotkać się przecież można z prośbą, „by nie rozmawiać o polityce”. Kto miałby jednak decydować, o czym wolno rozmawiać w tzw. towarzystwie i czy nie pojawia się w związku z tym problem cenzury? Odpowiedzi politologów na tak postawione pytania nie są ze sobą całkowicie zgodne, gdyż w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat teorie polityczne zmieniły się zasadniczo, wychodząc z założenia, że punktem wyjścia jest pierwszy manifest politologiczny Harolda D. Lasswella i Abrahama Kaplana *Power and Society* z 1950 r. (Lasswell, Kaplan 1950; Beyme 2005; Pałeczki 2003). Rozwój nauk politycznych w następnych latach pozwolił zdefiniować przedmiot politologii nie tylko z perspektywy kształtowania i podziału władzy, ale także jako dyscypliny empirycznej, która zajmuje się studiowaniem i analizą wszystkich działań politycznych mających związek z władzą. Tym samym kategorie „władzy” i „wpływu” stały się ze sobą ściśle powiązane, a dla wielu politologów wręcz identyczne (Dahl, Stinebrickner 2007: 29), chociaż działania podejmowane w obrębie partii politycznych (opozycja wewnątrzpartyjna), spory wewnątrz koalicji rządowej, aktywność w związkach zawodowych, spory w samorządzie terytorialnym, korporacjach czy przedsiębiorstwach zawierają co najwyżej elementy albo aspekty „polityczne”. Tym niemniej, wielu współczesnych politologów traktuje politykę po prostu jako wywieranie wpływu, co pozwala na bardzo szerokie ujęcie terminu „opozycja polityczna”. Stwarza to dość szerokie ramy definicyjne, gdzie np. „opozycja” wewnątrz partii rządzącej może być nie mniej dokuczliwa jak opozycja międzypartyjna.

Opozycja nie jest zjawiskiem młodym ani typowym dla demokracji liberalnej (konstytucyjnej). Przypomnijmy zatem w największych skrócie, że instytucjonalizacja opozycji pojawia się już w starożytnym Rzymie, w którym przez pięć stuleci funkcjonowali trybuni ludowi (*tribuni plebis*) wybierani przez zgromadzenia ludowe (*concilia plebis*). Mieli oni dość szerokie uprawnienia, m.in. poprzez ingerencję w czynności wszystkich urzędników oprócz dyktatora i cenzorów. W późniejszych czasach instytucjonalizacja opozycji nie była już tak oczywista. W średniowiecznej Europie opozycję wobec państwa przypisano działaniom Kościoła jako instytucji znajdującej się poza władzą królewską. Wtedy też, funkcjonując niejako w opozycji, Kościół katolicki wniósł ogromny wkład cywilizacyjny, tworząc m.in. system szkolnictwa wyższego, który cały świat zawdzięcza zachodniej cywilizacji (Woods 2006). Współczesna opozycja jest dzieckiem demokracji liberalnej, która jako zbiór idei oraz system polityczny pojawiła się dopiero pod koniec XVII w., tworząc z upływem czasu trzy kluczowe instytucje. Chodzi w największym skrócie o trzy zjawiska polityczne szczególnie istotne w procesie rządzenia. Po pierwsze, o prawo do sprzeciwu wobec działań i zaniechań elity rządzącej, co oznacza nie tylko wyznaczenie instytucjonalnej granicy zakresu władzy, ale przede wszystkim ukształtowanie sformalizowanych instrumentów kontroli nad rządzącymi, które służą racjonalizacji sfery rządzenia państwem (oznacza to, że opozycja w demokracji jest elementem systemu władzy). Po drugie, o kadencyjność pełnienia ról władczych w państwie i możliwość wymiany rządzących, co ma zapobiegać autokratycznej degeneracji władzy. Po trzecie, wprowadzenie cykliczności wyborów parlamentarnych i/lub prezydenckich, które pozwalają na przeprowadzenie zmian w składzie elity, w treści prowadzonej polityki narodowej oraz na korygowanie decyzji strategicznych (Lamentowicz 2015). Ta ostatnia, trzecia instytucja nazywana jest zasadą alternacji. Polega na szczególnej roli partii politycznych w systemie politycznym. Pełnią one kluczową rolę jako instytucje organizujące rywalizację programowo-personalną. Jej fundamentem jest przyzwolenie obywateli na to, by ci, którzy rządzą, czynili to w ograniczonym czasie, zgodnie z wolą rządzonych oraz interesem publicznym. Zgodzić się należy z Tomaszem Krawczykiem i Michałem Kubątem, że opozycja *sensu largo* oznacza wszelkie przejawy niezadowolenia społecznego z polityki rządzących, stanowiąc najszerszą formę odmowy akceptacji, jaką jest „opozycja opinii”, zaś opozycja w sensie instytucjonalnym jest opozycją *sensu stricto* (Krawczyk 2000: 132–133; Kubát 2010: 18–19). Wynika z tego założenie, że opozycja instytucjonalna jest wyłączną cechą systemu demokratycznego. Opozycja polityczna pojawia się wtedy, gdy podmiot B jest przeciwny prowadzeniu polityki rządowej przez podmiot A

(Dahl 1966: 332). Jest ona najbardziej rozwiniętą formą instytucjonalizacji konfliktu politycznego, a zarazem logicznym i morfologicznym odpowiednikiem władzy usytuowanym w tej samej przestrzeni (Ionescu, de Maderiaga 1968: 2). Zjawisko to w historii europejskiej myśli politycznej nierozdzielnie wiąże się z reprezentacją i strukturyzacją parlamentaryzmu. Opozycja była tolerowana, następnie uznawana jako nieodzowny element tego systemu, by ostatecznie uzyskać status instytucjonalny. Oznaczało to akceptację dla postaw kontestatorskich wobec dominujących wartości ideowo-politycznych, co tworzyło prawne warunki równości szans, oparte na parlamentarnej regule rotacji większości sprawujących ster rządów.

### Opozycja w systemie demokratycznym

Tak rozumiane zjawisko wyraża się w różnych porządkach instytucjonalnych i reżimach politycznych określających modelowe odrębności opozycji. Pierwszy raz pojawiła się w formie instytucjonalnej w parlamencie angielskim na gruncie konfrontacyjnej strategii rywalizacji elit. Począwszy od XVIII w. strukturalizowała się jako efekt stosunków między Koroną, rządem Jej Królewskiej Mości (JKM) i pochodzącą z wyborów Izbą Gmin. Ostatecznie uzyskała status lojalnej opozycji JKM (*His Majesty's Loyal Opposition*), która nie kwestionuje porządku instytucjonalnego państwa i działa w imieniu Korony. Mniej więcej w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych, w byłych koloniach angielskich, tworzył się nowy rodzaj systemu politycznego oparty częściowo na dorobku myśli europejskiej, krytycznie jednak nastawiony do rozwiązań zastosowanych na Starym Kontynencie. Datą finalizacji był rok 1767, gdy parlament brytyjski przyjął formalnie zasadę, że większość może przyjąć każde prawo, które uzna za właściwe. Wtedy też „Patrioci Anglii” w Ameryce przystąpili do organizacji ruchu, który miał zadbać o „zabezpieczenie wolności jednostki” (Hayek 2006: 180). Dla twórców *Deklaracji niepodległości* wolność i prawo do opozycji były dokładnie wolnością od arbitralnych rządów, co dało początek amerykańskiemu konstytucjonalizmowi i demokracji konstytucyjnej, które oddziaływały później na Europę. Powstał specyficzny, odmienny od europejskiego system rządów, w którym opozycja to „opozycja przeciwko czemuś” bądź „w stosunku do czegoś”, zaś wyrażenie *opposition* oznacza i odnosi się nie do ugrupowania zamierzającego przejąć władzę, ale do dwóch czynników: mechanizmu oraz kultury politycznej sił kontestujących rządzących jako swego rodzaju całościowy, polityczny układ (Polsby 1997: 511). Ta specyficzna cecha opozycji amerykańskiej, oderwanej w znacznym stop-

niu od podziału partyjnego, sprawia, że na dobrą sprawę trudno jednoznacznie stwierdzić, która z partii w systemie USA znajduje się aktualnie w „rządzie”, a która jest w „opozycji”.

Charakter opozycji w systemie demokratycznym oddaje najlepiej model poliarchii, który oznacza system polityczny określony przez dwie cechy ogólne i siedem szczegółowych. Do cech ogólnych zaliczyć należy względnie dużą tolerancję wobec opozycji, która wystarcza przynajmniej do tego, aby kontrolować arbitralne skłonności rządu. W praktyce zapewniają to oparty na współzawodnictwie system partyjny, gwarantowane i chronione przez instytucje swobody obywatelskie oraz prężne społeczeństwo obywatelskie. Drugą cechą ogólną poliarchii jest wystarczająco rozpowszechniona szansa uczestnictwa w życiu politycznym, aby zagwarantować wysoki stopień zaangażowania obywateli (Dahl 1956: 63–69). Do cech szczegółowych poliarchii Dahl zaliczył: 1. Podejmowanie ostatecznych decyzji politycznych jest powierzane wybieralnemu urzędnikowi; 2. Wybieralni urzędnicy są wybierani i usuwani w sposób pokojowy w wyniku uczciwych i wolnych wyborów; 3. Praktycznie wszyscy dorośli posiadają prawo do głosowania; 4. Większość dorosłych ma także prawo do bycia wybranym na urzędy publiczne; 5. Obywatele mają prawo do wolności słowa, w tym do krytyki i przeciwstawiania się partiom oraz przywódcom sprawującym władzę; 6. Obywatele mają dostęp do źródeł informacji, które nie mogą stanowić wyłącznej własności rządu ani żadnej innej określonej grupy; 7. Posiadają oni skutecznie egzekwowane prawo do tworzenia organizacji politycznych, w tym partii politycznych i grup interesu. Na podstawie powyższych kryteriów można sporządzić wiele typologii opozycji. Żadna z nich nie będzie doskonała. Wszystkie jednak wskazywać będą, iż opozycja instytucjonalna, jako legalny uczestnik rywalizacji politycznej, istnieje tylko w systemie demokratycznym.

### **Opozycja w systemie niedemokratycznym**

Problem opozycji w reżimie niedemokratycznym ograniczę do modelu tranzycji. Jest on skomplikowany co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, opozycja polityczna jest usytuowana poza systemem rządów, choć działa w otoczeniu instytucji państwa. Po drugie, jest wystawiona na penetrację ze strony agentów tajnych służb, co zdecydowana większość badaczy opozycji niemal całkowicie ignoruje. Wyjątek stanowią prace Andrzeja Zybortowicza (Zybortowicz 2001). Studia socjologiczne ruchów społecznych wskazują jednoznacznie, że tajni agenci



(zjawisko policyjnego informatora) mogą wywrzeć poważny wpływ na działania podejmowane przez opozycję. Infiltrację tę potwierdzają różne przypadki. W Rosji sowieckiej przyjęto proste założenie: skoro hegemonem miał być proletariatus, a władza poddana została kontroli robotniczej, to rządy partii bolszewickiej jako awangardy proletariatus mogły jedynie oznaczać wszechwładzę (Broda 2007: 39). Opozycja polityczna została zlikwidowana. Służby specjalne wprowadziły w życie w latach dwudziestych ubiegłego wieku program operacji dezinformacyjnej „Trust”, wykorzystując „białą” emigrację. Polegało to na zaaranżowaniu istnienia organizacji opozycyjnej pod nazwą Monarchiczne Zjednoczenie Centralnej Rosji (MOCR), by „sugestionować” opinię i służby wywiadowcze innych państw (Drymer 2014: 127). Była to mistyfikacja, gdyż w rzeczywistości opozycja nie miała żadnych możliwości działania. Nawet zwolennicy komunizmu byli skazywani na śmierć. Co bardzo ciekawe, Karol Radek, Aleksiej Rykow, Grigorij Zinowiew, Lew Kamieniew, Michaił Tuchaczewski, Jurij Piatakow i wszyscy inni straceni bolszewicy przywódcy na procesach przyznawali się do stawianych im zarzutów, przyjmując na siebie nawet najbardziej plugawe obelgi. Nikołaj Bucharin, najbliższy i legendarny współpracownik Lenina, przyznał się do nie stworzonych zbrodni, że był szpiegiem państw kapitalistycznych, że chciał obalić komunizm. Do ostatnich godzin życia pisał łzawe listy do „Koby” (jeden z ulubionych pseudonimów Stalina), w których zapewniał dyktatora o swojej bezgranicznej lojalności (Suworow 2015).

Nie mniej drastyczne fakty miały miejsce w III Rzeszy, gdzie przeciwnicy reżimu także narażeni byli na fizyczną likwidację. Zasadnicza różnica między systemem w sowieckiej Rosji a systemem w *Drittes Reich* polegała jednak na tym, że w Niemczech dyktatura cieszyła się akceptacją społeczną. Podobnie było w faszystowskich Włoszech, gdzie nieliczna opozycja przebywała poza granicami państwa, zajmując się wydawaniem prasy.

Oddzielny przypadek stanowią państwa Europy Środkowo-Wschodniej, w których nie było miejsca dla dwu lub więcej konkurujących ze sobą partii politycznych, a zakres pluralizmu ekonomicznego, społecznego, kulturowego i politycznego był ściśle limitowany przez rządzące partie komunistyczne posiadające monopol na wszelkiego rodzaju działalność polityczną. Wszędzie obowiązywał system jednopartyjny (jak w sowieckiej Rosji – ZSRR), lub system partii hegemonicznej (jak w Polsce podporządkowanej Rosji sowieckiej). Struktury dominującej partii były ściśle stopione ze strukturami państwa, co wykluczało jakąkolwiek alternację władzy (Zinowiew 1981). Nie oznaczało to, że nie było tam żadnej opozycji politycznej. Istniały podziały społeczno-polityczne związane

z kilkoma fazami delegitymizacji reżimu w poszczególnych państwach. Tym niemniej trudno zignorować fakt, że w pewnych okresach realnego socjalizmu przywódcy partii komunistycznej cieszyli się autentycznym poparciem społecznym większości elektoratu, wsłuchiwali się w głos ludu i próbowali godzić sprzeczne interesy za pomocą „pasów transmisyjnych” (Dahl, Stinebrickner 2007: 128). Normą było jednak wykluczenie dużej części dorosłych z udziału w tworzeniu praw, którym podlegali. Obywatele nie mogli więc skutecznie wyegzekwować od funkcjonariuszy rządowych prawa do wolności słowa, w tym do krytyki i przeciwstawiania się przywódcom sprawującym najwyższe urzędy państwowe. Choć w państwach realnego socjalizmu nie było opozycji politycznej jako immanentnego składnika procesu rządowego, to pojawiały się formy kontestacji o charakterze „rewizjonistycznym” lub „neopozytywistycznym” (Krawczyk 2005: 171). Ten rodzaj opozycyjności był najlepiej zinstytucjonalizowany w Polsce. Związany był głównie ze środowiskami katolickimi, których część zgodziła się „legitymizować” system komunistyczny. Nieprzypadkowo taki był rodowód Tadeusza Mazowieckiego, byłego działacza Stowarzyszenia „PAX”, ostatniego premiera PRL i pierwszego premiera III Rzeczypospolitej. Opozycja w państwach postkomunistycznych miała charakter tranzycyjny, jako że przejście do nowego systemu nie mogło obyć się bez wsparcia *ancien régime*, poza przypadkiem byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w pewnym stopniu Republiki Czeskiej. Polska wkroczyła na swoją własną drogę tranzycji wytyczoną przez kompromis zawarty przy Okrągłym Stole wiosną 1989 r. Efektem była strukturalna słabość opozycji, której strona rządowa zawsze mogła zarzucić, że sprzeciwia się transformacji systemowej i demokratyzacji.

Można wskazać na kilka strukturalnych czynników słabości opozycji w państwach postkomunistycznych. Wymieńmy te najważniejsze, posługując się przykładem Polski: brak rzetelności mediów, słaba jakość rządów, słabo zakorzenione w społeczeństwie partie polityczne, niski poziom lojalności wobec tego rodzaju podmiotów (partii) dużych grup społecznych, brak chęci szukania porozumień, partyjniactwo oraz populizm definiowany jako manipulowanie i oszukiwanie elektoratu, mała wiarygodność wyborów itd.<sup>2</sup>. W takim otoczeniu mogło dojść do kuriozalnej jak na warunki systemu demokratycznego sytuacji, że 25 lat od

---

<sup>2</sup> Zdecydowane zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. zwróciło uwagę na kondycję Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jak to było możliwe, że w ciągu niespełna roku poparcie dla PSL zmalało z niecałych 24% (wybory samorządowe) do nieco ponad 5% (wybory parlamentarne)? Krótko mówiąc: gdzie podziało się 20% głosów PSL z wyborów samorządowych?

rozpoczęcia transformacji jedynym wyraźnym punktem programowym partii rządzącej było wzbudzanie strachu przed opozycją. Nowa większość rządząca, ukształtowana po wyborach parlamentarnych w 2007 r. od razu przyjęła założenie, że opozycja to „zło konieczne”. Nie mogąc jej zdelegalizować, próbowała to robić przynajmniej symbolicznie. Zapomniano, że wybory to normalna procedura, demokracja polega na możliwości alternacji władzy, a system polityczny trudno uznać za racjonalny, gdy możliwość przejścia rządzących do opozycji kojarzy się z zagrożeniem (Fedyszak-Radziejowska 2015). Pozwoliło to koalicji rządzącej po 2007 r. na prowadzenie polityki wykluczania głównej partii opozycyjnej z najważniejszych sfer życia publicznego. Paradoksem były dwie skuteczne kampanie wyborcze (parlamentarna i samorządowa), prowadzone pod hasłem „Nie róbnmy polityki”. Chodziło tu o jawne odstręczenie obywateli od tego rodzaju aktywności oraz mniej lub bardziej zamierzoną sugestią, iż polityka jest czymś brzydkim i brudnym w ogóle, w szczególności w wydaniu opozycji. Działania rządu miały być „merytoryczne”, natomiast działania opozycji „polityczne”. Była to manipulacja polegająca na wmawianiu wyborcom, że są ludzie, którzy trudzą się, by „odwalić” za naród kawał brudnej roboty, gdyż polityka jest niemoralna, co miał rzekomo uzasadniać Machiavelli. Warto zatem przypomnieć, że dyplomata florencki faktycznie uważał, iż „książę, zwłaszcza książę na świeżym tronie, nie może przestrzegać tych wszystkich reguł, których zachowanie obowiązuje ludzi uczciwych”, lecz pisał również, że „nie powinien sprzeniewierzać się prostej drodze bez skrajnej ku temu konieczności”. Chodziło o *virtù*, którą poznaje się po tym, że trafnie odpowiada potrzebom państwa i racji stanu, choć sam termin „racja stanu” nie był jeszcze w użyciu. Machiavelli odnosił się do sytuacji nadzwyczajnej, gdy należy zabezpieczyć byt państwa (Machiavelli 1979: 77), a więc nie chodziło o wymówkę mającą usprawiedliwiać czyny niemoralne lub niską jakość rządzenia.

### **Jakość demokracji i czynniki instytucjonalizacji opozycji**

Opozycja w systemie demokratycznym jest instytucją polityczną kreowaną przez partie polityczne, usprawnia mechanizm władzy państwowej, proponując alternatywę programowo-personalną, której wartość oceniana jest przez wyborców. To, w jaki sposób funkcjonuje, podnosi lub obniża jakość demokracji. Opozycja jest jedną z siedmiu kluczowych instytucji, które razem wzięte rozstrzygają o poliarchii lub poliarchii demokratycznej. Powodzenie każdego demokratycznego projektu w danym państwie zależne jest od idiosynkratycznych czynników

charakterystycznych dla danej wspólnoty (Cześniak 2015). Uniwersalna wiedza o demokracji, w tym o relacjach między większością i opozycją, jest wobec powyższego pożyteczna, ale niewystarczająca. Potrzebne są bardziej szczegółowe badania poszczególnych przypadków, które pozwolą na sprawdzenie, w jakim stopniu dany system gwarantuje wszystkie warunki określone przez kryteria procesu demokratycznego zgodnie z modelem poliarchii Dahla. Charles Tilly bierze dodatkowo pod uwagę cztery wymiary: szerokość (sytuacja skrajna na jednym biegunie oznacza, że jedynie mały ułamek obywateli cieszy się rozległymi prawami, reszta zaś jest wykluczona), równość (sytuacja od wielkiej nierówności między kategoriami obywateli do szerokiej równości), ochronę (od słabej ochrony przed arbitralnymi działaniami państwa do sytuacji, gdy wszyscy obywatele mają zapewnione należyte traktowanie) oraz wzajemnie zobowiązującą konsultację (od konsultacji niezobowiązujących do konsultacji maksymalnie wiążących). Wymiary te znacznie lepiej służą analizie empirycznej niż kryteria dahlowskie, które trudno poddają się operacjonalizacji (Tilly 2008: 26–27). Podobnie jest w przypadku ośmiu kryteriów procesu demokratycznego Lary'ego Diamonda i Leonarda Morlino (*Assessing* 2005). Należą do nich: rozliczalność (*accountability*), współzawodnictwo (*competition*), równość (*equality*), wolność (*freedom*), uczestnictwo (*participation*), reprezentacja (*representation*), responsywność (*responsiveness*), rządy prawa (*rule of law*). Każdemu z wymiarów przypisuje się wskaźnik, który umożliwi empiryczną analizę. Na tej podstawie można orzekać o jakości procesu demokratycznego, a więc również o jakości opozycji, pamiętając jednak, że badając np. rozliczalność, bierzemy pod uwagę infrastrukturę instytucjonalną oraz opinie obywateli na temat rządzących i opozycji. Tylko wtedy można powiedzieć o pełnej *accountability*, gdy obywatele mają możliwość wyegzekwowania odpowiedzialności za podejmowane w trakcie kadencji decyzje rządzących, bez zakłócającej ingerencji innych podmiotów, które zainteresowane są w utrzymaniu *status quo*.

Nawiązuje do tego koncepcja instytucjonalizacji opozycji, która w modelu Ryszarda Herbuta określona jest przez sześć grup czynników (Herbut 2001: 122–123). Pierwsza grupa to działania uwarunkowane przez regulacje prawne, regulaminy parlamentarne, normy polityczne, zwyczajowe oraz ugruntowane wzorce zachowań rywalizacyjnych w ramach systemu partyjnego (np. konfrontacyjne lub koncyliacyjne). Takie podejście pozwala również na traktowanie opozycji politycznej jako kategorii sytuacyjnej. Po drugie, zinstytucjonalizowana opozycja jest organizacją, której nie oceniamy wyłącznie na podstawie siły weta, ale przede wszystkim przez pryzmat wartości propozycji korygujących oraz działań uzupełniających, które powinny być zastosowane przez rząd. Przesuwa

to pole rozważań o instytucjonalizacji na inną merytorycznie płaszczyzną określoną przez kooperację opozycji z większością rządową. Ujęte to zostaje w sugestii kartelizacji partii politycznych oraz ich ewolucji w kierunku profesjonalno-wyborczym, co wiąże się z dośrodkowym modelem rywalizacji politycznej. Po trzecie, gdy ograniczymy zakres opozycji politycznej do sfery ściśle związanej z obszarem alternacji władzy oraz podmiotami, które aspirują do uzyskania takiego statusu, to w konsekwencji ograniczymy pole naszych rozważań do areny parlamentarnej. Wówczas czynnikami instytucjonalizującymi opozycję będą rywalizujące partie polityczne i rynek przetargów korporacyjnych. Pamiętać jednak należy, że alternacja władzy to finalny produkt działań opozycji. Po czwarte, parlament instytucjonalizuje opozycję poprzez stworzenie partiom wykluczonym z gabinetu możliwość stałej obecności na scenie politycznej. Z tego też względu struktura parlamentu przyjmując charakter policentryczny może także nadać opozycji status substancjonalny. Po piąte, czynnikiem instytucjonalizującym opozycję jest fakt, że stanowi ona drugą stronę procesu rządowego – taka jest logika współczesnej demokracji wyborczej. Po szóste, skoro mechanizm instytucjonalizacji opozycji uruchamiany jest przez partie polityczne, to istotne znaczenie będą miały jeszcze dwa dodatkowe czynniki: preferencje elektoratu oraz poziom instytucjonalizacji i stabilności systemu partyjnego, w ramach którego tworzy się określona konfiguracja ugrupowań rządowych i opozycyjnych. Wymaga to pogłębionych badań nad jakością demokracji, których w politologii polskiej jest niewiele, podobnie jak monografii tego typu poświęconych opozycji politycznej w Polsce po 1989 r. Do nielicznych, wyróżniających się prac ściśle związanych z III RP należy monografia Stanisława Bożyka (2015) i prace pod redakcją Krzysztofa Łabędzia i Magdaleny Mikołajczyk (*Opozycja* 2001) oraz Krzysztofa Łabędzia (*Opozycja* 2012). Generalnie brakuje jednak odpowiedniego języka oraz stosownej siatki pojęciowej, zaś wykorzystywane w praktyce badawczej narzędzia nie były do tej pory doskonałe. Dodatkowym rysem prowadzonych w Polsce badań było również to, że prawie w ogóle nie znajdowały zastosowania praktycznego. W sumie nasza wiedza na temat modelu opozycji w Polsce nie jest zbyt imponująca.

### Zakończenie

Dla politologa opozycja jest zjawiskiem ze sfery władzy politycznej, gdzie różne podmioty władcze i podporządkowane mają w stosunku do siebie cele częściowo wspólne, jak i częściowo przeciwstawne, zawsze jednak wzajemnie uzależnione. Mowa o zjawisku dotyczącym reżimów

demokratycznych, w których opozycja jest kluczowym elementem mechanizmu alternacji władzy. W reżimie niedemokratycznym opozycja nie występuje, na pewno nie w postaci proceduralnego mechanizmu alternacji. Można natomiast mówić o opozycyjności, kontestacji, dysydencji bądź różnego rodzaju formach sprzeciwu. W obu przypadkach mowa jednak o zjawisku, które rozciąga się znacznie poza sferę ustrojową. Jego ocena nie jest zbyt skomplikowana w sferze politycznej, jeżeli przyjmie się proste kryterium legitymacji władzy: „wystarczy, że rząd dobrze rządzi”. Drugie kryterium oceny opozycji odnosi się do relacji z rządem. Per analogiam przyjmujemy podobne założenie, że jakość opozycji zależy od jakości rządu. Warunkowane to jest nie tyle przez czynniki instytucjonalne, ile przez kulturowe, określające zachowania klasy rządzącej i społeczeństwa. Nie rozmywa to znaczenia faktu podstawowego, iż każda opozycja może lepiej bądź gorzej wykonywać swoje podstawowe zadania, jakimi są krytyka, kontrola rządu oraz prezentacja rozwiązań alternatywnych. Zawsze też konfrontuje się z rządem, który dysponuje szeregiem środków pozwalających na uprzykrzanie opozycji życia. Zauważyłem we wstępie, że cechą demokracji jest udział opozycji w określaniu głównych kierunków polityki narodowej. Chodzi, rzecz jasna, o taką możliwość. Może się przecież zdarzyć tak, że jedyną aktywnością opozycji będą działania zmierzające do destabilizacji i obalenia rządu. Użyje ona wówczas wszelkich środków, by podważyć legitymizację rządzących. „Opozycja” tego rodzaju nie będzie zainteresowana udziałem w procesie decyzyjnym. Oznaczać to będzie, że mamy do czynienia z niepełną poliarchią lub demokracją fasadową.

## Bibliografia

- Assessing the Quality of Democracy*, 2005, red. L. Diamond, L. Morlino, Baltimore and London.
- Beyme K. von 2005, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Warszawa.
- Bożyk S. 2005, *Opozycja parlamentarna w sejmie RP*, Warszawa.
- Broda B.M. 2007, *Mentalność, tradycja i bolszewicko-komunistyczne doświadczenie Rosji*, Łódź.
- Cześćnik M., *O empirycznym badaniu demokracji w Polsce – program badawczy*, [http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/O-empirycznym-badaniu-demokracji-w-Polsce\\_maj\\_2011.pdf](http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/O-empirycznym-badaniu-demokracji-w-Polsce_maj_2011.pdf) (27.10.2015).
- Dahl R.A. 1956, *A Preface to Democratic Theory*, Chicago.
- Dahl R.A. 1966, *Patterns of Opposition* [w:] *Political Oppositions in Western Democracies*, red. R.A. Dahl, Nev Haven–London.
- Dahl R.A., Stinebrickner B. 2007, *Współczesna analiza polityczna*, tłum. P.M. Kaziemierzak, Warszawa.

- Drymer W.T. 2014, *W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914–1947*, Kraków.
- Fedyszak-Radziejowska B. 2015, *Wspólna – ani wasza, ani nasza*, „Gość Niedzielny”, nr 43, 25 października.
- Hayek F.A. von 2006, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa.
- Herbut R. 2001, *Opozycja polityczna – wzorce rywalizacyjnych zachowań w Europie Zachodniej* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Ionescu G., Maderiaga I. de 1968, *Opposition-Past and Present of a Political Institution*, London.
- Karwat M. 2015, *Metodologiczne dylematy i pułapki pojęcia polityczności*, „Politeja”, nr 4 (36).
- Kelsen H. 1984, *La democrazia*, Il Mulino, Bologna.
- Krawczyk T. 2000, *Opozycja polityczna w państwach demokratycznych* [w:] *Studia z teorii polityki*, t. III, red. A. Czajowski, L. Sobkowiak, Wrocław.
- Krawczyk T. 2005, *Stosunki między rządem i opozycją w wybranych państwach Europy*, Toruń.
- Kubát M. 2010, *Teoria opozycji politycznej*, Kraków.
- Lamentowicz W., *Paradoksy liberalnej demokracji*, [http://www.academia.edu/1136816/Paradoksy\\_liberalnej\\_demokracji](http://www.academia.edu/1136816/Paradoksy_liberalnej_demokracji) (27.10.2015).
- Lasswell H.D., Kaplan A. 1950, *Power and Society. A Framework for Political Inquiry*, New Haven.
- Linz J.J. 2006, *Democrazia e autoritarismo. Problemi e sfide tra XX e XXI secolo*, Bologna.
- Machiavelli N. 1979, *Księżę*, tłum. W. Rzymowski, opr. K. Grzybowski, Wrocław.
- Opozycja parlamentarna w Polsce w latach 1997–2010*, 2012, red. K. Łabędź, Kraków.
- Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, 2001, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Pąlecki K. 2003, *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i prawie*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin.
- Pąlecki K. 2015, *Wprowadzenie do dyskusji nad koncepcją opozycji politycznej*, maszynopis wystąpienia na III Kongresie Nauk Politycznych, Kraków, 22–24 września.
- Polsby N.W. 1997, *Opposition in the United States*, „Government and Opposition”, vol. 32 (4).
- Suworow W. 2015, *Tajemnice wielkiego terroru*, „Historia Do Rzeczy”, nr 9 (31).
- Tilly Ch. 2008, *Demokracja*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa.
- Weingast B.R. 2010, *Postscriptum do „Political Foundations of Democracy and the Rule of Law”* [w:] *Demokracja i rządy prawa*, red. J.M. Maravall, A. Przeworski, Warszawa.
- Woods Jr, Th.E. 2006, *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*, tłum. G. Kucharczyk, Kraków.
- Zinowiew A. 1981, *Opozycja w ustroju komunistycznym*, tłum. J. Pomianowski, Warszawa.
- Zybertowicz A. 2001, *Zagubiony wymiar dynamiki opozycji w systemach niedemokratycznych: rola tajnych służb* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.

Mirosław Lakomy\*

## OPOZYCYJNA ROLA NOWYCH MEDIÓW W OKRESIE POSTMODERNIZACYJNYM

### THE OPPOSITIONAL ROLE OF THE NEW MEDIA IN THE PERIOD OF POSTMODERNISATION

#### Abstract

The article is an attempt to describe civilizational changes taking place in the world in the context of the increasing role of the Internet, new media and postmodernism. According to the thesis of Manuel Castells and Ulrich Beck many of the existing concepts typical for the period of modernization must be redefined, characterized by the dominance of the mass media. In this context, it refers to the new meanings of such terms as state government or the opposition, which gained globalized importance, as the cosmopolitan state referred to by the U. Beck.

**Keywords:** new media, the opposition, the new social movements, postmodernism, alternation

#### Wstęp

W 2015 r. Polska doświadczyła podwójnej kampanii wyborczej. Mieliśmy okazję wybierać zarówno Prezydenta RP, jak i parlamentarzystów. Wielu komentatorów twierdzi, iż były to najważniejsze wybory od dziesięciu lat. Atmosfera kampanii wyborczej wskazywała, że Polacy oczekują na zmianę. Rządy Platformy Obywatelskiej, pod nieobecność Donalda Tuska, oceniano negatywnie. Przyczyniły się do tego stanu rzeczy decyzje związane z podwyższeniem wieku emerytalnego, umowy śmieciowe, problemy ze służbą zdrowia i postępująca pauperyzacja społeczeństwa. Spośród czynników zewnętrznych należałoby także wymienić: kryzys na Ukrainie skutkujący fatalnymi relacjami z Federacją Rosyjską (w kontekście gospodarczym Polskę bardzo mocno dotknęły sankcje na eksport jabłek do Rosji, co spowodowało hodowców tych

---

\* Akademia Ignatianum, ul. Kopernika 26, 31-500 Kraków, e-mail: mm-l@wp.pl



owoców do ostrych wystąpień przeciwko polskiemu rządowi) oraz kryzys imigracyjny, z którym Unia Europejska reprezentowana przez Donalda Tuska radziła sobie nieudolnie. Narastający napływ imigrantów z Syrii wzbudził obawy o bezpieczeństwo wewnętrzne Polski oraz zachowanie kulturowych podstaw naszego społeczeństwa. W rezultacie rosły nastroje sprzyjające zmianie politycznej, co zwiastowało rychłe przejście władzy przez opozycję. Pierwszym sukcesem była wygrana przez Andrzeja Dudę, reprezentującego Prawo i Sprawiedliwość, rywalizacja z Bronisławem Komorowskim, uważanym za reprezentanta Platformy Obywatelskiej. Radykalizacja postaw wyborczych zaakcentowana została w trakcie wyborów parlamentarnych, podczas których rządząca do tej pory od ośmiu lat Platforma Obywatelska przegrała na rzecz PiS. Nie spodzianką był także sukces nowych ugrupowań (Kukiz'15, „Nowoczesna”), które weszły do Parlamentu kosztem ugrupowań Leszka Millera i Janusza Palikota. Zaskakująco dobry wynik uzyskała partia Razem, która zaistniała medialnie dopiero w trakcie debaty liderów. W tym kontekście Tomasz Goban-Klas stwierdził nawet, iż mamy do czynienia z tzw. efektem Zandberga. Ów nikomu wcześniej nieznanemu liderowi lewicowego ugrupowania, stworzonego przez pokolenie Y<sup>1</sup>, dał się poznać jako autentyczny, dający nadzieję na odrodzenie klasy politycznej, działacz. Ogromną rolę, jak pokazują pierwsze analizy sukcesu tej partii, odegrały media społecznościowe, gdzie od pewnego czasu młodzi ludzie kontestowali problem odsunięcia od władzy klasy politycznej, która ich zdaniem, przestała rozumieć ich potrzeby.

W tym kontekście należałoby stwierdzić, iż pokojowa alternacja władzy w 2015 r. dowodzi, że polską demokrację należy traktować jako dojrzałą (Wojnicki 2011). Począwszy od 1990 r. zmiana władzy dokonuje się w sposób demokratyczny, w pełnym konsensusie, przy poszanowaniu woli wyborców nawet wówczas, gdy oddawana jest ona ugrupowaniu opozycyjnemu o całkowicie odmiennych zapatrywaniach poli-

---

<sup>1</sup> Przyjmuje się, że generacja Y to pokolenie ludzi urodzonych po 1984 r. Po raz pierwszy określenie to pojawiło się w 1993 r. w magazynie „AD Age”, gdzie opisano jego znaczenie. Główne cechy pokolenia Y: aktywnie i w każdej dziedzinie życia korzystają z technologii i mediów cyfrowych, żyją w „globalnej wiosce”, dzięki dostępowi do Internetu mają kontakty na całym świecie, cechuje ich duża pewność siebie, często dłużej mieszkają razem z rodzicami, opóźniają przejście w dorosłość, ważniejsza staje się dla nich jakość życia i doświadczenia życiowe niż dobra materialne, są dobrze wykształceni i gotowi dalej się rozwijać, są tolerancyjni i otwarci, nie pamiętają czasów tzw. zimnej wojny oraz komunizmu, wychowali się w realiach wolnego rynku, cechuje ich także wysokie mniemanie o swoich umiejętnościach, przekonanie o własnej wyjątkowości, nadmierne oczekiwania oraz silna awersja wobec krytyki. Por. W. Wrzesień, *Czy pokoleniowość nam się nie przydarzy? Kilka uwag o współczesnej polskiej młodzieży* [online:] [http://www.pan.poznan.pl/nauki/N\\_307\\_09\\_Wrzesien.pdf](http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_307_09_Wrzesien.pdf) (13.01.2016).

tycznych. Wybory z 2015 r. w Polsce pozwalają również sformułować tezę, iż opozycja pozasystemowa (Kukiz'15, Korwin, Razem, itp.) zyskuje na znaczeniu w szczególności dzięki agitowaniu coraz młodszych grup wyborców „zanurzonych” w tzw. nowych mediach. Zjawisko „zanurzenia”, czyli immersji (łac. *immersio* – zanurzenie, *immergere* – zanurzyć) należy rozpatrywać w kontekście funkcjonowania cyberprzestrzeni, która stanowi ekosystem doświadczania świata, w tym również polityki, przez tzw. generacje AC (*After Computers*). Nie jest to jednolita grupa społeczna. Badacze dzielą ją w zależności od daty urodzenia na pokolenie Y, X<sup>2</sup> i Z<sup>3</sup>. To ostatnie – najmłodsze – nazywane bywa także pokoleniem millenijnym. Owe neoplemiona doświadczają kultury, polityki, obywatelskości, przynależności do grupy za pośrednictwem sieci. Cechuje je tymczasowość, płytkość relacji, migracyjność. Pozornie wydają się bezsilne w starciu z machiną biurokratyczną państwa, a jednak istnieje szereg dowodów na niezwykłą skuteczność ich działania. W starciu z cyfrowo wykluczonym pokoleniem BC (*Before Computers*), komunikacyjnie ociążałym, zdany na manipulację mediów masowych, mają one potencjalnie szansę na kreowanie sceny politycznej w państwach demokratycznych w przyszłości. Dzięki nim opozycja pozaparlamentarna będzie mogła częściej zaznaczać swoje istnienie i wpływać na kształt podejmowanych decyzji politycznych.

Wskazuje na to wiele doświadczeń państw, w których Internet ma dłuższą niż w Polsce tradycję. Należy tu wymienić przede wszystkim Stany Zjednoczone, gdzie już w 2008 r. doszło do spektakularnego zwycięstwa czarnoskórego kandydata na prezydenta. Barack Obama, znany dzisiaj jako pierwszy w historii cybergeniczny prezydent USA, najprawdopodobniej nie miałby żadnych szans na elekcję, gdyby o wyborach „decydowała” telewizja. Pochodził z biednej rodziny o korzeniach kenijskich. Dzisiaj mieszka tam jego babcia (wieś Kogelo na zachodzie Kenii). Jego młodzieńcze i studenckie losy obfitują w szczegóły, które w tak

---

<sup>2</sup> Generacja X to pokolenie ludzi urodzonych po II wojnie światowej (*baby boomers*), funkcjonujące w warunkach silnej rywalizacji Wschodu i Zachodu. Społeczeństwo zagubione w chaosie współczesności, szukające odpowiedzi na trudne pytania i sensu własnej egzystencji. Nazywane jest także pokoleniem PRL. Por. B. Brzozowska, *Gen X: Pokolenie konsumentów*, Wydawnictwo Rabid, Kraków 2005.

<sup>3</sup> Generacja Z to ludzie urodzeni po 1990 r., dorastający w okresie względnego dobrobytu i swobodnie korzystający z najnowszych technologii. Młodzi z generacji „Z” żyją w świecie wirtualnym i mimo swojej otwartości nie do końca rozumieją świat realny. To również pokolenie aktywnie zaangażowane w politykę. Por. <http://www.slideshare.net/sparksandhoney/generation-z-final-june-17>, <http://www.northeastern.edu/innovation-survey/generation-z/index.html> (13.01.2016).

konserwatywnym kraju jak USA odebrałyby mu możliwość ubiegania się o najwyższy urząd w tym kraju. A jednak, dzięki niezwykle precyzyjnie skonstruowanej kampanii wyborczej, prowadzonej głównie w oparciu o nowe media, Obama dwukrotnie wygrał wybory prezydenckie. Stało się to możliwe dzięki Internetowi i zanurzonym w nim generacjom młodych Amerykanów, którzy uwierzyli w zmianę obiecywaną przez Obamę. Nie wchodząc w szczegóły co do rezultatów jego prezydentury, bez wątpienia można wysunąć tezę, że w społeczeństwach o wysokiej saturacji nowymi mediami, pełnią one rolę ważnego czynnika inicjującego zmianę polityczną i tym samym pełnią funkcję opozycyjną, nieustannie władzę cenzurując i kontrolując. Są one również istotnym elementem mobilizacji i organizacji nowych ruchów społecznych, które w rozwiniętych demokracjach uosabiają oburzenie i nadzieję (Castells 2013). W trakcie kampanii wyborczych żywo włączają się w agitację, dając wyraz swojej obywatelskości, także w przestrzeni wirtualnej.

Internet sprzyja demokracji. Najbardziej dobitnym tego przykładem jest nieustępliwa postawa Augun San Suu Kyi, która od połowy lat 80. XX w. walczyła z birmańską juntą. Na początku lat 90. XX w. w sukces przyszedł Internet, dzięki któremu problemy Birmy uległy internacjonalizacji. Z tego zamkniętego przez wojsko kraju zaczęły wyciekać informacje, zdjęcia i filmy dokumentujące zbrodnie reżimu. Mozolna walka dysydentów, nazywana szafranową rewolucją, doprowadziła do sukcesu. 8 listopada 2015 r., w pierwszych od 25 lat demokratycznych wyborach, opozycja z Suu Kyi na czele wygrała wybory pod sztandarem Narodowej Ligii na rzecz Demokracji (NLD). Minione lata to cała barwna historia, w której zasadniczą, demokratyzującą rolę odegrały nowe media (Lakomy 2013). Prasa, radio i telewizja, cenzurowane przez juntę wojskową rządzącą w Birmie, pełniły funkcje propagandowe, utrzymując reżim wojskowy przy władzy. Pomimo iż sytuacja w Myanmarze przypomina tę z Polski w roku 1989, to obywatele tego kraju już zaczęli budować społeczeństwo obywatelskie z ogromnym komponentem aktywistów sieciowych.

W obliczu trwającego w Hiszpanii od kilku lat kryzysu na scenie politycznej pojawiło się nowe ugrupowanie opozycyjne o charakterze centrowym – Ciudadanos (Obywatele). W trakcie ostatnich wyborów (20 grudnia 2015 r.) uzyskali oni 40 mandatów w 350-osobowym Kongresie Deputowanych. Podobnie jak Kukiz'15 czy partia Razem w Polsce wzrost notowań Obywateli jest wyrazem oczekiwania na zmianę w Hiszpanii oraz odsunięcie od władzy skompromitowanych elit politycznych. Ciudadanos mobilizują się i organizują za pośrednictwem sieci. Ich pierwowzorem jest Ruch M15, który w 2011 r. zainicjował na placu Puerta del Sol w Madrycie ogólnoswiatowy ruch sprzeciwu. Doświadczenia zyskane

wówczas wykorzystywane są przez Obywateli do podjęcia działań systemowych, tak jak zrobili to niedawno ich polscy koledzy.

Celowe wydaje się także podjęcie dyskusji na temat szerszego kontekstu przemian kulturowych zachodzących na świecie w kontekście relacji z technologiami komunikacyjnymi, które pojawiły się do dyspozycji szerokich rzesz społecznych od początku 1990 r. Wypada jednak w tym miejscu przytoczyć tezy Harolda Innisa, ojca założyciela szkoły technologicznej z Toronto. Ukształtowany w latach 50. XX w. paradygmat technologiczny zakłada, że wszelkie zjawiska kulturowe i społeczne (w tym również komunikowanie) determinowane są czynnikami technologicznymi. Warto odnotować, iż dowiódł on, że dominująca forma komunikacji wpływa na typ władzy państwowej (władza czasu – cywilizacja glinianych tabliczek Babilonii i Sumeru, władza przestrzeni – cywilizacja papirusu Imperium Rzymskiego). Tezę tę sformułował, badając wpływ koncentracji jednego rodzaju mediów w różnych okresach historycznych na organizację struktury społecznej, ustroj i kulturę. Poczynione przez Harolda Innisa<sup>4</sup> obserwacje można odnieść do współczesnych systemów politycznych, w kontekście wpływu Internetu na władzę państwową. Przemiany technologiczne, kulturowe i społeczne z przełomu drugiego millenium noszą niezwykle charakterystyczne cechy, które wielu autorów ujmuje jako ponowoczesność. Warto zatem nieco uwagi poświęcić temu pojęciu.

### **Nowe media, postmodernizm – władza i opozycja**

W komunikowaniu politycznym, w kontekście ewolucji mediów, wyróżniamy trzy okresy: premodernizacyjny, modernizacyjny i postmodernizacyjny. Ten pierwszy odpowiada dominacji prasy w systemie medialnym. Jego początki datujemy na XVII w. Rozwój przebiegał według logiki krzywej EPS i trwa do dzisiaj, chociaż niektórzy badacze wieszczą śmierć prasy (Poulet 2011). Prasa postrzegana jest jako platforma dyskursu publicznego, pełni niezwykle pożyteczne funkcje informacyjne i edukacyjne w sferze polityki. W latach 50. XX w. rozpoczęła swoje funkcjonowanie telewizja. Dostrzeżono jej zalety jako środka perswazji już na początku lat 50., choć przełom dokonał się w 1960 r. za sprawą

---

<sup>4</sup> H. Innis, *The Bias of Communication* [online:] [http://scholar.google.pl/scholar\\_url?url=http://iwcenglish1.typepad.com/wiki\\_files/documents/the\\_bias\\_of\\_communication.doc&hl=pl&sa=X&scisig=AAGBfm0GyEEG0M0o\\_CAO9UZX8Cur9KpD0Q&nossl=1&oi=scholar&ved=0ahUKEwirxKQjafKAhUMcBoKHWB9B68QgAMIHSgAMAA](http://scholar.google.pl/scholar_url?url=http://iwcenglish1.typepad.com/wiki_files/documents/the_bias_of_communication.doc&hl=pl&sa=X&scisig=AAGBfm0GyEEG0M0o_CAO9UZX8Cur9KpD0Q&nossl=1&oi=scholar&ved=0ahUKEwirxKQjafKAhUMcBoKHWB9B68QgAMIHSgAMAA) (13.01.2016).

tw. *Great Debate*. W jej wyniku na scenie politycznej Stanów Zjednoczonych nastąpiły poważne przetasowania – ówczesne wybory wygrał słabo znany John Fitzgerald Kennedy z doświadczonym Richardem Nixonem. Kennedy uznany został za pierwszego w historii telegenicznego prezydenta USA. Od tego momentu do dzisiaj telewizja jest najważniejszym środkiem przekazu w komunikowaniu politycznym. Doskonalone przez lata techniki wpływu i perswazji doprowadziły do stanu, w którym medium to straciło wiarygodność. Badacze twierdzą nawet, że dzięki rosnącej roli telewizji mamy obecnie system mediokratyczny, w którym telewizja dysponuje największą siłą oddziaływania na opinię publiczną (inwazyjny PR). Odbiorcy coraz częściej dostrzegają destrukcyjną rolę tego zjawiska. W trakcie niedawno zorganizowanego „marszu miliona masek” (4 listopada 2015 r. – ruch Anonymous) jeden ze sloganów demaskował telewizję jako medium kłamliwe – „teLIEvison”. W tym kontekście zaistniała potrzeba powołania do życia mediów niezależnych od korporacyjnego wpływu. W sukurs przyszedł Internet. Jego początki datujemy na połowę lat 80. XX w. Pojawienie się tego narzędzia, zgodnie z paradygmatem technologicznym, zaznaczyło swój wpływ w kulturze. Okres ten to moment narodzin tzw. subkultury libertariańskiej, nazywanej też hakerską. Gwałtowny rozwój Internetu od połowy lat 90. XX w. (okres komercyjny), a w szczególności od początku drugiego tysiąclecia (okres społecznościowy) odcisnął swoje piętno nie tylko na sposobach komunikowania, kulturze, ale również na polityce. Najślabsze w okresie modernizacyjnym (dominacja telewizji) ogniwo – opinia publiczna – zyskało teraz narzędzie obrony w relacjach z mediami masowymi. Nowe media funkcjonujące w oparciu o metamedium, jakim jest Internet, pełnią bowiem rolę emancypacyjną. Tworzą polifoniczną platformę debaty publicznej poza wpływami korporacji medialnych. Dają szansę na mobilizowanie i organizowanie ruchów opozycyjnych (przeciwładzy) dzięki najważniejszej cesze, jaką jest sieciowość i możliwość komunikowania wszystkich ze wszystkimi. Budowana w ten sposób postmodernizacyjna opozycja jest jednak emergentna, amorficzna, adhokratyczna<sup>5</sup>, efemeryczna i horyzontalna. Jest również – mimo swoich wad – niezwykle skuteczna. Warto także dodać, iż skuteczność ta wynika głównie z dystynktywnych cech nowych mediów, do których zaliczamy: interaktywność (wielopoziomowa, z czym wiąże się koncepcja aren komunikacyjnych Jurgena Habermasa<sup>6</sup>, transgresyjna, a więc

<sup>5</sup> *Ad hoc* – bez przygotowania [online:] <http://sjp.pwn.pl/slowniki/ad-hoc.html> (13.01.2016).

<sup>6</sup> Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A.M. Kaniowski, przekład przejrzał M.J. Sie-

globalna, dyskursywna, a więc wolna od cenzury i ergodyczna, a więc podatna na folksonomię<sup>7</sup>, szczególnie na Twitterze). Narodziny Internetu, a tym samym nowych mediów, są skorelowane z rozwojem tzw. społeczeństwa informacyjnego, o którym pisze Manuel Castells<sup>8</sup>, oraz ściśle wiążą się z opisywanym przez wielu autorów postmodernizmem.

Głównym tematem rozważań w rozwijającym się w ostatnich latach dyskursie postmodernistycznym jest przesłanka o płynnej względności oraz konstrukcjonizmie. Myśliciele wywodzący się z tego nurtu wychodzą z założenia, iż nowoczesne (a więc modernistyczne) koncepcje uległy wyczerpaniu i nie oddają tempa oraz istoty przemian, którym podlega świat współczesny. Postmodernizm odzwierciedla poczucie lęku wynikającego z łączonymi z modernizmem systemami totalitarnymi i powojennym linearnym rozwojem cywilizacji. Jednym z badaczy tego nurtu jest Zygmunt Bauman, znany z koncepcji płynnej nowoczesności. Pisze on między innymi, że „nowoczesność w rewolucyjny sposób zburzyła stary, tradycyjny ład społeczny oparty na naturalnych niejako hierarchiach, w których pozycja była wynikiem urodzenia, a nie osobistych zasług. [...] W latach 80. XX w. coś się jednak zaczęło gwałtownie zmieniać. „Ciężki kapitalizm” zaczął ustępować „lekkemu”, w którym stabilny ład społeczny oparty na produkcji przemysłowej ustąpić musiał bardziej płynnej organizacji życia. Wyczerpała się wiara w postęp, a „pasażerowie samolotu «Lekki Kapitalizm» odkrywają natomiast ku swemu przerażeniu, że kabina pilota jest pusta, a z tajemniczej skrzynki opatrzonej napisem «automatyczny pilot» nie da się wydobyć żadnej informacji na temat kierunku lotu, miejsca lądowania oraz nazwisk i adresów kierowników odpowiedzialnych za wybór lotniska” (Bauman 2006: 341). Michel Foucault, opierając się na filozofii Fryderyka Nietzschego, wieszczyl koniec człowieka i humanizmu (Herer 2000), Roland Barthes – śmierć autora. „Autor może być postrzegany jako przeszłość własnego dzieła (książka i autor na jednej linii – coś «przed» i coś «po»)). Autor istnieje przed książką, dla niej żyje. Barthes uważa, że po odsunięciu autora od jego dzieła, rozszyfrowanie tego dzieła staje się bezużyteczne” (Teoria literatury 2012). Jacques Derrida z kolei opisał kryzys systemów znaczeń semiotycznych, dostrzegając, iż wszystkie systemy wartości są

---

mek, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1999, seria Biblioteka Współczesnych Filozofów.

<sup>7</sup> Folksonomia – społeczne tagowanie, kategoryzacja treści z wykorzystaniem dowolnie dobranych słów kluczowych. W znaczeniu potocznym termin ten odnosi się do grupy ludzi współpracujących spontanicznie w celu uporządkowania informacji w kategoriach.

<sup>8</sup> Por. M. Castells, P. Himanem, *Spoleczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu. Model fiński*, tłum. M. Sutowski i M. Penkala, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

arbitralne i determinujące człowieka (Hamlet.edu.pl, 2013). Wielu autorów podejmowało tematykę ewolucji ludzkiej cywilizacji, jednakże godna uwagi jest koncepcja Alvina Tofflera. W wydanej w 1980 r. książce przewidywał, iż przyszły ład światowy ulegnie daleko idącej przemianie. Ową transformację nazwał trzecią falą. Według autora pierwsza fala (agrarna) trwała do rewolucji przemysłowej. Wynaleziona wówczas maszyna parowa przeobraziła procesy wytwórcze, w konsekwencji prowadząc do umasowienia produkcji i standaryzacji towarów. Przemiany technologiczne z końca XVIII i XIX w. zainicjowały procesy urbanizacyjne, rozwój gospodarczy i ewolucję społeczną zwaną przez Tofflera drugą falą – przemysłową. Jak twierdzą Alexander Bard i Jan Soderqvist, w okresie agrarnym mieliśmy do czynienia z klasą posiadaczy ziemskich i chłopstwem. Władza związana była wprost z własnością ziemi. Druga fala to dominacja burżuazji skoncentrowanej na pozyskiwaniu kapitału. Grupą podporządkowaną i wyzyskiwaną był proletariatus. Władza wynikała już nie z własności ziemi, lecz była pochodną kapitału. Trzecia fala związana jest – zdaniem autora – z powstaniem nowych technologii komunikacyjnych, rozwojem usług i odejściem od masowej produkcji (Toffler 1997). W tym kontekście A. Bard i J. Soderqvist są zgodni z A. Tofflerem – twierdzą, że rezultatem informacjonizmu, który następuje po epoce przemysłowej, jest zmiana struktury społecznej. Ich zdaniem pojawiły się już dwie klasy: netokracja i konsumtariat (klasa robotnicza informacjonizmu, proletariatus konsumpcji). Zadaniem tej drugiej jest konsumowanie wszystkiego, co wytworzy netokracja. Jej przedstawiciele twierdzą, że „eternalistyczny pogląd na świat w spotkaniu z rzeczywistością społeczeństwa netokratycznego postrzegany jest jako jedna ograniczona sieć, wszechogarniająca siatka, w której powstające klastry genów i memów stają się węzłami sieci” (Bard, Soderqvist 2006: 125). W ich opinii „obecna sytuacja, w czasie przejścia od starego do nowego paradygmatu [oznacza – przyp. autora] [...] z jednej strony upadek państwa narodowego [co – przyp. autora] można traktować jako postępujący proces trybalizacji; rozbijanie większych jednostek na mniejsze, w których tożsamość i lojalność związane są z różnymi subkulturami. Z drugiej strony struktury upadających państw narodowych zastępowane są przez ponadpaństwowe instytucje na obszarze polityki, ekonomii i kultury. Z jednej strony – fragmentacja, rozdrobnienie, a z drugiej – integracja, łączenie” (Bard, Soderqvist 2006: 173). Robert Wright nazywa to zjawisko fragegracją (kontaminacja fragmentacji i integracji) (Wright 2005). Niezwykle zbieżne poglądy na współczesny ład światowy prezentuje Ulrich Beck. Według niego obecnie dokonuje się pewien twórczy, od wewnątrz powodowany rozpad „prawomocnego” ładu świata, w którym dominowały państwa narodowe. Beck nazywa ten okres

przemian „drugą nowoczesnością”, którą definiuje poprzez globalne kryzysy ekologiczne i ekonomiczne, zaostrzające się nierówności pomiędzy narodami, indywidualizację, niepewność pracy zarobkowej oraz wyzwania kulturowej, politycznej i militarnej globalizacji. Zdaniem U. Becka istotą ładu światowego drugiej nowoczesności jest swoista metagra polityki światowej, w której wyróżnia on trzy ogniwa: państwa, aktorów gospodarki światowej (kapitał) oraz aktorów globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Jego zdaniem, zmieniające się reguły metagry oznaczają, że państwa nie mają już wyłączności na narzucanie reguł gry politycznej. Polityka odrywa się od granic państw. Zmienia się znaczenie i rola władzy oraz opozycji. To właśnie globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu U. Beck oddaje władzę opozycyjną, głównie wobec dominującego kapitału (Beck 2005: 84-85). W społeczeństwie ponowoczesnym, zdaniem A. Barda i J. Soderqvista, „podstawowym warunkiem posiadania władzy jest dostęp do informacji i jej kontrolowanie. W społeczeństwie feudalnym przepływ informacji był ściśle kontrolowany przez tych, którzy byli u władzy [arystokracja – przyp. autora] [...]. W interesie państw [kapitalistycznych – przyp. autora] było [...] wyraźne określenie, kim jesteśmy „my” [władza – przyp. autora] i czym różnimy się od „innych” [opozycji – przyp. autora]. Celowi temu zaczęło służyć zarządzanie informacją. [...] W społeczeństwie informacyjnym wirtualne subkultury zastąpiły feudalne społeczności lokalne i kapitalistyczne społeczności narodowe, stając się nową podstawą społecznej tożsamości” (Bard, Soderqvist 2006: 175-181). Piętno ponowoczesności według A. Barda i J. Soderqvista w odniesieniu do relacji pomiędzy władzą i opozycją opiera się na chwilowych, mglistych, niestabilnych i ruchomych przymierzach. Cały system jest płynny, jego struktura ulega ciągłym zmianom, utrudniając tym samym analizę relacji zachodzących pomiędzy władzą i opozycją. Topografia ponowoczesności – zdaniem autorów – podobna jest do labiryntu, co najlepiej chyba oddaje charakter tej epoki. Także Manuel Castells jest zdania, że obserwujemy obecnie proces erozji władzy państwa narodowego. W rezultacie tego zjawiska – jego zdaniem – trzeba przedefiniować stosunki władzy, które należy rozumieć jako zdolność do kontrolowania globalnych sieci. Według niego państwa narodowe sprawują władzę w sieci interakcji z ponadnarodowymi makrosiłami i subnarodowymi mikroprocesami (Castells 2013). Castells wprowadza do dyskursu naukowego pojęcia dominacji i oporu. Jego zdaniem zmieniają one swój charakter w zależności od struktur społecznych, z których się wywodzą. Władza rządzi, przeciwładza prowadzi walkę, formułując alternatywne projekty, których zadaniem jest przeprogramowanie społeczeństwa. Realizacja tego zadania możliwa jest dzięki sieciom komunikacyjnym, w których zmieniane są



poglądy odbiorców, tak aby mogli oni kwestionować władzę. Castells jest zdania, że tylko poprzez oddziaływanie na globalne dyskursy w sieciach komunikacyjnych (nowych mediach) aktorzy społeczni (opozycja) mogą wpływać na relacje władzy (Castells 2013). W swoim dyskursie na temat władzy i przeciwwładzy Castells przytacza koncepcję stworzoną przez Saskię Sassen, według której to formy skupisk – które są równocześnie globalne i lokalne – określają konkretne układy władzy. Ostatecznie zatem M. Castells podważa tradycyjne pojęcie społeczeństwa rozumianego jako wspólnota działająca wewnątrz granic. W tym kontekście autor uważa, że „procesy tworzenia władzy muszą być postrzegane z dwóch perspektyw: z jednej strony, mogą one wzmacniać istniejące struktury dominacji, z drugiej, istnieją również przeciwstawne procesy, które opierają się na ustalonej dominacji [...]. Z punktu widzenia analizy oba procesy ostatecznie konfigurują strukturę władzy poprzez interakcję. Oznacza to, że opór wobec władzy przebiega zgodnie z tymi samymi mechanizmami, które tworzą władzę w społeczeństwie sieci” (Castells 2013: 58). Sprawowanie władzy w warunkach postmodernizmu polega zatem na przełączaniu i programowaniu globalnych sieci, zaś opieranie się temu to formy przeciwwładzy, a rola władzy opozycyjnej przypada globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu i różnorodnym, płynnym, labilnym aktorom podejmującym aktywność w nowych mediach. Przeciwwładza transnarodowych ruchów społecznych opiera się na informacji oraz własnej legitymizacji. Uzyskując dostęp do utajnionych przez struktury państwowe danych (haktywizm), samorzutnie przyjmują one rolę oskarżycieli. Najdobitniej dowodzi tego casus Wikileaks, która programowo publikuje informacje, kompromitując najczęściej władze Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Opozycyjna rola tego portalu wynika z cechy transgresyjności, typowej dla mediów sieciowych. Odkrywanie informacji o niewygodnych faktach, ich rozpowszechnianie za pośrednictwem mediów społecznościowych (Facebook, Twitter) nadaje przeciwwładzy charakter opozycyjny, głównie dlatego, iż państwa tradycyjnie zatajają wiele informacji o swojej polityce (a raczej kryptopolityce).

A zatem można stwierdzić, iż w okresie postmodernistycznym tradycyjne definiowanie opozycji jako ugrupowania politycznego o poglądach przeciwnych do prezentowanych przez partię rządzącą jest niewystarczające. Wydaje się, że należałoby przyjąć w tym kontekście szerokie rozumienie tego terminu jako *opponere*, *oppositum* – czyli przeciwstawianie się, protest, opór, co w warunkach ponowoczesności, płynności relacji, sieciowości kontaktów i tymczasowości odpowiadałoby charakterowi współczesności.

## Zakończenie

Ewolucja przemian cywilizacyjnych na świecie na przełomie drugiego tysiąclecia w kierunku postmodernizmu sprawiła, że redefinicji uległo wiele pojęć z zakresu nauki o polityce, w tym szczególnie pojęcie państwa jako tworu transnarodowego. Jak twierdzą Manuel Castells czy Ulrich Beck, w ostatnich latach na znaczeniu zyskała sfera zasobów informacyjnych cyrkulowanych w noosferze<sup>9</sup>. Ma to związek z ewolucją społeczeństwa informacyjnego, którego podstawowym zasobem jest właśnie informacja. W tym kontekście jej kontrola jest wyznacznikiem władzy. Można powiedzieć, że sprawowanie władzy w społeczeństwie informacyjnym zasadza się na kontrolowaniu noosfery na dwa sposoby: kontrolowaniu cyrkulacji informacji (casus NSA) oraz fabrykowaniu przyzwolenia. Internet z jednej strony zatem spełnia rolę emancypacyjną, z drugiej zaś panoptyzacyjną. Budzi to znaczny opór (*oppositum*) przeciw władzy w postaci globalnych ruchów obywatelskich, które podejmują aktywną działalność wywierania wpływu politycznego. Opozycyjna rola nowych mediów jako tak rozumianej przeciw władzy wobec państwa kosmopolitycznego definiowanego przez U. Becka wielokrotnie weryfikowana była w praktyce, począwszy od 1999 r., kiedy po raz pierwszy zorganizowano sieć mediów niezależnych – Indymedia, w proteście skierowanym przeciwko rosnącemu wpływowi korporacji ponadnarodowych, poprzez ruch Zapatystów, Arab Spring, M15 czy Occupy Wall Street.

## Bibliografia

### Monografie

- Bard A., Soderqvist J. 2006, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Warszawa.
- Bauman Z. 2006, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków.
- Beck U. 2005, *Władza i przeciw władza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, tłum. J. Łoziński, Warszawa.
- Brzozowska B. 2005, *Gen X: Pokolenie konsumentów*, Kraków.
- Castells M. 2013, *Władza komunikacji*, Warszawa.
- Castells M., Himanem P. 2009, *Spółczesność informacyjna i państwo dobrobytu. Model fiński*, tłum. M. Sutowski i M. Penkala, Warszawa.
- Habermas J. 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A. M. Kaniowski, przekład przejrzał M.J. Siemek, Warszawa.
- Lakomy M. 2013, *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Kraków.
- Poulet B. 2011, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec.
- Toffler A. 1997, *Trzecia fala*, Warszawa.
- Wright R. 2005, *Nonzero. Logika ludzkiego przeznaczenia*, Warszawa.

<sup>9</sup> Noosfera – sfera ludzkiego rozumu.

**Źródła internetowe**

- H. Innis, *The Bias of Communication*, [online:] [http://scholar.google.pl/scholar\\_url?url=http://iwenglish1.typepad.com/wiki\\_files/documents/the\\_bias\\_of\\_communication.doc&hl=pl&sa=X&scisig=AAGBfm0GyEEG0M0o\\_CAO9UZX8Cur9KpD0Q&nossl=1&oi=scholar&ved=0ahUKewirxtKQjafKAhUMcBoKHWB9B68QgAMIHSgAMAA](http://scholar.google.pl/scholar_url?url=http://iwenglish1.typepad.com/wiki_files/documents/the_bias_of_communication.doc&hl=pl&sa=X&scisig=AAGBfm0GyEEG0M0o_CAO9UZX8Cur9KpD0Q&nossl=1&oi=scholar&ved=0ahUKewirxtKQjafKAhUMcBoKHWB9B68QgAMIHSgAMAA), DOI <http://dx.doi.org/10.2307/138041>
- Herer M., *Michela Foucaulta wizja współczesności. Wiedza, władza i gry prawdy*, [online:] <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f007herer.pdf>,  
<http://hamlet.edu.pl/leitch-hermeneutyka>,  
<http://sjp.pwn.pl/slowniki/ad-hoc.html>,  
<http://www.slideshare.net/jwtintelligence/f-external-genz041812-12653599>,  
<http://www.slideshare.net/sparksandhoney/generation-z-final-june-17>,  
<http://www.northeastern.edu/innovationsurvey/generation-z/index.html>,  
Teoria literatury, <http://teoria-literatury.cba.pl/index.php/poststrukturalistyczne-koncepcje-tekstu-autora-lektury-i-czytelnika-na-przykladzie-teorii-tekstu-r-barthesa/>,
- W. Wrzesień, *Czy pokoleniowość nam się nie przydarzy? Kilka uwag o współczesnej polskiej młodzieży*, [online:] [http://www.pan.poznan.pl/nauki/N\\_307\\_09\\_Wrzesien.pdf](http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_307_09_Wrzesien.pdf),
- Wojnicki J., *Alternacja władzy w państwach Europy Środkowo-Wschodniej po 1990 roku*, [czaskum.hist.pl/media/files/Studia\\_Politicae\\_Silesiensis\\_Universitas\\_Silesiensis-r2011-t7](http://czaskum.hist.pl/media/files/Studia_Politicae_Silesiensis_Universitas_Silesiensis-r2011-t7).

Mateusz Nieć\*

**CZY ISTNIAŁA INSTYTUCJA OPOZYCJI  
POLITYCZNEJ W DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ?  
(ANALIZA DEMOKRACJI ATEŃSKIEJ  
I REPUBLIKI RZYMSKIEJ)**

**DOES THE INSTITUTION OF OPPOSITION EXIST  
IN DIRECT DEMOCRACY? (AN ANALYSIS  
OF THE ATHENIAN DEMOCRACY AND ROMAN REPUBLIC)**

Abstract

The article, based on works Ancient historian and Classicists, presents direct democracy in the Ancient World. The author is looking for an example institution of oppositions in contemporary political system, especially the electoral system. In his opinion, the institution of oppositions was hidden within the electoral systems of Athens and Rome.

**Keywords:** electoral system, political parties, Ancient World, democracy

Demokracja bezpośrednia nie zna instytucji opozycji politycznej. Tego typu przekonanie jest powszechnie wyrażane przez badaczy (Dahl 1995; Łabędź, Mikołajczyk 2001). Powstanie opozycji sytuuje się w początkach kształtowania się demokracji przedstawicielskiej<sup>1</sup>. Za jednego z pierwszych myślicieli podejmujących problematykę opozycji politycznej uważa się Jamesa Madisona, pośrednio także pozostałych federalistów. Wśród filozofów polityki jako pierwszego teoretyka opozycji politycznej możemy wymienić Immanuela Kanta, który w uniwersyteckim „sporze fakultetów” zawarł refleksję o demokracji i jej reprezentacji. Również angielska, a następnie brytyjska praktyka polityczna podejmuje zagadnienie opozycji politycznej po upadku Stuartów katolickich (Kę-

---

\* Akademia Ignatianum w Krakowie, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, e-mail: mateusz.niec@z.wroc.pl

<sup>1</sup> Demokrację szlachecką Rzeczypospolitej, demokrację mixta nie przypisuję do współczesności, ale do wczesnonowoczesnych rozwiązań ustrojowych, dlatego nie uczyniłem jej przedmiotem analizy.

dzierski 1986). We Francji idea opozycji politycznej kształtuje się pod wpływem liberalnych myślicieli arystokratycznych (Monteskiusz, B. Constant, A. de Tocqueville); przedmiotem analizy jest absolutystyczne państwo Burbonów, jak i cesarstwo francuskie za panowania Napoleona Bonaparte. Dyskusja o opozycji politycznej podjęta we współczesności zapośredniczona jest przez rzymskie doświadczenie republikańskie, ale niestety, także przez ogład „polskiej anarchii”, realizm polityczny N. Machiavellego i oświecony absolutyzm. Rozważania o opozycji pojawiają się w okresie kształtowania się jednolitych ideologicznie państw narodowych, które podejmują rywalizację kolonialno-imperialną.

Nie kwestionując dotychczasowej tradycji badawczej, warto ponowić pytanie o istnienie opozycji politycznej w demokracji bezpośredniej (Marczewska-Rytko 2001). Jeśli opozycja istniała w Atenach czy Rzymie republikańskim, to jaką przybrała formę ustrojową, jeśli nie, to dlaczego jej nie było? W artykule staram się odpowiedzieć na powyższe pytanie, poszukując podobieństw między demokracją bezpośrednią a przedstawicielską. W analizie opieram się głównie na ustaleniach historyków, a także historyków prawa rzymskiego i filologów antycznych. W mojej ocenie politolog przychodzi po historyku, dokonując pogłębionej refleksji analitycznej, krytyki istniejących źródeł (Marsch, Stoker 2006). Niższy artykuł jest analizą historyka doktryn politycznych o antycznych demokracjach bezpośrednich<sup>2</sup>.

### **Idea opozycji – uwagi**

Za główny czynnik sprawczy niewystępowania instytucji opozycji politycznej w demokracji bezpośredniej uważam nieukształtowanie się wyspecjalizowanych, zawodowych organizacji politycznych zajmujących się zdobywaniem i sprawowaniem władzy – partii politycznych. Antyczne demokracje bezpośrednie są rozwiązaniami politycznymi (na poziomie ustrojowym) opartymi na dominacji obywatela, w wersji albo pełnej równości obywatelskiej w sferze politycznej i społecznej (Ateny), albo powiązania równości politycznej z tradycją (Rzym republikański). Zdaniem George’a Jellinka w Atenach mamy do czynienia z demokracją absolutną (Jellinek 1921), natomiast w opinii niektórych badaczy Rzym

---

<sup>2</sup> Sformułowanie „antyczne demokracje bezpośrednie” może budzić zastrzeżenia. Na pewno do demokracji bezpośrednich zaliczamy demokrację ateńską, natomiast Rzym republikański, szczególnie od epoki chwały, przejawia cechy, które możemy przypisać demokracjom bezpośrednim. Cechą charakterystyczną demokracji bezpośredniej jest uczestniczenie w procesie podejmowania decyzji politycznych wszystkich uprawnionych obywateli, co w Rzymie republikańskim miało miejsce.

republikański jest rozwiązaniem bardziej arystokratycznym niż demokratycznym (Zieliński 1989).

Zarówno w antycznych demokracjach bezpośrednich, jak i we współczesnych demokracjach przedstawicielskich ujawnia się trwały podział polityczny wróg vs przyjaciel. W pierwszym przypadku patrycjusze/eupatrydzi vs plebejusze/demos (Rzym/Ateny), w drugim kapitał vs proletariat, w tradycji filozoficzno-politycznej współczesności – kapitał vs praca. W starożytności ów podział nie powoduje pojawienia się partii politycznych, ponieważ konflikt polityczny przebiega w mojej ocenie bardziej na płaszczyźnie etnicznej niż politycznej, przynajmniej do połowy II w. p.n.e. Pod koniec istnienia republiki rzymskiej pojawiają się frakcje polityczne (po 133 r. p.n.e., w okresie tzw. schyłku republiki<sup>3</sup>), przez badaczy uważane za protopartie polityczne (Linderski 1966), co nie skutkuje jednak pojawieniem się instytucji opozycji. Partia polityczna jest formułowana w kręgu optymatów, zwolenników tradycji i status quo politycznego, przeciwników reform. Zdecydowana większość optymatów zasiada w senacie. Optymaci zaczęli się organizować w grupę polityczną/frakcję z początkiem I w. p.n.e., a bezpośrednią przyczyną były reformy agrarne wnuków Scypiona Afrykańskiego po kądzieli, braci Graków, Tyberiusza i Gajusza. Natomiast popularzy początkowo odwoływali się do emocji ludu (*populus*), z początkiem I w. p.n.e. zorganizowali się w frakcję polityczną wokół trybunów ludowych lub wodzów (Jaczynowska 1995). Dopiero podczas kampanii wyborczych w latach 70–50 p.n.e. (Nieć 2012) doszło do grupowania zwolenników wokół określonych haseł politycznych tradycja/optymaci vs zmiana/popularzy. Kształtowały się frakcje, które można przyrównać do klubów politycznych (Weber 2002).

W stosunku do pięciuset lat dziejów republiki okres kilkudziesięciu lat funkcjonowania protopartii politycznych nie można uznać za charakterystyczny dla praktyki politycznej antycznego Rzymu. Schyłek republiki postrzegany jest zarówno przez ówczesnych polityków (Cezar, Katon Utycki) i historyków/filozofów (Salustiusz, Cynceron), jak i współczesnych badaczy (T. Zieliński) jako czas zamętu, chaosu politycznego (tzw. rewolucja rzymska), jako anomalia, a nie prawidłowość polityczna. Przez kolejne wieki nie nawiązywano do rozstrzygnięć pojawiających się u schyłku republiki rzymskiej, dopiero rewolucja francuska 1789 r. przyniosła, za sprawą jakobinów, dyskusję o kostiumie rzymskim (zgrabna metafora stroju i polityki), prace George’a Wilhelma Friedricha Hegla

---

<sup>3</sup> Dzieje Rzymu dzielimy na trzy okresy: powstanie republiki (do 264 r. p.n.e.), okres chwały (do 146 r. p.n.e.) i schyłek republiki, do jej upadku (brakuje jednoznaczności, do 49 r. p.n.e. lub 44 r. p.n.e. albo 31 r. p.n.e. ewentualnie 27 r. p.n.e.).

z początku XIX w. zrehabilitowały sofistów, teoretyków demokracji ateńskiej, a monumentalne dzieło George Grote'a z połowy XIX w. o ustroju Attyki ostatecznie przywróciło pozytywną ocenę demokracji ateńskiej.

W demokracji ateńskiej funkcjonuje dosyć dużo różnego rodzaju związków, stowarzyszeń (Witkowski 1938; Hansen 1999), które w sensie socjologicznym są bardziej kręgami społecznymi niż grupami. Ówczesne związki towarzyskie nie mają istotnych właściwości/cech partii: poczucia odrębności i własnej tożsamości, celowości oraz trwałości. Brak istnienia partii politycznych (liczba mnoga konieczna w rozważaniach o instytucji opozycji) powoduje w mojej ocenie niewykształcenie się instytucji opozycji politycznej na poziomie materialnym, systemowym. Pojawia się pytanie, czy także na poziomie idei, doktryny, a nawet szerzej – filozofii politycznej. Czy możemy zauważyć inny mechanizm alternacji władzy, który by spełniał kryteria przypisywane współcześnie opozycji politycznej: alternatywa kadrowa i programowa, kontrola oraz krytyka rządu (Łabędź, Mikołajczyk 2001). Spróbujmy odpowiedzieć na wyżej postawione pytania. Poszukuję instytucji, która ewentualnie „zastępuje” instytucję opozycji politycznej, mając na uwadze specyficzne rozwiązania ustrojowe Aten demokratycznych i Rzymu republikańskiego. Na tym etapie krytycznego oglądu demokracji bezpośredniej przyjmuję za adekwatną teoretycznie koncepcję instytucjonalnej opozycji politycznej wypracowaną w demokracji przedstawicielskiej.

## **Demokracja ateńska**

W demokracji bezpośredniej koncepcja opozycji politycznej jest unieważniona przez przyjęcie określonego mechanizmu rządzenia, o czym poniżej. Pojawia się zatem pytanie, w których rozwiązaniach ustrojowych Aten demokratycznych i republiki rzymskiej możemy odnaleźć instytucję opozycji, przynajmniej jej znaczące „fragmenty”. W artykule nie diagnozuję wszystkich rozwiązań ustrojowych, tylko najbardziej charakterystyczne dla ówczesnych demokracji.

Rozpatrzmy więc w demokracji ateńskiej, a następnie republice rzymskiej sposób wyłaniania władzy wykonawczej. Ze względu na ramy tekstu ograniczam się tylko do krótkiej prezentacji. Traktuję sposób wyboru rządu w demokracji jako papierek lakmusowy istnienia opozycji politycznej. Najistotniejszą właściwością opozycji jest pokojowa/wyborcza alternacja władzy, wyłanianie alternatywy kadrowej i programowej. Inne właściwości (kontrola władz i krytyka rządu) wypływają z podstawowej cechy; bez instytucjonalizacji opozycji politycznej krytyka rządu miałaby wymiar moralny, a nie polityczny. Dlatego bliższy jest

mi pogląd Roberta Dahla, który tylko w demokratycznym systemie politycznym dostrzega funkcjonowanie instytucji opozycji politycznej (Dahl 1971), niż Juana Linza poszerzający instytucję opozycji na systemy nie-demokratyczne (Linz 1998).

W mojej ocenie możemy w sposobie wyboru władz w Attyce dostrzec unieważnienie instytucji opozycji politycznej. W demokracji ateńskiej w 508 r. p.n.e. wprowadzono system nomenklaturowy oparty na losowaniu stanowisk, który odzwierciedlał podziały terytorialne, a nie jak dotychczas, podziały rodowe we wspólnocie attyckiej (Lengauer 1999; Nieć 2006), pośrednio odzwierciedlał różnorodne potrzeby i oczekiwania (interesy<sup>4</sup>) lokalne. Możemy zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa założyć<sup>5</sup>, że poza interesami lokalnymi, tak rozbudowany system nomenklaturowy odzwierciedlał także różnorodne, sprzeczne nierzadko oczekiwania i postulaty zawodowe czy majątkowe obywateli. Państwo zostało podzielone na dziesięć fyl administracyjnych, a fyle na demy. Każda fyla do pięciusetosobowej rady (*Bule*) losowała ze swojego grona pięćdziesięciu obywateli, a co miesiąc<sup>6</sup> z istniejącej *Bule* losowano demokratyczny rząd (*prytania*), który składał się z pięćdziesięciu obywateli po pięciu z każdej fyli administracyjnej. Co roku wybierano nowy rząd. W sumie, w ciągu istnienia 185 lat demokracji ateńskiej (508–322 p.n.e.<sup>7</sup>) wylosowano ponad 92 tys. obywateli na ministerialne urzędy wspólnoty, z istotnymi kompetencjami. Tylko niektóre urzędy (strateg, skarbnik) wybierano w procedurze agonu, obywatelskiego starcia. Obowiązywała zasada kolegialności sprawowania urzędu i zasada sprzeciwu, które to zasady umożliwiały zaprotestowanie, opozycyjne wyrażanie poglądu, jednocześnie nie były pustym gestem (tzw. moralnym sprzeciwem), ale realnie blokowały działanie. Przez instytucjonalne umocowanie umożliwiały efektywne działanie polityczne.

Istniały ponadto liczne obywatelskie instytucje kontrolne. Jako najważniejsze wymieńmy instytucję obywatelskiej skargi wobec polityków i urzędników naruszających porządek polityczny i prawny (odpowiednio, *graphe paranomon* i *eisangelia*). W głosowaniu nad wnioskiem należało uzyskać 20% poparcia zgromadzenia, w przypadku braku wymaganej zgody oskarżyciel mógł spodziewać się kary pieniężnej (Bravo,

<sup>4</sup> Starożytność nie zna pojęcia interesu politycznego, sformułowanie „potrzeby i oczekiwania” jest jednoznaczne z pojęciem interesu.

<sup>5</sup> Losowanie tak dużej liczby urzędów, zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa, musiało prowadzić do daleko idącego zróżnicowania ze względu na wiek, zawód, dochód, prestiż.

<sup>6</sup> Rok kalendarzowy w starożytnej Grecji był podzielony na 10 miesięcy.

<sup>7</sup> Dolna granica może budzić sprzeciw historyków, dla naszych rozważań nie aż tak bardzo istotny. Odpowiedź wymagałaby dłuższego komentarza i porównań.



Węcowski, Wipszycka, Wolicki 2009). Skarga mogła dotyczyć nawet spraw z odległej przeszłości, co by wskazywało na sądowniczy charakter zgromadzenia. Przyjmowano wykładnię, iż demos się nie myli, tylko zostaje wprowadzony w błąd.

## Republika rzymska

Scharakteryzujemy pokrótce sposób wyłaniania rządu/urzędników republiki rzymskiej w kontekście rozważań o opozycji politycznej. W momencie powstania republiki w 510 r. p.n.e. wprowadzono tylko jeden urząd – republikański konsulat (Zabłocki, Tarwacka 2005), który zastąpił instytucję monarchy. Przy tym od początku istnienia republiki wybierano dwóch konsulów. Zatem idea republikańska w starożytności zaakceptowała na samym początku zasadę ograniczenia osobistej władzy urzędnika/członka rządu<sup>8</sup> przez przyjęcie fundamentalnej dla myśli demokratycznej (i liberalnej<sup>9</sup>) idei kolegialności, ograniczającej absolutne panowanie<sup>10</sup>. Ponadto zarówno w demokratycznych Atenach, jak i Rzymie przyjęto następujące zasady: zasadę wybieralności, odpowiedzialności (przed zgromadzeniem i przed obywatelem), kadencyjności (jeden urząd sprawowany raz w życiu, najczęściej przez rok) i bezpłatności (w Atenach w okresie reform Efialtaesa/Peryklesa wprowadzono wynagrodzenie za niższe urzędy) oraz odmówiono prawa urzędnikom do sprawowania kilku urzędów jednocześnie (zasada niepołączalności). Ostatnia zasada pojawiła się stosunkowo późno, bo w 342 r. p.n.e., czyli prawie półtora wieku po wprowadzeniu republiki (Demiński, Misztal-Konecka, Wójcik 2010). Zasady sprawowania urzędów, takie jak: zasada kolegialności (z procedurą sprzeciwu kolegi na urządzie), kadencyjności, niepołączalności, odpowiedzialności (politycznej i prawnej, w takiej kolejności) oraz wybieralności możemy rozpatrywać w kontekście unieważnienia instytucji opozycji politycznej; także jako istotny mechanizm zabezpieczenia się demokracji przed *absolutum* władzy najwyższego urzędnika (konsula, stratega). W demokratycznych Atenach wprowadzono nawet mechanizm zabezpieczający przed nadmiernymi ambicjami politycznymi – ostracyzm, osąd polityczny (Arystoteles 2001; Nieć 2009), natomiast w republikańskim

---

<sup>8</sup> Powyższe złożenie nie ma sugerować równoznaczności, ale ciągłość pewnego stylu myślenia.

<sup>9</sup> Liberalizm traktuję jako nurt myślenia demokratycznego o polityce, o jej fundamentalnej zasadzie wolności. Drugą zasadą fundamentalnie demokratyczną jest równość.

<sup>10</sup> Dokonano także podziału dotychczasowej władzy monarchy: wyróżniono uprawnienia kapłańskie (*pontifex*), polityczne wojskowe (*konsul*) i polityczne sądowe (*pretor*). Powyższe zagadnienia pozostawiam poza analizą.

Rzymie nie znamy instytucji politycznej ograniczającej ambicje. Chętnie przydzielano różnego rodzaju honory: uroczysty wjazd na rydwanie do Rzymu, uroczyste powitanie przez senatorów, przyznanie liktorów jako oznaka wyróżnienia, ustawienie popiersia w świątyni, przyznanie tytułu Ojca Ojczyzny. Wyraźna zmiana republikańskiego obyczaju nastąpiła pod wpływem kontaktów i podbojów świata hellenistycznego i Wschodu. Momentem przełomowym jest II wojna punicka, wówczas obyczaj i kultura Wschodu była życzliwie postrzegana w kręgach patrycjuszy, np. przez Korneliusza Scypiona Starszego, zw. Afrykańskim (Polibiusz 1957).

Do najważniejszych *magistratus* republiki byli zaliczani: konsul, cenzor, pretor (wyżsi urzędnicy kurulni), edyl (niższy urząd kurulny) oraz kwestor (niższy urząd niekurulny, ale wybierany przez komicje), a także trybun ludowy i edyl plebejski (niższy urząd niekurulny, wybierani przez konsylia plebejskie)<sup>11</sup>. Wybrany urzędnik uzyskiwał silny mandat obywatelski, ale bez prawa reprezentacji. Ogłaszał edykt o swoich zamierzeniach (w uproszczeniu – program działania), którego jednak nie musiał zrealizować; nie był ze swoich obietnic rozliczany prawnie. Poszczególne urzędy pojawiały się w różnym czasie jako efekt układu politycznego i praktyki funkcjonowania<sup>12</sup>, a nie reformy ustrojowej, jak w Atenach za archontatu Klejsthenesa (Ehrenberg 1965).

Określenie, które urzędy są kurulne, a które nie, jest istotne nie tylko ze względu na ich rangę w państwie/magistraturę, ale także ze względu na instytucję Senatu. W republice rzymskiej w Senacie zasiadali wyłącznie wyżsi urzędnicy kurulni (konsul, pretor), w wyniku reform z okresu schyłku republiki także edylowie i trybuni ludowi, w późniejszym czasie kwestor. W sumie, aż do reform Korneliusza Lucjusza Sulli z końca republiki, w Senacie zasiadało 300 byłych urzędników. Pozycja Senatu systematycznie nabierała znaczenia w praktyce politycznej, od funkcji organu doradczego (początek republiki) do instytucji o dużym prestiżu społecznym, autorytecie politycznym (schyłek republiki). Senat w okresie republiki nie przekształcił się w instytucję opozycji, natomiast w pryncypacie możemy dostrzec zmierzanie w kierunku instytucji opozycji.

System republikański Rzymu jest kształtowany w wyniku układu sił politycznych wpraw między patrycjuszami a plebejuszami<sup>13</sup>, a następnie

<sup>11</sup> Wyróżniłem tylko urzędy kadencyjne, które istniały przez dłuższy czas.

<sup>12</sup> Np. trybuni wojskowi o uprawnieniach konsulów, w miejsce konsulów, których w latach 445–366 p.n.e. nie wybierano, za to wybierano od 3 do 6 trybunów wojskowych. Również urząd pretora zwiększał swoje kompetencje, jak i zakres w miarę kolejnych podbojów.

<sup>13</sup> Walki plebejuszy z patrycjuszami o równouprawnienie polityczne (demokratyzację republiki) zostały zakończone w 287 r. p.n.e. przyjęciem ustawy lex Hortensja, która zrównywała ustawy i uchwały komicji i konsylii plebejskich.

praktyki politycznej w ramach nowej elity politycznej ukształtowanej w „epoce chwały”. Okres walk między patrycjuszami a plebejuszami jest czasem walki o równouprawnienie polityczne plebejuszy, nie skutkuje jednak w moim przekonaniu pojawieniem się instytucji opozycji politycznej. Ani zgromadzenia patrycjuszy (komicje curiata i komicje centurialne), ani zgromadzenia plebejuszy (konsylia) nie wypełniają kryteriów stawianych instytucji opozycji. Mamy do czynienia raczej z praktyką separacji, rozłamu politycznego (por. secesja na Świętą Górę w 494 r. p.n.e.). Urząd trybuna plebejskiego także nie wypełnia kryterium instytucji opozycji, natomiast na pewno zabezpiecza interesy polityczne plebejuszy. Również Senat republikański nie jest instytucją alternatywy kadrowej. Zatem odpowiedź o instytucję opozycji politycznej w republice rzymskiej jest podobna do sformułowanej przy analizie demokracji ateńskiej; w zasadach magistratury możemy dopatrzeć się unieważnienia instytucji opozycji. Po uzyskaniu równouprawnienia politycznego przez plebejuszy (formalnoprawne od *lex Hortensia*) powstają przesłanki dla kształtowania się idei opozycji politycznej, ale jednocześnie kolegialny i kadencyjny system urzędów w zarodku ją unieważnia<sup>14</sup>. W okresie kampanii wyborczych republiki rzymskiej (lata 70–50 p.n.e.) problem opozycji politycznej, niezdefiniowany wprost pojawia się, ale nie znajduje ani rozwiązania instytucjonalnego, ani rozwiązania doktrynalnego. Rozwiązanie sporów politycznych następuje w wyniku tumul-tów motłochu lub wojny domowej.

## Konkluzja

Można sformułować ogólną konkluzję, że w demokracjach niepartytynych instytucja opozycji politycznej zostaje przypisana *de facto* grupom obywateli zorganizowanym wokół rodziny, heterii lub innego związku. Demokracja ateńska przez wprowadzenie nomenklaturowego systemu wyboru władz, opartego na losowaniu, nie stwarza zbyt dużych możliwości dla ujawniania się opozycji politycznej, natomiast republika rzymska oparta na demokratycznej procedurze elekcji władzy daje więcej możliwości. Praktyka polityczna, szczególnie pod koniec istnienia republiki, ujawnia ostre spory polityczne i poszukiwanie propozycji rozwiązań ustrojowych, jednak niweczy je wojna domowa, *alea iacta est*.

---

<sup>14</sup> Możemy wskazać proskrypcje schyłku republiki jako podważenie idei opozycji politycznej; również pierwszy i drugi triumwirat jest przejawem podważenia idei opozycji. Traktuję wspomnianą praktykę jako charakterystyczną tylko dla tzw. rewolucji rzymskiej.

## Bibliografia

- Arystoteles 2001, *Ustrój Aten*, Warszawa.
- Bravo B., Węcowski M., Wipszycka E., Wolicki A. 2009, *Historia starożytnych Greków*, t. II: *Okres klasyczny*, Warszawa.
- Dahl R. 1971, *Polyarchy. Participation and Opposition*, New Haven, London.
- Dahl R. 1995, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków–Warszawa.
- Dębiński A., Misztal-Konecka J., Wójcik M. 2010, *Prawo rzymskie publiczne*, Warszawa.
- Ehrenberg V. 1965, *Polis und Imperium. Beiträge zur Alten Geschichte*, Zürich, Stuttgart.
- Hansen M.H. 1999, *Demokracja ateńska w oczach Demostenesa. Struktura, zasada i ideologia*, Warszawa.
- Jacynowska E. 1995, *Dzieje Imperium Romanum*, Warszawa.
- Jellinek G. 1921, *Ogólna nauka o państwie*, t. I, Warszawa.
- Kędzierski Z. 1986, *Dzieje Anglii 1485–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Linderski J. 1966, *Rzymskie zgromadzenia wyborcze od Sulli do Cezara*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Linz J. 1998, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi [w:] Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa.
- Łabędź K., Mikołajczyk M. red. 2001, *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, Kraków.
- Marczewska-Rytko M. 2001, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lublin.
- Marsch D., Stoker G. red. 2006, *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków.
- Nieć M. 2006, *Rozważania o pojęciu polityki w kręgu kultury attyckiej. Studium z historii polityki i myśli politycznej*, Kraków – Wrocław.
- Nieć M. 2009, *O tzw. autorytaryzmie demokracji attyckiej*, „Przegląd Prawa i Administracji” (UWr), t. LXXIX.
- Nieć M. 2012, *Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przed-masowych*, Warszawa.
- Polibiusz 1957, *Dzieje*, t. I, Warszawa.
- Weber M. 2002, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa.
- Witkowski S. 1938, *Państwo greckie. Historia ustroju państw greckich i obraz ustroju Aten i Sparty*, Warszawa.
- Zabłocki J., Tarwacka A. 2005, *Publiczne prawo rzymskie. Skrypt wraz z wyborem źródeł*, Warszawa.
- Zieliński T. 1989, *Rzeczpospolita Rzymska*, Katowice.

**Grzegorz Foryś\***

**RUCHY SPOŁECZNE.  
POMIĘDZY OPOREM I OPOZYCJĄ?**

**SOCIAL MOVEMENTS.  
BETWEEN THE RESISTANCE AND THE OPPOSITION**

Abstract

The paper attempts to find the answer to a question for the opposition nature of social movements. The main question is: can we call social movements the opposition? If yes, are all types of movements deserving of this name? Consequently, issues of this paper are regarding the non-institutional politics which is becoming at present more and more significant. Used argumentation in the paper allows for the formulation of the statement that in accepting the appropriate definition of both politics and a social movement, we can treat every social movement as an entity belonging to the institutional politics; an entity which meets the conditions of being an opposition. This statement is trying to meet contemporary understanding the politics, and is a response to the ongoing changes in the womb of democratic systems.

**Keywords:** social movement, opposition, politics

**Wprowadzenie**

Ruchy społeczne są współcześnie postrzegane jako jeden z głównych aktorów zbiorowych będących nośnikiem zmiany społecznej i/lub kulturowej. Przez stosunkowo długi czas wśród badaczy aktywności ruchów społecznych dominowało przekonanie, że nie są one podmiotami politycznymi, a ich działania, sposób wyrażania się, głównie poprzez protest, nie zasługują na miano działań politycznych. Współcześnie jednak istnieje potrzeba, jak sądzę, zmiany myślenia o ruchach społecznych i protestach społecznych (Foryś 2014). W rezultacie tej swoistej rewizji stanowiska możemy zająć się ruchem społecznym jako przejawem działania opozycyjnego. Zasadnicze pytanie, jakie należy w tym miejscu

---

\* Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: gforys@up.krakow.pl

postawić, brzmi: czy ruchy społeczne możemy nazwać opozycją? Jeśli tak, to czy wszystkie typy ruchów na to miano zasługują? Jak sądzę, odpowiedź twierdząca na te pytania jest zależna od tego, jakim rozumieniem polityki i opozycyjności się posłużymy, co będę starał się ukazać w tym artykule. Aby rozpatrywać ruch społeczny w kategoriach opozycji, konieczne wydaje się wykazanie, że są one przejawem działania politycznego. W naukach politycznych ten rodzaj aktywności za takie działanie nie jest uznawany, w każdym razie nie zawsze, dlatego bliżej powinniśmy się zastanowić na tym, czy jeśli uznamy ruch społeczny za działanie polityczne, to jak należałoby zdefiniować wówczas politykę, aby znalazł on w niej miejsce dla siebie. Konieczne wydaje się również zdefiniowanie opozycji, tak aby móc wykazać obecność cech właściwych dla niej, lub ich brak, w ruchu społecznym. Odpowiedź na postawione pytanie będzie się zatem koncentrowała wokół trzech pojęć: ruch społeczny, polityka i opozycja. Tytułem wyjaśnienia dodam, że pojęcie „ruch społeczny” traktuję tu w sposób ogólny, w związku z czym pomijam obecne w analizach ruchów społecznych typologie, które dzielą je między innymi na ruchy społeczne, polityczne i kulturowe. Zabieg ten jest celowy, ponieważ będę starał się wykazać, że każdy typ ruchu społecznego możemy traktować jako przejaw działania opozycyjnego w sensie politycznym.

Problematyka tego artykułu dotyczy, jak łatwo zauważyć, kwestii polityki pozainstytucjonalnej. Wydawać by się mogło, że stanowi ona margines wobec właściwej polityki instytucjonalnej. W pewnym sensie jest to prawda, niemniej jednak współczesność pokazuje, że polityka pozainstytucjonalna zyskuje na znaczeniu. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka. Po pierwsze, w skali globalnej wyraźnie widoczny jest kryzys demokracji wyrażający się między innymi słabnącą frekwencją wyborczą. Po drugie, narasta presja ze strony obywateli, aby mieć większy wpływ na procesy decyzyjne, co przejawia się rosnącą skalą kontestacji. Po trzecie, współczesna struktura społeczna najbardziej rozwiniętych społeczeństw uległa znaczącym przekształceniom w taki sposób, że trudno dziś mówić o istnieniu jednej, czy też kilku wielkich klas społecznych, wokół interesów których organizowałyby się konflikty społeczne, bądź o których głosy zabiegałyby partie polityczne. Po czwarte, potencjał kontestacyjny w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach jest usytuowany w każdym miejscu struktury społecznej (Porta, Diani 2009; Rucht 2010), a nie na osi tradycyjnego podziału wzdłuż linii praca – kapitał. W takich warunkach nie tylko wzrasta liczba możliwych konfliktów, ale również przedmiot konfliktu jest w dużym stopniu zróżnicowany. Dotyczyć może w zasadzie każdej kwestii, od rekompensat finansowych dla jakiejś kategorii społeczno-zawodowej, przez ochronę środowiska, po równość płci. Co więcej, nastąpiło przewartościowanie

znaczenia poszczególnych przedmiotów konfliktu. Na plan pierwszy wysunęły się kwestie postmaterialne. Po piąte, łatwo zauważyć, że konflikty społeczne coraz częściej lokują się w wymiarze kulturowym, a nie ekonomicznym. Nie stoją za nimi jednorodne kategorie społeczne czy klasy, ale zróżnicowane pod względem cech społeczno-demograficznych grupy zainteresowane konkretnym przedmiotem sporu. Po szóste wreszcie, ruchy społeczne coraz częściej stają się wyrazicielami potrzeb, oczekiwań i żądań rozmaitych kategorii społecznych. Mając na uwadze, że protest jest jednym z głównych narzędzi w ich repertuarze działań, jasne staje się, że polityka pozainstytucjonalna przybiera najczęściej postać kontestacji. Ten rodzaj polityki znalazł swoją conceptualizację w rozważaniach Sidneya Tarrowa Douga McAdama i Charlesa Tilly'ego pod postacią „polityki kontestacji” (2001). Nie ma tu miejsca na szczegółowe wyjaśnienie, czym jest polityka kontestacji w rozumieniu wspomnianych autorów, powiem tylko, że pojęcie to opisuje aktywność ruchów społecznych (wszystkich) i pokazuje, że każde ich działanie ma charakter działania politycznego. Decydują o tym dwa składniki, jeden to żądania protestujących, drugi – adresat tych zadań, którym pośrednio lub bezpośrednio jest zawsze państwo. Niemniej jednak w rozważaniach politologów polityka kontestacji nie jest traktowana jako równoprawny składnik polityki jako takiej, zwłaszcza tej instytucjonalnej. Z tego właśnie powodu uważam za pożyteczne przyjrzenie się ruchom społecznym i ich działaniom w perspektywie działań politycznych i potraktowanie ich jako podmiotów dających się opisać jako opozycja. Zaczniemy jednak o zdefiniowania pojęcia „opozycja”.

### **Ruch społeczny jako przykład opozycji**

Bez systematycznego przeglądu definicji opozycji, ale mając na uwadze dorobek teoretyczny na jej temat, możemy powiedzieć, że opozycja, najogólniej rzecz biorąc, związana jest z takimi postawami, „których istota sprowadza się do sprzeciwu wobec określonych zjawisk, kwestionowania dominującej w danym miejscu i czasie ideologii, przeciwstawiania się konkretnym instytucjom bądź organizacjom oraz prowadzonej przez nie polityce” (Bożyk 2006: 15). Opozycja zdefiniowana w taki sposób obejmuje również ruchy społeczne, których istotą jest właśnie kontestowanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości. Nam chodzi jednak nie o każdy rodzaj opozycji, ale o opozycję polityczną, która oznacza kontestację o charakterze systematycznym w odniesieniu do konkretnych struktur społecznych. Wówczas mamy do czynienia z działaniami o charakterze politycznym. Czy zatem ruchy społeczne są prze-

jawem opozycji politycznej? Odpowiedź na to pytanie nie jest w tym przypadku jednoznaczna. W nauce o polityce zasadniczo kluczowym momentem dla zaistnienia opozycji jest jej uzewnętrznienie się w postaci partii politycznej (tamże: 16). Partie polityczne zatem mają w gronie opozycji szczególną rolę z uwagi na to, że jedynie one zmierzają do przejęcia władzy w państwie lub udziału w jej sprawowaniu oraz dążą do zmiany ekipy rządzącej. Ruchy społeczne na ogół takich celów nie mają, poprzestając jedynie na wpływaniu na określone sfery życia będące w jurysdykcji państwa. Jeśli już mogą mieć rangę opozycji politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, to jedynie w systemach, które nie dają możliwości działania opozycji w formie partii politycznych, a więc w systemach niedemokratycznych. Powoduje to, że ruchy społeczne nie są traktowane w naukach politycznych jako przykłady opozycji politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, w każdym razie nie każdy typ ruchu społecznego spełnia warunki bycia opozycją. W związku z tym rozważania politologów na jej temat związane są zasadniczo z partiami politycznymi.

Pewnego rodzaju wyłomem w tym sposobie myślenia są rozważania Krzysztofa Pałeckiego dotyczące typologii opozycji. Porządkuje on różne jej odmiany, odwołując się do cech opozycji (opozycja wewnętrzna) lub do warunków społecznych i politycznych jej egzystencji (opozycja zewnętrzna). W typologii wewnętrznej wydaje się on rozszerzać *eksplanans* tego pojęcia, mówiąc, że „opozycja polityczna oznacza zawsze szczególną aktywność jakiejś grupy społecznej, której formy uzależnione są, między innymi, od charakteru jej wewnętrznej więzi” (Pałecki 2001: 12). Zgodnie z tym kryterium można ją między innymi uszeregować od opozycji familiarnej (jej podmiotami są grupy powiązane więzią bezpośrednią) do opozycji instytucjonalnej (grupy formalne, zinstytucjonalizowane z profesjonalnym personelem). W tej perspektywie ruch społeczny, zgodnie z zaproponowanymi tu charakterystykami, usytuowany jest gdzieś w pół drogi pomiędzy opozycją familiarną a zinstytucjonalizowaną. Do rodzaju zbiorowości i stopnia zorganizowania opozycji Pałecki dodaje też inne kryteria, na których bliższą analizę nie ma tu miejsca, niemniej jednak proponuje całkiem spory zbiór różnych typów opozycji. Dla mnie najważniejsze jest tu przywołane kryterium więzi społecznej. Typy te same w sobie nie są dla nas interesujące w tym miejscu, niemniej jednak argumenty uzasadniające ich wyspecyfikowanie rzucają pewne światło na to, czy ruchy społeczne są przejawem opozycji i czy wszystkie typy ruchów społecznych zasługują na miano opozycji. W systematycznej analizie Pałeckiego z grona opozycji politycznej byłby wyłączone na przykład działania pozaprawne takich czy innych



grup politycznych, grupy nacisku, działania o charakterze lobbingu, działania nieukierunkowane na zmianę polityczną, a na przykład tylko na zmianę świadomości społecznej. O ile trzy pierwsze przykłady nie wykazują istotnego związku z ruchami społecznymi, to ostatni (nieukierunkowanie na zmianę polityczną) już tak. Takie postawienie sprawy powoduje, że cały znaczący segment ruchów społecznych, głównie nowych, nie przystaje do miana opozycji politycznej. Co więcej, mając na uwadze przedstawioną przez Pałeckiego typologię opozycji, możemy powiedzieć, że na miano opozycji politycznej zasługują jedynie ruchy polityczne. Jak sądzę, jest to podejście nadto zawężające rolę ruchów społecznych jako podmiotów opozycyjnych. W istocie zatem zasadnicze pytanie nie dotyczy tego, czy ruchy społeczne jako takie reprezentują opozycję polityczną, tylko które z nich do niej należą.

### **Ruch społeczny jako podmiot polityczny**

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć właściwie nieskończoną niemalże liczbę definicji ruchu społecznego. Porządkującego zabiegu w tej kwestii dokonał Bronisław Misztal (2000: 344), który w oparciu o dwa wymiary (perspektywę, z jakiej analizuje się ruch społeczny, oraz zakres zmiany, jaką powoduje) wyróżnił szesnaście propozycji opisywania ruchów społecznych, za którymi kryje się niezliczona liczba ich definicji. Istnieje zatem bogactwo wyboru perspektywy interpretacyjnej dla tego typu zachowań zbiorowych. Z punktu widzenia analizowanego tu problemu właściwe wydaje się sięgnięcie do trzech proponowanych przez Misztala ujęć. Pierwsze to koncepcja struktury możliwości politycznych. W skrócie, wyjaśnia ona wzmożoną aktywność ruchów społecznych poprzez otwarcie się sprzyjających warunków strukturalnych, politycznych, które zachęcają do działania i obniżają koszty uczestnictwa w ruchu społecznym usytuowanym w kontekście makropolitycznym. Drugie ujęcie, w kategoriach cyklu politycznego, oznacza, że w centrum zainteresowania jest dynamika ruchu społecznego, który po okresie dominacji w procesie przemian schodzi ze sceny politycznej po osiągnięciu celów. Trzecia perspektywa – ruch społeczny jest umiejscawiany w konkretnych okresach historycznych zawsze w kontekście załamania się istniejących struktur państwa. Staje się wówczas formą bytu zbiorowego, powstałą w wyniku mobilizacji mas zachęconych do ataku na osłabione instytucje państwa. Dobrym przykładem ilustrującym te trzy perspektywy jest „Solidarność” z lat osiemdziesiątych. Każde z tych ujęć traktuje ruch społeczny jako podmiot polityczny. Właściwym dla nich kontek-

stem teoretycznym wydaje się polityczna wersja teorii mobilizacji zasobów, która reprezentuje amerykańską szkołę badań nad ruchami społecznymi. Twórcami jej podstawowego wariantu byli Meyer N. Zald i John McCarthy (1977), zaś w wersji politycznej rozwinęli ją między innymi William Gamson, Charles Tilly i Doug McAdam (zob. Gamson, Fireman, Rytina 1982; Tilly 1984; McAdam 1982). W centrum zainteresowania tego podejścia teoretycznego są: organizacja ruchu społecznego, kalkulacja działań uczestników ruchu zorientowanych wobec interesu grupowego, proces mobilizacji zachęcający do uczestnictwa w ruchu i struktura możliwości politycznych. Ważniejszy jest jednak w tym miejscu sposób definiowania ruchu społecznego przez reprezentantów tej teorii. W tym miejscu warto przedstawić dwie takie definicje. Autorem pierwszej jest Ch. Tilly, dla którego ruch społeczny „jest trwałym rodzajem interakcji pomiędzy władzą państwową a zgłaszającymi żądania w sposób publiczny w imieniu tych, którzy nie posiadają reprezentacji politycznej i oczekują zmian w dystrybucji lub sposobie sprawowania władzy. Jednocześnie zyskują dla tych żądań poparcie społeczne manifestujące się w licznych demonstracjach” (Tilly 1979: 12). Inną definicję sformułowaną w podobnej perspektywie zaproponował Sidney Tarrow. Według niego ruch społeczny to „zbiorowe wyzwanie oparte na wspólnych celach i społecznej solidarności jego uczestników oraz ich zbiorowej tożsamości” mające charakter trwałego działania zbiorowego (Tarrow 1998: 4). Zbiorowe wyzwanie, o którym mówi Tarrow, jest rzucane przede wszystkim władzy politycznej i elitom, ale równie dobrze może być skierowane w stronę innych grup społecznych lub wzorów kulturowych. Przytoczone tu definicje uzmysławiają trzy kwestie, ważne z punktu widzenia rozważanego tu problemu opozycyjności ruchu społecznego. Pierwsza mówi o tym, że ruch społeczny ma charakter trwałej relacji pomiędzy nim i adresatem jego zadań. Druga, że adresatem tych żądań jest władza państwowa, a trzecia, że wysuwający żądania są pozbawieni reprezentacji politycznej.

Względem wyróżnionych tu kwestii należy poczynić kilka uwag, dzięki którym, mam nadzieję, każdy ruch społeczny mógłby być traktowany jako reprezentant opozycji politycznej. Najważniejsza konstatacja dotyczy trwałości relacji pomiędzy dwoma podmiotami (państwo vs ruch społeczny). Należy tu wyjaśnić, jak rozumieć tę trwałość wzajemnej relacji państwa i ruchów społecznych, ponieważ nie oznacza ona, że każdy ruch społeczny w każdej sytuacji pozostaje w bezpośredniej relacji z państwem. Relacje te są na ogół wyznaczone zakresem spraw, którymi zajmują się ruchy społeczne. Tu dotykamy właściwie typologii ruchów prowadzonej za względu na przedmiot zmiany, jakiego dotyczy ich aktywność. Jedne z nich dążą do zmian w obszarze struktury spo-

łecznej i będą przybierać postać ruchów społeczno-politycznych (zmierzających do zmian w gospodarce, państwie, polityce, strukturze społecznej) lub społeczno-kulturowych (ukierunkowanych na mniej uchwytny aspekt życia społecznego, jak na przykład: wartości, normy, przekonania). Inne z kolei ruchy, wyróżnione na podstawie tego samego kryterium (przedmiot zmiany), będą zorientowane na jednostki. Również i w tym przypadku można mówić o dwóch ich postaciach, religijnej (na przykład: ruchy ewangelizacyjne, religijne ruchy fundamentalistyczne) i świeckiej (ruchy związane ze stylami życia, ruchy *slow food*, ruchy fitness). Obie postaci ruchów dążą do realizacji dobra swoich członków. Na podstawie tej typologii można stwierdzić, że pozostawanie w relacji z władzą państwową jest zróżnicowane co do swojej częstości i natężenia w zależności od tego, z jakim ruchem społecznym mamy do czynienia. Oczywiście, stałą niemalże styczność z państwem będą miały przede wszystkim ruchy społeczno-polityczne, które operują wokół kwestii będących w największym stopniu w kompetencji państwowych regulacji. Najrzadziej zaś taką okazję będą miały ruchy zorientowane na dobro swoich członków w wymiarze świeckim, na przykład ruch fitness. Nie oznacza to jednak, że dla ruchów fitness okazji do takiego kontaktu nie będzie. Łatwo bowiem wyobrazić sobie ich działanie na rzecz wprowadzenia w szkołach dodatkowej lekcji wychowania fizycznego, co jest przedmiotem regulacji ze strony państwa.

Natomiast co do drugiej wyróżnionej kwestii, należy stwierdzić, że konieczne jest rozszerzenie rozumienia władzy państwowej. Mówiąc: władza państwowa mamy tu na myśli nie tylko państwo *sensu stricto*, ale cały obszar spraw będących w jego władaniu. Mając na uwadze nieustanny proces inkluzyjnej politycznej zachodzący we współczesnych państwach i społeczeństwach, obszar pozostający pod jurysdykcją państw już dawno objął sferę prywatną. Oznacza to, że jeśli mamy do czynienia z działaniami ruchu społecznego dotyczącymi na przykład dyskryminacji płci w danym społeczeństwie, to również *de facto* kryje się za tym państwo jako adresat tych działań. Powodem tego jest fakt, że państwo właśnie jest tym podmiotem, który odpowiada za regulacje prawne dotyczące reguł gry obowiązujących wszystkich jego uczestników. Wydaje się, że poczyniony tu zabieg rozszerza pojęcie władzy państwowej w stosunku do definicji Tilly'ego, ale zawiera również pewne granice, o których była mowa w uwagach na temat pierwszej z wyróżnionych kwestii.

Trzecia kwestia zasygnalizowana na podstawie przytoczonych tu definicji dotyczy reprezentacji politycznej. Twierdzenie, że wysuwający żądania są pozbawieni reprezentacji politycznej, sugeruje, że reprezenta-

cja ta oznacza dla autorów tej opinii obszar polityki instytucjonalnej właśnie. Czyli że dążący do zmiany jakiegoś aspektu rzeczywistości uczestnicy ruchu, lub też pokrzywdzeni w jakiejś sprawie, nie są reprezentowani przez konkretną partię polityczną na forum parlamentu lub poza nim. W tym miejscu dotykamy kwestii związanych z definiowaniem polityki. Wydaje się, że definicja ruchu społecznego zaproponowana przez Tilly'ego wpisuje ten rodzaj działań zbiorowych w tradycyjne rozumienie polityki, które zwykle ogranicza ją do działań elit i władzy państwowej lub ewentualnie dopuszcza pierwiastek negocjacyjny pomiędzy władzą i społeczeństwem. Ten ostatni aspekt materializowałby się między innymi właśnie aktywnością ruchów społecznych. Sądzę jednak, że aby rozpatrywać ruch społeczny w kategoriach opozycji (każdy ruch społeczny), należałoby rozszerzyć pojęcie polityki również na sferę pozainstytucjonalną. Głównym powodem tego postulatu jest fakt, że ruchy społeczne często wyrażają się poprzez działania protestacyjne. Kontestacja z kolei jest aktywnością z obszaru polityki nieinstytucjonalnej. Jak powiedziałem, ten rodzaj polityki zyskuje współcześnie na znaczeniu i stawia niejako pod znakiem zapytania adekwatność klasycznych definicji polityki (zob. Foryś 2014). Aby zatem uznać każdy ruch społeczny za przykład opozycji, najpierw konieczne jest przyjęcie szerokiej definicji polityki. Na to zapotrzebowanie wydaje się odpowiadać jej podmiotowe ujęcie, w którym jest ona „jedną ze sfer aktywności ludzi dążących do osiągnięcia celów, realizacji planów, spowodowania określonego rezultatu lub doprowadzenia do, zamierzonego najczęściej, stanu rzeczy. Jest zatem dziedziną czynności ukierunkowanych, mających doprowadzić do pojawienia się skutków ponadjednostkowych, mających zbiorowy, grupowy, ogólnospołeczny lub publiczny charakter” (Wróbel 2002: 23). Aby więc rozpatrywać ruchy społeczne w kategoriach opozycji, zabieg związany z konkretnym rozumieniem polityki, przyjęty w tym artykule, wydaje się konieczny.

### **Podsumowanie**

Ten krótki tekst miał za zadanie jedynie zasygnalizowanie pewnych kwestii związanych z rolą ruchów społecznych we współczesnej polityce. Jak widać, od sposobu definiowania polityki i ruchów społecznych zależy to, w jakim stopniu będziemy mogli potraktować te ostatnie jako trwałe element polityki instytucjonalnej, jak również jako przykład opozycji politycznej. Odpowiadając na postawione we wstępie pytanie, można powiedzieć, że każdy typ ruchu społecznego ma w sobie potencjał bycia opozycją polityczną. Jednak traktowanie ruchów społecznych

w kategoriach opozycji wydaje się możliwe dopiero po spełnieniu pewnych warunków. Nie ma tutaj miejsca na bardziej szczegółową analizę tych warunkowań, najkrócej rzecz biorąc, do warunków tych należy zaliczyć trwałość relacji ruchu społecznego z państwem. Trwałość ta podlega swoistej gradacji, bo nie każdy ruch społeczny pozostaje w ciągłym zetknięciu z instytucjami państwa. Częściej kontakt ten będą miały ruchy polityczne zorientowane na zmianę struktury, rzadziej ruchy kulturowe ukierunkowane na dobro własnych członków. Kolejnym warunkiem jest szerokie rozumienie władzy państwowej, którą należy postrzegać jako podmiot tworzący reguły gry, czego najdobitniejszym przejawem jest stanowienie prawa. Poszerza to pole kontaktów pomiędzy ruchem i państwem. Trzecim warunkiem jest przyjęcie na tyle inkluzywnej definicji polityki, która pozwoliłaby uznać politykę pozainstytucjonalną, w jakiej zwykło się lokować ruchy społeczne, za równoprawną polityce tradycyjnie rozumianej. Warunki te wydaje się spełniać podmiotowe rozumienie polityki.

## Bibliografia

- Bożyk S. 2006, *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok.
- Foryś G. 2014, *Polityka sporu. Poza polityką instytucjonalną?* „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, nr 165/XIII, Kraków.
- McAdam D. 1982, *Political Process and the Development of Black Insurgency*, Chicago.
- McAdam D., Tarrow S., Tilly Ch. 2001, *Dynamics of Contentions*, New York. DOI <http://dx.doi.org/10.1017/CBO9780511805431>
- McCarthy J. D., Zald M.N. 1977, *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*, “The American Journal of Sociology”, tom 28, nr 6, Chicago. DOI <http://dx.doi.org/10.1086/226464>
- Palecki K. 2001, *Opozycja polityczna – próba typologii* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Porta D. della, Diani M. 2009, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków.
- Rucht D. 2010, *Rosnące znaczenie polityki protestu* [w:] *Zachowania polityczne*, t. 2, red. R.J. Dalton, H.D. Klingemann, Warszawa.
- Tarrow S. 1998, *Power in Movement. Social Movements and Contentious Politics*, New York. DOI <http://dx.doi.org/10.1017/CBO9780511813245>
- Tilly Ch. 1979, *Social Movements and National Politics*, “Ann Arbor, MI: Center for Research for Social Organization. Working Paper Series”, nr 197, Ann Arbor MI.
- Tilly Ch. 1984, *Social Movements and National Politics* [w:] *State Building and Social Movements*, red. W. Bright, S. Harding, Ann Arbor MI.
- Wróbel S. 2002, *Polityka i proces polityczny* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin.

**Krzysztof Łabędź\***

**UDZIAŁ OPOZYCJI  
W REALIZACJI FUNKCJI USTAWODAWCZEJ  
W SEJMIE VII KADENCJI**

**PARTICIPATION OF THE OPPOSITION  
IN REALIZING THE LEGISLATIVE FUNCTION  
IN THE SEJM OF THE 7TH TERM**

Abstract

The text describes parliamentary opposition participation in the legislative activity of the Sejm of the 7th term. An attempt has been made to answer the question, to what extent the opposition had an impact on the shape of legislation and whether it really could benefit from existing opportunities. The analysis has been based primarily on quantitative indicators illustrating the method of voting of opposition groupings on draft laws prepared by the government and MPs of the ruling coalition. As a result, there have been obtained patterns of the most common voting methods of opposition groupings and data that allow ordering them from the most to the least opposition. In addition, another conclusion is the fact that in the majority of cases, the majority of votes of the ruling coalition was ultimately decisive.

**Keywords:** Parliamentary opposition, Sejm of the 7th term, legislative function, method of voting

**Wprowadzenie**

Stanowienie prawa jest jednym z najważniejszych zadań Sejmu, a biorąc pod uwagę, że prawo powinno być stabilne i będzie obowiązywać w dłuższym okresie, działanie w tym zakresie związane jest z dużą odpowiedzialnością. Zasadniczym problemem, szczególnie w systemie parlamentarno-gabinetowym, jest przy tym oddzielenie prawotwórstwa od bieżących interesów politycznych większości rządzącej. Friedrich A. von Hayek postulował nawet utworzenie w parlamencie odrębnej izby,

---

\* Akademia Ignatianum w Krakowie, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, e-mail: kswan@up.krakow.pl

niezwiązanej z władzą wykonawczą, której skład byłby kształtowany na innych zasadach, a której zadaniem byłoby jedynie stanowienie prawa (Ulicka 1992: 146–147). Stąd także m.in. wymóg posiadania kwalifikowanej większości przy zmianach w konstytucji. Ponieważ jednak w obecnym polskim systemie politycznym rozdzielenie władzy ustawodawczej i wykonawczej jest dość iluzoryczne, a rząd jest kształtowany przez większość parlamentarną, trudno liczyć, że rządowe projekty ustaw będą przez tę większość negowane, a projekty ustaw wnoszone przez posłów ugrupowań tworzących rząd będą sprzeczne z wolą rządu. W tej sytuacji zasadnicza rola w dbałości o to, żeby prawo nie było stanowione w partykularnym interesie aktualnie rządzących, przypada opozycji parlamentarnej, a zasadniczym podziałem władzy jako jednej z podstawowych zasad demokracji staje się podział polityczny – między ugrupowania tworzące rząd i opozycję. Z drugiej strony, nie może to być wpływ destrukcyjny, zagrażający stabilności państwa czy podważający legitymizację demokratycznego systemu sprawowania władzy.

Na tym tle można postawić zasadnicze pytania dotyczące udziału opozycji parlamentarnej<sup>1</sup> w realizacji funkcji ustawodawczej: w jakim zakresie opozycja ma wpływ na kształt stanowionego prawa i czy realnie może korzystać i korzysta z istniejących możliwości oraz czy udział ugrupowań opozycyjnych w stanowieniu prawa ma konstruktywny charakter, a nie przybiera form obstrukcji parlamentarnej. Formalnie rzecz biorąc, posłowie ugrupowań opozycyjnych w zakresie związanym z procesami ustawodawczymi mogą podejmować takie działania, jak wykonywanie inicjatywy ustawodawczej (przysługujące m.in. grupie piętnastu posłów, a w przypadku zmiany konstytucji grupie 92 posłów), uczestnictwo w pracach nad złożonymi projektami zarówno w komisjach i podkomisjach, jak i w trakcie obrad plenarnych, zgłaszanie poprawek i wniosków mniejszości, ale przede wszystkim uczestniczenie w głosowaniach. Prócz tego mają także możliwość utrudniania prac ustawodawczych poprzez działania o charakterze obstrukcji parlamentarnej (do których należy np. blokowanie dostępu do mównicy sejmowej, zagłuszanie wystąpień poselskich, masowe zgłaszanie się do głosu i wypowiedzi, które nie wiążą się z prowadzoną debatą, a także mnożenie wniosków mających wydłużyć debatę oraz opuszczanie sali posiedzeń na czas głosowania itp.).

---

<sup>1</sup> Za Eugeniuszem Zwierzchowskim „przez opozycję parlamentarną rozumiemy grupy polityczne lub frakcje parlamentarne, które z jakichkolwiek względów nie uczestnicząc w tworzeniu rządu, odnoszą się krytycznie do jego politycznego programu i działalności oraz kształtują własną alternatywę programową i personalną, by w ramach konstytucyjnie ustalonych reguł przejąć i sprawować rządy” (*Opozycja* 2000: 11).

Przechodząc do sposobu uczestnictwa opozycji w procesach ustawodawczych w Sejmie VII kadencji, ogólnie można stwierdzić, że opozycja w części popierała projekty rządowe i posłów ugrupowań koalicji rządzącej, w części nie popierała, ale było to bezskuteczne, bo niemal we wszystkich istotnych sprawach decydowało posiadanie większości głosów przez ugrupowania tworzące koalicję rządzącą; w przeważającej części odrzucane były również projekty autorstwa posłów opozycji. Głównego zatem sposobu oddziaływania opozycji upatrywać można w artykułowaniu określonych wartości i interesów, kształtowaniu poglądów, rozszerzaniu spektrum możliwych rozwiązań, udziale w dyskusji, a przede wszystkim w możliwości krytykowania rządzących i kształtowania w ten sposób świadomości społeczeństwa. Relatywna słabość opozycji była po części efektem jej fragmentaryzacji – zasadniczy podział przebiegał pomiędzy ugrupowaniami o charakterze prawicowym (PiS, SP i potem ZP) a lewicowymi (SLD, RP i potem TR), choć także pomiędzy ugrupowaniami reprezentującymi tę samą stronę sceny politycznej.

Jednym z zasadniczych wskaźników udziału opozycji w realizacji funkcji ustawodawczej jest sposób głosowania w trakcie procesów stanowienia ustaw. Badając sposób głosowania, konieczne było przyjęcie pewnych uproszczeń. Projekty ustaw podzielone zostały na niebudzące sprzeciwu, o ile liczba głosów przeciwko nim lub wstrzymujących się nie przekraczała 10, oraz budzące sprzeciw w momencie, kiedy liczba ta była większa<sup>2</sup>. Ponadto przy określaniu sposobu głosowania poszczególnych ugrupowań opozycyjnych pominięte zostały te głosowania, w których nie wzięła udziału większość żadnego z nich; pominięto też sposób głosowania posłów niezrzeszonych (ze względu na zróżnicowanie tej kategorii). W efekcie ustalono, jakie są najczęstsze modele (wzory) zachowań opozycyjnych oraz jakie różnice występują pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami pod względem stopnia „opozycyjności”. Ułatwieniem było to, że w zdecydowanej większości członkowie poszczególnych klubów głosowali w sposób względnie jednolity (tak samo lub z niewielkimi wyjątkami); zdarzały się jednak także przypadki, w których głosowanie było bardziej zróżnicowane – w takiej sytuacji sposób głosowania klubu określany był na podstawie zachowania większości jego członków. Oczywiście, ale trudną do uniknięcia słabością był przy tym różny poziom ważności uchwalanych ustaw – były wśród nich m.in. mające duże znaczenie całkowicie nowe regulacje, znaczące zmiany ustaw wcześniej przyjętych, ale także zmiany o charakterze jedynie po-

---

<sup>2</sup> Jest to wskaźnik ustalony arbitralnie w celu wyeliminowania głosowań pojedynczych posłów czy głosowań przypadkowych. Dokonane pomiary z konieczności mają charakter uproszczony i pomijają jednostkowe przypadki głosowań.



rzządzającym czy „kosmetycznym”. Można tylko stwierdzić, że wśród uchwalonych ustaw przeważały ustawy wprowadzające zmiany w już istniejących. Niestety, bardzo trudno byłoby opracować i wprowadzić jakiś współczynnik uwzględniający rangę uchwalanych ustaw. Trudno byłoby także uwzględnić inne okoliczności, jak np. jedynie taktyczny charakter niektórych projektów czy głosowań.

### **Charakterystyka udziału opozycji w procesach ustawodawczych**

Opozycja w VII kadencji Sejmu, ukształtowana w wyniku wyborów z 11 października 2011 r., skupiona była w czterech klubach, które zostały utworzone 8 listopada 2011 r.: Klubie Parlamentarnym Prawa i Sprawiedliwości (w momencie powstania klubu liczył on 138 posłów, na koniec kadencji 134 posłów), Klubie Poselskim Ruchu Palikota (w momencie powstania 41 posłów), Klubie Poselskim Sojuszu Lewicy Demokratycznej (w momencie powstania 26 posłów, na koniec 35 posłów) oraz Klubie Parlamentarnym Solidarnej Polski (posłowie wybrani z listy PiS, w dniu powstania klub liczył 16 posłów, istniał do 25 maja 2014 r.; w okresie od 31 maja do 13 lipca istniało Koło Poselskie Solidarna Polska). Zmiany następujące w trakcie kadencji wynikały przede wszystkim z niestabilności klubu Ruchu Palikota, istniejącego do 7 października 2013 r., następnie przekształconego w Klub Poselski Twojego Ruchu (istniejący od 8 października 2013 do 4 marca 2015 r.), a następnie (od 6 marca 2015 r.) w Koło Poselskie Ruchu Palikota (na koniec skupiało 11 posłów)<sup>3</sup>. Zmiany zachodziły również w wyniku przekształceń Solidarnej Polski i powstania Partii Razem Jarosława Gowina. Ugrupowania te utworzyły Klub Poselski, a dwa tygodnie później Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska (14 lipca 2014 – 5 marca 2015 r.), przekształcony w Klub Parlamentarny Zjednoczona Pawica (od 6 marca do końca kadencji, na koniec liczył 16 posłów). Można też dodać, że w trakcie kadencji wzrosła liczba posłów niezrzeszonych (z 2 do 24), kategorii nieuwzględnianej tutaj ze względu na jej zmienność i zróżnicowanie (posłowie ci często głosowali w taki sam sposób jak ugrupowania, z których się wywodzili)<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Dzielami posłów tego ugrupowania były także mające raczej efemeryczny charakter koła poselskie: Inicjatywa Dialogu (istniejące od 3 lipca do 11 grudnia 2013 r.), Bezpieczeństwo i Gospodarka (od 3 października 2014 do 6 lutego 2015 r.) oraz w części Biało-Czerwoni (od 2 lipca 2015 r. do końca kadencji).

<sup>4</sup> Wszystkie dane dotyczące Sejmu i stanowiące podstawę własnych obliczeń pochodzą ze strony [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl) (1–31.10.2015).

Sejm VII kadencji uchwalił 753 ustawy, z których 5 uchwalono w 2011 r., 134 w 2012, 167 w 2013, 186 w 2014 i 261 w 2015 r.. W oparciu o to zestawienie widoczne jest znaczne przyspieszenie prac ustawodawczych pod koniec kadencji, co z jednej strony było wynikiem dążenia do zakończenia wcześniej wszczętych procesów, ale z drugiej strony widocznego pośpiechu, który może powodować obniżenie jakości stanowionego prawa, a także ograniczać możliwość wpływu opozycji na jego treść (przy stwierdzeniu, że zdecydowaną większość projektów przygotował rząd i ugrupowania rządowe). 436 ustaw zostało uchwalonych w oparciu o projekty rządowe, 160 w oparciu o projekty złożone przez grupy posłów z ugrupowań rządzących (PO, PSL) – łącznie 596. 38 ustaw uchwalono w oparciu o projekty ugrupowań opozycyjnych. Cztery projekty zostały wspólnie złożone przez posłów ugrupowań rządzących i opozycyjnych. W pozostałych przypadkach były to projekty senackie, komisyjne, prezydenckie i jeden obywatelski. Warto także dodać, że ilość projektów autorstwa posłów ugrupowań koalicji rządzącej wyraźnie wzrosła pod koniec kadencji, co można uznać za wyręczenie rządu.

Biorąc pod uwagę wszystkie głosowania nad przyjęciem projektu ustawy, podobnie jak w poprzedniej kadencji, najczęściej mieliśmy do czynienia z projektami niebudzącymi sprzeciwu (zgodnie z przyjętym wyżej założeniem) – tak było w przypadku 344 projektów (45,7% wszystkich ustaw). Było wśród nich 247 projektów przygotowanych przez rząd oraz grupy posłów ugrupowań rządzących. Oznacza to, że cała opozycja poparła 41,4% projektów rządowych i przygotowanych przez posłów z ugrupowań koalicji rządzącej. Jednak jeśli od wymienionej liczby projektów rządowych odejmiemy te, które odnosiły się do ratyfikacji umów międzynarodowych, najczęściej dotyczących kwestii niebudzących kontrowersji, jak unikanie podwójnego opodatkowania czy wymiana informacji w sprawach podatkowych, proporcje te ulegają pewnej zmianie. Projekty ustaw ratyfikacyjnych w przeważającej większości nie budziły bowiem sprzeciwu (w 62 przypadkach z 76) i po uwzględnieniu tego okazuje się, że głosowanie opozycji popierające inne projekty rządowe miało miejsce 185 razy, czyli dotyczyło jedynie 31% tych projektów. Były wśród nich tak różne, jak np. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece (zmieniającej jedynie termin wejścia w życie) czy prawo konsularne (dotyczące całości problematyki funkcjonowania konsulatów i konsulów).

Wyraźnie rysuje się przy tym różnica pomiędzy VII a VI kadencją Sejmu. W poprzedniej kadencji spośród 730 wszystkich ustaw uchwalonych w oparciu o projekty rządowe i posłów ugrupowań koalicyjnych sprzeciwu nie budziło 496, czyli 67,9%. Prowadzi to do oczywistego wniosku, że w ostatniej kadencji opozycja zdecydowanie rzadziej popierała rządzących, a różnica wynosi 26,5 punktu procentowego.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną znaczącą, jeszcze bardziej widoczną różnicę, związaną ze stosunkiem opozycji do projektów mających na celu realizację dyrektyw Unii Europejskiej. W ostatniej kadencji kontrowersji nie wzbudziło jedynie 40 spośród 143 takich projektów (28%), podczas gdy w poprzedniej kadencji było ich znacznie mniej (do końca 2010 r. na 132 takie projekty sprzeciwu nie budziło 107, czyli 81,1%).

Drugim pod względem częstotliwości występowania wzorem było głosowanie przeciw (65 razy) lub wstrzymanie się od głosu (79 razy) PiS i SP (potem ZP), jako jedynych ugrupowań opozycyjnych (stanowi to odpowiednio 10,9% i 13,2% wszystkich projektów koalicyjnych). Im bliżej końca kadencji, taki wzór głosowania występował coraz częściej. Obydwa ugrupowania głosowały wspólnie m.in. przeciwko zmianie ustawy „Prawo ochrony środowiska” (przewidującej działania dotyczące poprawy jakości powietrza) czy zmianie ustawy o listach zastawnych i bankach hipotecznych (mającej na celu rozwój tej formy udzielania kredytów). Kolejny pod względem częstotliwości wzór to głosowanie przeciw (36 razy) lub wstrzymanie się od głosu (37 razy) przez PiS jako jedyne ugrupowanie (stanowi to odpowiednio 6% i 6,2% wszystkich projektów koalicji rządzącej, przykładem może być projekt zmiany kodeksu postępowania cywilnego przewidujący dalszą informatyzację dostępu i przetwarzania danych w księgach wieczystych). Następnym z relatywnie najczęściej pojawiających się wzorów głosowania to jednolite głosowanie całej opozycji przeciwko projektom koalicyjnym (35 razy, czyli 5,9%; czterokrotnie cała opozycja wstrzymała się od głosu), co dotyczyło m.in. ustaw budżetowych i związanych z budżetem. Pozostałe konfiguracje były wyraźnie rzadsze.

Z powyższego wynika, że głosowanie przeciw lub wstrzymanie się od głosu było przede wszystkim domeną Prawa i Sprawiedliwości, często popieranego przez posłów Solidarnej Polski, a potem Sprawiedliwej Polski i Zjednoczonej Prawicy. Zdecydowanie rzadziej w ten sposób głosowali posłowie Ruchu Palikota, potem Twojego Ruchu oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Warto też odnotować, że w kilku przypadkach także głosowanie posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego (lub ich części) miało „opozycyjny” charakter. Podane przykłady pokazują natomiast, jak różna była problematyka poszczególnych głosowań.

Przechodząc do bardziej szczegółowego przedstawienia sposobu głosowania poszczególnych ugrupowań opozycyjnych – posłowie Prawa i Sprawiedliwości przeciwko koalicyjnym projektom ustaw głosowali 177 razy (29,7%), wstrzymali się od głosu 138 razy (23,2%), nie głosowali w ogóle (co można uznać za rodzaj obstrukcji parlamentarnej) 9 razy (łącznie dotyczyło to 324 projektów), czyli w sumie nie poparli ponad połowy wszystkich projektów ustaw autorstwa rządu oraz posłów ugrupowań koalicji rządowej (54,4%).

Drugim ugrupowaniem opozycyjnym pod względem częstotliwości głosowania przeciwko projektom koalicyjnym była Solidarna Polska, której posłowie przeważali potem w Zjednoczonej Prawicy. Posłowie tych ugrupowań głosowali przeciwko 142 razy, 117 razy wstrzymali się od głosu, czyli łącznie nie poparli projektów koalicyjnych 259 razy (co stanowi 43,5% tych projektów).

Pozostałe dwa ugrupowania nie różniły się zbyt wiele od siebie pod względem ilości projektów koalicyjnych, których nie poparły. Ruch Palikota przeciwko tym projektom głosował 78 razy, 22 razy wstrzymał się od głosu, a dwukrotnie jego posłowie nie wzięli udziału w głosowaniu – łącznie to 102 przypadki, czyli 17,1%. Sojusz Lewicy Demokratycznej przeciwko głosował 61 razy, a od głosu wstrzymał się 42 razy – łącznie dotyczyło to 103 projektów koalicyjnych (17,3%).

Choć dokonane obliczenia, jak wspomniano wyżej, opierają się na znacznych uproszczeniach, powyższe zestawienie można traktować jako jeden z podstawowych wskaźników stopnia „opozycyjności”. Wydaje się, że uzyskany efekt jest zgodny z innymi obserwacjami.

Opozycja wielokrotnie składała też wnioski o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, co zamykałoby dalsze prace nad nimi (ponad czterdzieści razy w odniesieniu do projektów uchwalonych potem ustaw autorstwa przedstawicieli koalicji, w większości rządowych, oraz pięćkrotnie wobec projektów prezydenckich). W takich przypadkach za przyjęciem wniosku o odrzucenie głosowały najczęściej wszystkie ugrupowania opozycyjne. Wielokrotnie również posłowie ugrupowań opozycyjnych wnosili poprawki do projektów ustaw, a także formułowali wnioski mniejszości, które jednak rzadko były uchwalane.

Jeśli chodzi o efekty wykonywania przez grupy posłów inicjatywy ustawodawczej, to bardzo dużo projektów ustaw złożonych przez posłów ugrupowań opozycyjnych oczekiwało (niekiedy bardzo długo) na rozpatrzenie. Natomiast spośród tych, które już zostały poddane pod głosowanie Sejmu, wśród 102 odrzuconych projektów ustaw zdecydowaną większość stanowiły projekty złożone przez posłów ugrupowań opozycyjnych (88). Przypominając, że 38 opozycyjnych projektów ustaw zostało przyjętych, łącznie można to traktować jako wskaźnik możliwości oddziaływania opozycji poprzez składanie własnych projektów. Dla porównania dodajmy, że wśród projektów odrzuconych znalazł się jeden rządowy (dotyczący ochrony zwierząt), jeden złożony przez posła PO (dotyczący związków partnerskich), jeden posła PSL (dotyczący powołania rzecznika praw przedsiębiorcy), jeden wspólny PO, PSL i SLD (przewidujący zmianę konstytucji, przy której wymagana większość wynosi 2/3) oraz dziesięć projektów obywatelskich.

W przypadku poszczególnych ugrupowań proporcje przyjętych i odrzuconych projektów były następujące: PiS – przyjętych 14, odrzuconych 20, RP (TR) – 4 przyjęte i 28 odrzuconych oraz 5 odrzuconych złożonych wspólnie z SLD, SLD – odpowiednio 13 i 14 (oraz 5 odrzuconych złożonych wspólnie z RP i jeden z PO i PSL), SP (ZP) – odpowiednio 6 i 18. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że niekiedy opozycyjne projekty ustaw dublowały się czy miały raczej taktyczny charakter.

W przypadku projektów odrzuconych najczęstszym wzorem było jednolite głosowanie wszystkich ugrupowań opozycyjnych przeciwko odrzuceniu projektu ustawy (36 razy), a drugim pod względem częstotliwości wspólne głosowanie przeciwko odrzuceniu RP i SLD jako jedynych ugrupowań (19 razy; dotyczyło to m.in. związków partnerskich oraz spraw związanych z Kościołem). Warte podkreślenia jest to, że przeciwko odrzuceniu szeregu projektów opozycyjnych głosowało także PSL (przede wszystkim z PiS i SP, a dotyczyło to np. takich spraw, jak zakaz handlu w niedzielę, wzmocnienie ochrony osób małoletnich czy ochrona płodu i zakaz aborcji). Także spora część posłów PO głosowała wspólnie z RP i SLD w przypadku projektów dotyczących związków partnerskich. Posłowie PO wstrzymali się także od głosu przy rozpatrywaniu wniosku o odrzucenie projektu RP dotyczącego finansowania partii politycznych.

Jednak mimo wskazanych przypadków trzeba stwierdzić, że wspólne wystąpienia i inicjatywy posłów ugrupowań rządowych i opozycyjnych należały do rzadkości, a w zdecydowanej większości przypadków (zarówno projektów przyjętych, jak i odrzuconych) decydowała arytmetyczna większość głosów, jaką dysponowała koalicja rządząca.

## **Podsumowanie**

Ze względu na różnice pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami opozycyjnymi oraz na zróżnicowanie zachowań tych ugrupowań w procesach ustawodawczych trudno jednoznacznie zakwalifikować opozycję parlamentarną w Polsce jako całość, a także każde z ugrupowań do jakiegoś z wyróżnianych w literaturze typów. Można jednak mówić o przewadze pewnych cech oraz o kierunku zmian, które zaszły w siódmej kadencji w stosunku do poprzedniej. Jedną z typologii, skonstruowaną w oparciu o kryterium relacji pomiędzy ugrupowaniami opozycyjnymi a tworzącymi rząd, obejmuje opozycję konfrontacyjną (odmawiającą jakiegokolwiek współdziałania z rządem) oraz opozycję kooperacyjną (podejmującą takie współdziałanie i wspierającą rząd w części działań) (Krawczyk T. 2000: 145), inną typologia – opozycję typu nordyckiego

(gotową do szerokiego kompromisu z rządem, motywowanego dobrem państwa, umiarkowaną, odpowiedzialną) i typu łańciskiego (pozostającą w konflikcie z rządem w sprawach fundamentalnych, kierującą się własnymi interesami, niezdolną do zawierania z rządem kompromisów, w tym znaczeniu nieodpowiedzialną i radykalną) (Krawczyk T. 2000: 153). Za Ryszardem Herbutem można też mówić o opozycji sytuacyjnej (która ze względu na wielość możliwych układów koalicyjnych nabiera płynnego charakteru), a jej skład i charakter kształtuje się pod wpływem wielu czynników (przeciwieństwem jest opozycja systematyczna) (*Leksykon* 1995: 242). Opozycja sytuacyjna w pewnych przypadkach rezygnuje z krytyki niektórych elementów polityki rządowej, gdyż ich realizacja może być korzystna także z punktu widzenia ugrupowań opozycyjnych (Bożyk S. 2006: 24). W oparciu o te podziały można stwierdzić, że opozycja w Polsce ma charakter bardziej kooperacyjny i sytuacyjny (także bardziej przypomina opozycję typu nordyckiego, mniej łańciskiego) niż konfrontacyjny czy systematyczny, choć stwierdzenia te w mniejszym stopniu dotyczą ugrupowań o charakterze prawicowym (szczególnie PiS), w większym ugrupowań lewicowych. W większym stopniu dotyczy to VI niż VII kadencji Sejmu.

## Bibliografia

Archiwum, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl)

Bożyk S. 2006, *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok.

Krawczyk T. 2000, *Opozycja polityczna w państwach demokratycznych* [w:] *Studia z teorii polityki*, t. III, red. A. Czajowski i L. Sobkowiak, Wrocław.

*Leksykon politologii* 1995, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław.

*Opozycja parlamentarna* 2000, red. E. Zwierzchowski, Warszawa.

Prace Sejmu, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl)

Ulicka G. 1992, *Demokracje zachodnie*, Warszawa.

**Bogusław Kotarba\***

## **INSTYTUCJONALIZACJA OPOZYCJI POLITYCZNEJ WE WŁADZACH GMINY**

### **THE INSTITUTIONALIZATION OF THE POLITICAL OPPOSITION WITHIN LOCAL AUTHORITIES**

#### Abstract

The phenomenon of opposition is the easiest to notice and most frequently analysed at the national, parliamentary-government level. However, it is also to be met at lower levels of power, for example in local, regional authorities. Among those we can distinguish communes, not least because of the monocratic executive body, elected in a direct way. The article analyzes the current institutional and legal solutions as well as the actual ones, which have a significant impact on the development and institutionalization of the opposition at the lowest level of regional authorities. The analysis confirmed the accepted thesis, according to which the existing constitutional arrangements for the municipalities in Poland are not conducive to the formation of the opposition in local authorities and their adverse impact is reinforced by the specific conditions of local governments.

**Keywords:** political opposition, local government, municipality, local authorities, the institutionalization of the opposition

#### **Wstęp**

Z opozycją, rozumianą jako sprzeciwianie się komuś lub czemuś, mamy do czynienia w każdym systemie społecznym. Najczęściej wiążemy ją ze sferą władzy, a ściślej z działaniami kontestacyjnymi podejmowanymi wobec podmiotów, które ją sprawują. W takim znaczeniu mamy do czynienia z opozycją polityczną<sup>1</sup> *sensu largo*. W ujęciu *sensu stricto* istotną cechą opozycji politycznej, obok sprzeciwu, jest dążenie do przejęcia władzy (Krawczyk 2000: 132).

---

\* Instytut Nauk o Polityce, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: boguslaw.kotarba@ur.edu.pl

<sup>1</sup> W dalszej części tekstu, z racji jego politologicznego charakteru, o ile nie zaznaczono inaczej, pod pojęciem „opozycja” należy rozumieć „opozycję polityczną”.

Chociaż zjawisko opozycji jest najłatwiej zauważane i najczęściej analizowane na szczeblu krajowym, parlamentarno-rządowym, nie oznacza to, że nie mamy z nim do czynienia na innych poziomach władzy, na przykład w samorządach terytorialnych. „Pomimo różnic w zakresie kompetencji i sposobach działania krajowych i lokalnych organów władzy, warunki do kontestowania poczynań większości są zbliżone, a działania polityczne zorganizowanych mniejszościowych grup we władzach samorządowych wykazują liczne podobieństwa do działań charakterystycznych dla opozycji «centralnej»” (Kotarba 2014: 175).

Definiując opozycję polityczną, należy wziąć pod uwagę: 1) kto ją tworzy i jakie zajmuje miejsce w systemie politycznym; 2) stosunek ugrupowań opozycyjnych do ekipy rządzącej i jej polityki; 3) zakres akceptacji przez opozycję polityczną istniejącego systemu politycznego i społeczno-gospodarczego; 4) stosowane przez opozycję metody i formy działalności oraz 5) cele, które opozycja ma zamiar osiągnąć (Bożyk 2006: 20). Uwzględniając te elementy oraz szereg innych cech charakterystycznych opozycji politycznej (Pałeczki 2001), jak również szczególne uwarunkowania funkcjonowania samorządów terytorialnych, można sformułować definicję: opozycja samorządowa to względnie trwałe grupy o wykształconych więziach, które: 1) nie uczestniczą w wykonywaniu samorządowej władzy lub 2) uczestniczą w jej wykonywaniu, jednak bez trwałej możliwości podejmowania rozstrzygnięć i egzekwowania ich wykonania, przyjmujące krytyczną postawę wobec podejmowanych decyzji i ich implementacji, dążące do przejścia władzy/uzyskania dominującej pozycji we władzach samorządowych w ramach istniejącego porządku prawnego.

W Polsce opozycja samorządowa nie działa w takich samych warunkach ustrojowych na każdym poziomie. Wyróżniają się tutaj gminy, w których, w odróżnieniu od powiatów i województw samorządowych, organ wykonawczy ma monokratyczny charakter i pochodzi z bezpośredniego wyboru. Między innymi te czynniki uzasadniają poświęcenie szczególnej uwagi opozycji we władzach gmin. W artykule, w oparciu o źródła zastane (między innymi akty prawne, protokoły z sesji rad gmin i ich uchwały), poddano analizie obowiązujące rozwiązania instytucjonalno-prawne oraz faktyczne, które zdaniem autora istotnie oddziałują na kształtowanie się i instytucjonalizację opozycji na najniższym poziomie samorządów terytorialnych. Badania ograniczono do opozycji „wewnętrznej”, czyli działającej w ramach organów gminy, formowanej z osób wypełniających mandat przedstawicielski. Na potrzeby analizy instytucjonalizacja opozycji w samorządzie gminnym rozumiana jest jako wyodrębnienie się grupy osób, formalne (na podstawie przepisów prawnych, najczęściej w postaci klubu lub koła radnych) bądź nieformalne,



posiadających wspólne przekonania i cele (wykraczające poza realizację partykularnych interesów), przeciwstawne do przekonań i dążeń większości mającej realny wpływ na podejmowane decyzje i ich wdrażanie. Wykorzystano głównie metodę analizy instytucjonalno-prawnej, jakościowej oraz metodę komparatystyczną. Przyjęto tezę: Obowiązujące w Polsce rozwiązania ustrojowe dotyczące gmin nie sprzyjają formowaniu się opozycji w ich władzach, a ich niekorzystne oddziaływanie jest wzmacniane przez specyficzne dla samorządu gminnego uwarunkowania.

### **Prawne uwarunkowania powstania/instytucjonalizacji opozycji samorządowej we władzach gminy**

We współczesnych państwach instytucjonalizacja opozycji opiera się na przesłankach politycznoustrojowych. Na poziomie konstytucyjnym większość demokratycznych państw poprzestaje na tego typu instytucjonalizacji, która jest wystarczająca do zapewnienia prawa do opozycji, nawet pozasystemowej (Zwierzchowski 2000: 18). Podobnie jest w Polsce. Jednak z faktu braku rozwiązań prawnoustrojowych bezpośrednio odnoszących się do opozycji nie wynika, że nie istnieją żadne regulacje prawne wpływające na instytucjonalizację opozycji. Otóż istnieją, jednak o charakterze pośrednim. W odniesieniu do opozycji parlamentarnej są to między innymi przepisy dotyczące partii politycznych, wykonywania mandatu posła i senatora, organizacji i sposobu działania parlamentu i inne, w tym zapewniające faktyczną realizację zasady pluralizmu politycznego (Łabędź 2012: 19). Mają charakter ogólny (nie są skierowane wyłącznie do opozycji), jednak dzięki nim instytucjonalizacja opozycji jest łatwiejsza, czy wręcz możliwa.

Opozycja samorządowa korzysta z tych samych ogólnych zasad politycznoustrojowych, a częściowo również prawnoustrojowych, chociaż w tym drugim przypadku duże znaczenie mają regulacje prawne odnoszące się wprost do ustroju i organizacji samorządów terytorialnych. W przypadku gminy jest to ustawa o samorządzie gminnym (Ustawa o samorządzie gminnym...). Zawiera szereg przepisów wpływających na możliwość powstania opozycji we władzach lokalnych oraz na jej funkcjonowanie. Poprzez określenie organów gminy (rady gminy – organu stanowiącego i kontrolnego oraz wójta – organu wykonawczego) przesądza o arenie działania opozycji, zwłaszcza wewnętrznej, jak również o rodzaju podmiotów, które potencjalnie mogą przyjąć na siebie rolę opozycji.

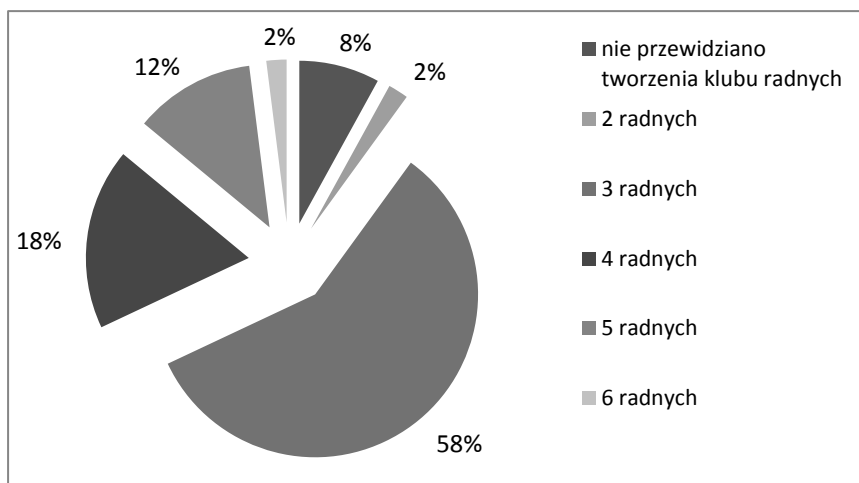
Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile w przypadku organu stanowiącego można stwierdzić podobieństwo w zakresie charakteru (kole-

gialność) i kompetencji (funkcje uchwałodawcze i kontrolne) do organów stanowiących samorządów powiatów i województw, a nawet parlamentu, o tyle w przypadku organu wykonawczego pojawiają się istotne różnice. W przeciwieństwie do monokratycznego organu wykonawczego gminy, zarówno organy wykonawcze powiatu i samorządowego województwa, jak i rząd, mają charakter kolegialny. Ponadto istotną różnicą jest sposób powoływania tych organów. Tylko w przypadku gminy wójt wybierany jest w sposób bezpośredni w powszechnych wyborach (Ustawa Kodeks wyborczy...: art. 471). Skutkuje to jego niezależnością od rady, która go nie tylko nie powołuje, ale również nie może odwołać i osłabia rolę opozycji, gdyż w naturalny sposób przesuwają się ciężar władzy do ośrodka wykonawczego (por. Machelski 1999). Przyjęcie przez ustawodawcę takich rozstrzygnięć powoduje, że określenie, kto i wobec kogo jest opozycją we władzach gminy, nie jest tak jednoznaczne, jak na innych poziomach władzy. Na pierwszy plan wysuwa się nie tyle układ sił wewnątrz organu stanowiącego, ile relacje pomiędzy większością w organie stanowiącym a organem wykonawczym.

Możliwe jest ukształtowanie się jednego z trzech układów: 1) wójt jako organ wykonawczy dysponuje poparciem całego składu rady gminy (organu stanowiącego); 2) wójt dysponuje poparciem większości w radzie gminy; 3) wójt nie dysponuje poparciem większości w radzie gminy. Pierwsza sytuacja wyklucza powstanie opozycji wewnętrznej w lokalnych władzach. Może się ona ewentualnie ukształtować poza organami gminy. Drugi przypadek to klasyczny układ, podobny do najczęstszych sytuacji na innych poziomach samorządu terytorialnego oraz na poziomie władz krajowych, w którym wójt, chociaż niewyłoniony przez radę gminy, dysponuje poparciem większości jej członków. Mniejszość przyjmuje opozycyjną postawę zarówno wobec większości w organie stanowiącym, jak i wobec organu wykonawczego. Najbardziej specyficznym układem sił, jaki może powstać we władzach gminy, jest układ trzeci. Większość w radzie gminy stanowi jednocześnie siłę opozycyjną wobec wójta, natomiast opozycja w radzie gminy wspiera wójta.

W każdym z wymienionych układów sił instytucjonalizacji opozycji sprzyjają niektóre rozwiązania przyjęte w ustawie o samorządzie gminnym. Chodzi przede wszystkim o przepis dotyczący możliwości powołania klubów radnych (art. 23, ust. 2) oraz o zagwarantowanie wszystkim klubom radnych udziału w komisji rewizyjnej. O ile powołanie komisji rewizyjnej jest obligatoryjne, o tyle tworzenie klubów radnych i ich liczebność zależy od decyzji samej rady, która przyjmuje odpowiednie rozwiązania w statucie gminy. Analiza statutów losowo wybranych 30% (n = 50) gmin województwa podkarpackiego wykazała, że w zdecydo-

wanej większości przewidziano możliwość tworzenia klubów radnych, a wymogi dotyczące ich minimalnej liczebności nie są wygórowane i nie tworzą formalnych utrudnień.



**Wykres 1. Regulacje statutowe dotyczące możliwości powołania i liczebności klubów radnych w gminach województwa podkarpackiego**

Źródło: opracowanie własne.

Wśród badanych gmin tylko w jednej (Ropczyce) ustalono minimalną liczbę członków klubu radnych na 6 osób (Obwieszczenie nr 1...), co jest ponadprzeciętnym progiem, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę, że rada w tej gminie liczy 21 osób. W czterech spośród badanych gmin (8%) nie przewidziano możliwości utworzenia klubu radnych. Należy również zauważyć, że stworzenie w statucie gminy możliwości powołania klubów radnych nie przesądza o ich utworzeniu, gdyż ostatecznie decyduje o tym wola radnych, którzy chcą się zrzeszyć bądź nie. Wobec takiej sytuacji obligatoryjne powołanie w każdej gminie komisji rewizyjnej, w skład której wchodziłby przedstawiciel każdego klubu radnych, jest często tylko możliwością formalną. Niepowołanie klubów, a przynajmniej jednego, który przyjąłby rolę opozycji, choć utrudnia instytucjonalizację opozycji, to jednak nie stanowi przeszkody wykluczającej możliwość jej powstania. Deficytowa „względna trwałość grupy o wykształconych więziach” może być wynikiem relacji o charakterze towarzyskim, familiarnym, a okolicznością spajającą względnie trwale kontestowanie poczynań decydującej większości organu stanowiącego i/lub organu wykonawczego.

Jedną ze sprzyjających okoliczności dla formowania opozycji politycznej jest alternacja władzy. Przy czym chodzi tu nie tyle o jedną z podstawowych funkcji opozycji, jaką jest tworzenie alternatywy dokonania wyboru innych przedstawicieli do sprawowania władzy (Łabędź 2012: 16), ile o istnienie rozwiązań o charakterze prawno-instytucjonalnym, zapewniających tę możliwość. W państwach demokratycznych występują one w odniesieniu do wszystkich poziomów władzy, również w samorządzie terytorialnym. W przypadku wyborów władz gminnych, obok wspomnianego już „niezależnego” wyboru organów wykonawczych, istotne znaczenie ma system wyboru organów stanowiących, który nie jest jednolity dla wszystkich gmin. Począwszy od wyborów samorządowych w 2014 r., w gminach niebędących miastem na prawach powiatu organy stanowiące wybierane są w systemie większościowym w jednomandatowych okręgach wyborczych, zaś w miastach na prawach powiatu w systemie proporcjonalnym, w okręgach wielomandatowych i przy pięcioprocentowym progu wyborczym (Ustawa Kodeks wyborczy...: art. 415, 416).

Wybory proporcjonalne sprzyjają większemu zaangażowaniu partii politycznych, którym, dzięki stosunkowo trwałym strukturom, łatwiej zmobilizować odpowiednią liczbę kandydatów w ramach jednego komitetu i przekroczyć próg wyborczy. Zaś po wyborach i rozwiązaniu komitetu wyborczego aktywne pozostają struktury partyjne, które mogą utrzymywać spójność wprowadzonej do rady miasta grupy. W sytuacji, gdy jest ona mniejszością, łatwiej o konsolidację i powołanie opozycyjnego klubu radnych. W przypadku wyborów w okręgach jednomandatowych wzrastają szanse wejścia w skład rad gmin osób niezwiązanych z partiami politycznymi (Siekłucki 2015: 84), a nawet z jakimikolwiek organizacjami społecznymi, co może spowodować większą różnorodność oraz brak szczególnych więzi pomiędzy radnymi, zwłaszcza na początku kadencji, kiedy kształtuje się układ sił we władzach gminy.

Chociaż formalne zróżnicowanie sposobu wybierania organów stanowiących gmin dotyczy tylko miast na prawach powiatu, to jednak należy zwrócić uwagę, że upartyjnienie wyborów samorządowych sięga dalej niż tylko miast na prawach powiatu. Jak pokazały wybory w 2014 r., również w bardziej liczebnych gminach niebędących miastami na prawach powiatu system większościowy nie doprowadził do wzrostu liczby radnych niezależnych, a najsilniejsze ugrupowania są nadreprezentowane w organach stanowiących (Uziębło 2015: 128). Nie bez znaczenia są również zabiegi podejmowane przez partie polityczne, które formalnie nie powołują partyjnego komitetu wyborczego, lecz komitet wyborczy wyborców, ale pod własną, ukrytą egidą (Siekłucki 2015: 87). Mimo różnych sposobów prowadzenia kampanii wyborczej, skutek dla ewentualnej instytucjonalizacji opozycji we władzach gminy jest taki sam.

Związki radnych, nawet nieformalne, z organizacjami partyjnymi ułatwiają ukształtowanie się wewnętrznej opozycji politycznej.

Wymienione uwarunkowania natury prawno-instytucjonalnej, wpływające na kształtowanie się opozycji we władzach gminy, mają uniwersalny charakter i tworzą formalnie jednakowe możliwości dla pojawienia się opozycji. Jednak nakładają się na nie, równie istotne, uwarunkowania faktyczne, lokalne, które determinują powstanie (lub nie) opozycji, jej instytucjonalizację oraz sposób i skuteczność jej działania.

### **Okoliczności wpływające na powstanie/instytucjonalizację opozycji we władzach gminy**

Na powstanie opozycji we władzach lokalnych wpływa nie tylko wspomniany już układ sił pomiędzy organami gminy wynikający ze sposobu ich kreacji, ale i z zakresu kompetencji. Należy przy tym uwzględnić dwa aspekty tego zagadnienia; czysto formalny i praktyczny, a dodatkowo powiązać je z motywacjami, które leżą u podstaw przystąpienia do formowania, a następnie ewentualnej instytucjonalizacji opozycji. Przepisy ustawy o samorządzie gminnym wskazują jednoznacznie zakres kompetencji organów gminy, przy czym już ich sam podział na organ stanowiący i wykonawczy formalnie przesądza, że większymi uprawnieniami dysponuje pierwszy z nich – rada gminy, podejmująca decyzje, a nie wójt, który jako organ wykonawczy jest zobowiązany do ich implementacji. Również rodzaj decyzji pozostawionych do wyłącznej właściwości rady gminy, w tym uchwalanie budżetu gminy<sup>2</sup> i rozpatrywanie sprawozdania z jego wykonania oraz udzielenie lub nieudzielenie absolutorium z tego tytułu, wskazują na prymat tego organu.

Jednakże w praktyce funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego nie jest to już tak oczywiste. Wójt posiada również szereg istotnych kompetencji, które wzmacniają jego realną pozycję. Przede wszystkim przygotowuje projekty uchwał, w tym projekt budżetu gminy. Wprawdzie ma to praktyczne uzasadnienie, bo przygotowanie projektu budżetu, podobnie jak i projektów innych uchwał, wymaga specjalistycznej wiedzy, dobrego rozeznania potrzeb całej gminy oraz dostępu do szeregu danych, jednak w praktyce przesądza o tym, że tak naprawdę

---

<sup>2</sup> Wśród wielu decyzji podejmowanych przez organ stanowiący uchwalenie budżetu należy do najważniejszych, gdyż praktycznie każde działanie podejmowane przez jednostkę samorządu terytorialnego (JST) wymaga jakiegoś nakładu finansowego, a ponieść go można wyłącznie w sytuacji, jeżeli został przewidziany w budżecie JST.

to wójt tworzy budżet, a rada gminy go „tylko” przyjmuje. Ustawowe zastrzeżenie, że do projektu budżetu nie można bez zgody organu wykonawczego wprowadzić zmian zwiększających wydatki, a jednocześnie powodujących wzrost deficytu budżetowego (Ustawa o finansach publicznych...: art. 240, ust. 2), powoduje, że bez uzgodnienia z wójtem, radzie gminy, a zwłaszcza jej części, bardzo trudno jest dokonać znaczących zmian w projekcie budżetu. Nie oznacza to, że jest to niemożliwe, jednak ewentualne zmiany może wprowadzić większość w radzie gminy (będąca jednocześnie opozycją wobec wójta), a dodatkowo wśród niej musi znajdować się osoba posiadająca odpowiednią wiedzę i umiejętności, by proponowane zmiany sformułować i uzasadnić. O ile w większych gminach poziom kompetencji radnych jest zwykle wyższy i takie próby są podejmowane<sup>3</sup>, o tyle w małych<sup>4</sup>, zwłaszcza wiejskich, często wśród radnych takich osób nie ma. Analiza protokołów z sesji wybranych rad gmin, dokumentujących uchwalanie budżetów na 2015 r. wykazała, że pojawiały się pojedyncze krytyczne uwagi, ale nie formalne wnioski o dokonanie zmian, a projekty budżetów przyjmowano jednomyślnie (Protokół nr III/2015...; Protokół nr IV/2015...; Protokół nr IV/15...).

Na pozycję („siłę” oddziaływania) organów gminy wpływa również fakt, że zgodnie z przepisem ustawy o samorządzie gminnym, wójt nie tylko wykonuje uchwały rady gminy, ale posiada kompetencję do określania sposobu ich wykonywania (art. 30, ust. 2). Regulacja ta ma daleko idące praktyczne konsekwencje. Po pierwsze, uchwały rady gminy muszą mieć ogólny charakter, co w konsekwencji może powodować, że efekt końcowy wdrożenia decyzji może znacząco odbiegać od intencji organu stanowiącego. Po drugie, wójt może odkładać w czasie wykonanie uchwały, co w praktyce może oznaczać wręcz jej niewykonanie, a nie ma instrumentów, które mogłyby go do tego przymusić. Należy również zauważyć, że na straży niezależności wójta w działaniach dotyczących wykonywania uchwał stoją organy nadzoru nad samorządem terytorialnym oraz sądy administracyjne, które zdecydowanie sprzeciwiają się jakimkolwiek próbom ingerowania organów stanowiących

---

<sup>3</sup> Na przykład do projektu budżetu Rzeszowa na 2015 r. opozycja zgłosiła wnioski na kwotę 25 mln PLN (z czego uwzględniono jedynie zmiany w kwocie 100 tys. PLN). Ostatecznie budżet przyjęto 14 głosami „za”, przy jednym głosie przeciwnym i 8 głosach wstrzymujących się (Protokół nr IV/1/2015...: 6, 11).

<sup>4</sup> Pojęcie „mała gmina” jest nieostre, trudno również wyznaczyć jednoznaczną, obiektywną granicę, po przekroczeniu której gmina przestaje być „małą”. Na potrzeby niniejszego tekstu przyjęto, że gmina mała to jednostka o liczbie mieszkańców do ok. 7–8 tysięcy.

w sposób wykonywania ich uchwał (Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim...; Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu...; Rozstrzygnięcie Nadzorcze...).

Mogłoby się wydawać, że rada gminy jako organ kontrolny, przyjmujący sprawozdanie z wykonania budżetu i posiadający formalnie możliwość nieudzielenia wójtowi absolutorium, ma wystarczające instrumenty, by mieć jednak wpływ, jeżeli nie na sam sposób wykonania uchwał, to przynajmniej na ich wykonanie w ogóle. Praktyka pokazuje, że i w tym przypadku kompetencje organu stanowiącego nie przekładają się na możliwość wieloaspektowej oceny wykonania budżetu. Zgodnie z utrwalonymi poglądami regionalnych izb obrachunkowych opiniujących wnioski komisji rewizyjnych w sprawie udzielenia bądź nieudzielenia wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu, jak również przyjętą linią orzecniczą sądów administracyjnych, odmowa udzielenia absolutorium może nastąpić wyłącznie w sytuacji, gdy „doszło do kwotowego naruszenia granic wydatków, i to z winy organu wykonawczego” (Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie...). Ponieważ w praktyce samorządowej właściwie na każdej sesji rady gminy dokonywane są zmiany w budżecie, skarbnik gminy jest w stanie skorygować zaplanowane kwoty wydatków w trakcie roku budżetowego, co skutkuje osiągnięciem dobrych wskaźników jego wykonania, odzwierciedlonych w sprawozdaniu.

Przedstawione okoliczności, które znacząco wzmacniają faktyczną pozycję wójta, mogą również wpłynąć na ukształtowanie się opozycji we władzach gminy. Jest to powiązane ze wspomnianymi już motywacjami, które skłaniają lub też zniechęcają do instytucjonalizacji opozycji. Motywacje te należy rozpatrywać w kontekście funkcji, jakie wypełnia opozycja samorządowa. Można je wyszczególnić w odniesieniu do opozycji parlamentarnej, gdyż jak już zaznaczono, istnieje wiele podobieństw pomiędzy tymi poziomami, które uprawniają do poszukiwania analogii. „Najczęściej zgodnie wymienia się trzy funkcje opozycji politycznej: kontrola, krytyka, alternatywa – programowa i personalna” (Łabędź 2012: 16; Zwierzchowski 2000: 26–29). Pojawia się jednak pytanie, czy we władzach gminy opłaca się być w opozycji i wypełniać jej funkcje. Pytanie jest o tyle zasadne, że w kontestowaniu działań większości ważna jest również racjonalność. Ma ona trzy wymiary: 1) instrumentalny (prawno-ekonomiczny), związany z osiąganiem wymiernych korzyści o charakterze ekonomicznym w określonych warunkach prawnych; 2) podmiotowy, polegający na realizacji interesów grupowych lub osobistych, w tym wynikających z posiadania władzy i 3) aksjologiczny, obarczający możliwość podejmowania decyzji zgodnych z wyznawanym

systemem wartości. W efekcie końcowym wszystkie trzy wymiary racjonalności sprowadzają się do osiągnięcia celu politycznego, jakim jest władza polityczna (Sielski 2001: 22–23).

W warunkach samorządu gminnego racjonalność opozycyjności nabiera szczególnego znaczenia. Wynika to z zakresu ewentualnych korzyści, jakie może dać kontestowanie działań większości w radzie gminy bądź działań wójta. Czy działalność opozycyjna może doprowadzić do sięgnięcia po władzę polityczną, a jeżeli tak, to z jakimi profitami będzie się ona łączyć? Na podstawie przedstawionej analizy faktycznej siły wpływu poszczególnych organów gminy na decyzje oraz ich implementację można stwierdzić, że realną władzę polityczną w gminie posiada przede wszystkim organ wykonawczy. Ale wybór wójta jest niezależny od woli radnych, wobec czego nawet zdobycie w niej większości w trakcie kadencji, czy też zwycięstwo w kolejnych wyborach nie przekłada się na zdobycie szczególnie silnej pozycji politycznej. Gra opozycyjna powinna się stać *de facto* grą na rzecz lidera, który w przyszłości może zostać wybrany wójtem. Jednak pojawiają się tu kolejne warunki. Nie zawsze wśród opozycyjnych radnych znajduje się osoba o odpowiednim potencjale, a nawet jeżeli taka jest, to wynik przyszłej elekcji i tak jest trudno przewidywalny. Nie sprzyja to konsolidacji opozycji wokół tego celu i nie wpływa korzystnie na jej instytucjonalizację. Należy jednak zauważyć, że ośrodek konsolidacji opozycji wokół działań na rzecz zdobycia funkcji wójta w przyszłości może się znajdować poza samymi organami gminy. Sprzyja temu zaangażowanie partii politycznych w działalność władz lokalnych, a to jest, jak już zaznaczono (zob. także Piasecki 2012), powiązane z liczbą mieszkańców gminy. Skala tego zaangażowania wpływa istotnie również na pozostałe wymiary racjonalności – aksjologiczny oraz instrumentalny.

Jeżeli chodzi o wymiar aksjologiczny, to bardziej znaczącą rolę odgrywa on w gminach większych, gdzie z racji liczby mieszkańców można się zetknąć z większą różnorodnością wyznawanych wartości. Ponadto wymiar ten wzmacnia również zaangażowanie w życie publiczne, w tym działalność samorządową, partii politycznych. Nawet jeżeli ich ideowość budzi wątpliwości, to jednak mamy z nią do czynienia przynajmniej w warstwie deklaratywnej i może ona być elementem wyróżniającym i polaryzującym. W gminach mniej liczebnych, często wiejskich, gdzie częściej występują silne więzi społeczne, mamy raczej do czynienia z powszechną akceptacją jednego systemu wartości. Mimo pewnego zróżnicowania w zakresie istotności elementów aksjologicznych w działalności samorządów gminnych wydaje się, że dla instytu-



cyjonalizacji opozycji we władzach lokalnych nie jest to aspekt szczególnie ważny<sup>5</sup>.

Ważniejszą rolę odgrywa instrumentalny wymiar racjonalności, związany z realizacją interesów grup lub osób. Niezależnie od wielkości gminy podmiotem, który na poziomie władz lokalnych w największym stopniu decyduje o realizacji interesów, jest wójt. Wynika to z wcześniej przywołanych powodów. Radny, który reprezentuje interesy swoich wyborców, staje przed dylematem: kontestować poczynania wójta (i wspierającej go ewentualnie większości w radzie gminy), narażając się na możliwe reperkusje w imię niepewnych korzyści w przyszłości, związanych z ewentualnym objęciem tej funkcji przez członka grupy opozycyjnej, czy raczej starać się osiągać możliwe cele. Niepewność wzmacnia dodatkowo groźba niewybrania w przyszłości samego zainteresowanego przez jego zawiedzionych wyborców, których oczekiwań nie spełnił. Sytuacja jest nieco łatwiejsza, gdy opozycja wobec wójta ma większość w radzie gminy. Wówczas, mimo trudności, może się udać przeforsować pewne korzystne decyzje i wzmocnić swoje szanse na przyszłość. Znaczenie instrumentalnego wymiaru racjonalności jest większe w gminach małych, gdyż radni reprezentują okręgi wyborcze liczące co najwyżej kilkuset wyborców, z którymi wiążą ich zwykle bezpośrednie relacje. Również efekty (skuteczność) pracy radnego lub ich brak są bardziej widoczne, i to nie tylko z powodu wielkości okręgu wyborczego, którego mieszkańców radny reprezentuje, ale i z racji mniejszej liczby przedsięwzięć podejmowanych w małych gminach, dysponujących niewielkim budżetem, ograniczającym możliwości działania. W gminach dużych, miejskich, panują odmienne warunki. Radny z częścią mieszkańców nie wchodzi w bezpośrednie relacje, więzi w większych zbiorowościach są luźniejsze, a działalność radnego częściej jest oceniana przez pryzmat tego, co się dzieje w całej gminie, a nie tylko w reprezentowanym przez niego okręgu.

Przedstawione uwarunkowania wskazują, że powstanie i instytucjonalizacja opozycji w samorządzie gminnym są zależne nie tylko od obowiązujących regulacji prawnych. Specyfika środowiska, w jakim funkcjonują władze lokalne, powoduje, że decyzja o przyjęciu opozycyjnej postawy wobec większości, a zwłaszcza wójta, podlega ocenie racjonalności, a ta niekoniecznie skłania do jej podjęcia.

---

<sup>5</sup> Co nie oznacza, że nie ma w ogóle przypadków, w których system wartości odgrywa lub odegrał ważną rolę w relacjach opozycji z organem wykonawczym i większością w organie stanowiącym. Jako przykład można podać Rzeszów, w którym nadanie ulicy imienia byłego działacza komunistycznego Władysława Kruczka wywołało ostry konflikt opozycyjnych radnych z prezydentem i popierającą go większością, a jego podłożem były różnice w moralnej ocenie powojennej historii Polski, wynikające z wyznawania przez członków władz miasta odmiennych wartości (Kotarba 2011: 143–149).

## Podsumowanie

Samorząd gminny może być areną działania opozycji politycznej. Obowiązujące w Polsce zasady politycznoustrojowe odnoszące się do opozycji w ogóle, a częściowo również prawnoustrojowe, mają także zastosowanie na niższych poziomach władzy – w samorządach terytorialnych. Należy jednak zauważyć, że ze względu na odmienne rozstrzygnięcia ustrojowe, pewną specyfiką wśród nich charakteryzuje się samorząd gminny. Wynika to z monokratycznego charakteru organu wykonawczego gminy oraz sposobu jego powoływania – w bezpośrednich wyborach. Osłabia to znacząco pozycję organu stanowiącego, a tym samym pomniejsza faktyczną rolę opozycji. Dodatkowo, taki sposób wyboru organu wykonawczego rozszerza możliwe relacje w układzie organu wykonawczy – większość w organie stanowiącym – opozycja. Możliwa jest sytuacja, w której większość w radzie gminy nie popiera wójta, co powoduje, że może jednocześnie wypełniać wobec niego funkcję opozycji.

Na instytucjonalizację opozycji w lokalnych władzach wpływają również inne regulacje prawne oraz warunki faktyczne, często w powiązaniu z wielkością gminy. Wśród tych pierwszych uwagę zwracają przepisy kodeksu wyborczego, odnoszące się do wyborów rad gmin w systemie większościowym lub proporcjonalnym. Rzutuje to na zaangażowanie partii politycznych w wybory, a następnie w działalność organów gminy. Zresztą niezależnie od przepisów wyborczych udział partii politycznych w życiu samorządu gminnego jest silnie skorelowany z wielkością gminy i wzrasta wraz z wielkością gminy, a upartyjnienie samorządu sprzyja konsolidacji opozycji.

Obok wymienionych czynników o charakterze instytucjonalno-prawnym na instytucjonalizację opozycji w samorządzie gminnym wpływają inne okoliczności, jak na przykład silniejsza, niż by to wynikało z przepisów prawa, pozycja organu wykonawczego, która może osłabić motywację do zawiązania opozycji. Przemawia za tym racjonalność, gdyż kontestowanie poczynań wójta może zagrozić realizacji interesów (zwykle ekonomicznych) grupy reprezentowanej przez radnego lub jego interesu osobistego (raczej o charakterze politycznym). Poddane analizie uwarunkowania, szczególnie dla samorządów gminnych, potwierdzają słuszność przyjętej we wstępie tezy. Chociaż ogóle warunki instytucjonalno-prawne pozwalają na ukształtowanie się opozycji politycznej w samorządzie terytorialnym i jej instytucjonalizację, to jednak szczegółowe regulacje odnoszące się do samorządu gminnego, w połączeniu z licznymi uwarunkowaniami faktycznymi, w tym o charakterze miejscowym, nie sprzyjają instytucjonalizacji opozycji na najniższym poziomie polskiego samorządu terytorialnego.

## Bibliografia

- Bożyk S. 2006, *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok.
- Kotarba B. 2011, *Walka polityczna na forum Rady Miasta Rzeszowa w latach 2002–2010*, Rzeszów.
- Kotarba B. 2014, *Opozycja w samorządzie terytorialnym*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, vol. 43.
- Krawczyk T. 2000, *Opozycja polityczna w państwach demokratycznych* [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 3, red. A. Czajkowski, L. Sobkowiak, Wrocław.
- Łabędź K. 2012, *Opozycja parlamentarna jako przedmiot badań* [w:] *Opozycja parlamentarna w Polsce w latach 1997–2010*, red. K. Łabędź, Kraków.
- Machelski Z. 1999, *Opozycja polityczna jako mechanizm kontroli społecznej*, „Studia Polityczne”, nr 9.
- Obwieszczenie nr 1 Rady Miejskiej w Ropczycach z dnia 30 marca 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały nr IV/25/2002 Rady Miejskiej w Ropczycach z dnia 30 grudnia 2002 roku w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Ropczyce, DzUrz woj. podkarpackiego 2012, poz. 913.
- Palecki K. 2001, *Opozycja polityczna – próba typologii* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Piasecki A.K. 2012, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków.
- Protokół nr III/2015 ze zwyczajnej III/2015 sesji VII kadencji Rady Gminy Chmielnik, która odbyła się w dniu 28 stycznia 2015 roku w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Chmielniku, [http://www.bip.ires.pl/gfx/chmielnik/files/protokoly/2015/SESJA\\_03-15.pdf](http://www.bip.ires.pl/gfx/chmielnik/files/protokoly/2015/SESJA_03-15.pdf) (3.12.2015).
- Protokół nr IV/1/2015 z IV sesji Rady Miasta Rzeszowa odbytej w dniu 20 stycznia 2015 r. w sali posiedzeń Ratusza, ul. Rynek 1, <http://bip.erzeszow.pl/file/54907/Protokol%20Nr%20IV-1-2015.pdf> (3.12.2015).
- Protokół nr IV/15 Sesji Rady Gminy Łańcut odbytej w dniu 27 stycznia 2015 r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy Łańcut, <http://bip.gminalancut.pl/?c=mdPliki-cmPobierz-4023-cHJvdG9rb2xfNF8yMDElLnBkZg==> (3.12.2015).
- Protokół nr IV/2015 z Sesji Rady Gminy VII kadencji odbytej w dniu 26 stycznia 2015 roku w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Lubeni o godz. 11:00, <http://www.bip.ires.pl/gfx/lubenia/files/j.szczecz/protokol-7sesja.pdf> (3.12.2015).
- Rozstrzygnięcie Nadzorcze nr NK-N.4131.62.4.2015.RB Wojewody Dolnośląskiego z dnia 3 czerwca 2015 r., DzUrz. woj. dolnośląskiego 2015, poz. 2722.
- Siekłucki D. 2015, *Praktyczne konsekwencje zmian samorządowego systemu wyborczego w Kodeksie wyborczym – uwagi i refleksje na tle wyborów 2014 roku*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 3(13), DOI: 10.15584/polispol.2015.3.7
- Sielski J. 2001, *Racjonalność a opozycja polityczna* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Ustawa Kodeks wyborczy z dnia 5 stycznia 2011 r., DzU 2011, nr 21, poz. 112 z późn. zm.
- Ustawa o finansach publicznych z dnia 27 sierpnia 2009 r., tekst jedn. DzU. 2013, poz. 885 z późn. zm.
- Ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 roku, tekst jedn. DzU 2015, poz. 1515.
- Uziębło P. 2015, *Zmiany systemu wyborczego a wyniki wyborów do organu stanowiącego gmin na przykładzie województwa pomorskiego*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 3(13), DOI: 10.15584/polispol.2015.3.9

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 28 stycznia 2010 r. II SA/Go 1011/09, LEX nr 584170.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z dnia 25 marca 2009 r. I SA/Op 37/09, LEX nr 512735.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 6 października 2006 r., III SA/Wa 2504/06, LEX nr 276789.

Zwierzchowski E. 2000, *Opozycja parlamentarna* [w:] *Opozycja parlamentarna*, red. E. Zwierzchowski, Warszawa.

**Michal Kubát\***

**KOMUNISTYCZNA PARTIA CZECH I MORAW –  
SKUTECZNE POŁĄCZENIE PROTESTU  
SOCJALNEGO I NACJONALISTYCZNEGO**

**THE COMMUNIST PARTY OF BOHEMIA AND MORAVIA:  
A SUCCESSFUL ENGAGEMENT OF THE SOCIAL  
AND THE NATIONALIST PROTEST**

Abstract

Communist parties are generally associated with proletarian internationalism. However, some communist parties have a double “face” – an internationalist one and nationalist one. Present-day Czech communists successfully build on this tactic. My article will answer the following research questions: What causes the strong nationalist orientation of contemporary Czech communists? What type of nationalism does it represent? And is the outlined continuity between the interwar period and the present-day accidental or is it (at least partly) caused by certain objective political and/or social factors?

**Keywords:** Communist Party of Bohemia and Moravia; Communist Party of Czechoslovakia; social protest; nationalist protest

**Wstęp**

Ideologia marksistowska czy marksistowsko-leninowska będąca rdzeniem partii komunistycznych kojarzona jest z internacjonalizmem proletariackim. Jakkolwiek oryginalny marksizm/marksizm-leninizm był wielokrotnie przekształcany (i zniekształcany) poprzez rozmaite jego późniejsze formy (Kołakowski 2008), trudno wyobrazić go sobie jako ideologię nacjonalistyczną. Rzeczywistość polityczna jednak często odbiega od teorii. Partie komunistyczne potrafią wręcz niewiarygodnie elastycznie obchodzić się ze swoją bazą ideologiczną, dostosowując ją do swoich potrzeb w zależności od miejsca i czasu działania. Typowym przykładem partii marksistowsko-leninowskiej potrafiącej umiejętnie

---

\* Instytut Studiów Międzynarodowych, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Karola w Pradze, ul. U Kříže 8, 158 00 Praha 5, e-mail: michal.kubat@fsv.cuni.cz

łączyć przeciwstawne założenia ideologiczne i dostosowywać je do potrzeb polityki praktycznej pozostają komuniści w Czechach.

Dzisiejsza Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM) jest partią ortodoksyjnie marksistowsko-leninowską skutecznie łączącą dwa rodzaje protestu – protest socjalny oraz protest nacjonalistyczny. Jak to jest możliwe? Dlaczego tak się dzieje? Podstawowa teza badawcza zawarta w mojej analizie komunistów czeskich jest następująca: połączenie protestu socjalnego i nacjonalistycznego jest nieodzownym warunkiem przeżycia politycznego i względnego sukcesu wyborczego czeskiej partii komunistycznej. Niemniej jednak kombinacja socjalno-nacjonalistyczna nie jest tylko pragmatycznym i taktycznym posunięciem politycznym partii, ale pozostaje ważną częścią tożsamości czeskich komunistów, mającą głębokie korzenie historyczne. Kwestie te są ze sobą ściśle związane. Dlatego, żeby zrozumieć sytuację, trzeba odpowiedzieć na dwa pytania: jakie są korzenie historyczne czeskiego ruchu komunistycznego oraz kim są czescy komuniści dzisiaj.

## Tło historyczne

Czeski ruch robotniczy z przełomu XIX i XX w. był, porównując go z innymi krajami europejskimi, wielce specyficzny. Robotnicy byli największą klasą społeczną w Czechach – kraju najbardziej uprzemysłowionym w całej monarchii austro-węgierskiej. W 1910 r. około 40% mieszkańców Czech było robotnikami przemysłowymi (Kárník 2000: 298). Byli też dobrze zorganizowani politycznie. Pierwsza czeska partia robotnicza – socjaldemokracja – powstała już w 1878 r. Patrząc na rzecz z takiego punktu widzenia, można stwierdzić, że czeski ruch robotniczy był typowo „zachodni”. Wszelako miał też pewne cechy „inne”, powiedzmy – „wschodnie”. Mianowicie chodzi o to, że czeska klasa robotnicza była opanowana przez „obcą”, przede wszystkim po niemiecku mówiącą burżuazję: „Dla robotnika czeskiego ucisk socjalny uwydatniony był poczuciem ucisku narodowego” (Rupnik 2002: 19). Właśnie dlatego czeski ruch robotniczy łączył elementy socjalne i nacjonalistyczne od samego początku swojego istnienia.

Kombinacja napięcia socjalnego i narodowościowego przetrwała po rozpadzie Austro-Węgier. Czechosłowacja powstała w 1918 r. jako państwo wielonarodowe<sup>1</sup>. Stosunki między poszczególnymi narodowościami

<sup>1</sup> Czechosłowację w 1921 r. zamieszkiwało 51% Czechów, 23% Niemców, 14,5% Słowaków, 5,5% Węgrów, 3,4% Rusinów, Rosjan i Ukraińców, 1,3% Żydów i 0,6% Polaków (Bělina, Pokorný 1992: 169).

mi nie były najlepsze. Czeskie społeczeństwo było antyniemieckie, antyaustriackie (w sensie stosunku do poprzedników Czechosłowacji Austro-Węgier) i proczechosłowackie. Tak samo można scharakteryzować czeską klasę robotniczą, lecz nie mniejszości narodowe zamieszkujące młode państwo łącznie z ich klasami robotniczymi (przede wszystkim chodzi o Niemców i Węgrów).

Komunistyczna Partia Czechosłowacji (KSČ) powstała w 1921 r. w wyniku rozłamu w socjaldemokracji. Mając około 350 tys. członków, stała się trzecią największą partią komunistyczną na świecie, ustępując tylko komunistycznym partiom Rosji i Niemiec (Reiman a kol. 1961: 170–171). Partia potrafiła w swoje szeregi przyciągnąć ogromną ilość członków socjaldemokracji i szybko przekształciła się w głównego przedstawiciela czechosłowackich robotników przemysłowych. Co jest niezmiernie ważne, powstający czechosłowacki ruch komunistyczny był postrzegany jako ruch krajowy, wyrastający z tradycji czeskich, a nie jako ruch importowany z Moskwy.

Partia formalnie spełniła 21 warunków niezbędnych do wstąpienia do Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) uchwalonych w 1920 r. (McDermott, Agnew 2011: 271–273) i została przyjęta jako jej członek, przy czym początkowo uniknęła bolszewizacji. Rozpoczął się okres walki o jej bolszewizację, bardzo zawiły i długi (Reiman a kol. 1961: 162–269). Przyczyną takich trudności była między innymi nieufność czeskich robotników wobec internacjonalizmu oznaczającego podporządkowanie się Moskwie oraz ich przywiązanie do czeskich narodowych tradycji kulturowych. Dlatego Komintern, wywierając w latach 20. XX w. presję na KSČ, polegał przede wszystkim na czechosłowackich komunistach niemieckich i węgierskich, a później także słowackich, w każdym razie nie na komunistach czeskich (Rupnik 2002: 56). Według Rupnika czechosłowacki zbolszewizowany ruch komunistyczny „powstawał od peryferii do centrum, tzn. od ruchu marksistowskiej lewicy mniejszości narodowych do czeskiego ruchu robotniczego w Pradze” (Rupnik 2002: 54).

Bolszewizacja została w końcu przeforsowana w 1929 r., a KSČ definitywnie przekształciła się w prawdziwą sekcję Kominternu podporządkowaną Moskwie. Bolszewizację – co jest charakterystyczne – przeprowadziła generacja młodych komunistów na czele z Klementem Gottwaldem (ur. w 1896 r.) niezwiązana z tradycjami narodowymi czeskiego ruchu robotniczego. Znamienne są również konsekwencje bolszewizacji partii. KSČ popadła w izolację, tracąc członków i wyborców (tabela 1). Głównym przedstawicielem czeskich robotników z powrotem stała się socjaldemokracja – Czechosłowacka Partia Socjaldemokratyczna (ČSDS) (tabela 2).

**Tabela 1. Członkowie i wyborcy KSČ**

Członkowie		Wyborcy	
1921	300 000–400 000	1925	934 223 (13,2%)
1924	140 000		
1930	27 000	1929	753 444 (10,2%)
1933	50 600		
1934	27 300		
1936	70 000	1935	849 509 (10,3%)
1938	50 000		
1949	1 158 193	1946	2 205 685 (40,2%)

Czechosłowackie wybory w 1946 r. nie były w odróżnieniu od innych wyborów powojennych przeprowadzonych w Europie Środkowo-Wschodniej sfalszowane. Dane pokazują poparcie KSČ w Czechach, nie w całej Czechosłowacji.

Źródło: Bělina, Pokorný 1992; Malíř, Marek 2005.

**Tabela 2. Wyborcy ČSDS**

Wybory	Wyborcy
1925	1 590 520 (25,7%)
1929	631 403 (8,9%)
1935	963 312 (13%)
1946	1 034 774 (12,6%)

Źródło: Bělina, Pokorný 1992.

W latach 30. nastąpił „comeback” KSČ, i to z dwóch głównych powodów: 1) kryzysu ekonomicznego mocno uderzającego w uprzemysłowiony kraj (Kárník 2002), 2) dojścia Hitlera do władzy w 1933 r. KSČ miała okazję wznowić podwójny protest – socjalny, broniąc robotników boleśnie dotkniętych kryzysem gospodarczym, oraz nacjonalistyczny, prezentując się jako prawie że jedyny obrońca Czechosłowacji przed Hitlerem. Partia w przyszłości nigdy nie porzuciła tej taktyki. Głośno odrzuciła układ monachijski (1938), podczas wojny przekształciła się w ruch oporu, tracąc 25 tys. członków zabitych przez okupantów niemieckich (Malíř, Marek 2005: 1131), a po wojnie rozmyślnie występowała w roli niemalże jedynego filaru odrodzonej Czechosłowacji. Widocznym i charakterystycznym zjawiskiem była skrajna wrogość komunistów wobec Niemców sudeckich. Komuniści najgorliwiej ze wszystkich forsowali ich wysiedlenie z kraju. Kwestia socjalna również była przez partię interpretowana jako kwestia narodowościowa. Burżuazja powinna zostać zniszczona przede wszystkim dlatego, że podczas wojny rzekomo kolaborowała z Niemcami (Kunštát 2013: 125). KSČ stała się w latach 1945–1946 jedną z najbardziej nacjonalistycznych,



szowinistycznych i słowianofilskich partii w Czechosłowacji (Rupnik 2002: 196)<sup>2</sup>.

Komuniści uparcie trzymali się nacjonalizmu antyniemieckiego przez cały czas swoich rządów dyktatorskich w latach 1948–1989. Nacjonalizm ten został wzbogacony o „narodowe tradycje postępowe”, których komuniści rzekomo są jedynymi nosicielami. Tradycje te stworzył prominentny profesor komunistyczny, historyk i muzykolog Zdeněk Nejedlý, który między innymi napisał pamflet *Komuniści – spadkobiercy wielkich tradycji narodu czeskiego* (Nejedlý 1946). Nejedlý przedstawił KSČ jako partię narodową, a komunistów jako najlepszych przedstawicieli narodu naśladowujących husytów – „postępowy” ruch „narodowy” z XV w. walczący przeciwko *niemieckiemu* kościołowi katolickiemu i *niemieckiej* arystokracji (Křesťan 2012: 332).

### **Komunistyczna Partia Czech i Moraw**

Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM) jest bezpośrednim następcą KSČ. Po 1989 r. próbowano partię zreformować, ale bez powodzenia. Decydujący okazał się IV zjazd partyjny z grudnia 1995 r. Po licznych dyskusjach natury światopoglądowej partia ustabilizowała się. Zwyciężyło ortodoksyjne skrzydło partii prowadzone przez lidera partii Miroslava Grebeníčka (1993–2005). Marksistowsko-leninowska tożsamość partii została ostatecznie potwierdzona przez V zjazd partii, który odbył się w grudniu 1999 r. Raport Komitetu Centralnego KSČM stwierdzał, że „Partia utrzymała i nadal utrzymuje komunistyczny charakter. Potrafiła obronić swoją tożsamość wbrew niszczyielskim próbom, wbrew usiłowaniu jej socjaldemokratyzacji, a także wbrew dogmatycznemu woluntaryzmowi” (Dokumenty 2000: 16). Co więcej, dalszy rozwój wydarzeń nie doprowadził do żadnych zmian natury ideologicznej partii. Mówiąc o „tożsamości”, partia ma na myśli nie tylko ideologię marksistowsko-leninowską, a także jej tradycyjny – przede wszystkim antyniemiecki – nacjonalizm<sup>3</sup>. Jednak inaczej niż w 1929 r. „druga bolszewizacja” partii nie doprowadziła do jej kryzysu. Aczkolwiek jest to partia anty-

<sup>2</sup> KSČ wypowiedziała się za najbardziej radykalną formą retrybucji, zwalczając faktycznych czy rzekomych czeskich kolaborantów z okupantami (Frommer 2010).

<sup>3</sup> Komuniści na przykład wypowiedzieli się przeciwko „Deklaracji Czesko-Niemieckiej” z 1997 r. zawierającej między innymi przeprosiny za wysiedlenie Niemców z Sudetów w 1945 r. KSČM pod tym względem zrównała się ze skrajną prawicą mającą identyczny stosunek do deklaracji (Pšejka 2005).

systemowa<sup>4</sup>, mająca zerowy potencjał koalicyjny na szczeblu rządowym, pozostaje w pełni relewantną i stabilną partią polityczną cieszącą się trwałym i względnie silnym poparciem wyborców (tabela 3)<sup>5</sup>. Na dodatek izolacja partii stopniowo topniała i możliwe jest, że to tylko kwestia czasu, kiedy KSČM zaproszona będzie do współtworzenia rządu Czech<sup>6</sup>.

**Tabela 3. KSČM w wyborach parlamentarnych**

Wybory	1990 FS	1990 ČNR	1992 FS	1992 ČNR	1996	1998	2002	2006	2010	2013
% głosów	13,5/13,8	13,2	14,3/14,5	14,1	10,3	11	18,5	12,8	11,3	14,9
% manda- tów	14,9/16	16,5	19,2/20	17,5	11	12	20,5	13	13	16,5

FS – Zgromadzenie Federalne (dwiuzbowe), ČNR – Czeska Rada Narodowa

Źródło: [www.volby.cz](http://www.volby.cz).

### Kim są czescy komuniści?

Jak stwierdzono wyżej, sukces wyborczy KSČM uzależniony jest od umiejętności skutecznego łączenia protestu socjalnego i nacjonalistycznego. Żeby udowodnić tę przesłankę, trzeba zidentyfikować członków i wyborców KSČM. Potwierdzają to dane statystyczne dotyczące struktury społecznej zwolenników KSČM, a także ich poglądy, pokazane i omówione w tym rozdziale.

Pierwsza statystyka dotyczy wieku członków i wyborców partii komunistycznej. Tabela 4 ujawnia dwa fakty. Zwolennicy KSČM mają dużo lat oraz istnieje różnica między wiekiem członków i wyborców. Członkowie są starsi niż wyborcy i baza członkowska partii dramatycznie maleje – przeciętnie o około 8% rocznie. Inaczej mówiąc, KSČM traci ok. 5–6 tys. członków rocznie. Dane te pokazują, że nie istnieje korelacja między liczbą członków i wyborców. Komuniści nie są w stanie powstrzymać spadku bazy członkowskiej, ale potrafią utrzymywać mniej więcej stabilną bazę wyborczą.

<sup>4</sup> KSČ jest partią antysystemową w Sartoriego (1976: 132-133; Kubát 2010b: 126-131) wąskim znaczeniu tego pojęcia (Kubát 2010a: 118-128).

<sup>5</sup> Na dodatek, KSČM wygrała wybory w 2012 r. w dwóch województwach (Ústí nad Labem, Karlovy Vary), uzyskując powyżej 20% głosów. W jednym z nich (Ústí nad Labem) uzyskała stanowisko wojewody (Balík 2013).

<sup>6</sup> W 2003 r. nowo wybrany prezydent Czech Václav Klaus po raz pierwszy zaprosił szefa KSČM Grebenička na oficjalne rozmowy polityczne, czyniąc z KSČM normalną partię nieróżniącą się od innych. W 2006 r. nowy szef partii Vojtěch Filip został wybrany wiceprzewodniczącym Izby Poselskiej Parlamentu, a w 2008 r. powstał pierwszy rząd komunistów i socjaldemokratów na szczeblu wojewódzkim.

**Tabela 4. Członkowie i wyborcy KSČ/KSČM po 1989 r.**

Rok	Członkowie	Przeciętny wiek	Wybory	Wyborcy	Przeciętny wiek
1989	1 700 000	-	-	-	-
1990	756 000	-	1990 (FS)	997 919/976 996	-
			1990 (ČNR)	954 690	-
1992	355 000	-	1992 (FS)	939 197/926 228	-
			1992 (ČNR)	909 490	-
1996	155 000	61	1996	626 136	54
1998	142 000	62	1998	658 550	53
2002	108 000	67	2002	882 653	56
2006	83 000	68	2006	685 328	58
2010	66 000	71	2010	589 765	59
2013	47 000	73	2013	741 044	69

FS – Zgromadzenie Federalne (dwuizbowe), ČNR – Czeska Rada Narodowa

Źródło: Kunštát: 2013; Linek: 2008; www.volby.cz.

Tabela 5 pokazuje, że istnieje wyraźna różnica między członkami i wyborcami KSČM ze względu na ich przeszłość polityczną. Podczas gdy członkowie KSČM są prawie bez wyjątku dawnymi członkami KSČ, wyborców to nie dotyczy. Większość wyborców KSČM ma z KSČ niewiele wspólnego. Znaczy to, że partia potrafi zyskiwać poparcie w środowisku niekomunistycznym.

**Tabela 5. Przeszłość polityczna członków i wyborców KSČM w 2010 r.**

Członkowie KSČ przed 1989 r.	Wyborcy-członkowie KSČM	Wyborcy-nieczłonkowie KSČM	Wszyscy wyborcy KSČM
		98%	27%

Źródło: Kunštát: 2013.

Zwolenników KSČM cechuje znaczna nostalgia za starym reżimem (tabela 6).

**Tabela 6. Stosunek do reżimu komunistycznego**

Stary reżim był:	Wyborcy-członkowie KSČM	Wyborcy-nieczłonkowie KSČM	Wszyscy wyborcy KSČM	Spółczesne (bez wyborców KSČM)
Lepszy niż dzisiejszy	73%	43%	50%	7%
Mniej więcej taki sam	24%	42%	39%	32%
Gorszy niż dzisiejszy	2%	11%	9%	54%
Nie wiem	1%	3%	2%	9%

Dane z lat 2009–2010.

Źródło: Kunštát: 2013; Linek: 2010.

Jest ona bardzo widoczna wśród członków partii, nieco mniejsza, ale również wysoka wśród jej wyborców. Na marginesie można zauważyć, że nostalgia za starym reżimem utrzymuje się nie tylko między zwolennikami KSČM, ale do pewnego stopnia w całym społeczeństwie, aczkolwiek nostalgia ta jest bardziej socjalna niż ideologiczna.

Jak pokazuje tabela 7, stary reżim jest postrzegany jako lepszy dlatego, że zapewniał bezpieczeństwo socjalne, opiekę emerytalną, opiekę zdrowotną itp., a nie dlatego, że był dyktaturą. Ideologiczną nostalgię można w podwyższonym stopniu obserwować tylko wśród członków KSČM.

**Tabela 7. Osiągnięcia reżimu komunistycznego**

Co było w starym reżimie lepsze?	Wyborcy-członkowie KSČM	Wyborcy-nieczłonkowie KSČM	Wszyscy wyborcy KSČM	Spółeczeństwo czeskie
Poczucie bezpieczeństwa socjalnego	84%	82%	83%	63%
Opieka emerytalna	75%	79%	78%	54%
Opieka zdrowotna	66%	45%	50%	33%
Standard życia	56%	43%	46%	26%
Status społeczny	41%	30%	32%	20%
Możliwość wpływania na życie na szczeblu lokalnym	43%	27%	31%	12%
Możliwość wpływania na politykę w kraju	51%	32%	31%	18%
Dostęp do kultury	15%	12%	16%	11%
Wolność wypowiedzi	23%	13%	16%	9%
Możliwość życia swobodnie	18%	9%	11%	6%
Możliwość podróżowania	14%	9%	10%	6%
Dostęp do informacji	10%	7%	8%	6%

Dane z lat 2009–2010. Respondenci mieli w 1989 r. powyżej 15 lat.

Źródło: Kunštát: 2013; Linek: 2010.

Struktura społeczna wyborców KSČM (tabela 8) odpowiada wyżej pokazanym danym. Wyborcy KSČM rekrutują się z ekonomicznie najsłabszych grup społecznych, zwłaszcza emerytów. Symptomatycznie, komuniści nie mają prawie żadnego poparcia wśród studentów (ludzi młodych). Co ciekawe, bazy wyborczej – a także członkowskiej – KSČM nie tworzą robotnicy, a przecież teoretycznie to właśnie oni powinni być filarem polityki komunistycznej. Jednak w Czechach tak nie jest. Jeśli idzie o lewicę, to robotnicy czescy najczęściej głosują na socjaldemokrację (Linek, Lyons 2013: 111).

Tabela 8. Struktura społeczna wyborców KSČM w 2010 r.

	Wszyscy wyborcy KSČM	Wyborcy- członkowie KSČM	Wyborcy- nieczłonkowie KSČM
Aktywność ekonomiczna			
Aktywni	38,1%	27,8%	43,5%
Nieaktywni	61,9%	72,2%	56,5%
Zatrudnienie			
Niepracujący emeryci	52,8%	67,6%	45,7%
Szeregowi pracownicy	15,1%	8%	17,4%
Robotnicy kwalifikowani	9,6%	11,6%	10,2%
Bezrobotni	5,8%	4%	6,7%
Robotnicy niekwalifikowani	5,5%	4,5%	6,1%
Samozatrudnieni	4,1%	3,4%	4,4%
Pracownicy na stanowisku kierowniczym	3,8%	1,7%	4%
Gospodynie domowe	1,8%	-	2,3%
Studenci/praktykanci	1,4%	0,6%	1,8%

Źródło: Kunštát: 2013; Linek: 2010; Linek, Lyons: 2013.

Dalej, mapa 1 pokazuje, że KSČM jest symptomatycznie silna w regionach biednych i zacofanych gospodarczo, które jednocześnie najczęściej lokują się w byłych Sudetach, a więc obszarach, z których została po wojnie wysiedlona mniejszość niemiecka (Král 2013).



Mapa 1. Geografia wyborcza KSČM w 2013 r.

Źródło: <http://volby.idnes.cz/poslanecka-snemovna-2013.aspx?t=vysledky-stran&o=21>

Właśnie tutaj najsilniej pojawia się dla KSČM nad wyraz korzystne połączenie lęków socjalnych (bezrobocie) z lękiem nacjonalistycznym (anachroniczny strach przed powrotem wysiedlonych Niemców lub ich potomków i przejściem przez nich ich byłego majątku – przede wszystkim nieruchomości).

### Dwa oblicza KSČM

Przedstawione powyżej dane prowadzą do kilku wniosków. KSČM ma dwa oblicza, dwie tożsamości, w zależności od tego, do kogo się zwraca (Balík 2005; Drda, Dudek 2006; Kubát 2010a). Po pierwsze, jest to grupa „starych” zwolenników KSČM mających powiązania z dawną KSČ. Po drugie, jest to grupa „nowych” zwolenników będących wyborcami partii, ale nie jej członkami (a także niemających powiązań z KSČ).

Typowi „starzy” zwolennicy KSČM rekrutują się z szeregów członków KSČ, a dzisiaj są emerytami. Przyczyny ich poparcia dla KSČM są natury ideologicznej. Ludzie ci cierpią na nostalgię za starym reżimem oraz starą partią komunistyczną, łącznie z jej historycznym nacjonalizmem. Właśnie w ich przypadku działa nacjonalistyczny protest wywodzący się z korzeni czeskiego ruchu komunistycznego. Jest to nacjonalizm anachroniczny, przede wszystkim antyniemiecki, mający konotacje z układem monachijskim, drugą wojną światową, wysiedleniem Niemców sudeckich oraz związanym z tym osadnictwem czeskim w Sudetach, a także z dyskusjami politycznymi prowadzonymi po 1989 r. na temat przeproszenia Niemców za wysiedlenie i ważności powojennych dekretów Benesa. Właśnie im KSČM pokazuje swoje dogmatyczne marksistowsko-leninowskie i nacjonalistyczne oblicze. Jest to oblicze intymne, widoczne przeważnie tylko wewnątrz partii. Pokazywane jest na zamkniętych imprezach partyjnych (poza zasięgiem reszty społeczeństwa) – konferencjach, zjazdach, na stronach partyjnych gazet (raczej nieczytanych przez niekomunistów), a także na poziomie organizacji współpracujących i afiliowanych stowarzyszeń, nieraz jeszcze bardziej radykalnych niż sama KSČM (młodzież, Klub Pogranicza Czeskiego itp.) (Fiala, Holzer, Mareš, Pšeja 1999: 202–219; Kubát 2010a: 127).

„Nowi” zwolennicy KSČM nie mają ze starym reżimem wiele wspólnego i nie są zainteresowani członkostwem w KSČM. Głosują na nią z powodów przede wszystkim socjalnych, a nie ideologicznych. To właśnie dla nich przeznaczony jest protest socjalny. KSČM pokazuje im radykalne oblicze społeczne, które wszelako jest obliczem ideologicznie łagodniejszym, mniej zideologizowanym. Jest to oblicze „oficjalne”,

powszechnie prezentowane na przykład w niekomunistycznych mediach mających o wiele szerszy zasięg niż partyjne gazety w gruncie rzeczy niewychodzące poza ramy życia wewnątrzpartyjnego.

### Zakończenie

Zanalizowany profil polityczny i społeczny czeskich komunistów oraz ich zwolenników potwierdza tezę badawczą postawioną we wstępie artykułu. Niezbędnym warunkiem przeżycia KSČM jest umiejętność łączenia przez tę partię dwóch protestów – protestu socjalnego i nacjonalistycznego. Dzięki temu KSČM zapewnia sobie nie tylko przetrwanie, ale też względny sukces wyborczy i stabilną pozycję na czeskiej scenie politycznej. Dzieje się tak dlatego, że łączenie tych dwóch protestów pozwala partii skutecznie przemawiać do rozmaitych grup społecznych, nie zawsze mających wiele wspólnego: starych komunistów oraz ludzi społecznie wykluczonych, niemających nic wspólnego z komunizmem w jakiegokolwiek postaci. Wynikiem jest względnie stabilna baza wyborcza na poziomie około 15%<sup>7</sup>.

Niemniej jednak trzeba podkreślić, że kombinacja protestu socjalnego i nacjonalistycznego nie jest wyłącznie natury taktycznej, ale ma swoje korzenie historyczne i jako taka jest częścią tożsamości czeskiego komunizmu. Istnieje widoczne powiązanie między polityką komunistyczną międzywojenną, powojenną i współczesną. Obie partie – dawna KSČ i współczesna KSČM – pomyślnie łączą protest socjalny i nacjonalistyczny. W przeszłości KSČ zwiększała poparcie, kiedy wzmacniała swoją orientację nacjonalistyczną, natomiast traciła je, akcentując internacjonalizm (1929 r.). Dzisiejsza KSČM kontynuuje poniekąd anachroniczną tradycję nacjonalistyczną, wszelako protest socjalny jest dla niej tak samo ważny i na przyszłość, ze względu na wiek członków, zdecydowanie ważniejszy.

### Bibliografia

- Balik S. 2005, *Communist Party of Bohemia and Moravia and Its Attitude Towards Own History* [w:] *Trajectories of the Left. Social Democratic and (Ex-)Communist Parties in Contemporary Europe: Between Past and Future*, red. L. Kopeček, Brno.
- Balik S. 2013, *Krajské volby 2012*, Brno.
- Bělina P., Pokorný J. 1992, *Dějiny zemí koruny české II.*, Praha–Litomyšl.

<sup>7</sup> Komunistom pomaga też kształt czeskiego systemu partyjnego, w którym brakuje stabilnej i relewantnej partii społecznie populistycznej (Hloušek, Kopeček 2010: 80).

- Dokumenty 2000, *Dokumenty V. sjezdu KSČM*, Praha.
- Drda A., Dudek P. 2006, *Kdo ve stínu čeká na moc. Čeští komunisté po listopadu 1989*, Praha–Litomyšl.
- Fiala P., Holzer J., Mareš M., Pšeja P. 1999, *Komunismus v České republice. Vývojové, systémové a ideové aspekty působení KSČM a dalších komunistických organizací v české politice*, Brno.
- Frommer B. 2010, *Národní očista. Retribuce v poválečném Československu*, Praha.
- Hloušek V., Kopeček L. 2010, *Origin, Ideology and Transformation of Political Parties*, Farnham–Burlington.
- Kárník Z. 2000, *České země v éře První republiky (1918–1938). Díl první. Vznik, budování a zlatá léta republiky (1918–1929)*, Praha.
- Kárník Z. 2002, *České země v éře První republiky (1918–1938). Díl druhý. Československo a české země v krizi a ohrožení (1930–1935)*, Praha.
- Kořalkowski L. 2008, *Main currents of Marxism: the founders, the golden age, the breakdown*, New York.
- Král O. 2013, *Volební geografie ČR: analýza volební podpory KSC a KSČM. Diplomová práce*, Olomouc.
- Křesťan J. 2012, *Zdeněk Nejedlý. Politik a vědec v osamění*, Praha–Litomyšl.
- Kubát M. 2010a, *Political Opposition in Theory and Central European Practice*, Frankfurt am Main.
- Kubát M. 2010b, *Teoria opozycji politycznej*, Kraków.
- Kunštát D. 2013, *Za rudou oponou. Komunisté a jejich voliči po roce 1989*, Praha.
- Linek L. 2008, *Kdy vymřou voliči KSČM? K věkové skupině elektorátu KSČM*, „Politologický časopis”, nr 4.
- Linek L. 2010, *Zrazení snu? Struktura a dynamika postojů k politickému režimu a jeho institucím a jejich důsledky*, Praha.
- Linek L. 2012, *Voliči a volby 2010*, Praha.
- Linek L., Lyons P. 2013, *Dočasná stabilita? Volební podpora politických stran v České republice v letech 1990–2010*, Praha.
- Malíř J., Marek P. 2005, *Politické strany. Vývoj politických stran a hnutí v českých zemích a Československu I. 1861–1938, II. 1938–2004*, Brno.
- Nejedlý Z. 1946, *Komunisté, dědici velikých tradic českého národa*, Praha.
- McDermott K., Agnew J. 2011, *Kominternu. Dějiny mezinárodního komunismu za Leniny a Stalinovy éry*, Praha.
- Pšeja P. 2005, *Stranický systém České republiky: politické strany a jejich vývoj 1989–1998*, Brno.
- Reiman P. a kol. 1961, *Dějiny Komunistické strany Československa*, Praha.
- Rupnik J. 2002, *Dějiny Komunistické strany Československa. Od počátků do převzetí moci*, Praha.
- Sartori G. 1976, *Parties and party systems. A framework for analysis*, Cambridge.
- [www.volby.cz](http://www.volby.cz) (8.11.2015)
- <http://volby.idnes.cz/poslanecka-snemovna-2013.aspx?t=vysledky-stran&o=21> (8.11.2015)



**Małgorzata Świder\***

**OPOZYCJA WEWNĄTRZPARTYJNA  
W SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTII NIEMIEC  
W LATACH 1980–1982**

**INTERNAL OPPOSITION WITHIN THE SOCIAL DEMOCRATIC  
PARTY OF GERMANY IN THE YEARS 1980–1982**

Abstract

At the beginning of the 1980s a very serious internal conflict within the Social Democratic Party of Germany (SPD) appeared, which was played out on a few levels. The first one was the personal level, the second one was the program and ideology level. Both levels, especially in 1981 and in 1982 started to penetrate the strengthening the conflict and the signs of intra-party breakup, and revealing the views and actions of SPD party members, being in open opposition to the official policy of the social liberal government and the social democratic chancellor. Having entered opposition, the party adjusted the party program from above to the expectations of its members and its electorate, taking over a part of the intra-party opposition program (of the so-called left-wing of the party).

**Keywords:** intra-party opposition, German social democracy, disarmament, FRG

W ponad półtorawiecznej historii socjaldemokracji niemieckiej – SPD różnice i podziały wewnętrzne, istnienie grup i ugrupowań wewnątrzpartyjnych należały do sytuacji normalnej i można nawet pokusić się o stwierdzenie, że były i są nadal elementem typowym dla tej partii. Jednak po raz pierwszy zdarzyło się na początku lat osiemdziesiątych XX w., że podział wewnątrz partii przebiegał poza dotychczas typowym podziałem na lewicę i prawicę partyjną. To, co było cenne w systemie wewnętrznej demokracji partyjnej, a mianowicie istotne dla potencjalnego wyborcy zainteresowanie sytuacją bieżącą, czy też prezentacja kilku możliwości rozwiązań istotnych problemów w ramach jednego ogólnego programu partii, stało się przyczyną politycznej porażki SPD. Występu-

---

\* Instytut Historii, Uniwersytet Opolski, ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole, e-mail: malgorzata\_swider@onet.pl

jące podziały skutkowały daleko idącymi konsekwencjami dla partii: utratą władzy i roz biciem wewnętrznym, którego władze partyjne długo nie mogły zniwelować.

Niniejszy tekst poświęcony jest tzw. *trojce* SPD (Troika – Führungsspitze) i powstaniu opozycji wewnątrzpartyjnej wobec polityki kanclerza Helmuta Schmidta w schyłkowym okresie współodpowiedzialności rządowej tej partii (lata 1980–1982). Daje wgląd w podziały w partii skupiając się na konflikcie personalnym czołowych polityków SPD i kwestii rozbrojenia na początku lat osiemdziesiątych XX w. Doszło wówczas w szeregach socjaldemokracji niemieckiej do bardzo poważnego konfliktu wewnętrznego, przy czym rozgrywany był on zasadniczo na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich była płaszczyzna personalna, drugą programowo-ideologiczna. Obie te płaszczyzny, szczególnie w 1981 i 1982 r., zaczęły się przenikać, wzmacniając konflikt i oznaki rozbitcia wewnątrzpartyjnego i ujawniając poglądy i działania członków SPD stojące w otwartej opozycji do oficjalnej polityki rządu socjalliberalnego i socjaldemokratycznego kanclerza.

### **Konflikt personalny w kierownictwie SPD**

Istotnym elementem kształtującym możliwości efektywnego działania politycznego socjaldemokracji niemieckiej w latach 1980–1982 był konflikt między trzema najważniejszymi politykami SPD: kanclerzem Helmutem Schmidtem, pełniącym równocześnie funkcję wiceprzewodniczącego partii, Willym Brandtem – przewodniczącym partii, i Herbertem Wehnerem – przewodniczącym frakcji SPD w Bundestagu. Mimo że wewnętrzne starcia trzech liderów socjaldemokratycznych (tzw. *trojki* SPD) nie pozostawały niezauważone przez obserwatorów zarówno zagranicznych, jak i wewnętrznych, nigdy nie doszło między nimi do publicznych starć i dyskusji. Zupełnie inaczej niż w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. gdy doszło do starć w łonie następnej socjaldemokratycznej *trojki*, czyli między Oskarem Lafontainem, Gerhardem Schröderem i Rudolfem Scharpingiem (Schmidt 1996: 449). Na gruncie polskim o zakulisowych tarciach donosił Mieczysław F. Rakowski, który odbył podróż do Bonn w maju 1979 r. Już wówczas, pisząc o tych relacjach, wskazał na szczególne napięcia i rozdzwięki między Brandtem a Wehnerem. Źródłem takiego stanu rzeczy była ich przeszłość, bo – jak miał zauważyć członek zarządu SPD i bliski współpracownik kanclerza Schmidta, Hans-Jürgen Wischnewski, cała trójka żywiła do siebie uprzedzenia i niechęć, podbudowane osobistymi przekonaniem i, a często nawet zazdrością. Przykładowo Brandt zazdrościł Schmidtowi, że

wszystko mu się udawało, a on musiał oddać kanclerstwo. Zewnętrznemu obserwatorowi wydawać się mogło, że *trojka* działa niezależnie od siebie. W wypadku Brandta napięcie potęgował głośny romans z młodszą o 30 lat sekretarką, jego późniejszą żoną, który wzbudził wśród niektórych członków SPD zastrzeżenia. Zwłaszcza kanclerz Schmidt był z tego faktu niezadowolony (Sprawozdanie z rozmów odbytych w Bonn. M. Rakowski...).

Szczególnie interesujące były relacje między obu kanclerzami: Brandtem i Schmidtem, które z pewnością można nazwać trudnym partnerstwem, o czym pisze Gunter Hofmann (2012). Wielokrotnie dochodziło między nimi do napięć, które nierzadko eskalowały prawie do zerwania kontaktów, ale najczęściej zwyciężał pragmatyzm (Hermes 1982: 5). Konflikty między Schmidtem a Brandtem udawało się jednak załagodzić, nigdy natomiast nie powiodło się to w relacjach Brandt – Wehner. Już obserwacja ich zachowań np. w Bundestagu świadczyła o panującym chłodzie w relacjach osobistych. I tak Brandt, siedzący obok Wehnera, często witał się z nim przelotnie, zapominając o uścisku dłoni, a siedząc obok siebie, tworzyli niemal symbolicznie dużą literę V, ponieważ odchylali swoje ciała w przeciwnych kierunkach. To zachowanie pozwalało przypuszczać, że Brandt nie zapomniał, że musiał odejść z urzędu kanclerskiego nie tylko „potykając się” o szpiega Günтера Guillaume, lecz również z powodu Wehnera (Bahr 2013; Meyer 2006; Meyer 2013). *Trojka* ta utrzymywała jedynie kontakty bilateralne. Brak było spotkań na tzw. wysokim szczeblu, określającym wspólne stanowisko, np. przed zjazdami SPD. Do rozmów dochodziło częściej pomiędzy Schmidtem a Wehnerem, Schmidtem a Brandtem. Rzadziej rozmawiali Wehner z Brandtem (Hermes 1982: 5). Napięcia osobiste w gronie trzech najważniejszych ludzi w SPD powodowały nierzadko perturbacje polityczne i komplikacje wewnętrzne. Praktycznie od grudnia 1981 r. ich współpraca definitywnie dobiegła końca. W sytuacjach, kiedy *trojka* nie rozmawiała ze sobą, rozwiązaniem była zastępcza komunikacja, którą Karsten Rudolph (2002: 28) nazywa komunikacją „drugiego rzędu”. Wtedy rozmawiali ze sobą szef urzędu kanclerskiego, pierwszy zastępca przewodniczącego frakcji i sekretarz generalny partii. Najbardziej, jak się wydaje, uciążliwy był ten konflikt dla kanclerza Schmidta.

W 1981 r. można było zauważyć narastanie napięć i konfliktów w szeregach partii, które coraz trudniej było ukryć czy też załagodzić (Protokoll über die Sitzung des Präsidiums... 9. März 1981). SPD sprawiała wrażenie bardziej partii opozycyjnej niż partii rządzącej i będącej zapleczem politycznym kanclerza. Konieczne stało się działanie. 11 lutego 1981 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego SPD, pierwsze tego typu spotkanie od 1974 r., czyli od odejścia z urzędu kanc-

lerskiego Brandta. W trakcie zebrania 38-osobowy zarząd partii opracował pięciopunktowy program działania SPD („Der Spiegel” 1981, 8: 17–20; „Die Zeit” 19.02.1982). Doraźne czynności mogły wprowadzić nieco uspokoić sytuację w szeregach partii, nie usunęły jednak zasadniczych punktów spornych i nie mogły ukryć problemów wewnętrznych w SPD, a nawet „zmęczenia partii” sprawowaniem rządów, o czym mówiła coraz częściej opozycja i dziennikarze (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 7/81...; Wirtgen 1981: 20–23; Ziegler 1981; „Die Welt” 24.06.1981). Sytuacja w SPD była także przedmiotem rozmów kanclerza z prezydentem federalnym Karlem Carstensem, którego zapewniono, że konflikty w SPD nie mają wpływu na możliwość działania rządu socjalliberalnego (Aufzeichnung des Staatssekretärs Lahnstein...).

### **Konflikt programowo-ideologiczny i opozycja wobec kanclerza Schmidta**

Najwięcej problemów politycznych sprawiał SPD ruch pokojowy, który nabrał rozmachu w związku z tzw. podwójną uchwałą NATO z 19 grudnia 1979 r. w sprawie stacjonowania w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet średniego zasięgu z głowicami atomowymi (Roth 2014; Gassert, Geiger, Wentker 2011; Offenloch 2005). „Podwójna uchwała” stwarzała coraz więcej problemów i skłaniała do różnych dyskusji i ocen w partii. Na tym tle dochodziło do starć w kierownictwie SPD. Przykładowo, 10 października 1981 r. w Bonn doszło do największej demonstracji w RFN, w której uczestniczyło 350 tys. osób protestujących przeciwko „podwójnej uchwale NATO”. Kanclerz Schmidt był przeciwny ruchowi rozbrojeniu. Nie zgadzał się na uczestnictwo w demonstracjach pokojowych członków zarządu partii, bo miały one podważać jego autorytet na arenie międzynarodowej (Rupps 2003: 310–311; „Der Spiegel” 1981, 39: 19–21). Natomiast Brandt otwarcie wykazywał dla nich i ich celów dużą sympatię, co miało wynikać, jak pisze Michel (2010: 455–474), z jego ogólnego stosunku do USA. Przykładowo nie widział przeszkód, aby Erhard Eppler, członek zarządu federalnego SPD i członek prezydium partii, przedstawiciel lewego skrzydła we frakcji SPD w Bundestagu, były minister federalny w rządzie G. Kiesingera, Brandta i Schmidta, kandydat SPD na premiera Badenii Wirtembergii w wyborach 1976 i 1980 r. wystąpił na demonstracji pokojowej zaplanowanej na 10 października 1981 r. Przeciwnikami poglądów Brandta była część posłów SPD, skupiona wokół Richarda (Rex) Löwenthala, która postulowała odcięcie się od ruchów pokojowych i ekologicznych, jako zjawisk marginalnych („Der Spiegel” 1981, 51: 24–30). Tezy

Löwenthala, skierowane jednoznacznie przeciwko Brandtowi, zostały podpisane przez 50 posłów, w tym przez przewodniczącego frakcji Wehnera (Rudolph 2002: 51). Partia nie była jednością. Występowały w niej znaczne napięcia i różnice zdań w ocenie polityki uprawianej przez rząd. Jak zauważył Manfred Uscher (1991: 117), problemem był brak zbieżności między ogólnie zarysowanym celem *Ostpolitik* SPD a proamerykańską polityką rządu federalnego. Rozbicie wewnętrzne wpływało na realne możliwości oddziaływania poszczególnych polityków na kierunki polityki SPD, w tym przede wszystkim kanclerza, autorytet międzynarodowy czy też możliwości oddziaływania partii na swojego koalicjanta. Wobec członków SPD, którzy sprzeciwiali się polityce obranej przez rząd socjalliberalny, planowano zastosowanie różnego rodzaju nacisków, z groźbą usunięcia z partii włącznie (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 5/81). Prowadziło to bezpośrednio do zaostrzenia konfliktów wewnątrz partii i wzmocnienia nastrojów antyamerykańskich. Widoczny antyamerykanizm był przedmiotem rozmów kanclerza Schmidta i prezydenta Ronalda Reagana w Bonn 9 czerwca 1982 r. przy okazji szczytu NATO (Gespräch des Bundeskanzlers Schmidt mit Präsident Reagan...).

Tak jak zróżnicowana była postawa członków partii, tak odmienne poglądy dotyczące długoterminowego i kompleksowego sposobu rozwiązania problemu „niesubordynacji” członków mieli jej czołowi politycy. Kanclerz Schmidt próbował zmarginalizować dyskusje rozbrojenie we frakcji SPD, obawiając się negatywnych skutków dla dalszego istnienia koalicji rządzącej i problemów na arenie międzynarodowej. Natomiast przewodniczący SPD Brandt, bojąc się podziałów, a nawet rozbicia partii, próbował łagodzić i niwelować zarysowujące się różnice. Przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu Wehner opowiadał się za radykalnymi posunięciami z oczyszczeniem szeregów partii włącznie (H. J. Wischnewski an W. Brandt...). Powodowało to powstanie jeszcze większych różnic i wzmocnienie głosów o podziale frakcji. Jedności nie można było przywrócić za pomocą zastraszania, działań dyscyplinujących czy rozkazów (Rudolph 2002: 49).

Na początku 1981 r., w kontekście polityki odprężeniowej, wyodrębniły się we frakcji SPD w Bundestagu trzy główne ugrupowania: Pierwsze – prezentowało „pozycję pacyfistyczną” i obejmowało ok. 20% członków frakcji. Grupa ta opowiadała się za uczynieniem przez RFN pierwszego kroku na rzecz rozbrojenia. Tzw. pozycję europejską reprezentowało ponad 50% członków frakcji. Grupa ta chciała doprowadzić do rozmów amerykańsko-radzieckich i tym samym uczynić stacjonowanie rakiet na terytorium RFN zbędne. Trzecią siłą była grupa składająca się z ponad 30% wszystkich posłów SPD, która opowiadała się za peł-

nym poparciem dla USA i realizacją uchwały w sprawie stacjonowania rakiet (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 8/81, ..., k. 422–423).

Podziały, jakie ujawniły się w związku z „podwójną uchwałą”, wynikały z istniejących już wcześniej różnic zdań i ocen kwestii rozbrojenia wśród członków partii. Czołowi politycy często angażowali się w działalność różnych grup opowiadających się za rozbrojeniem. Przykładowo najważniejszym oponentem w sprawie zwiększenia poziomu zbrojeń był założony w 1966 r. Frankfurter Kreis („die Zeit” 16.4.1976) – grupa posłów we frakcji SPD skupiająca lewe skrzydło socjaldemokracji, podejmująca szereg inicjatyw rozbrojeniowych i aktywnie działająca na rzecz ruchu pokojowego. Mimo starań nie udało się władzom SPD powstrzymać niektórych jej działaczy przed takim zaangażowaniem. Ruch ten skupił się przede wszystkim wokół Epplera, który – jak pisał Ehmke (1994: 259) – działał bardziej jak bojownik ruchu pokojowego niż członek prezydium SPD. Szokiem dla władz partii i opinii publicznej był fakt, że 150 członków SPD, posiadających mandat partii, podpisało się pod *Bielefelder Erklärung* (1981: 146) – oświadczeniem z Bielefeldu, w którym nie tylko krytykowano „podwójną uchwałę NATO”, lecz także wzywano kanclerza z własnej partii do powrotu do pierwotnych zamiarów i celów polityki odprężenia. Oświadczenie z Bielefeldu było pod względem treści prawie identyczne z apelem krefeldzkim – *Krefelder Appell* (Strässer 1982: 87), bardziej znaną inicjatywą antyrakietową, pod którą podpisało się w sumie ponad cztery miliony ludzi. Zaangażowanie posłów SPD wynikało z faktu, że tradycyjny elektorat wyborczy SPD stanowił główną bazę ruchów pokojowych (Notatka informacyjna nr Pf-422/D.IV/82).

Również ze strony młodzieżówki socjaldemokratycznej (Jusos – Arbeitsgemeinschaft der Jungsozialistinnen und Jungsozialisten in der SPD) widoczny był opór przeciwko polityce kanclerza Schmidta i decyzji o rozlokowaniu amerykańskich rakiet na terytorium RFN. Jusos planowało na zjeździe SPD w marcu 1982 r. zneutralizowanie przy współpracy z kręgami kościelnymi, kręgami związkowymi, a także tzw. kręgiem Heinemanna, ustaleń zjazdu z 1979 r. w sprawie „podwójnej uchwały NATO” (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 8/81, ... k. 423). Już wiosną 1981 r. młodzieżówka SPD sprawiała zarządowi problemy swoimi wypowiedziami na tematy rozbrojeniowe. Zastanawiano się nawet, czy nie „przemyśleć na nowo” formy finansowania struktur młodzieżowych (Protokoll über die Sitzung des Präsidiums... 11. Mai 1981). Trudno było nie zauważyć nacisku, jaki chciano i wywierano na młodzieżówkę w celu jej zdyscyplinowania.

Nie brakowało we frakcji SPD również tzw. głosów rozsądku. Uważano, że wewnętrzne rozbieżności i dyskusja na temat rozbrojenia, prowa-

dzona wbrew woli najważniejszych polityków, szkodziły wizerunkowi SPD i niosły za sobą realne zagrożenie dla istnienia koalicji rządzącej (koalicja SPD-FDP). Przewodniczący FDP pełniący równocześnie funkcje ministra spraw zagranicznych i wicekanclerza Hans-Dietrich Genscher uznał, że kwestie dobrojenia są „najważniejszym elementem politycznego łańcucha spinającego koalicję rządzącą” (k. 383, Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 11/81).

Ponieważ żadna ze stron, tzn. kierownictwo partii i kanclerz, a także lewicowe ugrupowanie we frakcji, nie zamierzały zrezygnować ze swojej polityki, zapowiadało to zaostrzenie wewnętrznych tarć. Sytuacja była o tyle skomplikowana, o czym mówił zarówno Wehner, jak i Wischnewski, że nawet jeśli SPD – jako partia współrządząca – chciała zmienić zdanie w sprawie „podwójnej uchwały NATO”, to byłoby to z punktu widzenia powiązań i ustaleń międzynarodowych w tym czasie niemożliwe do realizacji (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 9/81). SPD stała przed nierozwiązywalnymi dylematami: z jednej strony chciała być partią reprezentującą ważne interesy obywateli, z drugiej – pragnęła utrzymać się przy władzy (Notatka informacyjna nr Pf-422/D.IV/82).

Na początku września 1981 r. członek zarządu SPD – Wischnewski w skierowanym do Brandta, Schmidta i Wehnera piśmie zwrócił uwagę na sytuację w rządzie i koalicji, a także na jej szybkie i zaostrzające się zużycie wynikające z procesu „ścierania” (Verbindungen mit Mitgliedern des Präsidiums 48, k. 237). Sytuacja w koalicji pogorszyła się zasadniczo, przybyło zwolenników jej rozbitcia. Większość członków partii nie wiedziała jednak, jak naprawdę przedstawiała się sytuacja. Wischnewski ocenił, że rozbitcie koalicji, bardzo niekorzystne zarówno dla RFN, jak i dla samej partii, nie rozwiązywałoby najważniejszych problemów. W celu złagodzenia sytuacji sugerował wspólne wystąpienie Brandta, Schmidta i Wehnera. Musiało dojść również do zmian w rządzie. Konieczne było porozumienie ze związkami zawodowymi i publiczna prezentacja jedności partii. Poza tym każda krytyka kanclerza automatycznie osłabiała nie tylko jego możliwości działania, lecz także pozycję w społeczeństwie. Dodatkowo brak poparcia dla kanclerza w szeregach własnej partii i pogłębiające się rozbitcie mogło spowodować, że SPD mogła być postrzegana przez partnerów zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu jako „nieobliczalna partia”, co zasadniczo wpłynęłoby na ocenę RFN jako państwa. O trudnościach w partii i jej rozbitciu donosiły szczegółowo wschodnioniemieckie służby wywiadowcze (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 5/81). Nie były one również tajemnicą dla Warszawy (Informacja bieżąca nr 117...).

Sytuacji w SPD nie poprawił zjazd partii w Monachium 19–23 kwietnia 1982 r. Schmidtowi udało się wprawdzie uzyskać większość dla swojej polityki bezpieczeństwa, ale jednocześnie kierunek dyskusji wskazał, że kanclerz nie może liczyć na własną partię. O utracie poparcia we własnych szeregach mówił Schmidt w rozmowie z amerykańskim dyplomatą i negocjatorem rozbrojeniowym Paulem Nitze w kwietniu 1982 r. Jego zdaniem był to efekt odrzucenia kierowania się w polityce bezpieczeństwa emocjami i zapałem (Gespräch des Bundeskanzlers Schmidt mit ... Nitze...). Jak donosiła współczesna już prasa, Schmidt był wówczas uosobieniem zła dla ruchu pacyfistycznego, obawiał się więc o własne życie („Die Welt” 27.01.2013). Na zjeździe kwestie „podwójnej uchwały NATO” były obok spraw gospodarczych głównym tematem dyskusji i kontrowersji, które były tak duże, że grupa skupiona wokół Epplera, Lafontaine’a i Klosego próbowała wywrzeć wpływ na delegatów, aby zjazd nie dał zgody na stacjonowanie rakiet. Jak twierdzi Heinrich A. Winkler (1984: 28), żądania Lafontaine’a szły znacznie dalej, mówił bowiem również o opuszczeniu przez Republikę Federalną NATO. Tylko dzięki energicznemu działaniu Schmidta, Hansa Apla, Johannesera Raua, Petera Corteriera, Egona Bahra, Horsta Ehmkego, Karstena Voigta i Georga Lebera zapobieżono tej inicjatywie (Aufzeichnung des Vortragenden Legationsrats ... Hofmann...). Niemniej jednak wśród delegatów widoczny był głęboki antyamerykanizm i brak jedności w partii, co znalazło odzwierciedlenie w prasie i na pewno nie przyniosło rządowi socjalliberalnemu sympatii w Waszyngtonie. Brandt w swoim wystąpieniu mówił o braku automatyzmu w podejmowaniu decyzji o dyslokacji broni średniego zasięgu, co jednoznacznie było odrębnym stanowiskiem wobec kanclerza Schmidta (Aufzeichnung des Vortragenden Legationsrats ... Hofmann...). Kwestie odprężenia i stacjonowania w Europie amerykańskiej broni średniego zasięgu po ewentualnym fiasku rozmów rozbrojeniowych USA–ZSRR nie były jedynymi problemami dzielącymi członków SPD. Były nimi również kwestie gospodarcze, a także stosunek do nowych ruchów społecznych, np. kobiecego czy pokojowego (Cziomer 2006:146).

O tym, że w SPD działało się źle, mówiono także w szerszym gronie czołowych polityków. Podczas bońskiej narady ministrów spraw zagranicznych RFN, Wielkiej Brytanii i Francji w lutym 1981 r. goście ministra Genschera z dużym niepokojem pytali o sytuację wewnętrzną w SPD (Über Herrn Chef BK dem Herrn Bundeskanzler...). Problemem były poważne różnice zdań na temat rozbrojenia. W USA mówiono już latem 1981 r. o „słabości” kanclerza Schmidta. Z uwagi na zmianę kierunku polityki amerykańskiej Stany Zjednoczone potrzebowały w RFN polity-



ka, który popierałby ją bez zastrzeżeń. Tego nie chciał i nie mógł robić Schmidt. Wbrew oficjalnym zapewnieniom uważano, że kanclerz nie jest właściwym partnerem dla Waszyngtonu, realizującym odpowiednią politykę wobec Moskwy. Po wizycie Schmidta w Waszyngtonie w maju 1981 r. w kręgach doradców prezydenta USA mówiono, że jeżeli nie poradzi sobie z wewnętrznymi oporami w SPD, powinien oddać urząd osobie, która zdolaby zmobilizować zachodniemiecką opinię publiczną na rzecz poparcia polityki USA (Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 22/81).

## **Wnioski**

Utrata władzy przez socjaldemokratów w październiku 1982 r. potwierdziła, że opozycja wewnątrzpartyjna w SPD służyła przede wszystkim konkurencyjnej partii. Po przejściu do opozycji, w zmienionej sytuacji politycznej, partia przyjęła część programu opozycji wewnątrzpartyjnej skupionej w lewym skrzydle, dopasowując ogólnie program partii do oczekiwań jej członków i wyborców. Mimo to nie udało się zapobiec powstawaniu wewnątrz SPD różnorodnych grup (Fraktionen, Faktionen, Gruppen, Flügel) niejednokrotnie poważnie utrudniających spójną strategię partii i w konsekwencji jej powrót do władzy. Praktycznie przez całe lata osiemdziesiąte XX w. w SPD trwały walki wewnętrzne osłabiające partię. Z chwilą objęcia przywództwa frakcji partyjnej przez Vogla w 1983 r. podjęto próby zjednoczenia frakcji i partii, czemu sprzyjało wybranie Vogla w 1987 r. równocześnie przewodniczącym partii.

## **Bibliografia**

### **Dokumenty**

- Aufzeichnung des Staatssekretärs Lahnstein, Bundeskanzleramt, 31. März 1981, Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1981, dok. 91, s. 482–485.
- Aufzeichnung des Vortragenden Legationsrats I. Klasse Hofmann, 26. April 1982, Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1982, dok. 127, s. 622–626.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 11/81, 16. März 1981, k. 383, Einschätzung der Friedensinitiative des XXVI. Parteitages der KPdSU durch Egon Bahr, Die Behörde des Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (dalej: BStU), MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 22/81, 9. Juni 1981, k. 241, Beraterkreise des USA-Präsidenten zur amerikanischen Politik gegenüber der Sowjetunion und der Rolle der BRD, BStU, MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 5/81, 2. Februar 1981, k. 464, Differenzen in der SPD zu Rüstungskontroll- und Abrüstungsfragen, BStU, MfS HA 12.

- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 5/81, 2. Februar 1981, k. 466, Auffassungen aus BRD-Regierungskreisen und dem CDU-Wirtschaftsrat zur Situation in der BRD, BStU, MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 7/81, 16. Februar 1981, k. 437, Erste Reaktionen aus der SPD zur Tagung des SPD-Parteivorstandes am 11.02.1981, BStU, MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 8/81, 23. Februar 1981, k. 423, Vorstellungen der Jungsozialisten gegen die Realisierung des Raketenabschlusses des SPD-Parteitages, BStU, MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 8/81, 23. Februar 1981, k. 422–423, Haltung der SPD-Bundestagsfraktion zum NATO-Raketenbeschluss, BStU, MfS HA 12.
- Außenpolitische Informationsübersicht Nr. 9/81, 2. März 1981, k. 409–410, Zu den Perspektiven einer Friedens- und Abrüstungsbewegung in der BRD, BStU, MfS HA 12.
- Bielefelder Erklärung, Sicherheitspolitik contra Frieden? Ein Forum zur Friedensbewegung*, Bonn 1981.
- Departament Centrum Informacji, Informacja bieżąca nr 117 z dn. 9 czerwca 1981, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), KC PZPR, Wyd. Zagr. XIA/1275, k. 372, MSZ.
- Gespräch des Bundeskanzlers Schmidt mit dem amerikanischen Sonderbotschafter Nitze in Hamburg, 16. April 1982, Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1982, dok. 119, s. 585–593.
- Gespräch des Bundeskanzlers Schmidt mit Präsident Reagan, 9. Juni 1982, Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1982, dok. 177, s. 922–929.
- H. J. Wischnewski an Willy Brandt, Helmut Schmidt, Herbert Wehner, Zur Lage, Bonn 7. September 1981, AdsD, WBA, Verbindungen mit Mitgliedern des Präsidiums 48, k. 237.
- Ihr Gespräch mit BM Genscher am 13. Februar 1981 von 12.00 Uhr bis 12.30 Uhr, Bonn, den 13. Februar 1981, AdsD, Schmidt 8931.
- Information über Äußerungen führender BRD-Regierungs- und SPD-Kreise zur Lage in der VR Polen., Nr. 60/81, Berlin, den 6. Februar 1981, BStU, MfS HA 5, Teil 2 von 2, k. 207–209.
- Notatka informacyjna nr Pf-422/D.IV/82, 19 maja 1982, poufne, AMSZ, Dep. IV 8/86, w-12.
- Protokoll über die Sitzung des Präsidiums am Montag, 11. Mai 1981 in Bonn, Friedrich-Ollenhauer-Haus, AdsD, Schmidt 9465.
- Protokoll über die Sitzung des Präsidiums am Montag, dem 9. März 1981, AdsD Schmidt 6323.
- Situation in der SPD/FDP-Regierungskoalition, k. 48, BStU, MfS HA 13.
- Sprawozdanie z rozmów odbytych w Bonn. M. Rakowski, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), Wydział Zagraniczny (dalej: Wyd. Zagr.) 729 (907/28), k. 8.
- Verbindungen mit Mitgliedern des Präsidiums 48, k. 237... AdsD, WBA.

### Prasa

- „Der Spiegel” 1981, 39, s. 19–21, „*Das wird die Landschaft erleuchten*“.
- „Der Spiegel” 1981, 51, s. 24–30, *Dann ist die Regierung schon 1982 am Ende. Streitgespräch zwischen den Sozialdemokraten Richard Löwenthal und Erhard Eppler über den Kurs der SPD.*
- „Der Spiegel” 1981, 8, s. 17–20, *SPD: Der Friede ist brüchig.*

- „Der Spiegel” 1981, 8, s. 20–23, *Zu wenig Zeit für die Themen der Zukunft, Der scheidende SPD-Bundesgeschäftsführer Egon Bahr über die Krise seiner Partei.*
- „Die Welt” 24.06.1981, *Linke lehnen Verhaltensregeln für Parlament ab.*
- „Die Welt” 27.01.2013, *Helmut Schmidt hatte 1982 Angst um sein Leben.*
- „Die Zeit“ 16.04.1976, *Sie schlagen die alten Schlachten. Rechte und linke Kreise: eher skurrile Randerscheinungen, SPD-Gruppen.*
- „Die Zeit”, 19.02.1982, *Ein Pausenzeichen.*
- „Frankfurter Rundschau” 24.06.1981, *Verlust der Ausstrahlung.*

### Monografie i artykuły

- Bahr E. 2013, *„Das musst du erzählen”. Erinnerungen an Willy Brandt*, 4. Aufl. Berlin
- Cziomer E. 2006, *Historia współczesnych Niemiec. 1945–2005*, Warszawa
- Rudolph K. (oprac.), *Willy Brandt, Die Partei der Freiheit. Willy Brandt und die SPD. 1972–1992*, 2002, Berliner Ausgabe, t. 3, Bonn 2002.
- Ehmke H. 1994, *Mittendrin, Von der Großen Koalition zur Deutschen Einheit*, Berlin
- Gassert Ph., Geiger T., Wentker H. 2011, *Zweiter Kalter Krieg und Friedensbewegung. Der NATO-Doppelbeschluß in deutsch-deutscher und internationaler Perspektive*, München. DOI <http://dx.doi.org/10.1524/9783486705287>
- Hermes H. 1982, *Die Trojka der SPD. Oder: Über den Spannungsreichtum eines Machtpolitischen Dreieckverhältnisses*, „Die politische Meinung. Zweimonatshefte für Fragen der Zeit“, 200 (1982) 27 Jg.
- Hofmann G. 2012, *Willy Brandt und Helmut Schmidt. Geschichte einer schwierigen Freundschaft*, München.
- Meyer Ch. 2006, *Herbert Wehner*, 4. Aufl. München.
- Meyer Ch. 2013, *Der Mythos vom Verrat. Wehners Ostpolitik und die Irrtümer von Egon Bahr*, „Deutschland Archiv” Online, 19.12.2013, <http://www.bpb.de/175147> (10.09.2014).
- Michel J. 2010, *Willy Brandts Amerikabild und -politik 1933–1992*, Göttingen.
- Offenloch W. 2005, *Erinnerung an das Recht. Der Streit um die Nachrüstung auf den Straßen und vor den Gerichten*, Tübingen.
- Roth M. 2014, *Innerdeutsche Bestandsaufnahme der Bundesrepublik 1969–1989. Neue Deutung*, Wiesbaden.
- Rupps M. 2003, *Helmut Schmidt. Eine politische Biographie*, Ausg. 2, Stuttgart–Leipzig.
- Schmidt H. 1996, *Weggefährten, Erinnerungen und Reflexionen*, Berlin.
- Strässer Ch. 1982, *Der Krefelder Appell*, [w:] H.A. Pestalozzi, *Frieden in Deutschland. Die Friedensbewegung, wie sie wurde, was sie ist, was sie werden kann*, München.
- Winkler H.A. 1984, *Wohin treibt die SPD? Die Bundesrepublik Deutschland braucht eine regierungsfähige Opposition*, [w:] *Wohin treibt die SPD? Wende und Kontinuität sozialdemokratischer Sicherheitspolitik*, Hrsg. J. Maruhn, M. Wilke, München, s. 28–37.

**Radosław Zyzik\***

**OCENA DZIAŁAŃ OPOZYCJI PARLAMENTARNEJ  
Z PUNKTU WIDZENIA POLITYKI PRAWA.  
ANALIZA ZJAWISKA KONTRPROJEKTÓW USTAW**

**THE ASSESSMENT OF ACTIVITY OF THE PARLIAMENTARY  
OPPOSITION FROM THE PERSPECTIVE OF LEGAL POLICY.  
AN ANALYSIS OF THE PHENOMENON  
OF THE LEGISLATIVE COUNTER-PROPOSALS**

Abstract

The parliamentary opposition is regarded as both positive and necessary for the existence of a democratic political system. Opposition, in addition to legislative and control purposes in relation to the ruling party, has its primary objective, which is to win the next elections. So the question arises of the means of undermining the endorsement for the ruling party, of which at least some are related to the politicization of legislative procedures. The article analyzes the phenomenon of the legislative counter-proposals, which are an example of the politicization of legislation, understood as a breach of the rules and good practices of legislation in order to achieve political goals. The analysis will be carried out from a perspective of scientific legal policy, the discipline belonging to legal sciences involved in the establishment and development of conditions for the efficient creation and application of the law.

**Keywords:** legal policy, opposition, legislative counter-proposals

**Wprowadzenie**

W artykule zostanie podjęta próba analizy specyficznej formy działalności opozycji parlamentarnej, a mianowicie analiza zjawiska wysuwania kontrprojektów ustaw mających pełnić jedynie funkcje argumentów w bieżącym sporze politycznym. Celem tak zarysowanej strategii badawczej jest prześledzenie relacji pomiędzy sporem politycznym, który – nie tylko w przypadku Polski – jest zwykle bardzo gwałtowny,

---

\* Akademia Ignatianum w Krakowie, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, e-mail: radek.zyzik@gmail.com

i uregulowanymi w aktach normatywnych procedurami związanymi ze stanowieniem prawa. Analiza relacji zostanie przeprowadzona z perspektywy naukowej polityki prawa, czyli dyscypliny nauk prawnych, której celem jest wypracowanie warunków pozwalających na efektywne tworzenie i stosowanie prawa. Zanim jednak przejdziemy do właściwej analizy, należy wyjaśnić, co rozumiemy pod pojęciem opozycji parlamentarnej.

Pojęcie opozycji politycznej, a opozycja parlamentarna jest jednym z jej przykładów, jest pojęciem problematycznym, w przypadku którego trudno o jedną powszechnie akceptowaną definicję. Dla przykładu, jedna z definicji mówi, że opozycja polityczna to zorganizowany, systematyczny, ukierunkowany sprzeciw w stosunku do istniejących struktur politycznych, ekonomicznych i społecznych. Opozycja polityczna w realizacji swojego celu stara się wykorzystywać wszystkie mechanizmy instytucjonalne, które pozwalają jej na obecność na scenie politycznej i wywieranie wpływu na decyzje organów władzy publicznej (Bożyk 2006).

Na potrzeby prowadzonych analiz zawężymy jednak zakres badań do działalności opozycji parlamentarnej, którą stosunkowo łatwiej zdefiniować ze względu na jej miejsce w strukturze ustrojowej systemu politycznego. W tym celu wykorzystamy definicję zaproponowaną przez Antoniego Antoszewskiego, który stwierdził, że opozycja polityczna to „ogół ugrupowań politycznych, które nie uczestniczą w rządzie, lecz występują przeciwko prowadzonej przezeń polityce, domagając się jej korekty, zmiany lub zaniechania” (Antoszewski 1999: 118). Wypada dodać za Stefanem Bożykiem, że opozycja parlamentarna posiada powyższe cechy opozycji politycznej, a na dodatek jej cechą charakterystyczną jest „funkcjonowanie w strukturach organizacyjnych najwyższego organu przedstawicielskiego” (Bożyk 2006: 25), a więc ma możliwość bezpośredniego uczestnictwa w procesie rządzenia, głównie poprzez wywieranie określonego wpływu na realizację polityki rządu.

Tak rozumiana opozycja parlamentarna jednoznacznie sprzeciwia się polityce aktualnie rządzącej opcji politycznej, krytykuje jej zasadnicze kierunki polityki, głosi przeciwko projektom rządowym, krytykuje już wprowadzone reformy, domagając się kolejnych zmian. Taka działalność ma im przynieść zwycięstwo w kolejnych wyborach (Bożyk 2006). Nie ma zasadniczego znaczenia, w kontekście prowadzonych badań, czy opozycja parlamentarna przyjmuje formę opozycji antysystemowej. Najważniejszą jej cechą jest przecież kontestacja polityki rządowej, która przyjmuje niekiedy formę kontrprojektów ustawodawczych.

## Naukowa polityka prawa

Działalność opozycji parlamentarnej może być badana przy użyciu różnego rodzaju narzędzi wypracowanych na gruncie nauk społecznych, a niekiedy i humanistycznych. Jeśli jednak działalność partii politycznych zaczyna dotyczyć procesów legislacyjnych, to naturalnym punktem wyjścia w ocenie skuteczności, a nawet dopuszczalności takich działań, jest naukowa polityka prawa.

Polityka prawa to jedna z nauk prawnych zajmująca się badaniem procesów efektywnego tworzenia prawa, jego stosowania i działania zgodnego z dyspozycjami obowiązujących norm prawnych. W literaturze przedmiotu funkcjonuje kilka definicji, z których przynajmniej dwie zasługują na wspomnienie w kontekście podejmowanego problemu.

Pierwszą i najbardziej znaną koncepcję polityki prawa zaproponował Leon Petrażycki, twórca tej dyscypliny. Petrażycki był prawnikiem, choć jego zainteresowania badawcze obejmowały socjologię, psychologię, prakseologię, historię i wiele innych dziedzin. Naukowa polityka prawa dla Petrażyckiego była ukoronowaniem wszystkich dyscyplin prawnych, a jej zadaniem miało być opracowanie odpowiedniej podstawy naukowej, która pozwoliłaby na efektywne tworzenie i stosowanie prawa. Dla porządku należy zaznaczyć, że Petrażycki, który traktował pracę nad polityką prawa jako *opus magnum* swojej pracy badawczej, żył i tworzył na przełomie XIX i XX w. oraz w pierwszych dekadach wieku XX. W związku z tym niektóre jego propozycje mogły się już zdezaktualizować. W ich ocenie należy brać pod uwagę stan rozwoju nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych w jego czasach. Petrażycki uważał, że prawo jako narzędzie kontroli i sterowania życiem jednostek, grup i całych społeczeństw powinno być tworzone w sposób, który pozwalałby na uwzględnienie aktualnych danych o człowieku, procesach podejmowania decyzji i procesach motywacyjnych, które stoją za jego konkretnymi zachowaniami. W tej koncepcji nie istniała możliwość tworzenia nowego prawa bez „konsultacji” treści aktów normatywnych z naukami o człowieku, a przede wszystkim z psychologią. Tylko tak rozumiany proces legislacyjny pozwoliłby na tworzenie skutecznego w kierowaniu życiem jednostek prawa. To jednak nie koniec warunków, które polski filozof stawiał przed aktami normatywnymi. Petrażycki uważał, że prawo ma pełnić funkcję wychowawczą, czyli nie tylko tak wpływać na zachowanie jednostek, by były one zgodne z intencją prawodawcy. Wychowawcza rola prawa wiązała się również z ograniczeniami nałożonymi na samego prawodawcę. Jego nadrzędnym celem miała być realizacja czegoś, co Petrażycki nazwał trochę górnolotnie „ideałem miłości”: „Idzie o stopniowe wyplenienie egoistycznych,

złośliwych emocjonalnych dyspozycji i przez to – samej psychicznej możliwości odpowiedniego postępowania, zabijania innych, choćby z usprawiedliwiającym epitetem «wrogów», złośliwego zadawania ran i w ogóle wyrządzenia krzywdy, o zaszczepianie, rozwój i wzmacnianie karytatywnych dyspozycji emocjonalnych i tym samym o stworzenie psychicznej konieczności odpowiedniego dobrego, miłosiernego, litościwego itp. postępowania” (Petrażycki 1985: 159–160).

Tak rozumiany proces legislacyjny stawał się zjawiskiem złożonym, polegającym na realizacji nadrzędnego celu praktycznego poprzez wspólny wysiłek prawodawcy i naukowców zajmujących się badaniem psychologicznych podstaw procesów podejmowania decyzji w przypadku wszystkich podmiotów prawa. Poza tym, kończąc już ten pobieżny opis złożonej koncepcji naukowej polityki prawa autorstwa polskiego filozofa, należy dodać, że Petrażycki twierdził, że prawo jest szczególnym rodzajem emocji obowiązku, a podstawową nauką pozwalającą zrozumieć, jak prawo działa, miała być psychologia. Już na pierwszy rzut oka widać, że ta koncepcja naukowej polityki prawa wiązała się z przyjęciem mocnych założeń ontologicznych, epistemologicznych i aksjologicznych (Petrażycki 1968; Petrażycki 2002; Petrażycki 1959), co z kolei wpływa na niski stopień jej przydatności w analizie praktyki stosowania prawa i jego relacji do walki politycznej. Nie ulega wątpliwości więc, że ta wersja polityki prawa, nazywana w doktrynie teorii prawa maksymalistyczną, nie jest łatwo operacjonalizowalna. A ponadto, w kontekście prowadzonych w tej pracy analiz, może okazać się problematyczna.

Drugą, choć mniej wpływową, to jednak o wiele łatwiejszą do wykorzystania koncepcję naukowej polityki prawa przedstawił Adam Podgórecki, wybitny polski socjolog prawa. W jego koncepcji polityka prawa jest praktyczną nauką społeczną (stosowaną socjologią prawa), której podstawowym zadaniem jest opracowywanie warunków skutecznego wpływu prawa na zachowania społeczne (Podgórecki 1974; Podgórecki 1971). Racjonalny podmiot (racjonalność rozumiana jest w sensie racjonalności instrumentalnej) w procesie tworzenia prawa wykorzystać musi trzy zestawy zasad efektywnej legislacji: 1) zasady legislacyjne, 2) zasady kodyfikacyjne i 3) zasady techniki kodyfikacyjnej (Podgórecki 1957).

Celem zasad legislacyjnych jest efektywność aktu normatywnego jako całości. Ich stosowanie w procesie tworzenia prawa pozwala na rzetelne uzasadnienie formy i treści aktu normatywnego. Punktem wyjścia jest właściwe zrozumienie i zidentyfikowanie wszystkich istotnych cech zastanego stanu faktycznego, który prawodawca chce zmienić poprzez uchwalenie nowego prawa. Następnie, jeśli odpowiednio przepracowany zostanie pierwszy etap, należy wybrać środki, które w sposób najbardziej efektywny pozwolą na osiągnięcie zakładanego przyszłego,

pożądanego stanu faktycznego. Podgórecki podnosi ważną kwestię, która nie zawsze doceniana jest w trakcie badania procesów legislacyjnych, a która ma znaczenie również z punktu widzenia celów tej pracy. Mianowicie, każdy prawodawca powinien w sposób rzetelny identyfikować i rozumieć spór aksjologiczny występujący w danej sytuacji. Ta cecha dobrego procesu legislacyjnego jest szczególnie istotna w przypadku walki politycznej. Ponadto, należy przewidywać skutki planowanego aktu normatywnego, ale nie tylko skutki prawne, ale również – w miarę możliwości – skutki w sferze wartości, społeczne, ekonomiczne etc. Po wprowadzeniu w życie nowego prawa i odpowiednim okresie jego obowiązywania należy przestudiować jego rezultaty, te zamierzone i niezamierzone, w kontekście zakładanych wcześniej celów (Podgórecki 1974: 243).

Zasady kodyfikacyjne mają inną naturę i mają pomóc w realizacji innych celów. Ich zadanie jest precyzyjniej określone, ponieważ proponują warunki tworzenia jasnego, precyzyjnego i spójnego prawa. W doktrynie teorii prawa najłatwiej odnaleźć zasady kodyfikacyjne, przyglądając się metodom wykładni prawa, ponieważ te drugie stanowią ich lustrzane odbicie. Mówią, jak należy interpretować prawo, ponieważ zakłada się, że ustawodawca w sposób racjonalny (zgodnie z zasadami kodyfikacyjnymi) je tworzył. Już na pierwszy rzut oka widać, że mają one inne zadania i węższy zakres zastosowania niż zasady legislacyjne. W procesie tworzenia prawa potrzeba wykorzystania zasad kodyfikacyjnych pojawia się dopiero, kiedy założenia, cele i metody analizy skutków regulacji zostały już opracowane w oparciu o zasady legislacyjne (Podgórecki 1974: 243).

Zasady techniki kodyfikacyjnej to nic innego jak dobre praktyki strukturyzacji tekstu prawnego. Określają one sposób budowy aktu prawnego (rozdziały, działy, części etc.), jak również relacje pomiędzy całym aktami normatywnymi. Wykorzystanie wszystkich zasad składających się na naukową politykę prawa w rozumieniu Podgóreckiego pozwoli na odpowiednio efektywne tworzenie i wdrażanie nowych norm prawnych (Podgórecki 1974: 243).

Nawet na podstawie tak pobieżnego opisu widać, że naukowa polityka prawa ma na celu tworzenie dobrego i skutecznego prawa w możliwie najbardziej efektywny sposób. Jest to nauka – przede wszystkim – o charakterze normatywnym, która formułuje zalecenie skierowane do prawodawców. Mówi, jak się *powinno* tworzyć prawo. Nie jest więc niespodzianką, że może zdarzyć się, że jej zalecenia nie będą w wystarczającym stopniu realizowane w praktyce legislacyjnej. Otóż, w artykule tym to nie o te odstępstwa chodzi, które – rzecz to normalna – mogą się zdarzyć. Problematyczne z punktu widzenia naukowej polityki prawa są powtarzające się sytuacje związane z dynamiką sporu politycznego, których przykładem są kontrprojekty ustaw.



## **Kontrprojekty jako przykład upolitycznienia procesu legislacyjnego**

Podstawowa teza artykułu głosi, że kontrprojekty aktów normatywnych, a przede wszystkim ustaw, stanowią przykład upolitycznienia procesu legislacyjnego i złamania reguł i zaleceń formułowanych przez naukową politykę prawa. Ponadto, jako zjawiska stale obecne w praktyce tworzenia prawa we współczesnych systemach politycznych, w których – przynajmniej tam, gdzie mamy do czynienia z opozycją parlamentarną – spór polityczny wykracza daleko poza ramy retoryki politycznej, stanowią one nieodłączny element walki pomiędzy partiami politycznymi, jak również pomiędzy frakcjami wewnątrzpartyjnymi.

W tym miejscu należy poczynić ważne zastrzeżenie związane z użyciem słowa „upolitycznienie”. W tworzeniu prawa biorą udział politycy, partie polityczne, a nawet całe koalicje partyjne. W tym znaczeniu każda ustawa, każdy proces legislacyjny jest upolityczniony. W naukach prawnych termin „upolitycznienie” może przyjmować odmienne, pejoratywne znaczenie. Rzeczownik „upolitycznienie” oznacza zawłaszczenie legislacji przez polityków, partie polityczne lub frakcje partyjne, charakteryzujące się brakiem poszanowania dla obowiązujących regulacji i zaleceń (np. wytycznych do przeprowadzania oceny wpływu i konsultacji publicznych w ramach rządowego procesu legislacyjnego czy zasad technik legislacji). Innymi słowy, w sytuacji, gdy lider ugrupowania politycznego – w ramach walki politycznej – proponuje pewną ustawę mającą zapewnić mu przewagę w dyskursie politycznym, to projekt takiej ustawy jest przygotowywany pośpiesznie, przy zignorowaniu obowiązujących regulacji i dobrych praktyk. W naszej ocenie na szczególną uwagę zasługują kontrprojekty ustaw stanowiące przykład działalności opozycji parlamentarnej, która zasługuje na negatywną ocenę z perspektywy naukowej polityki prawa.

Trudno szukać powszechnie akceptowanej definicji kontrprojektu. Podobnie jak trudno o pogłębioną teoretycznoprawną analizę roli kontrprojektów w procesie stanowienia prawa. Jeśliby zatrzymać się na poziomie semantyki języka polskiego, musielibyśmy stwierdzić, że kontrprojekt to projekt konkurencyjny w stosunku do już zaproponowanego lub chociażby zapowiedzianego projektu aktu normatywnego. I w gruncie rzeczy można postawić znak równości pomiędzy pojęciem kontrprojekt ustawy a projektem konkurencyjnym, z jednym jednak zastrzeżeniem. Nie każdy kontrprojekt ustawy będzie przykładem upolitycznienia (rozumianego jak powyżej) procesu legislacyjnego. Dość dobrze specyfikę kontrprojektów ustaw, o których mowa w niniejszym artykule, scharak-

teryzował profesor Andrzej Zoll w wywiadzie dla czasopisma „Na Wokandzie”: „Miałem okazję pełnić funkcję przewodniczącego Rady legislacyjnej przy premierze Buzku i obserwowałem, jak z rządu wychodziły zupełnie przyzwoite projekty, które potem były psute już w AWS, kiedy różne frakcje wychodziły z kontrprojektami wobec własnego rządu. Bardzo często byłem też świadkiem rozmów typu «ten projekt jest świetny, ale nie możemy go poprzeć, bo to projekt opozycji, musimy wyjść z innym lub go totalnie skrytykować»” (Zoll 2013).

Kontrprojekty ustaw (będące przykładem upolitycznienia procesu legislacyjnego) są więc motywowane interesem partyjnym lub frakcyjnym. Stanowią – mówiąc językiem walki – przede wszystkim odpowiedź taktyczną na działania przeciwnika politycznego (czasem, jak opisuje to prof. Zoll, również przeciwnika wewnątrzpartyjnego). Przygotowywane są z naruszeniem wytycznych polityki prawa i dobrych technik legislacyjnych. Tym, co odróżnia je od zwykłych argumentów sporu politycznego, jest fakt, że stają się potencjalnym przedmiotem procesów legislacyjnych, a tym samym, przedmiotem oceny z punktu widzenia polityki prawa.

Problem ten nie uszedł uwadze prawników, którzy krytycznie odnoszą się do takich zjawisk. Profesor prawa Marian Filar zauważa, że „głównym problemem jest upolitycznienie stanowienia prawa” (Ferecki 2014). Z kolei prof. Winczorek ocenia, że „uchwalanie przepisów nie jest poprzedzane wystarczającymi analizami” (Ferecki 2014). Do problemu odniósł się również Sąd Najwyższy w raporcie z 2010 r.: „Legislacja w Polsce, zwłaszcza w społecznie wrażliwych sprawach takich jak przestępczość, ochrona zdrowia, czy finanse, działa w dużej mierze na zasadzie wahadła. Jedno, dwa medialne wydarzenia mogą radykalnie zmienić politykę państwa” (Sąd Najwyższy 2010).

Sąd Najwyższy zwrócił pośrednio uwagę na związek pomiędzy wydarzeniami medialnymi a reakcją na nie uczestników gry politycznej, co – raczej częściej niż rzadziej – oznacza nadużywanie dobrych praktyk legislacyjnych, ponieważ wbrew wskazówkom wypracowanym w ramach naukowej polityki prawa próbują oni za wszelką cenę osiągnąć zakładane cele polityczne, nawet krótkotrwałe, dające jedynie chwilową przewagę w bieżącym sporze politycznym.

Jednym z przykładów takiej sytuacji był spór o dopuszczenie i sposób finansowania metody *in vitro*. Ten ciągnący się na przestrzeni wielu lat konflikt pomiędzy partiami zaowocował powstaniem szeregu propozycji ustawodawczych, których autorami były nie tylko partie zaangażowane w spór (np. Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Ruch Palikota), ale także frakcje wewnątrzpartyjne (taka sytuacja miała

miejsce w PO). Główną przyczyną powstania tylu różnych kontrprojektów były różnice ideologiczne pomiędzy partiami (lub frakcjami). Spór ze sporu politycznego przekształcił się w koniunkturalnie uprawiany spór moralny, w którym brakowało argumentów. Na drugi plan zostały zepchnięte oceny skutków regulacji, opinie ekspertów, oceny wykonalności przyjętych rozwiązań, ich skuteczność lub koszty.

W podobnym tonie walka polityczna ze szkodą dla procesu legislacyjnego odbywała się (lub odbywa się nadal) w kontekście dyskusji nad procedurą zakupu ziemi przez cudzoziemców, kwestią wieku emerytalnego, likwidacją tzw. małych sądów, medyczną marihuaną czy nad dopuszczeniem do małżeństw osób tej samej płci.

## **Podsumowanie**

Tak jak powiedzieliśmy, kontrprojekty są przykładem upolitycznienia procesu legislacyjnego. Przekładając to stwierdzenie na język techniczny, można powiedzieć, że zasady legislacyjne nie są przestrzegane tak na etapie ustalenia wszystkich relewantnych cech regulowanego stanu faktycznego, jak i na etapie wyborów środków i narzędzi w procesie przygotowania oceny potencjalnych skutków.

Ten sposób procedowania przekłada się na nieprawidłowe lub pobieżne stosowanie się do dobrych praktyk legislacyjnych. Mowa tutaj choćby o nietransparentnym charakterze konsultacji społecznych, braku konieczności odpowiedzi na pytania wystosowane w ramach przeprowadzonych konsultacji (czasem konsultacje przyjmują formę ogłoszeń w Biuletynie Informacji Publicznej), braku zwyczaju ponownego wysyłania zmienionych projektów do konsultacji społecznych (projekt zmieniony po pierwszych konsultacjach nie jest wysyłany ponownie), korzystanie ze zbyt wąskiego zasobu danych (zbyt małej liczby ekspertów), korzystanie tylko z ekspertów, którzy będą wspierali odpowiednią wizję polityczną, braku wiedzy o regulowanym stanie faktycznym. W przeciwieństwie do projektów rządowych kontrprojekty opozycji parlamentarnej nie muszą zawierać oceny skutków regulacji (OSR), czyli oceny przewidywanych skutków (kosztów i korzyści) społeczno-gospodarczych (Regulamin Rady Ministrów 2010, art. 9). OSR-y, choć traktowane fasadowo, przygotowywane niekiedy *ex post*, stanowią jakąś formę ochrony przed dowolnością w pracy legislacyjnej. W przypadku działalności opozycji parlamentarnej takiego zabezpieczenia nie ma, co z kolei przekłada się na jeszcze większy niż w przypadku projektów rządowych stopień upolitycznienia procesu legislacyjnego w ramach doraźnej walki politycznej.

### Bibliografia

- Sąd Najwyższy 2010. Sąd Najwyższy: polskie prawo stale się pogarsza. *Wyborcza Biznes* [http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,7922239,Sad\\_Najwyzszy\\_\\_polskie\\_prawo\\_stale\\_sie\\_pogarsza.html?disableRedirects=true](http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,7922239,Sad_Najwyzszy__polskie_prawo_stale_sie_pogarsza.html?disableRedirects=true) (25.10.2015).
- Antoszewski A. 1999, *Opozycja polityczna* [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 3: *Partie i systemy partyjne*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Kraków.
- Bożyk S. 2006, *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok.
- Ferecki W. 2014, *Inwestycja w lepsze prawo* <http://www4.rp.pl/artukul/1097475-Inwestycja-w-lepsze-prawo.html> (28.10.2015).
- Petrażycki L. 1959, *Teoria prawa i państwa. W związku z teorią moralności*, Warszawa.
- Petrażycki L. 1968, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa.
- Petrażycki L. 1985, *O nauce, prawie i moralności: pisma wybrane*, Warszawa.
- Petrażycki L. 2002, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa.
- Podgórecki A. 1957, *Założenia polityki prawa : metodologia pracy legislacyjnej i kodyfikacyjnej*, Warszawa.
- Podgórecki A. 1971, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa
- Podgórecki A. 1974, *Law and society*, Londyn.
- Uchwała nr 49 Rady Ministrów z dnia 19 marca 2002 r. Regulamin pracy Rady Ministrów, Monitor Polski nr 13, poz. 221.
- Zoll A. 2013, *Ile wolności, tyle odpowiedzialności*. „Na Wokandzie”. <http://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-15/aplikacja-i-kariera-15/ile-wolnosci-tyle-odpowiedzialnosci.html> (30.10.2015).

**Tomasz Litwin\***

## **KRYTYKA POLITYKI GOSPODARCZEJ KOALICJI PO-PSL W „GAZECIE WYBORCZEJ” 2007–2015**

### **“GAZETA WYBORCZA” AND ITS VIEWS ON THE ECONOMIC POLICY OF THE PO-PSL COALITION 2007–2015**

#### Abstract

“Gazeta Wyborcza”, founded in 1989, still remains the most important opinion making daily paper in Poland. In its articles it represents liberal opinions concerning social and economic policy. Although “Gazeta Wyborcza” was the main medial opponent of PiS (the largest oppositional party in Poland in the period discussed in this article), it also criticised the then governing PO-PSL coalition, especially with respect to its economic policy. This critical approach was in general inspired by liberal doctrine. The main subjects of the criticism concerning the economic policy of the PO-PSL coalition in the years 2007–2015 included a lack of support of Poland’s accession to the Euro Zone, slow privatisation, maintaining the position of privileged groups in the society (farmers, miners), lack of restructurisation of the coal mining industry as well as the reduction and transfer of superannuation funds from the so-called second pillar of the pension system to ZUS.

**Keywords:** Civic Platform, liberalism, economic policy

#### **Wstęp**

„Gazeta Wyborcza” (dalej również: „GW”, „Wyborcza”) została założona w 1989 r. jako dziennik, który miał prezentować stanowisko obozu solidarnościowego w trakcie debat i negocjacji z władzami PRL oraz pomóc temu obozowi wygrać wybory parlamentarne. Można w tym miejscu wspomnieć, że w założeniach „GW” miała ukazywać się do wyborów, ale w wyniku – jak to określił jej redaktor naczelny Adam Michnik – „zamieszania politycznego”, „Wyborcza” zachowała ciągłość (Madera 2003: 153). Jednakże po podziałach w obozie solidarnościowym „GW” zaczęła reprezentować środowisko polityczne związane

---

\* Akademia Ignatianum w Krakowie, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, e-mail: tomasz.litwin@gmail.com

z Tadeuszem Mazowieckim i partią, której przez kilka lat był liderem – Unią Demokratyczną, a później Unią Wolności.

Z upływem lat, szczególnie po wyborach parlamentarnych w 2001 r., kiedy Unia Wolności przestała się liczyć na polskiej scenie politycznej, „Gazeta Wyborcza” ukształtowała swój profil redakcyjny jako dziennika reprezentującego liberalne podejście zarówno do spraw społecznych, jak i ekonomicznych. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że w przypadku kwestii ekonomicznych można w ostatnich latach dostrzec na łamach „GW” spór toczący się pomiędzy zwolennikami wolnego rynku w jego obecnej formie jako podstawowego mechanizmu ustroju gospodarczego państwa oraz zwolennikami takich korekt mechanizmów rynkowych, które zapobiegałyby procesowi tworzenia się i pogłębiania nierówności społecznych.

Obecnie „GW” jest najpopularniejszym tytułem prasowym spośród tzw. gazet i czasopism opinii (Adamowski 2007: 412). Sprzedawana w nakładzie około 180 tys. egzemplarzy (z uwzględnieniem e-wydań), jest drugim najczęściej czytany dziennikiem po tabloidzie „Fakt”. Jednak znaczenie „GW” jest dużo większe niż wynikałoby to z danych o jej sprzedaży. Kształtuje ona opinię sporej części społeczeństwa, której poglądy można uznać za liberalne. Prowadzi również ważne akcje społeczne, których celem jest np. poprawa szeroko rozumianych warunków panujących na oddziałach położniczych („rodzić po ludzku”) czy też upowszechnienie prozdrowotnego, czynnego trybu życia („Polska biega”). „Wyborcza” miała również spory wpływ na kształtowanie się obecnego systemu politycznego, m.in. popierając wybór Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe w zamian za umożliwienie powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego (słynny artykuł A. Michnika *Wasz Prezydent, nasz Premier*) (Madera 2003: 159), upubliczniając tzw. aferę Rywina, której politycznym skutkiem widocznym do dziś jest marginalizacja SLD (Janowski 2013: 15–19) czy też zajmując wyraźnie opozycyjną postawę wobec rządów PiS i jego koalicjantów, co na pewno miało wpływ na porażkę tej partii w wyborach parlamentarnych w 2007 r.

Z uwagi na swój liberalny charakter i krytykę postaw nacjonalistycznych oraz konserwatywnych, „GW” jest „dyżurnym” adresatem zazwyczaj napastliwych polemik ze strony prasy konserwatywno-prawicowej, jako główny przedstawiciel „salonu” lub „przemysłu pogardy”.

Wbrew dość powszechnej opinii, spotykanej nawet wśród naukowców zajmujących się problematyką mediów (Gackowski 2011: 34–36), że „GW” jest „tubą propagandową” PO, a przynajmniej jest jej bardzo przychylna, zajmowała ona często krytyczne stanowisko wobec poprzedniej koalicji rządowej PO-PSL. Co prawda, z reguły aprobowała

działania rządu w zakresie polityki zagranicznej, ale niejednokrotnie nie zgadzała się z ówczesną rządzącą koalicją w kwestiach głównie dotyczących polityki społecznej czy gospodarczej. Wspomniane mylne przekonanie, że „GW” bez zastrzeżeń popierała (i popiera) PO, może wynikać z tego, że była (i jest) bardzo krytyczna wobec PiS. Traktowała w omawianym okresie to ugrupowanie polityczne nie jako zwykłą partię opozycyjną, ale jako partię antysystemową, której dojście do władzy zagraża demokracji w Polsce, a jej program ekonomiczno-społeczny grozi zapadnięciem finansów publicznych. W związku z polaryzacją polityczną w Polsce takie stanowisko automatycznie zbliżało „GW” do PO. Mimo to, z uwagi na swój liberalny profil polityczny, „Gazeta Wyborcza” pozostawała jednak krytyczna wobec rządów PO-PSL szczególnie w sprawach ekonomicznych, o czym szczegółowo piszę dalej. „Wyborcza” wyraźnie różniła się jednak od innych krytyków koalicji PO-PSL, których krytyka miała charakter albo konserwatywny, albo, szczególnie w kwestiach ekonomicznych, nawiązujący do lewicowych (socjalnych) postulatów. Jednakże należy zaznaczyć, że „Wyborcza” nie unikała też chwaleń poprzedniej koalicji rządowej za słuszne w jej opinii działania w tym zakresie, jak np. podwyższenie wieku emerytalnego lub uchwalenie ustawy dotyczącej procedury *in vitro*. Krytyka koalicji PO-PSL w „Gazecie Wyborczej” miała zatem charakter konstruktywny, a jej warunkowe poparcie wyborcze dla PO wynikało wyłącznie z faktu, że tylko ta partia miała być skuteczną alternatywą polityczną dla PiS. Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi Jarosław Kurski (pierwszy zastępca redaktora naczelnego) w jednym ze swoich artykułów jednoznacznie wyraził pogląd, że w związku z groźbą powstania koalicji PiS-partia Kukiza „racją stanu” jest stworzenie jednego bloku wyborczego (koalicji partii politycznych) „wszystkich demokratycznych sił politycznych”, aby udało się zmaksymalizować poparcie dla tych sił. Jak się wydaje, przez takie „demokratyczne siły polityczne” należy rozumieć PO, PSL, Zjednoczoną Lewicę i Nowoczesną.pl. Postulat ten wynikał z konsekwencji przeliczania głosów na mandaty poselskie: nieprzekroczenie progu wyborczego przez niektóre ze wspomnianych ugrupowań politycznych przyniosłoby największe korzyści partii PiS. Jak jednak zaznaczał Kurski, stworzenie takiego bloku wyborczego nie miało prowadzić do powstania jednej partii, ale stanowiłoby wyłącznie zabieg taktyczny, pozwalający mniejszym partiom na obejście progu wyborczego i osłabiający wynik wyborczy PiS-u i partii Kukiza. Po wyborach miałyby dojść do likwidacji bloku i ponownego usamodzielnienia się poszczególnych partii (Kurski 2015: 6).

Czytając „GW”, można wyraźnie zauważyć bardzo spójną koncepcję prowadzenia polityki gospodarczej. W niniejszym artykule zostały

wybrane najważniejsze zagadnienia dotyczące tej polityki, a szczególnie te, w których „Wyborcza” miała wyraźnie odmienne poglądy od koalicji PO-PSL. Opisywane poniżej poglądy prezentowane na łamach „GW” również bardzo dobrze pokazują jej liberalny profil w sprawach ekonomicznych, co stanowi oryginalny wkład „GW” do polskiej debaty publicznej.

### **Rola prasy w państwie demokratycznym**

W demokratycznym państwie działalność prasy opiera się na zasadzie wolności mediów. Jej podstawowymi elementami są: status niezależności organizacji medialnych, ich swobodny dostęp do kanałów komunikowania oraz różnorodność dostawców informacji (Dobek-Ostrowska 2003: 19–20). Jak się wydaje, pojęcie niezależności mediów należy rozumieć jako niezależność od wszelkich wpływów różnego rodzaju grup nacisku. Drugim elementem wolności mediów jest łatwy dostęp odbiorców do mediów w szczególności reprezentujących różne profile polityczne. Łączy się z tym również zasada, że rynek mediów powinien być zróżnicowany i konkurencyjny, a odbiorca usług medialnych powinien mieć ich szeroki wybór.

Rola prasy w państwie demokratycznym jest od dawna przedmiotem zainteresowania badaczy zajmujących się problematyką mediów. Wraz z upływem czasu katalog funkcji mediów, a zatem również prasy, ewoluował. Obecnie, według tzw. tradycyjnej teorii demokratycznej roli mediów, powinny one pełnić:

- 1) funkcję informacyjną,
- 2) funkcję edukacyjną,
- 3) funkcję platformy debaty publicznej (artykulacji interesów społecznych),
- 4) funkcję psa stróżującego (*watchdog*), kontroli władzy (rządu),
- 5) funkcję orędownika (Dobek-Ostrowska 2003: 26–28).

Dla tzw. gazet i czasopism opinii, do których – jak wspomniano wcześniej – należy również „Gazeta Wyborcza”, oprócz funkcji informacyjnej szczególnie ważne są trzy ostatnie funkcje. Funkcja platformy debaty publicznej powinna umożliwiać przedstawianie opinii i poglądów oraz wzajemny dialog pomiędzy elitą rządzącą a społeczeństwem. Kolejna funkcja, czyli funkcja kontroli władzy, ma służyć informowaniu o wszelkich niewłaściwych zachowaniach elity rządzącej. Klasycznym przykładem wykonywania tej funkcji przez prasę była afera Watergate. Ostatnia z wymienionych funkcji polega na tym, że w przypadku prasy udostępnia ona swoje łamy oraz informuje o szeroko rozumianej działalności wszystkich aktorów sceny politycznej. Oznacza



to, że prasa, a także inne media, umożliwiają swoim odbiorcom zapoznanie się z ich ofertą polityczną.

Należałoby jednak wspomnieć, że choć powyższa klasyfikacja funkcji (zadań) mediów jest bardzo przydatna przy opisywaniu ich roli w państwie demokratycznym, to jednak bywa ona (jak również sama rola mediów) kwestionowana w literaturze przedmiotu (Curran 2007; Jakubowicz 2013).

### **Ocena polityki gospodarczej koalicji PO-PSL w „Gazecie Wyborczej”**

Jednym z najważniejszych postulatów dotyczących strategicznych celów gospodarczych według „GW” jest przyjęcie przez Polskę waluty euro. W tej kwestii widoczne było wyraźne zbliżenie stanowiska „Wyborczej” do ówczesnej koalicji PO-PSL. „Wyborcza” popierała propozycję rządu, aby w sprawie terminu wejścia do strefy euro przeprowadzić referendum. Byłby to element kompromisu politycznego pomiędzy koalicją rządową a PiS, bowiem zgoda tej partii była niezbędna do wprowadzenia koniecznych zmian w Konstytucji (DOM 2013: 4; Nowakowska, Wielowieyska 2013: 2; Wroński, Baj, Bielecki 2013: 3). Można było jednak również dostrzec – nawet wśród ówczesnych przedstawicieli rządu – sceptycyzm odnośnie do wejścia Polski do strefy euro (Miączynski, Kostrzewski 2013c: 20). „Wyborcza” opowiadała się wyraźnie za integracją ze strefą euro, wskazując, że kraje tej strefy coraz bardziej zacieśniają wzajemną integrację. To powoduje, że może powstać tzw. Europa dwóch prędkości, w ramach której nastąpi wewnętrzny podział UE na kraje strefy euro i kraje pozostające poza tą strefą. Przynależność do tej drugiej grupy państw grozi Polsce utratą wpływu na politykę UE (*Euro...* 2012: 3). Poza tym przyjęcie euro stałoby się skutecznym narzędziem politycznym wzmocnienia naszych relacji z krajami strefy euro, bowiem wszelkie zagrożenia dla Polski oznaczałyby również negatywny wpływ na kurs waluty euro, prowadząc w konsekwencji do komplikacji gospodarczych w krajach strefy. Takie wzmocnienie więzi Polski z krajami strefy euro jest niezmiernie ważne w obecnej bardzo niestabilnej sytuacji międzynarodowej. „Wyborcza” zaznacza również, że spełnienie wymogów ekonomicznych odnośnie do przyjęcia euro byłoby korzystne dla polskiej gospodarki: z jednej strony zmuszałoby rząd, niezależnie od jego politycznej proweniencji, do prowadzenia rozsądnej polityki gospodarczej, a z drugiej zachęcałoby do przeprowadzenia opłacalnych ekonomicznie i często niezbędnych, ale niekoniecznie akceptowanych przez społeczeństwo reform. Za przyjęciem euro, szczególnie

w długoterminowej perspektywie, przemawiać ma również fakt, że ograniczyłyby ono tzw. ryzyko kursowe, co jest szczególnie ważne dla polskich przedsiębiorców prowadzących interesy z kontrahentami zagranicznymi (szczególnie z tymi z krajów ze strefy euro). „Gazeta Wyborcza” wyraźnie sprzeciwiała się również pogładowi, że wymiana złotego na euro będzie oznaczać realny wzrost cen. Wskazywano na przykład Słowacji, gdzie poprzez odpowiednią koordynację wymiany korony na euro nie doszło do odczuwalnego wzrostu cen (Bochniarz 2012: 24; Gadomski 2013a: 20; Gadomski 2015a: 2; Maciejewicz 2015: 11). W tym miejscu należy zaznaczyć, że ekonomiści są jednak bardziej wstrzeźliwi odnośnie do wejścia (zwłaszcza szybkiego) Polski do strefy euro, dostrzegając nie tylko potencjalne korzyści, ale również zagrożenia dla polskiej gospodarki (*Ekonomiczne...* 2014: i-ii, 99–105, 171; Kaźmierczak 2013: 25; Marchewka-Bartkowiak 2013: 75–77; Tchorek, Czaja 2013: 106–110; Tomkiewicz 2013: 59–60).

Za największy sukces koalicji PO-PSL w polityce gospodarczej „Wyborcza” uznała podwyższenie wieku emerytalnego. Wskazywała, że ta reforma, choć niepopularna w społeczeństwie, była konieczna ze względu na dobro finansów publicznych. Trzeba bowiem pamiętać, że wypłaty emerytur są finansowane z wpłacanych do ZUS-u składek emerytalnych osób obecnie pracujących. Co więcej, składki te nie są w stanie pokryć wypłat emerytalnych, dlatego też wypłaty emerytur i rent są dodatkowo finansowane z budżetu państwa, stanowiąc dla niego bardzo istotne obciążenie (ponad 40 mld zł rocznie) (Kostrzewski, Miączyński 2013: 18). Tymczasem w ciągu ostatnich 30 lat obserwuje się w Polsce wyraźny wzrost statystycznej długości życia i spadek liczby urodzeń (niż demograficzny). Zatem można przewidzieć, że w przyszłości liczba osób w wieku produkcyjnym w stosunku do liczby emerytów będzie znacznie mniejsza niż obecnie. „GW” wskazywała, że przy obecnych tendencjach do wydłużania się życia oraz utrzymywania się niżej demograficznego, utrzymanie dotychczasowego wieku emerytalnego oznacza w przyszłości skrajnie niskie emerytury i życie przyszłych emerytów w ubóstwie, a w najgorszym przypadku całkowite bankructwo systemu emerytalnego i zapaść finansów publicznych. Dłuższy czas pracy pozwoli osobom obecnie pracującym na uzyskanie wyraźnie wyższych emerytur niż te, które przysługiwałyby im przy zachowaniu dotychczasowego wieku emerytalnego. Alternatywą dla podwyższenia wieku emerytalnego byłoby drastyczne zwiększenie składek emerytalnych (lub podatków), które mogłyby doprowadzić do masowego wyjazdu młodych ludzi za granicę, a w rezultacie do załamania się finansów publicznych (Gadomski 2014b: 9; Góra 2015: 11; Kostrzewski, Miączyński 2014a: 17; Kostrzewski, Miączyński 2014b: 3; Kostrzewski, Miączyński 2015a: 2; Kostrzewski,

Miączyński 2015b: 8; Kostrzewski, Miączyński, Popiołek 2013a: 14; Miączyński, Kostrzewski 2015: 22).

„Wyborcza” krytykowała natomiast zmiany w systemie emerytalnym związane ze zmniejszeniem składki do tzw. drugiego filara emerytalnego oraz przeniesieniem środków zgromadzonych w tym filarze do ZUS-u. W tej sprawie na łamach „GW” wypowiedzieli się poza jej dziennikarzami również byli ministrowie i wiceministrowie finansów (Leszek Balcerowicz, Jarosław Bauc, Stanisław Gomułka), którzy współtworzyli reformę systemu emerytalnego. Jak się jednak wydaje, ich wypowiedzi były zgodne z linią redakcyjną i co najwyżej miały komplementarny charakter w stosunku do wypowiedzi dziennikarzy „GW”. Wskazywano, że dotychczasowa działalność inwestycyjna OFE była bardzo korzystna dla polskiej gospodarki. Poza tym „GW” traktowała wspomniane zmiany jako ingerencję w prawo własności i nacjonalizację pieniędzy należących do osób prywatnych. Krytyka ta była wyraźnie inspirowana liberalnym profilem politycznym GW, bowiem ochrona własności jest jednym z podstawowych elementów doktrynalnych liberalizmu (Chojnicka 2004: 196; Rau 2000: 14). W opinii dziennikarzy „GW” zmiany te miały wyłącznie doraźny charakter, gdyż pozwalały na krótkotrwale obniżenie deficytu budżetowego i długu publicznego. „GW” dostrzegała konieczność zmniejszenia deficytu budżetowego i długu publicznego, ale przede wszystkim poprzez ujednoczenie systemu emerytalnego (likwidacja przywilejów, zob. dalej), restrukturyzację branży węglowej oraz prywatyzację państwowych przedsiębiorstw (Balcerowicz 2011: 26–27; Balcerowicz, Wojciechowski 2013: 21; Bitner, Gomułka 2013: 8; Gadomski 2013b: 2; Kostrzewski, Miączyński, Popiołek 2013b: 2; MAZ, BED, PAP 2013: 7; Popiołek 2013: 24; Popiołek 2014: 20–21).

Istotny nurt krytyki polityki gospodarczej koalicji PO-PSL przez „Gazetę Wyborczą” dotyczył istnienia w polskim społeczeństwie grup uprzywilejowanych. Ich przywileje są finansowane przez resztę społeczeństwa, co jest niesprawiedliwe, a równocześnie stanowią bardzo duże obciążenie dla budżetu państwa. Również ta krytyka wynikała z założeń liberalizmu dotyczących równości obywateli wobec prawa i równości szans obywateli (Heywood 2006: 55; Chojnicka 2004: 196).

Taką uprzywilejowaną grupą są według „GW” rolnicy, których nie obejmuje podatek dochodowy, ale znacznie korzystniejszy podatek rolny. Poza tym płacą oni w ramach KRUS zdecydowanie niższe składki na ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne niż osoby ubezpieczone w ZUS. W związku z powyższym budżet państwa, czyli pozostali podatnicy, dokładają się do wspomnianych przywilejów rolników, a dopłaty te należy liczyć w miliardach złotych (około 20 mld zł). Co więcej, rolnicy otrzymują powszechnie dopłaty unijne oraz dopłaty do paliwa. „Wybor-

cza” wskazywała, że takie uprzywilejowanie miało uzasadnienie na początku transformacji ustrojowej, kiedy to poziom życia na wsi znacznie odbiegał od poziomu życia w mieście, a ponadto wieś ponosiła istotne koszty transformacji. Jednak obecnie dzięki dopłatom unijnym oraz przemianom społecznym na wsi poziom życia mieszkańców wsi i miast niemal się zrównał. Takie przywileje rolników są zatem niesprawiedliwe w stosunku do mieszkańców miast. Rolnicy, w szczególności posiadający wielkoobszarowe gospodarstwa i uzyskujący wysokie dochody, powinni płacić podatek dochodowy, unijne dopłaty dla rolników powinny również podlegać opodatkowaniu, a KRUS należy zreformować lub zlikwidować. W opinii dziennikarzy „Wyborczej” reformy te nie były możliwe, ponieważ miał je blokować PSL. Partia ta była bowiem zainteresowana utrzymaniem przywilejów dla rolników, nie zważając na dobro państwa, gdyż ta grupa społeczna miała stanowić jej wierny elektorat (Naszkowska 2014a: 2; Naszkowska 2014b: 8; Nowakowska 2007: 27; Maciejewicz, Skwirowski 2014a: 17; Maciejewicz, Skwirowski 2014b: 18; Miączyński, Kostrzewski 2013a: 22; Miączyński, Kostrzewski 2013b: 13; Miączyński, Kostrzewski 2014: 16).

Szczególną grupą uprzywilejowaną mieli być również górnicy. Poza przywilejami emerytalnymi oraz bardzo licznymi przywilejami socjalnymi, ich miejsca pracy są sztucznie utrzymywane dzięki środkom publicznym. Górnicy mogą przechodzić na emeryturę po 25 latach pracy, co więcej, ich emerytury są znacznie wyższe niż w przypadku innych grup zawodowych. Koszty przywilejów emerytalnych (około 5 mld zł rocznie) ponoszą podatnicy. „Wyborcza” nie negowała, że praca górnika wyniszcza fizycznie, jednakże górnicy powinni podlegać tej samej ustawie, która dotyczy wykonywania zawodów w szczególnych warunkach, a koszty wcześniejszych emerytur powinny ponosić zakłady pracy, a nie podatnicy.

Jak wspomniano wcześniej, górnicy mają również wiele przywilejów socjalnych, a także wysokie zarobki. Związane z tym wysokie koszty pracy nie przeszkadzały w latach 2010–2012 kopalniom w osiągnięciu zysków, gdyż na światowym rynku węgla trwała wtedy hossa: ceny węgla wzrosły z 61 dolarów do 124 dolarów za tonę. Dla polskiego górnictwa opłacalne wydobywanie ma miejsce w przypadku, gdy cena tony węgla wynosi przynajmniej 90 dolarów. Jednak od 2012 r. cena węgla zaczęła spadać i w grudniu 2014 r. wynosiła 66 dolarów, a spółki węglowe zaczęły przynosić coraz większe straty. „GW” wskazywała, że kopalnie muszą obniżyć koszty wydobywania węgla, aby móc z zyskiem prowadzić swoją działalność. Jest to o tyle trudne, że w innych krajach węgiel wydobywany jest na znacznie mniejszych głębokościach. Zatem sprostanie światowej konkurencji na rynku węgla wymagałoby głębokiej restruktu-

ryzacji kopalń, która wiązałaby się z utratą części przywilejów społecznych, zwolnieniami, a nawet koniecznością zamknięcia niektórych kopalń. Często przywoływanym przykładem takiej udanej restrukturyzacji była prywatna kopalnia „Bogdanka”. Tymczasem ówczesny rząd, zamiast przygotować ambitny program naprawy sytuacji ekonomicznej branży węglowej wraz z odpowiednim programem osłon społecznych, wolał dopłacać do kopalni ze środków publicznych, obawiając się w perspektywie zbliżających się wyborów konfrontacji ze związkami zawodowymi i protestów górników. Taka polityka była w opinii „GW” niesprawiedliwa, gdyż reszta społeczeństwa miała utrzymywać nierentowne kopalnie, a poza tym prowadziłyby do tego, że w niedalekiej perspektywie czasowej restrukturyzacja branży węglowej stałaby się konieczna i byłaby wtedy dużo bardziej bolesna społecznie w swoich skutkach (Gadomski 2014a: 26; Gadomski 2014c: 8; Gadomski 2015b: 18; Gadomski 2015c: 1; Gadomski 2015d: 2; Głogowski 2010: 25; Kostrzewski, Miączyński 2007: 26; Madeja 2015: 2; Nowakowska, Wielowieyska 2011: 26; Prusek 2015: 4).

Na koniec można wspomnieć, że „Wyborcza”, tak jak poprzednim ekipom rządzącym, także koalicji PO-PSL zarzucała zbyt powolną prywatyzację przedsiębiorstw państwowych (Gadomski 2009a: 24; Gadomski 2009b: 16). Wskazywano, że skarb państwa jako właściciel dużo gorzej zarządza przedsiębiorstwami niż właściciel prywatny (Kawalec 2010: 28). Co więcej, stanowiska w spółkach skarbu państwa są często obsadzone nie według kryteriów dotyczących kompetencji kandydata, ale wyłącznie ze względu na powiązania polityczne danej osoby (*Żle...* 2013: 24). Często też spółki skarbu państwa są wykorzystywane do działań, które mają prowadzić wyłącznie do realizacji celów o charakterze politycznym, a nie ekonomicznym. Za przykład takiej działalności można podać utrzymywanie nierentownych państwowych kopalń. Co więcej, ostatni pomysł koalicji PO-PSL, aby spółki energetyczne wykupiły państwowe nierentowne kopalnie, można traktować jako zakamuflowaną pomoc publiczną. Z punktu widzenia ekonomii takie inwestycje nie mają żadnego sensu, a ich jedynym celem jest uzyskanie poparcia górników (Balcerowicz 2010: 22; Bauc, Gadomski 2008: 30; Czech M. 2012: 22; Gadomski 2010: 17; Gadomski 2015e: 2; Gruszczyńska 2015: 22; *Molochy...* 2010: 18; *Niech...* 2010: 24).

### Uwagi końcowe

„Gazeta Wyborcza” od ponad 25 lat konsekwentnie pozostaje najważniejszym dziennikiem opiniotwórczym w Polsce, choć niewątpliwie jej wpływ na życie polityczne nie jest już tak duży jak na początku trans-

formacji ustrojowej. Jej pozycję na polskim rynku mediów podkreśla również to, że artykuły czy też opinie w niej prezentowane są często przedmiotem polemik w innych mediach. Pozostaje ona również najważniejszym medium prezentującym liberalne poglądy dotyczące zarówno polityki społecznej, jak i polityki gospodarczej. Wydaje się, że dominacja konserwatyzmu w polityce ostatniej dekady różni Polskę od krajów zachodniej Europy, gdzie przemiany polityczne są wynikiem wzajemnego przenikania się myśli liberalnej i konserwatywnej.

„Wyborcza” w swoich analizach polityki gospodarczej konsekwentnie wskazywała na konieczność przeprowadzania ważnych reform, które byłyby niewygodne dla polityków, w tym również tych, którzy reprezentowali ówczesną koalicję rządową PO-PSL. Podkreślała także, że w demokratycznym państwie nie powinny istnieć uprzywilejowane grupy społeczne, których przywileje są opłacane przez resztę społeczeństwa. Poza tym krytykowała różnego rodzaju inicjatywy polityków zagrażające stabilności finansów publicznych. „Wyborcza” była zatem i – jak się wydaje – wciąż pozostaje ważnym podmiotem współtworzącym polski system polityczny i wartościowym głosem w debacie publicznej.

## Bibliografia

- Adamowski J. 2007, *Media masowe w życiu społecznym* [w:] *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa.
- Balcerowicz L. 2010, *Balcerowicz: To groźny pomysł*, „Gazeta Wyborcza”, nr 166.
- Balcerowicz L. 2011, *Pokusa łatwej polityki*, „Gazeta Wyborcza”, nr 68.
- Balcerowicz L., Wojciechowski W. 2013, *Demony OFE wg Rostowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 139.
- Bauc J., Gadomski W., 2008, *Im mniej państwo ma, tym mniej ma kłopotów*, „Gazeta Wyborcza”, nr 23.
- Bitner M., Gomułka S. 2013, *Gdyby nie było OFE, politycy i tak by nas zadłużali*, „Gazeta Wyborcza”, nr 174.
- Bochniarz H. 2012, *Musimy szybko wejść do strefy euro*, „Gazeta Wyborcza”, nr 292.
- Chojnicka K. 2004, *Liberalizm* [w:] *Historia doktryn politycznych i prawnych. Podręcznik akademicki*, K. Chojnicka, H. Olszewski, Poznań.
- Curran J. 2007, *Reinterpreting the Democratic Roles of the Media*, „Brazilian Journalism Research”, Vol. 3, No. 1.
- Czech M. 2012, *Rządzie, nie rób nas w bambuko*, „Gazeta Wyborcza”, nr 264.
- Dobek-Ostrowska B. 2003, *Miejsce i rola mediów masowych w systemach demokratycznych* [w:] *Media masowe w systemach demokratycznych. Teoretyczne problemy i praktyczny wymiar komunikowania politycznego*, Wrocław.
- DOM 2013, *Tusk gotowy na konstytucyjny PO-PiS*, „Gazeta Wyborcza”, nr 73.
- Ekonomiczne wyzwania integracji Polski ze strefą Euro 2014*, red. A. Kosior, M. Rubaszek, Warszawa.
- Euro to polska racja stanu. Wywiad J. Pawlickiego z M. Dowgielewiczem 2012*, „Gazeta Wyborcza”, nr 294.

- Gackowski T. 2011, *Czy politycy dotrzymują słowa? Obietnice polityków i ich realizacja jako przedmiot badań politologiczno-medioznawczych*, „Studia Medioznawcze”, nr 4.
- Gadomski W. 2009a, *Państwo, głupku!*, „Gazeta Wyborcza”, nr 74.
- Gadomski W. 2009b, *Pomyślmy, jak naprawić nasze państwo*, „Gazeta Wyborcza”, nr 126.
- Gadomski W. 2010, *Obsesje Jacka Żakowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 228.
- Gadomski W. 2013a, *Wyrwijmy się z szarej strefy między euro a Rosją*, „Gazeta Wyborcza”, nr 34.
- Gadomski W. 2013b, *Chytry plan dorzynania OFE*, „Gazeta Wyborcza”, nr 55.
- Gadomski W. 2014a, *Cała Polska funduje górnikom ubezpieczeniowe składki*, „Gazeta Wyborcza”, nr 127.
- Gadomski W. 2014b, *Rachunek za obniżenie wieku emerytalnego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 165.
- Gadomski W. 2014c, *Pani premier blisko ludzi*, „Gazeta Wyborcza”, nr 269.
- Gadomski W. 2015a, *Euro, czyli ambitna polityka*, „Gazeta Wyborcza”, nr 2.
- Gadomski W. 2015b, *Zły model naszego górnictwa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 9.
- Gadomski W. 2015c, *Trzeba mówić górnikom prawdę*, „Gazeta Wyborcza”, nr 13.
- Gadomski W. 2015d, *Górnicza pułapka*, „Gazeta Wyborcza”, nr 114.
- Gadomski W. 2015e, *Kupują głosy za nasze pieniądze*, „Gazeta Wyborcza”, nr 205.
- Głogowski T. 2010, *Ach, górnikiem być*, „Gazeta Wyborcza”, nr 215.
- Góra M. 2015, *Emerytalna cisza wyborcza*, „Gazeta Wyborcza”, nr 223.
- Gruszczńska A. 2015, *Na węglu tracą zęby*, „Gazeta Wyborcza”, nr 239.
- Heywood A. 2006, *Politologia*, Warszawa.
- Jakubowicz K. 2013, *Media a demokracja w XXI wieku. Poszukiwanie nowych modeli*, Warszawa.
- Janowski K.B. 2013, *Media. Między misją a rzecznictwem interesów*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4.
- Kawalec S. 2010, *Akcje z prywatyzacją*, „Gazeta Wyborcza”, nr 16.
- Każmierczak A. 2013, *Dylematy integracji Polski ze strefą euro [w:] Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw*, red. J. Adamiec, Warszawa.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2007, *Premierzy mają słabość do górników*, „Gazeta Wyborcza”, nr 289.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2013, *Tajemnica minimalnych emerytur*, „Gazeta Wyborcza”, nr 66.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2014a, *PiS mówi o obniżkach. Wiek czy świadczeń*, „Gazeta Wyborcza”, nr 45.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2014b, *Nie ma wyjścia. Żyjemy dłużej, pracujemy też dłużej*, „Gazeta Wyborcza”, nr 105.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2015a, *Z pustego ZUS i Prezydent Duda nie należy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 185.
- Kostrzewski L., Miączyński P. 2015b, *Lekcja o emeryturach dla Prezydenta Dudy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 235.
- Kostrzewski L., Miączyński P., Popiołek A. 2013a, *Ale dziura w emeryturach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 160.
- Kostrzewski L., Miączyński P., Popiołek A. 2013b, *O emeryturze niech się martwią inni*, „Gazeta Wyborcza”, nr 285.
- Kurski J. 2015, *Petru syndrom 4,99*, „Gazeta Wyborcza”, nr 175.
- Maciejewicz P. 2015, *Europas czy euro odnowa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 73.
- Maciejewicz P., Skwirowski P. 2014a, *PIT-ów na wsi nie będzie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 90.

- Maciejewicz P., Skwirowski P. 2014b, *Polski rolnik na dorobku*, „Gazeta Wyborcza”, nr 232.
- Madeja J. 2015, *Czarny Śląska los*, „Gazeta Wyborcza”, nr 248.
- Madera A. J. 2003, *Fenomen „Gazety Wyborczej”*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1.
- Marchewka-Bartkowiak K. 2013, *Korzyści i koszty wejścia Polski do strefy euro w świetle integracji długu i budżetu UGW* [w:] *Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw*, red. J. Adamiec, Warszawa.
- MAZ, BED, PAP 2013, *Balcerowicz: To trzy warianty zamachu na oszczędności Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, nr 150.
- Miączyński P., Kostrzewski L. 2013a, *Co dalej z KRUS?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 123.
- Miączyński P., Kostrzewski L. 2013b, *Co się powinno zmienić w KRUS?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 235.
- Miączyński P., Kostrzewski L. 2013c, *Firmy mniej kochają euro*, „Gazeta Wyborcza”, nr 275.
- Miączyński P., Kostrzewski L. 2014, *PSL wytargował emerytury*, „Gazeta Wyborcza”, nr 12.
- Miączyński P., Kostrzewski L. 2015, *Zawracanie emerytur*, „Gazeta Wyborcza”, nr 221.
- Molochy trzymają sznurki. Wywiad W. Gadomskiego z T. Syryjczykiem* 2010, „Gazeta Wyborcza”, nr 245.
- Naszkowska K. 2014a, *Więś jedzie na hamulcu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 232.
- Naszkowska K. 2014b, *Więś grzechu wyborczego warta*, „Gazeta Wyborcza”, nr 258.
- Niech rząd zostawi banki w spokoju. Wywiad M. Samcika z Prof. L. Balcerowiczem* 2010, „Gazeta Wyborcza”, nr 185.
- Nowakowska A. 2007, *PSL wciąż myśli tylko o rolnikach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 289.
- Nowakowska A., Wielowieyska D. 2011, *Działaczem być*, „Gazeta Wyborcza”, nr 130. nr 242.
- Nowakowska A., Wielowieyska D. 2013, *Jak i kiedy wchodzić do Eurolandu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 72.
- Popiołek A. 2013, *Za chwilę rząd zetnie OFE*, „Gazeta Wyborcza”, nr 281.
- Popiołek A. 2014, *OFE – ostatnie starcie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 170.
- Prusek T. 2015, *Zamiast palić opony na ulicach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 218.
- Rau Z. 2000, *Liberalizm* [w:] *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, red. K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000.
- Tchorek G., Czaja J. 2013, *Doświadczenia integracji rynków finansowych w strefie euro. Implikacje dla Polski* [w:] *Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw*, red. J. Adamiec, Warszawa.
- Tomkiewicz J. 2013, *Wejście do strefy euro a konkurencyjność gospodarki* [w:] *Wprowadzenie euro w Polsce – za i przeciw*, red. J. Adamiec, Warszawa.
- Wroński P., Baj L., Bielecki T. 2013, *Euro, zadanie na pokolenie*, „Gazeta Wyborcza”, nr 43.
- Źle się dzieje w państwie polskim. Wywiad W. Gadomskiego z L. Balcerowiczem* 2013, „Gazeta Wyborcza”, nr 58.



Agata Tasak\*

**MIEJSCE I ROLA  
POLSKIEGO ZWIĄZKU  
KATOLICKO-SPOŁECZNEGO  
W RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ  
LAT OSIEMDZIESIĄTYCH W POLSCE  
– PROBLEM OPOZYCYJNOŚCI KONCESJONOWANEJ**

**THE PLACE AND ROLE OF THE POLISH CATHOLIC-SOCIAL  
UNION IN THE SOCIO-POLITICAL REALITY IN THE EIGHTIES  
IN POLAND – THE PROBLEM OF LICENSED OPPOSITION**

Abstract

The main subject of the analysis was the activity and political concepts of lay Catholics who operated on the Polish political scene in the 1980s. This group of Catholic activists had been active in the public sphere for many years; in the 1980s, they organized themselves in a Polish Catholic-Social Union. This community was not among the most important political parties of the then political system; it was not a major factor stabilizing the system or a major source of change. Nevertheless, it did have a prominent feature – it had a parliamentary representation and participated in political practice; it also had a limited impact on political decisions. The main motive of their actions was to promote Catholic values in the public sphere, but also an attempt to create a Catholic party, in the right circumstances. Still, there is a disagreement, both among researchers and actors of the political scene of the time, about the clear-cut assessment of their political commitment. Nonetheless, it probably can be said that their attitudes are within the concept of *semi-opposition* and *paralegal opposition*, and, to some extent, in what we understand by the term of *opposition of value systems*.

**Keywords:** Catholics, opposition, resistance, dissent

## **Wprowadzenie**

Opozycja może być analizowana z wielu różnych punktów odniesienia. Jest interesującym przedmiotem badań, ponieważ wzbudza bardzo wiele

---

\* Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: atasak@ap.krakow.pl

dyskusji i jest podstawą bardzo różnych twierdzeń. Dotyczy to badań zarówno w obszarze systemów demokratycznych, jak i niedemokratycznych. Niezwykle istotną i ciekawą kwestią jest również pytanie, w jakim zakresie możemy używać terminów „opozycja”, „opór”, „sprzeciw” na oznaczenie różnych form aktywności politycznej w Polsce przed 1989 r.

Zasadniczym przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu jest działalność i koncepcje polityczne katolików świeckich, którzy aktywnie funkcjonowali na polskiej scenie politycznej w latach osiemdziesiątych XX w. Specyfika ówczesnej sceny politycznej, skomplikowane motywacje związane z działaniami głównych aktorów, wieloznaczność odgrywanych ról politycznych determinują trudności w jednoznacznej ocenie decyzji i działań tego środowiska. Analiza i wyjaśnienia najważniejszych procesów politycznych tamtych czasów nadal wzbudzają bardzo emocjonalne dyskusje i polemiki. Brak jest zgody zarówno wśród badaczy, jak i aktorów ówczesnej sceny politycznej, co do jednoznacznej oceny i kwalifikacji ról odgrywanych w tamtych latach<sup>1</sup>. Determinuje to potrzebę dalszych, wnikliwych badań.

Środowisko, które jest przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu, nie należało do najważniejszych podmiotów decydujących w systemie politycznym w analizowanym okresie – nie było zasadniczym czynnikiem stabilizującym – nie było też głównym źródłem jego zmian. Było jednak jego widocznym elementem – posiadało reprezentację parlamentarną, uczestniczyło w praktyce politycznej, miało w pewnym, ograniczonym zakresie możliwość wpływania na decyzje polityczne. Poprzez artykulację koncepcji politycznych odnoszących się do funkcjonowania zasad tego systemu próbowało wpływać na jego działanie i zmianę. Przyjęta przez przedstawicieli tego środowiska strategia działania, nazwana przez jedną z głównych postaci – Janusza Zabłockiego „strategią długiego marszu”, miała oznaczać, że na gruncie istniejącego wówczas ustroju społeczno-politycznego, poprzez systematyczny nacisk na władze partyjno-państwowe, można w sposób skuteczny wpłynąć na stopniową ewolucję całego systemu politycznego (Zabłocki 1992: 3). Polityk ten, zaznaczając specyfikę ówczesnej sceny politycznej, podkreślał konieczność wybrania „strategii przystosowania”, czyli oscylowanie, zależnie od okoliczności czasu i miejsca, pomiędzy kompromisem i oporem, podejmowanie wielu decyzji co do możliwych granic kompromisu oraz zakresu i charakteru ewentualnego oporu. Oznaczało to z jednej strony krytykę istniejącej sceny politycznej, jako generalnie rozmiągającej

---

<sup>1</sup> Szerzej o katolikach w PRL zob. np.: Ptaszyński, Sikorski (red.) 2014; Friszke 1997; Dudek, Gryz 2003; Micewski 1993; Musiał, Szarek 2008; Lisicka 1991; Łętowski 1998; Zabłocki 2011; Zabłocki 2001; Kuta 2009; Zieliński 2009; Żaryn 2004.

się z oczekiwaniami społeczeństwa, a z drugiej przyjęcie założenia, że walka o zmianę najważniejszych zasad i najważniejszych wartości może się toczyć jedynie w ramach stworzonych przez ten system, a to wykluczało otwartą negację władzy i wymuszało współdziałanie.

Rodzi się zatem pytanie, jak należy kwalifikować działalność takiego ugrupowania. Czy była ona elementem funkcjonalnym w systemie politycznym czy też w pewnym, ograniczonym zakresie stanowiła przykład działań opozycyjnych czy też takich, które nazywane są oporem? Już w momencie podejmowania aktywności wzbudzały one wiele kontrowersji – czy zatem, z perspektywy czasu, zostały one rozwiązane? Zasadniczy problem niniejszego opracowania można sformułować w postaci pytania: jak z perspektywy czasu i w kontekście odczytania nowych, dostępnych źródeł można wyjaśnić i zakwalifikować działania tego środowiska?

### Zagadnienia teoretyczne

Przed przystąpieniem do analizy szczegółowej problematyki wyjaśnienia wymagają najważniejsze pojęcia przydatne w ocenie miejsca i roli analizowanego środowiska na scenie politycznej w Polsce we wskazanym okresie.

Obszerna literatura naukowa, w której znajdujemy analizy pojęć: *opozycja*, *opór* i *sprzeciw*, wskazuje, że nie ma prostych i jednoznacznych formuł definicyjnych przytoczonych terminów. Spór o zakres tych pojęć i możliwe typologie ma długą historię i obfitą bibliografię<sup>2</sup>. Nie rosząc sobie prawa do wyczerpującego przedstawienia obszernej dyskusji na temat wskazanych pojęć, w kontekście dalszych rozważań, istotne jest przytoczenie najważniejszych określeń przydatnych w dalszych analizach w niniejszym opracowaniu.

Pierwsze z interesujących nas pojęć, jako przedmiot rozważań naukowych, analizowane jest z wielu perspektyw i w rezultacie znajdujemy w literaturze przedmiotu wiele różnych ujęć definicyjnych. W kontekście dalszych rozważań warto jednak podkreślić, że trafne wydaje się twierdzenie, że porządkowanie różnych odmian opozycji powinno być, w pierwszym rzędzie, przeprowadzone w kontekście przyjęcia kryteriów odnoszących się do cech jej samej ale też, co jest bardzo ważne, w odniesieniu do warunków społecznych i politycznych, w których występuje (Pałeczki 2001: 11). Rozważania na temat różnych ujęć zjawiska „opozycja”

---

<sup>2</sup> Zob. np.: Kubat 2010; Linz 1995; Linz 1998; Łabędź, Świder (red.) 2014; Sielski 2001; Łabędź, Mikołajczyk (red.) 2001; Friszke 1994; Friszke 2007; Kozłowski, Ołaszek (red.) 2011; Sielezin 2012; Pałeczki 2001; Kamiński 2000; *Sprzeciw, opozycja i opór w PRL (spór historyków)* „Arcana” 2001, nr 38.

należy rozpocząć od przywołania analizowanego pojęcia w ramach dwóch terminów: *opozycja sensu largo* i *sensu stricto*. To pierwsze określenie jest związane z przejawami niezadowolenia i sprzeciwu wobec działań władzy w szerokim znaczeniu, często opisywanym, jako „opozycja opinii”. Na potrzeby niniejszego opracowania warto przytoczyć za Michałem Kubatem określenie tej opozycji opisane przez Ghita Ionescu: „Opozycja w szerokim znaczeniu tego słowa dotyczy wszystkich postaw lub czynów wymierzonych przeciwko istniejącej władzy, uzgodnionych, celowych czy spontanicznych (żywiolowych), sporadycznych lub stałych, wywodzących się od formalnych czy nieformalnych grup albo pojedynczych osób, realizowanych w każdych okolicznościach oraz wszelkimi sposobami” (Kubat 2010: 19). Taka forma opozycji według wielu badaczy ma charakter uniwersalny, jest przydatna do analiz zarówno w systemach demokratycznych, jak i niedemokratycznych. Opozycja *sensu stricto* jest łączona z możliwością instytucjonalizacji dążeń do obalenia rządu lub zasad systemu politycznego i odnosi się do systemu demokratycznego. Rozróżnienie to skutkuje z kolei przyjęciem dualistycznego rozumienia opozycji: opozycji (w systemach niedemokratycznych) oraz opozycji politycznej (w systemach demokratycznych). Znajdujemy jednak i twierdzenia, w których podkreśla się, że opozycja *sensu stricto* nie musi przybierać postaci partii politycznej (może być nią np. Kościół, związki wyznaniowe, kluby intelektualistów, stowarzyszenia) i sytuować się w opozycji do systemu niedemokratycznego, działając mniej lub bardziej pośrednio, podejmując bardzo różne formy aktywności (Kubat 2010: 27).

Słusznie natomiast podkreśla się, że inny obszar badań jest znamieny dla analizy funkcjonowania opozycji w systemach demokratycznych, a inny w systemach niedemokratycznych. W tych drugich niezwykle ważne jest określenie i wyjaśnienie wzajemnych relacji pomiędzy natężeniem i siłą represji władzy a zmianą form działań opozycyjnych, oporu i protestu, proporcje pomiędzy działaniami rewolucyjnymi a ewolucyjnymi, wskazanie, czy w działaniach przeważa antysystemowość czy prosystemowość (Bäcker 2001: 57).

W rozważaniach o istocie opozycji fundamentalne znaczenie mają zwłaszcza analizy Juana J. Linza. W rozważaniach naukowych tego badacza otrzymujemy typologię opozycji zarówno w systemach demokratycznych, jak i niedemokratycznych (Linz 1998: 40; Linz 1995: 315). W kontekście dalszych analiz bardzo istotne są zwłaszcza rozważania Linza odnoszące się do działań opozycji w systemach autorytarnych. Wskazując działania tzw. semiopozycji (półopozycja, *semiopposition*), określa ją jako „grupy, które nie dominują ani nie są reprezentowane w elicie rządzącej i które wyrażają umiarkowany krytycyzm, zarazem

jednak gotowe uczestniczyć w podziale władzy bez postulatu zasadniczych zmian systemowych” (Linz 1995: 315). Grupa ta krytykuje konkretne posunięcia rządzących, głównie walcząc o własne interesy. Autor podkreśla wagę takich działań, wskazując, że „relatywnie duża autonomia różnych instytucji w warunkach ograniczonej wolności – prowadzi do złożonych procesów o dalekosiężnych konsekwencjach dla społeczeństwa i jego politycznego rozwoju” (Linz 1995: 316). Wskazuje też, że często semiopozycja w reżimie politycznym staje się „opozycją paralegalną” – przedstawiciele takiego środowiska nie mają już nadziei na zmianę reżimu od wewnątrz, ale i nie rozpoczynają działań nielegalnych czy też destrukcyjnych. Natomiast przez władzę są wciąż tolerowani, dzięki osobistym relacjom z przeszłości (Linz 1995: 316). Innymi typami opozycji w systemach niedemokratycznych wskazanymi przez Linza są także: „opozycja alegalna” (*alegal opposition*). Opozycja tego typu balansuje na granicy legalności, nie jest prawnie zakazana i karana, ponieważ sama nie stosuje nielegalnych narzędzi działania, jednak jednoznacznie i wyraźnie występuje przeciwko reżimowi. Natomiast nielegalna (*illegal*) opozycja polityczna to ta, którą się aktywnie prześladowuje. W typologiach opozycji znajdujemy jeszcze jedną kategorię opisaną przez Linza – pseudopozycję (*pseudo-opposition*), definiowaną jako ta, która podważa legitymizację reżimu i postuluje jego głęboką zmianę, ale z racji np. udziału we władzy, otrzymywanych korzyści zrzeka się realizacji żądań (za: Kubat 2010: 48, 30).

Warto również wspomnieć, biorąc pod uwagę powyższe rozważania, o dyskusji i kontrowersji wokół twierdzeń sformułowanych przez badaczy w zbiorze pod redakcją Roberta A. Dahla z 1973 r. – z którymi zgodziło się wielu polskich badaczy – w którym do opozycji politycznej w systemach niedemokratycznych zaliczono też ludzi działających wewnątrz reżimu politycznego, w partyjnych lub państwowych władzach: „Jednostki te nie występują przeciwko reżimowi w całości, ale dążą tylko do jego częściowego przekształcenia, m.in. zmian personalnych, modyfikacji ideologii [...] lub zmiany konkretnych celów politycznych” (cyt. za: Kubat 2010: 38). Dyskusja ta dotyczy bardzo ważnego problemu związanego z istotną cechą działań politycznych w Polsce po 1956 r. W specyfice polskiego systemu politycznego postawy opozycyjne, sprzeciwu i oporu przyjmowały bowiem różne kształty i celny jest wniosek, że „polską specyfiką był właśnie brak ostrych rozgraniczeń między tym, co wewnątrz – i co zewnątrzsystemowe, półlegalne i całkiem legalne, jawne i zakonspirowane. Środowiska kontaktowały się ze sobą, ludzie zmieniali się z konformistów w nieprzejednanych, z moderatorów w radykałów, i odwrotnie” (Fijałkowska, Godlewski 1996: 158; Sielezin 2012: 97).

Trzeba też podkreślić, że często, w odniesieniu do systemów niedemokratycznych, w związku z wieloma trudnościami jednoznacznej definicji opozycji, przywołuje się pojęcia: *opór*, *niezgoda*, *kontrola*, *protest* – te pojęcia też są różnie definiowane. Z wielu analiz warto wspomnieć o propozycji Leonarda Schapiro, w ramach której opisał w systemach niedemokratycznych różnice pomiędzy „opozycją” a „niezgoda”. Ważne w dalszych analizach jest przywołanie, że podstawą postawy *niezgody* jest krytykowanie, napominanie, przekonywanie w taki sposób, by zostać usłyszanym. Natomiast Jerzy J. Wiatr i Adam Przeworski proponują termin *kontrola* w rozumieniu i w odniesieniu do działań, których celem jest wywieranie wpływu na rządzących (Kubat 2010: 41). Warto również w tym miejscu podkreślić, że wielu badaczy wskazuje, że badając opozycję, należy mieć świadomość, że termin ten może dotyczyć zasadniczo trzech zjawisk: postaw i poglądów, zachowań oraz różnych form organizacji. Proponuje się zatem, by terminu „opozycja” używać do analiz zorganizowanych form działania, „sprzeciw” na oznaczenie pewnych form świadomości, a „opór” do wszystkich zachowań – zarówno aktywnych, jak i biernych, zorganizowanych lub niezorganizowanych (Łabędź 2001: 70).

W wyniku badań polityki w krajach Europy Wschodniej przed 1989 r. Gordon Skilling opracował typologię na podstawie kryteriów umiejscowienia, celów, metod działania opozycji politycznej – *opozycja integralna* oznacza odrzucenie systemu politycznego, *opozycja frakcyjna* to opozycja działająca wewnątrz kierownictwa rządzącej partii, *opozycja fundamentalna* cechuje się odmiennymi poglądami dotyczącymi podstawowych kwestii politycznych, ale nie dąży do zmiany reżimu i jego władz, *opozycją specyficzną* nazwał tę, która koncentruje się na krytyce konkretnego fragmentu polityki partyjnej. Podobnie Frederick Barghoorn wskazał trzy typy opozycji: *frakcyjną* (lojalna, występująca wśród kierownictwa rządzącej partii, postulująca częściowe zmiany), *wywrotową* (sprzeciwiająca się niedemokratycznym rządów, postulująca głębokie zmiany) oraz *sektorową* (lojalna wobec systemu, walcząca głównie o własne interesy – najczęściej w organizacjach społecznych) (za: Kubat 2010: 47).

W analizie środowiska, które jest zasadniczym przedmiotem badań, bardzo ważna jest typologia opozycji Józefa Majki, który rozróżnił *opozycję polityczną*, rozumianą jako walczącą dla osiągnięcia własnych interesów oraz zdobycia władzy, i *opozycję moralną*, opisaną jako grupa nacisku walcząca o realizację wyższych wartości, osiągnięcie dobra wspólnego w imię obrony i realizacji praw człowieka, a walcząc o te ideały, jest gotowa zrezygnować nawet z własnych interesów (Majka 1986: 61). Propozycja ta jednak spotyka się z krytyką, w ramach której wskazuje się, że taka typologia ma sens jedynie w systemach demokra-

tycznych, gdzie jasno są określone role polityczne (Bäcker 2001: 60). Proponuje się zatem zastąpić sformułowanie *opozycja moralna* pojęciem *opozycja systemów wartości*, natomiast dla postaw i działań „pośrednich”, takich, które są zgodne z mechanizmami typowymi dla systemu politycznego, ale „dla zmanifestowania zupełnie odmiennych wartości, posługując się przy tym sformułowaniami używanymi w ramach obowiązującej gnozy politycznej” (Bäcker 2001: 59), proponuje się osobne kryteria, podkreślając trudność w zaliczeniu takich działań do opozycji politycznej *sensu largo*.

Andrzej Friszke stwierdził, że opozycja polityczna to „świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie, działanie organizacyjne lub intelektualne, na rzecz obalenia systemu, bądź jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy i przywracania podmiotowości społeczeństwa” (Friszke 1994:5). Natomiast *opór polityczny* zdefiniował jako „spontaniczny, nie zorganizowany i nie kierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości” (Friszke 1994: 5). W rozważaniach dotyczących form aktywności opozycji politycznej podkreślał celowy charakter takich działań i dodawał, że powinno to oznaczać koncepcję trwałych zmian o charakterze politycznym, zaplanowanych przez określoną grupę ludzi. Jednocześnie nie zgadzał się, by do przejawów opozycji zaliczać kształtowanie postaw ideowych, działań o charakterze wychowawczym (Kozłowski, Olaszek 2011: 11). Stwierdzał też, że opór jest najczęściej krótkotrwały i często wyraża się w sferze symboli. Dodawał, że specyfika sytuacji w Polsce po 1956 r. często nie pozwalała na jednoznaczny kwalifikację postaw na opozycyjne i nazywane oporem. Dychotomia ta bowiem nie wyczerpuje wszystkich innych, swoistych postaw i działań. Między innymi postulował, by działania Kościoła katolickiego traktować „jako byt odrębny” (Kozłowski, Olaszek 2011: 13, 17). Natomiast Łukasz Kamiński, proponując termin *opór społeczny*, definiuje go jako „wszelkie pozainstytucjonalne i żywiołowe działania jednostek lub grup społecznych na polu politycznym, społecznym lub ekonomicznym mające obiektywnie lub subiektywnie charakter sprzeciwu wobec władz oraz skalę ponadjednostkową” (Kamiński 2000: 7). Tomasz Strzembosz opowiadał się za przyjęciem terminu *sprzeciw* na oznaczenie wszelkich form niezgody na wszechogarniającą kontrolę władz i narzucanie jednego katalogu wartości. Wskazując dwie kategorie instytucji i form sprzeciwu w Polsce przed 1989 r., dzieli je na te, których celem było obalenie systemu, oraz te, które nie dążyły bezpośrednio do zmiany systemu, a były sprzeciwem wobec niego i miały na celu przygotowanie i umożliwienie jego zmiany przez „wychowanie ludzi według odmiennych zasad” (Strzembosz 2000: 123). Oznaczało to pro-

pagowanie i utrwalanie odmiennego katalogu zasad i wartości, innego sposobu myślenia i odmiennych zasad od propagowanego przez władzę, miało przygotowywać do głębszych zmian. Autor podkreślał także wagę biernego i czynnego sprzeciwu moralnego, czyli zanegowania „prawa systemu do ingerencji we własne i swej rodziny życie prywatne” oraz, w drugim przypadku, do „jawnego, publicznego zmanifestowania sprzeciwu” (Strzembosz 2000: 123). Proponował też wprowadzić kategorie „środowiska niezależne”, „instytucje sprzeciwu”, „akty sprzeciwu”, „środowiska autonomiczne” i „środowiska częściowo autonomiczne” – te ostatnie opisywał jako powołane za zgodą władz politycznych i istniejące do momentu i pod warunkiem takiej zgody (Strzembosz 2000: 123). I na koniec ciekawa propozycja opisu strategii nieposłuszeństwa w systemach niedemokratycznych, jaką jest tzw. *opór wybiórczy*. Ten typ działania koncentruje się na wybranych kwestiach społecznych czy politycznych. Wybiera się je w kontekście pokazania, że przynajmniej część systemu politycznego i społecznego pozostaje poza zasięgiem kontroli władz „po to, by odzyskać kontrolę obszarów częściowo kontrolowanych przez dyktaturę, bądź dlatego, żeby uniemożliwić rządzącym osiągnięcie pewnych celów” (Sharp 2013: 78).

W kontekście powyższych rozważań warto przywołać najważniejsze informacje o działalności środowiska, które jest głównym przedmiotem badań w niniejszym opracowaniu oraz poddać analizie najważniejsze elementy koncepcji politycznej sformułowanej przez to środowisko.

### **Koncepcje polityczne i najważniejsze aspekty działalności Polskiego Związku Katolicko-Społecznego**

Działacze Polskiego Związku Katolicko-Społecznego odwoływali się do szeroko rozumianej tradycji ruchu „Znak”, ale zbudowali nowy program polityczny, w ich ocenie bardziej racjonalny w kontekście zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej. Głównym motywem ich zaangażowania politycznego było uznanie trwałości istniejącej rzeczywistości społeczno-ustrojowej oraz ograniczeń geopolitycznych. W związku z tym krytykowano koncepcje nawołujące do otwartej negacji istniejących zasad politycznych oraz postawy bierności i odsuwania się katolików od działalności publicznej. Często powtarzano, że minimalizm katolicki w Polsce był dobry w latach pięćdziesiątych, stał się on anachronizmem w latach późniejszych (Zabłocki 1969: 6). W efekcie powołali w 1967 r. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, a później w 1976 r. działacze tego Ośrodka wraz z grupą katolików warszawskiego KIK-u powołali Polski Klub Inteligencji Katolickiej. Następ-



nie wraz z KIK-ami w Lublinie i Poznaniu, kołem poselskim „Znak” i redakcją „Chrześcijanina w Świecie” kontynuowali tworzenie odrębnego, coraz bardziej zinstytucjonalizowanego środowiska. W efekcie utworzono i zarejestrowano w styczniu 1981 r. Polski Związek Katolicko-Społeczny, organizację o charakterze ogólnopolskim, a koło poselskie „Znak” zmieniło nazwę na koło Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Kolejną szansą na dalszą integrację i instytucjonalizację środowiska było uzyskanie zgody władz na wydawanie tygodnika „Ład”.

Podstawą zaangażowania politycznego tego grona działaczy katolickich było założenie, że w sytuacji ograniczeń wynikających z pojałtańskich stosunków geopolitycznych, nie kwestionując ówczesnych sojuszy, nie stawiając sobie za cel zmiany władzy, można poprzez nacisk na władze wpływać na stopniową ewolucję systemu politycznego. Janusz Zabłocki, główny przedstawiciel środowiska, tak charakteryzował tę postawę: „Nawet na gruncie istniejącego ustroju, ma naród możliwość poprawy własnego losu i obrony swoich praw. Siłą trwania przy tradycyjnych wartościach i ich obronie, siłą nieustającego społecznego nacisku na władzę można na niej wymusić ustępstwa – które nawet pomyslane przez nią jako chwilowe – mogą z czasem okazać się trwałe i już nieodwracalne” (Zabłocki 1992: 2). Opierając się na przekonaniu, że istniejąca sytuacja międzynarodowa nie zapowiada w najbliższej przyszłości istotnych zmian w położeniu Polski, zdecydowano, że „należy kłaść nacisk na przetrwanie, nie trwonić sił w przedwczesnych zrywach ale gromadzić je z myślą o przyszłości, nie pozwolić oderwać się ani od Kościoła ani od społeczeństwa” (Zabłocki: 1999: 2).

Działacze Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, realizując swoją strategię, od początku swojej aktywności usiłowali odegrać rolę pośrednika pomiędzy ówczesnymi władzami partyjno-państwowymi a hierarchią Kościoła katolickiego, a także pomiędzy władzami i społeczeństwem. Środowisko wiele działań podejmowało w celu przedstawienia swojej roli jako niezależnego łącznika, pożądanego partnera dialogu, jako element polityki ułatwiający dialog i porozumienie. Równocześnie ubiegało się o funkcję przedstawiciela Kościoła katolickiego w sferze polityki<sup>3</sup>. Janusz Zabłocki tak widział rolę swojego środowiska w systemie politycznym: „Uczestnicząc wraz z innymi ugrupowaniami w Sejmie, ale nie biorąc bezpośredniej odpowiedzialności za prace rządu, widzimy swoją rolę nie w roli parlamentarnej opozycji [...], ale w roli ugrupowania konstytucyjnego, od rządu niezależnego, i zdolnego przez to w sposób wiarygodny spełniać funkcje jego kontroli” (cyt. za: Lisicka

---

<sup>3</sup> Zagadnienie to zostało w pewnym zakresie poddane analizie w artykule autorki: Tasak 2013.

1988: 109). Warto przytoczyć także argumenty, którymi przedstawiciele środowiska uzasadniali swoją obecność w Sejmie: stwierdzali, że poprzez działalność parlamentarną ugrupowanie mogło pozostać w roli zorganizowanego „pośrednika”, podmiotu uczestniczącego w dialogu pomiędzy władzą a społeczeństwem. Podkreślano także często, że istotna jest współodpowiedzialność i współdziałanie katolików w budowie silnego państwa polskiego bez naruszania jego zasad ustrojowych, ale z możliwością krytyki konkretnych decyzji władz politycznych formułowanej w imieniu społeczności katolickiej. Powstanie PZKS i jego działalność na scenie politycznej uzasadniali tym, że jest to realizacja postulowanego przez to środowisko upodmiotowienia społeczeństwa. Wielokrotnie na łamach „Ładu” podkreślano prawo społeczeństwa do organizowania się we wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, samorządy, organizacje społeczne, podkreślając równocześnie, że zawsze powinno się to odbywać w ramach istniejącego systemu społeczno-politycznego (Zabłocki 1984: 63).

Należy podkreślić, że u podstaw działania środowiska w analizowanym okresie była próba zrealizowania jednego z celów, o którym pisano od dawna – utworzenie partii katolickiej. Cel ten był na pewno najważniejszym i strategicznym motywem aktywności publicznej najważniejszej i decydującej postaci tego środowiska Janusza Zabłockiego. Na początku lat osiemdziesiątych przekonał on grono działaczy katolickich, że cel ten jest możliwy do zrealizowania. W licznych publikacjach przekonywał wszystkie strony ówczesnego konfliktu o korzyściach płynących z powołania takiego stronnictwa katolickiego. Między innymi argumentował, że pozwoli to na odpolitycznienie „Solidarności” i jej funkcjonowanie w ramach działalności czysto związkowej. W licznych wypowiedziach podkreślano także, że Kościół katolicki, jako instytucja hierarchiczna, nie powinien być partnerem w żadnym układzie politycznym, to katolicy świeccy powinni reprezentować jego interesy na scenie politycznej. Precyzowano na łamach „Ładu”, jaki charakter miałoby mieć takie stronnictwo: podstawą działań miały być zasady katolickiej nauki społecznej, działania powinny odbywać się w ramach obowiązującej konstytucji, członkowie tej partii mieli podejmować aktywność na własną odpowiedzialność, ale w łączności z Episkopatem. Rolę dla tego stronnictwa definiowano jako stworzenie swego rodzaju „niezależnego centrum”, opisując to miejsce jako „pomiędzy władzą a opozycją” (Zabłocki 1988: 1).

Była to niewątpliwie próba współkształtowania zasad systemu politycznego, a także „wpisania się” w system polityczny. Postulat ten często był przedstawiany jako realizacja równouprawnienia wierzących i niewierzących w sferze publicznej i politycznej. Uzupełnieniem postulatu równouprawnienia był postulat „poszerzenia społecznej bazy rządzenia”, czyli dopuszczenia katolików do bezpośredniego udziału we

władzy. Koncepcja koalicyjności władzy była ważnym i często powtarzanym postulatem działaczy analizowanego środowiska. Była również próbą wpływu na kształt systemu politycznego.

Jako inspirację swoich działań wskazywali też to, że w latach osiemdziesiątych konieczne stawało się, ich zdaniem, zbudowanie alternatywy wobec „lewicy laickiej” – a taką miała stać się formacja ideowa akcentująca ciągłość z tradycjami II RP i nawiązująca do katolickiego „maksymalizmu” społecznego lat czterdziestych (Zabłocki 1988: 1). Zdaniem przedstawicieli analizowanego środowiska osłabienie w tym czasie aktywności politycznej katolików świeckich oznaczałoby dobrowolną rezygnację z rozstrzygania spraw, które właśnie w tamtych czasach wymagały rozstrzygnięcia. Jak zaznaczano: w „dążeniu do odbudowy katolicyzmu społecznego zadania typu formacyjnego, łączyły się, zatem w naturalny sposób z zadaniami politycznymi” (Zabłocki 2001: 29).

Próby poszerzenia działalności politycznej, aż do uzyskania zgody na utworzenie katolickiej partii politycznej włącznie, były podejmowane przez działaczy środowiska z różną mocą przez wiele lat. Grając między oczekiwaniami władz wobec koncesjonowanego ugrupowania a własnymi aspiracjami utworzenia na bazie PZKS partii katolickiej, środowisko PZKS utrzymywało ściśle kontakty z działaczami politycznymi i związkowymi o orientacji chrześcijańsko-demokratycznej oraz naukowcami i dziennikarzami katolickimi z Europy Zachodniej. Osobną kwestią pozostaje skala poparcia dla tej koncepcji zarówno w łonie analizowanego środowiska, jak i hierarchii Kościoła katolickiego. Sławomir Cenckiewicz wskazał na pewną niejednoznaczność źródeł na temat oceny władz w kwestii poparcia tej inicjatywy przez hierarchów kościelnych. Niektóre informacje wskazywały, że zarówno hierarchia kościelna w Polsce, jak i Stolica Apostolska miały negatywnie odnosić się do inicjatywy Janusza Zabłockiego, ale w innych akcentuje się poparcie prymasa Józefa Glempa dla inicjatyw Janusza Zabłockiego (Cenckiewicz 2007: 344).

Bezsporne jest, że kwestią przesądającą o ewentualnym sukcesie tej koncepcji była postawa władz politycznych. A trzeba podkreślić, że wzajemne relacje pomiędzy władzami politycznymi a Polskim Związkiem Katolicko-Społecznym zmieniły się po wprowadzeniu stanu wojennego. Wpływ na to miało szereg czynników. Ważnym wydarzeniem, źle przyjętym przez władze partyjno-państwowe, był fakt, że koło poselskie PZKS w głosowaniu nad *Ustawą o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego* 25 stycznia 1982 r. wstrzymało się od głosu (Cenckiewicz, Żaryn 2005: 135). Wkrótce niektórzy członkowie PZKS zasilili szeregi Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Usprawiedliwiając po latach ten krok, Janusz Zabłocki stwierdzał, że przystą-

pienie do PRON było także elementem „pewnej gry” związanej z maksymalnym wykorzystaniem okoliczności i realizacją strategii opartej na długofalowym działaniu i realizmie oraz odrzuceniu strategii „wszystko albo nic” (Zabłocki 2001: 305–309). Inną okolicznością, źle ocenianą przez władze polityczne, było głosowanie koła Polskiego Związku Katolicko-Społecznego na posiedzeniu Sejmu 8 października 1982 r. przeciw *Ustawie o związkach zawodowych* i wstrzymanie się od głosu podczas głosowania nad *Ustawą o organizacjach społeczno-zawodowych rolników indywidualnych*. Równocześnie zauważono, że zintensyfikowane zostały kontakty tych działaczy środowiska, którzy byli najbardziej zainteresowani ideą utworzenia partii katolickiej. Stwierdzano, że „rozmowy przeszły w etap wymiany poglądów do prób określenia programu partii chadeckiej, jej bliższych i dalszych celów politycznych oraz sprecyzowania taktyki w postępowaniu wobec władz i Kościoła” (Cenckiewicz, Żaryn 2005: 136). Pojawiły się też informacje, że Janusz Zabłocki sformułował koncepcję utworzenia chrześcijańskich związków zawodowych z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym. Podkreślano równocześnie, że spodziewanym rezultatem realizacji tej koncepcji dla aktywistów PZKS byłoby utworzenie, w ten sposób, partii katolickiej (Cenckiewicz, Żaryn 2005: 136). W dokumentach, w których opisywano poczynania Janusza Zabłockiego i innych członków PZKS w tamtym czasie, pojawiła się też teza, że być może część biskupów nie jest niechętna idei powstania partii katolickiej. Podkreślono, że uzyskanie aprobaty i poparcia hierarchii, części społeczeństwa oraz zainteresowanie wsi inicjatywami politycznymi wychodzącymi z PZKS może spowodować, że zaistnieją realne szanse na stworzenie podstaw ruchu chadeckiego, który mógłby odnieść sukces na scenie politycznej. Oceniono w konkluzji, że przedstawiciele środowiska wykorzystują napiętą sytuację polityczną i delegalizację „Solidarności” do realizacji swojej strategii budowy stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego (Kuta 2009: 231).

W efekcie uznano, że Zabłocki i jego zwolennicy wyszli poza ramy limitowanej niezależności i uznano, że działania te wymagają zdecydowanego przeciwdziałania. Na tę decyzję wpływ miał zapewne także fakt, że w 1982 r. Janusz Zabłocki zerwał długotrwałe kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa. Jak wielokrotnie podkreślał sam Zabłocki, utworzenie partii katolickiej było w jego działalności priorytetem i dla realizacji tego celu zgodził się na podjęcie kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa. Kontakty te trwały od 1964 r., on sam im nigdy nie zaprzeczał, podkreślając, że były elementem świadomej gry i realizacją przyjętej przez niego strategii pozyskiwania czasu na organizowanie stronnictwa katolickiego (Zabłocki 2007: 120 i n.). Trzeba zaznaczyć, że ze

względu na rozbieżność w źródłach, trudno jednoznacznie określić, czy był początkowo traktowany jako kontakt operacyjny czy też jako tajny współpracownik. Od 1975 r. został zarejestrowany jednak jako TW „Paweł” (Kuta 2009: 231).

W efekcie zaprzestania współpracy w listopadzie 1982 r., ale również w wyniku zintensyfikowania działań w celu utworzenia stronnictwa katolickiego, w grudniu 1982 r. założono mu kwestionariusz ewidencyjny o kryptonimie „Bazant”, a w styczniu 1983 r. Służba Bezpieczeństwa przystąpiła do działań przeciwko Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu i przeciwko Januszowi Zabłockiemu. Podjęto dwie odrębne, ale ściśle ze sobą powiązane sprawy o kryptonimie „Elita” i „Mrowisko”. Wykorzystując animozje personalne, działanie grup frakcyjnych oraz dzięki tajnym współpracownikom wewnątrz Związku, wiosną 1984 r. dokonano swistego „zamachu stanu” (Kuta 2009: 231). Odwołano z funkcji przewodniczącego Janusza Zabłockiego, którego jednocześnie zawieszono na rok w prawach członka. Wskutek inspirowanych przez Służbę Bezpieczeństwa działań powstał też spór o tygodnik „Ład”. W efekcie powstały dwa konkurencyjne ośrodki: PZKS bez grupy Zabłockiego z „Ładem” i ODiSS z „Chrześcijaninem w Świecie”. W konsekwencji Episkopat wycofał asystenta kościelnego z „Ładu” i skreślono to czasopismo z listy pism katolickich. Wraz z wycofaniem przez Episkopat legitymizacji związku z jego szeregów wystąpili kolejni działacze, a koło poselskie PZKS w sejmie zmieniło nazwę na Katolicko-Społeczne Koło Poselskie (Zabłocki 2007: 139).

Sytuacja wewnątrz Polskiego Związku Katolicko-Społecznego znacząco zmieniła się po raz kolejny w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w konsekwencji kolejnych przetasowań na scenie politycznej. W 1986 r. powołano przy Przewodniczącym Rady Państwa Radę Konsultacyjną i władzom zależało, by znaleźli się w niej przedstawiciele różnych środowisk. W porozumieniu z Episkopatem do Rady Konsultacyjnej wszedł także Janusz Zabłocki, a w zamian za zgodę uczestniczenia w niej m.in. Władysława Siły-Nowickiego, zgodzono się na wznowienie „Ładu” w pierwotnym składzie redakcyjnym (Łętowski: 1999).

## **Podsumowanie**

Określenie rzeczywistej roli, jaką odegrało środowisko w systemie politycznym, jest nadal trudne do jednoznacznej oceny i precyzyjnego zdefiniowania. Wskazywana „dwoistość” w usytuowaniu w systemie politycznym była bowiem jednym z powodów niejednoznaczności wielu działań i wypowiedzi, w tym również posługiwania się często bardzo

stonowanym językiem, mówienia o wielu sprawach w kategoriach raczej ogólnych, w sposób niejednoznaczny, z niechęcią do wypowiadania się w sposób jednoznaczny o rozwiązaniach systemowych. Uczestnicy tych wydarzeń podkreślają dziś pozytywne strony swojej strategii działania – taktyki „pielęgnowania nadziei władz na podporządkowanie”, by władze pozwoliły na systematyczne budowanie ruchu katolicko-społecznego. Wskazują, że udało im się utworzyć ruch o zasięgu ogólnopolskim, który zmusił władze do przeciwdziałania. Często przywołują fakt, że kiedy podejmowano przeciwko nim działania, Związek miał 5 tys. członków, 36 oddziałów wojewódzkich i 52 koła terenowe na obszarze całego kraju, koło poselskie, tygodnik „Ład” o nakładzie 30 tys. egzemplarzy, miesięcznik „Chrześcijanin w Świecie”, stały kontakt z Episkopatem, szerokie kontakty zagraniczne z partiami chadeckimi, intelektualne zaplecze w postaci ODiSS, a wystąpienia sejmowe były często komentowane w kraju i za granicą (Zabłocki 2001: 75). Podkreślić jednak należy, że ich działalność dawała władzom politycznym argument, że katolicy w Polsce dopuszczani są do działalności publicznej, a analiza działań PZKS pokazuje, że nigdy nie wyszły one poza ramy zaznaczone i kontrolowane przez władze. Przedstawiciele środowiska zaznaczali dekadę później, że „wierność wielkiej strategii Kościoła” wiązała się z przyjęciem politycznej orientacji centrowej, co wymagało, zdaniem przedstawicieli środowiska, „odgrodzenia się od antypaństwowej opozycji z jednej strony, a z drugiej od twórców koniunkturalnych” (Zabłocki 2001: 75). Oni sami określają często swoje ówczesne działania jako mające cechy „koncesjonowanej opozycji” (Zabłocki: 1998), podkreślając jednocześnie, że ich działalność zawsze była „funkcją warunków historycznych, odpowiedzią na wydarzenia i zmieniającą się sytuację” (Zabłocki 2001: 75). W kontekście oceny ich aktywności zaznaczają, że oceny te należy formułować zawsze na tle konkretnych uwarunkowań politycznych, stwierdzając, że czynnikiem najważniejszym w ich działaniu było „kryterium racjonalności” (Zabłocki 2001: 75).

W innych komentarzach działacze środowiska znajdujemy stwierdzenia, że ważne było manifestowanie chociaż w pewnym zakresie „pluralizmu w niepluralistycznym świecie”, by poszerzyć choć trochę przestrzeń swobodnej debaty (Łętowski 2001: 67), w efekcie na tyle, na ile było to możliwe, maksymalnie przyczynić się do poszerzenia sfery swobodnej wypowiedzi. Podkreślają również, że to okoliczności historyczne zdeterminowały konieczność odgrywania roli pośrednika, a w związku z tym, ich działalność była często krytykowana przez władze, a z drugiej strony siły opozycyjne zarzucały im „brak odwagi i kolaborację z wrogiem” (Łętowski 2001: 70). Broniąc się przed tym ostatnim zarzutem, wskazują

wartość takiej postawy, umożliwiającej istnienie pewnej sfery aktywności publicznej, która będąc pomiędzy opozycją antysystemową a władzami stworzyła przestrzeń, jaka ostatecznie okazała się przydatna w procesie późniejszego samoorganizowania się społeczeństwa (Łętowski 2001: 69).

Twierdzenia powyższe spotykały się i w przeszłości, i obecnie z wieloma głosami krytyki. Głównie z zarzutem, który można sformułować w postaci wniosku, iż działalność takich środowisk była w istocie korzystna dla władz, bo stanowiła swoisty „wentyl bezpieczeństwa” i mogła być podejmowana jedynie w sytuacji nieustannej, wszechstronnej kontroli, a zezwolenie na ich działanie było udzielane w związku z celami i motywami, które były znane jedynie władzom udzielającym koncesji. Krytykujący te formy aktywności nazywają ją „opozycją pozorną, reglamentowaną” i mającą „charakter jedynie dekoracyjny” (Strzembosz 2000: 141). Krytycy stwierdzają, że taka działalność w żadnej mierze nie ograniczała presji władzy na społeczeństwo. Inni rozważają, czy w ogóle miało sens organizowanie legalnej działalności w czasach PRL, skoro w momencie, gdy wychodziła ona poza ramy wyznaczone przez władze, spotykała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem, a kalkulacje obliczone na realizację strategii długodystansowych działań, w nadziei na uzyskanie zgody na osiągnięcie strategicznych celów, okazały się błędne (Cenckiewicz 2007: 372). Ale i krytycy przyznają, że aktywność tych środowisk była aktem pewnej niezgody oraz pewnym symbolem oporu i sprzeciwu (Strzembosz 2000: 141).

Analizując postawy i działania przedstawicieli Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, można pokusić się o stwierdzenie, że generalnie mieściły się one w ramach definicji *strategii przystosowawczej* autorstwa Krystyny Kersten, jako postawy łączącej pewne elementy kompromisu i oporu. W jej ramach możliwe są różne działania, w zależności od wskazywanych indywidualnie granic kompromisu i możliwych do zrealizowania aktów oporu. Podstawę aktywności w tej strategii stanowiło przekonanie, że walka o zmiany może się odbywać jedynie w ramach istniejącego systemu politycznego, a władza – choć krytykowana, jako ta, która nie realizuje ważnych dla społeczeństwa wartości – jest uznawana za ważnego partnera rozmów (Jarosz 2003: 27).

Podsumowując działania czołowych aktywistów tego środowiska, można przywołać także koncepcję Andrzeja Rycharda tzw. *aktywnego dostosowania*. Podstawową rolę w tym typie dostosowania odgrywają te mechanizmy i procesy, które zapewniają jednostkom lub grupom realizację ich osobistych aspiracji i interesów (Rychard 1987: 89). W przypadku analizowanego środowiska osobiste ambicje, aspiracje i interesy odgrywały bardzo dużą, a czasem decydującą rolę.

Biorąc pod uwagę różnorodność definicji pojęcia „opozycja polityczna” oraz „opór polityczny”, w oparciu o ujęcie Juana Linza można zakwalifikować koncepcje i działania interesującego mnie środowiska jako legalną semiopozycję. Obejmuje ona grupy już obecne w strukturach władzy lub chcące uczestniczyć we władzy bez zasadniczych zmian reżimu politycznego. Semiopozycja jest tolerowana przez reżim i zasadniczo nie wpływa na jego zmianę (Linz 1975: 191–238).

W koncepcji Józefa Majki znajdujemy, jak to już wskazano, rozróżnienie tego, co można nazwać *opozycją moralną* i *opozycją polityczną*; w tym ujęciu analizowane środowisko można by zaliczyć do opozycji moralnej jako jedną z grup nacisku walczących o wyższe wartości i dobro wspólne (Majka 1986: 61). Nasuwają się jednak pewne wątpliwości, gdyż jednocześnie ugrupowanie, podejmując pewne działania na rzecz wprowadzenia wybranych wartości w sferę publiczną, łączyło je mocno ze staraniami o poprawę własnej pozycji w systemie politycznym.

Andrzej Friszke, opisując zachowania sprzeciwu wobec władzy niepowodujące zazwyczaj represji ze strony aparatu państwowego, stosuje termin „opór społeczny” (Friszke 1991: 5). Kwalifikacja, co stanowiło opór, a co nie, zależała od obowiązującej w danym okresie normy. To, co normę przekraczało i było źle widziane przez władze, ale zazwyczaj nie stanowiło powodu do represji, należałoby uznać za przejaw oporu. W takim znaczeniu niektóre elementy koncepcji czy działań środowiska można uznać za przejawy oporu, a wiele wypowiedzi można kwalifikować jako *opozycję systemów wartości*. Inni badacze podkreślają, że działanie i zaangażowanie na rzecz poszerzenia forum dyskusji, przygotowywanie programów alternatywnych dla głównego nurtu politycznego, a zwłaszcza działania na rzecz budowy podmiotowości społecznej i przełamywania monopolu informacyjnego rządzących, w przekonaniu o trwałości systemu i podtrzymujące pewną sferę niezależności, nazwać można pewną formą *opozycji realistycznej* (Łabędź 2001: 73). Z pewnością pewne obszary aktywności analizowanego grona katolików można uznać za przejawy takiego działania. Można też wskazać, że istnienie tego typu form opozycyjnych czy sprzeciwu było w głównej mierze działaniem opisanym przez badaczy jako „oparte o racje pragmatyczne” (Sielski 2001: 25) i racje te w głównej mierze stanowiły o samoograniczeniu się środowiska w wysuwaniu zbyt radykalnych żądań. Środowisko rezygnowało z części preferowanych wartości w zamian za możliwość zaistnienia na scenie politycznej, a czasem za możliwość obsadzenia mało znaczących stanowisk politycznych. Dodać także trzeba, że funkcjonowanie omawianego środowiska w sferze publicznej było, w pewnej mierze, korzystne dla władz, w związku z tym, że miały one argument, iż



katolicy są dopuszczani do działań w sferze publicznej i politycznej, a udział ten mógł być kontrolowany. Warunkiem było jednak utrzymanie w ściśle ograniczonym zakresie jego działań, nie dopuszczając ewentualności jego przekształcenia się w rzeczywistą opozycję polityczną. Dlatego też można stwierdzić, że działalność omawianego środowiska, częściowo autonomiczna, była jednak elementem funkcjonalnym w ówczesnym systemie sprawowania władzy<sup>4</sup>. Aktywność przedstawicieli środowiska była widoczna, komentowana, zmuszała do dyskusji oraz wprowadzała w dyskurs publiczny „katolicki punkt widzenia”, jednak to, jaką rolę pełniło w systemie politycznym, jednoznacznie zależało od woli i decyzji władz politycznych. Dowodzą tego także nowe informacje pozyskiwane w oparciu o nowe źródła, wspomnienia, a zwłaszcza dostęp do archiwów. W przypadku prób poszerzania granic niezależności, jak to wskazano, władze reagowały zdecydowanie, uniemożliwiając przekroczenie granic „limitowanej” czy też „koncesjonowanej” niezależności.

## Bibliografia

- Bäcker R. 2001, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Cenckiewicz S. 2007, „Endekoesbecja”. *Dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982–1986* [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*, Rzeszów 1/5.
- Cenckiewicz S., Żaryn J. 2005, *Obok i w centrum PZKS-u, czyli jak „mrowisko” miało zastąpić „elitę”*, „Znaki Nowych Czasów”, nr 15.
- Dudek A., Gryz R. 2003, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków.
- Fijałkowska B., Godlewski T. 1996, *Polskie dylematy polityczne 1939–1995*, Olsztyn.
- Friszke A. 1991, *Opozycja i opór społeczny w Polsce (1945–1980)* [w:] *Materiały konsultatorium*, A. Friszke, A. Paczkowski, Warszawa.
- Friszke A. 1994, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn.
- Friszke A. 1997, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa.
- Friszke A. 2007, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa.
- Jarosz D. 2003, *Stalinizm polski 1948–1956* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce.
- Kamiński Ł. 2000, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*, Toruń.
- Komunikat prasowy Biura Episkopatu Polski 1984, „Tygodnik Powszechny”, nr 27.
- Kozłowski T., Olszerek J. (red.) 2011, *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 1, Warszawa.

---

<sup>4</sup> W takim rozumieniu „funkcji”, jakie przyjmowano często w koncepcjach funkcjonalnych, jako odnoszące się do tych zjawisk i procesów, które przyczyniają się do trwania i integracji systemu.

- Kubat M. 2010, *Teoria opozycji politycznej*, Kraków.
- Kuta C. 2009, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków.
- Linz J.J. 1973, *Opposition In and Under an Authoritarian Regime: the Case of Spain* [w:] *Regimes and Opposition*, red. R.A. Dahl, London.
- Linz J.J. 1975, *Opposition in and under an Authoritarian Regime: the Case of Spein* [w:] *Regimes and Oppositions*, ed. R.A. Dahl, Houston.
- Linz J.J. 1995, *Totalitaryzm i autorytaryzm* [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczupaczynski, Warszawa, s. 315.
- Linz J.J. 1998, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, „Władza i Społeczeństwo” 2, red. J. Szczupaczynski, Warszawa.
- Lisicka H. 1988, *Koalicyjność władzy w programach ugrupowań chrześcijańskich (PAX, ChSS, PZKS) w latach osiemdziesiątych* [w:] *Wybrane problemy funkcjonowania systemu politycznego PRL w latach osiemdziesiątych*, red. A. Antoszewski, Warszawa–Wrocław.
- Łabędź K. 2001, *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL: ankieta*, „Arcana” nr 38(2).
- Łabędź K., Mikołajczyk M. (red.) 2001, *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, Kraków.
- Łabędź K., Świder M. (red.) 2014, *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, Kraków.
- Łętowski M., *Krytyczny moment reformy*. „Ład” 1987 nr 25.
- Łętowski M. 1998, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976*, Katowice.
- Łętowski M. 2001, *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL-ankieta historyczna*, „Arcana” nr 38 (2).
- Majka J. 1986, *Kościół jako opozycja moralna*, „Znaki Czasu”, nr 3.
- Micewski A. 1993, *Katolicy w potrzasku*, Warszawa.
- Musiał F., Szarek J. 2008, *Partia z narodem, naród z Kościołem*, Kraków.
- Palecki K. 2001, *Opozycja polityczna-próba typologii* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Ptaszyński R., Sikorski T. 2014, *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl*, Toruń.
- Rychard A. 1987, *Konflikty i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce* [w:] *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*, red. M. Marody, A. Sułek, Warszawa.
- Sharp G. 2013, *Od dyktatury do demokracji. Drogi do wolności*, Warszawa.
- Sielezin J.R. 2012, *Koncepcje i spory programowe opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1982*, Wrocław.
- Sielski J. 2001, *Racjonalność a opozycja polityczna* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Strzembosz T. 2000, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)*, „Arcana” 35(5).
- Więcej niż partner*, artykuł redakcyjny 1981, „Ład”, nr 28.
- Zabłocki J. 1969, *W dwudziestopięciolecie*, „Więź”, nr 6.
- Zabłocki J. 1984, *Władza musi odwołać się do całego narodu*. Przemówienie sejmowe z 12.07.1984. „Chrześcijanin w Świecie” nr 130.
- Zabłocki J. 1988, *Szansa*, „Ład”, nr 38.
- Zabłocki J. 1992, *Pięć tez o roli Kościoła w PRL*, „Ład”, nr 49.
- Zabłocki J. 1999, *W sprawie „Znaku”*, mps w zbiorach autorki.

- Zabłocki J. 2001, *Formy sprzeciwu w PRL*, „Arcana” nr 42 (6).
- Zabłocki J. 2001, *Odważę łączyć z rozważą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin.
- Zabłocki J. 2007, „Teczka” na chadecję. *Uwagi do dokumentów MSW z lat 1983–1986 (SOR „Mrowisko”), „Znaki Nowych Czasów”, nr 18.*
- Zabłocki J. 2011, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa.
- Zieliński Z. 2009, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań.
- Żaryn J. 2004, *Kościół w PRL*, Warszawa

**Andrzej Piasecki\***

***DEMOKRACJA LOKALNA W PAŃSTWACH EUROPY,  
RED. IZOLDA BOKSZCZANIN, ANDŻELIKA MIRSKA,  
DOM WYDAWNICZY „ELIPSA”, WARSZAWA 2014,  
370 SS.***

Renesans badań nad wspólnotami lokalnymi przynosi coraz więcej publikacji na ten temat. Tworzą je prawnicy, politolodzy, socjologowie, historycy, ekonomiści. Są to rozprawy indywidualne pisane najczęściej w związku z awansem naukowym albo też prace zbiorowe będące efektem konferencji. Niemal każdego roku rynek wydawniczy zasila kilkadziesiąt publikacji związanych w różnym stopniu z demokracją lokalną. Rzadko jednak autorzy starają się wyjść w swych ustaleniach poza krajowe ramy. Dlatego już na wstępie z uznaniem należy powitać analizę demokracji lokalnej w trzynastu krajach europejskich autorstwa uznanych polskich politologów.

Książkę otwiera *Wprowadzenie* Redaktorek naukowych tomu. Prawidłowo wyjaśniają w nim, jak rozumieć demokrację lokalną, jako „wykształcone, ewoluujące oraz nowo tworzone idee, zasady, instytucje, mechanizmy, procedury, praktyki ustrojowe”. Dobrze, że Autorki tłumaczą kryteria doboru opisywanych państw i rezygnują ze standardowego w takich publikacjach (i raczej zbędnego) omawiania poszczególnych rozdziałów. *Wprowadzenie* jest doprawdy bardzo rzeczowe, analityczne i dobrze wyjaśniające wspólne kierunki badań dla poszczególnych rozdziałów (uwarunkowania historyczne, ustrojowe, kulturowe, tło instytucjonalne, itd.).

Tym niemniej... Pozornie może wydawać się, że tytuł książki nie wymaga wyjaśnienia. Jednak w badaniach nad wspólnotami (społecznościami) oraz systemami (instytucjami) terytorialnymi utrwaliła się konieczność rozróżnienia poziomu lokalnego i regionalnego. Dlatego m.in. mamy od-

---

\* Instytut Politologii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: prof.piasecki@gmail.com

Recenzję przygotowano w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki 2014/15/B/HS5/01866 „Demokracja bezpośrednia w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku: wymiar formalnoprawny i praktyczny. Analiza politologiczna”.

rębne europejskie regulacje normatywne samorządu terytorialnego: lokalnego i regionalnego<sup>1</sup>. Również polskie ustawodawstwo wprowadza to rozróżnienie, rezerwując pojęcie lokalnej wspólnoty samorządowej dla gmin i powiatów, a w przypadku województwa jest to regionalna społeczność samorządowa<sup>2</sup>. Dlatego albo tytuł książki powinien zawierać element regionalny, albo też we wstępie należało zaznaczyć, jak Autorzy rozumieją tytułową lokalność. Jeśli szukać innej słabości wstępu, to można wskazać na jego skromne ramy objętościowe. Cztery strony to niewiele, nawet jak na syntetyczne zaprezentowanie wspólnych kryteriów kilkunastu tekstów.

Na szczęście pierwszy rozdział (*Demokracja lokalna – próba konceptualizacji*) ma właśnie też taki wprowadzający charakter, a jego autorka Izolda Bokszczanin w sposób bardzo usystematyzowany, udokumentowany oraz obszerny zaprezentowała teoretyczne podstawy tytułowego zagadnienia. Z uznaniem należy odnotować zróżnicowaną literaturę przedmiotu. Zawiera ona szereg dobrze znanych i mniej znanych publikacji związanych z demokracją lokalną, krajowych i zagranicznych, pryncypialnych i monograficznych. Opanowanie takiego zakresu opracowań świadczy o dojrzałym warsztacie badawczym, o erudycji i pracowitości. Natomiast razi nieco mało humanistyczny język niektórych tytułów podrozdziałów. Myślę, że wyrażenia typu: *Imperatyw inżynierii instytucjonalnej*, *Poliformizm instytucjonalny...* oraz inne tego typu określenia dałoby się sformułować z mniejszym naukowym „zadęciem”.

W kolejności alfabetycznej prezentowanych państw demokrację lokalną w Austrii omawia Andżelika Mirska, która opiera swoje ustalenia na oryginalnych austriackich źródłach, do ich prezentacji używa też tabeli. W sposób przekonujący wskazuje na wpływy sąsiedniej Szwajcarii, której wzorce demokracji bezpośredniej przenikają do Austrii. Trafnie też porównuje specyfikę austriacką z Niemcami (podkreślając jednak różnice). Artykuł nie jest krótki (liczy 22 strony), ale z pewnością temat pod wieloma względami zasługuje na uzupełnienie.

Ta ostatnia uwaga w jeszcze większym stopniu dotyczy artykułu Jacka Wojnickiego o demokracji lokalnej w Czechach. Na trzynastu stronach tekstu (rozumiem, że takie były narzucone odgórnie ramy objętościowe) Autor, choćby chciał, to i tak nie zdołałby tytułowego zagadnienia opisać w satysfakcjonującym zakresie. Zabrakło tu także opracowań oryginalnych (poza jedną ustawą).

Piotr Olszewski opisał demokrację lokalną w Danii w sposób niebudzący zasadniczych zastrzeżeń. Kwerenda internetowa przeprowadzona

---

<sup>1</sup> Europejska Karta Samorządu Lokalnego (1985) i Europejska Karta Samorządu Regionalnego (1997).

<sup>2</sup> K. Wojnowski, *Identyfikacje terytorialne wspólnotowości. Lokalność i regionalność a wspólnotowość*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Uniwersalistycznego” 1999, nr 12.

przez Autora przyniosła interesujące efekty. W sensie poznawczym jest to bardzo dobry artykuł. Szukając możliwości jego doskonalenia warto wskazać na potrzebę ocen, komentarzy, opinii autorskich. Wydaje się, że na takie wartościowanie zasługuje wielka reforma administracyjno-terytorialna wprowadzona z dniem 1 stycznia 2007 r., do której Duńczycy przygotowywali się od wielu lat i która może pod wieloma względami stanowić wzór (co do formy i merytoryczności) dla podobnych zmian przeprowadzanych w innych krajach.

Demokrację lokalną we Francji opisała Izolda Bokszczanin, znów prezentując obszerny tekst, z poprawną metodologią i bogatą bazą źródłową, wśród której dominują opracowania i dokumenty francuskie. Artykuł jest doskonały w formie i w treści. Długo można by wymieniać jego walory. Aż prosi się o jakieś rekomendacje dla francuskich samorządowców, ponieważ widać, że Autorka posiada ku temu wszelkie kompetencje.

Katarzyna Radzik-Maruszak opisała już demokrację lokalną w kilku państwach. Zaprezentowany w tym zbiorze artykuł o Irlandii nie jest też jedynym w dorobku Autorki, traktującym o wspólnotach terytorialnych tego kraju. Oczywiście Autorka nie kopiuje sama siebie, jest w swej pracy oryginalna, skrupulatna i... jest wciąż na bieżąco. Tak należy oceniać zamieszczenie jakże aktualnych informacji o partii „Demokracja Bezpośrednia” powstałej w Irlandii w 2012 r.

Andżelika Mirska, pisząc o demokracji lokalnej w Niemczech, wzięła na siebie trudny obowiązek, bowiem analiza konkretnych elementów systemu politycznego tego federalnego państwa zawsze zmusza do uwzględnienia regionalnych uwarunkowań, różnic, specyfik. I takie artykuły często pozostawiają niedosyt. Pewnie będzie także i w tym przypadku, ale trudno odmówić Autorce zaangażowania naukowego w kwerendę, przetworzenie danych i syntetyczne zaprezentowanie ustaleń, z uwzględnieniem poszczególnych landów. I znów, jak w wielu innych tekstach tej książki, atutem jest tu oryginalność źródeł oraz ich wszechstronny i aktualny charakter.

Eugeniusz Zieliński, opisując demokrację lokalną w Polsce, miał teoretycznie ułatwione zadanie. Jednak łatwość z dostępem do literatury przedmiotu bywa też barierą. Oznacza bowiem konieczność zapoznania się z szerszym materiałem, przeprowadzenia jego weryfikacji i selekcji. Widać po przypisach, że Autor stanął na wysokości tego trudnego zadania. Z pewnością mając do czynienia z tak szeroką literaturą, mógłby też dokonać jej przewartościowania. W ten sposób obok merytorycznego opisu tytułowego zagadnienia moglibyśmy otrzymać także ocenę dorobku polskiej myśli politycznej zajmującej się demokracją lokalną. *De lege ferenda...*

O demokracji lokalnej w Słowacji napisał Bogusław Pytlik. Bardzo dobry artykuł, baza źródłowa obszerna, zróżnicowana, oryginalna. W podsumowaniu obok wniosków znalazła się również próba nakreślenia ten-

dencji rozwojowych. Jedynie krótki podrozdział z początkowych stron tekstu (*Kształtowanie się narodu i państwa słowackiego...*) wydaje się, z punktu widzenia tytułowego zagadnienia książki, niekonieczny.

Artykuł o demokracji lokalnej w Słowenii (autorstwa Jacka Wojnickiego) jest rzeczowy, choć niezbyt obszerny. Z drugiej strony, w proporcji do wielkości państwa, którego dotyczy, można go uznać za adekwatny. Do tego klarowność prezentacji, wykorzystanie oryginalnych źródeł, właściwe podkreślenie eksperymentów z zakresu lokalnej demokracji bezpośredniej – to najważniejsze walory tekstu.

Tadeusz Branecki podjął się opisanie demokracji lokalnej w Szwajcarii. Artykuł nie jest obszerny, ale zawiera zasadniczą charakterystykę tytułowego zagadnienia. Walorem tekstu jest baza źródłowa, oryginalna, wszechstronna, aktualna. Dyskusyjne wydają się jednak fragmenty, które dotyczą kwestii ogólnych i opisują sprawy na zasadzie „od wielkiego wybuchu” (np. pierwsze zdanie tekstu).

Artykuł o demokracji lokalnej w Szwecji, autorstwa Beaty Słobodzian, w sposób usystematyzowany i rzeczowy prezentuje tytułowe zagadnienie. Prawidłowo nawiązuje do wszystkich silnych stron szwedzkiej demokracji lokalnej, wynikających z historii, pozycji instytucji samorządowych i szerokiej partycypacji obywatelskiej (choć może wyjaśnienie tego ostatniego pojęcia w przypisie wydaje się zbędnym tłumaczeniem oczywistości). Autorka w interesujący sposób podsumowała temat, a także postarała się o nakreślenie rozwoju tytułowego zagadnienia.

Opisując demokrację lokalną we Włoszech, Autorka (Izolda Bokszczanin) prezentuje znów swoje ustalenia w sposób obszerny, wszechstronny i nowatorski. Jej kwerenda objęła włoskie akty normatywne, opracowania naukowe, publicystykę. Jest to jeden z najlepszych artykułów w całym tomie w senesie metodologicznym, źródłowym i merytorycznym.

Artykuł Moniki Sidor *Demokracja lokalna na poziomie jednostek pomocniczych w największych miastach Polski* przypomina o specyfice funkcjonowania polskich JPG. Artykuł ten odbiega nieco tytułem od całości tomu. Trudno uznać, aby tak szeroki temat można było zdiagnozować w tak krótkim tekście w satysfakcjonującym stopniu. Autorka oparła się niekiedy na mało aktualnych danych (eurosondaż z 2006 r.), zaniedbała korektę (ostatnie zdanie tekstu). Ale poza tymi uwagami artykuł jest interesujący i zawiera szereg ważnych ustaleń, jak np. wnioski o wzroście znaczenia JPG.

\*\*\*

Trudno jest syntetycznie odnieść się do merytorycznej zawartości całej książki. Zmuszony do jakiegoś najkrótszego podsumowania zawartych tam ustaleń, wskazałbym na znamienne zjawisko utożsamiania się

demokracji lokalnej z demokracją bezpośrednią, co z jednej strony jest ważnym podsumowaniem badań wielu specjalistów, a z drugiej otwiera obszary dla nowych eksploracji. Dlatego należy jeszcze raz wyrazić uznanie dla Autorów poszczególnych artykułów oraz Redaktorek całego tomu. Obok już wielokrotnie wymienionych walorów warto pozytywnie ocenić edycję książki. Interesująca okładka, której sama grafika informuje, które państwa są tu analizowane. Do tego biogramy Autorów na końcu tomu, fragmenty recenzji wydawniczych na ostatniej stronie okładki (recenzenci: Joachim Osiński i Jacek Zieliński), tabele, wykresy i mapy w niektórych tekstach, przystępna czcionka. Dobrze się też stało, że darowano sobie zamieszczanie streszczeń w języku polskim i angielskim, co jest w tego typu publikacjach przypadłością częstą, a zbędną, ponieważ teksty w pracach zbiorowych są na ogół i tak krótkie, streszczenia zaś sprowadzają się do ogólników.

Zazwyczaj też w tego typu holistycznych publikacjach recenzenci wytykają niedociągnięcia w bibliografii. W tym przypadku baza źródłowa i opracowania są najmocniejszą stroną większości artykułów, o czym już wyżej wielokrotnie wspomniałem. Pożądane byłoby więc dokonanie zbiorowego bibliograficznego zestawienia na końcu artykułów lub książki. Szkoda, że niektórzy autorzy tekstów nie uwzględnili kilku polskich publikacji na temat lokalnych wspólnot w danych państwach zawartych<sup>3</sup>.

Podsumowując, uważam, że w środowisku politologicznym powstała praca, która na wiele lat będzie wytyczała kierunki badawcze tytułowego zagadnienia. Naukowcy zajmujący się poszczególnymi krajami, zwłaszcza w kontekście ustrojowym, administracyjnym, terytorialnym, będą musieli uwzględnić ustalenia zawarte w tej książce. Autorzy poszczególnych rozdziałów, jak i Redaktorki tomu, mają zapewnione cytowania, co – jak wiadomo – jest w nauce największą wartością.

---

<sup>3</sup> Dotyczy to np. artykułów o demokracji lokalnej autorstwa Romana Kochnowskiego (Austria), Ryszarda Koziola (Czech), Grzegorza Forysia (Dania), Małgorzaty Ofiarskiej (Francja), Renaty Zawistowskiej (Słowenia), Agnieszki Pawłowskiej (Wielka Brytania) [w:] *Samorząd terytorialny w wybranych państwach Europy*, red. A. Piasecki, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” IV, Kraków 2010.



**Karol Piękoś\***

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI  
KOŁA NAUKOWEGO POLITOLOGÓW  
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO  
W ROKU AKADEMICKIM 2014/2015**

W roku akademickim 2014/2015 działalność Koła Naukowego Politologów Uniwersytetu Rzeszowskiego była realizowana w ramach dwóch sekcji: Sekcji Dziennikarskiej, na której czele stał Maciej Zawiaślak, i sekcji Nauk Politycznych, którą kierował Karol Piękoś. Opiekunami Koła Naukowego Politologów byli: prof. nadzw. dr hab. Wojciech Furman oraz dr Dominik Szczepański. Koło Naukowe Politologów liczyło 40 członków.

W dniu 23 października 2014 r. odbyły się wybory nowego zarządu Koła Naukowego Politologów UR na rok akademicki 2014/2015. W wyniku głosowania prezesem Koła Naukowego Politologów został Dariusz Ziaja, student II roku II stopnia. Wiceprezesami zostali: Maciej Zawiaślak, student II roku II stopnia, oraz Karol Piękoś, student II roku I stopnia. Wybrany również został sekretarz Koła: Aleksandra Puzyrewska oraz skarbnik: Dominik Boratyn.

Nowe władze Koła Naukowego Politologów UR postawiły sobie za cel zwiększenie zaangażowania oraz aktywizację studentów do podejmowania większej liczby działań aniżeli dotychczas.

W roku akademickim 2014/2015 członkowie Koła Naukowego Politologów UR:

- zorganizowali i przeprowadzili 6 spotkań z przedstawicielami samorządu, świata nauki i mediów, parlamentarzystami, kandydatami na urząd prezydenta RP;
- współorganizowali debatę kandydatów ubiegających się o urząd prezydenta miasta Rzeszowa;
- brali czynny udział w 6 konferencjach naukowych;
- brali udział w przygotowywaniu 3 konferencji naukowych organizowanych przez pracowników Instytutu Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego;

---

\* Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: karol.piekos@outlook.com

- uczestniczyli w warsztatach oraz je organizowali;
- byli zaangażowani podczas dni otwartych Uniwersytetu Rzeszowskiego w ramach promocji kierunku politologia;
- byli czynnie zaangażowani przy organizowaniu Małego Uniwersytetu Rzeszowskiego;
- prowadzili analizy politologiczne o charakterze lokalnym, związane z ankietyzacją opinii dotyczących preferencji wyborczych mieszkańców województwa podkarpackiego w trakcie kampanii prezydenckiej oraz w trakcie wyborów parlamentarnych 2015 r. we współpracy z „Gazetą Codzienną Nowiny”.

Podstawowym elementem działalności KNP UR była organizacja warsztatów, konferencji, debat i spotkań z przedstawicielami wielu dziedzin życia społeczno-politycznego, a przede wszystkim zapoznanie się z ich poglądami oraz szeroka wymiana myśli połączona z merytoryczną dyskusją.

W ramach działalności Koła Naukowego Politologów Uniwersytetu Rzeszowskiego zorganizowano następujące spotkania:

1. „Zasady prowadzenia skutecznej kampanii wyborczej”, spotkanie z Lucjuszem Nadbereżnym – prezydentem Stalowej Woli (14 stycznia 2015 r.);
2. „Demograficzne samobójstwo Polski”, spotkanie z prof. Krystyną Iglicką-Okólską (10 marca 2015 r.);
3. Hyde Park z Jarosławem Gowinem (17 marca 2015 r.);
4. „Demokracja bezpośrednia”, spotkanie z Januszem Palikotem (24 marca 2015 r.);
5. Hyde Park z Leszkiem Millerem (16 kwietnia 2015 r.);
6. Hyde Park z Pawłem Kukizem (27 kwietnia 2015 r.)

Oprócz tego członkowie Koła Naukowego Politologów UR czynnie uczestniczyli w konferencjach naukowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym, wygłaszając referaty. Udział ten odnotowano na następujących konferencjach:

1. „O wolności i prawach człowieka”. Międzynarodowa konferencja dla licealistów, studentów i doktorantów zorganizowana przez Miasto Oświęcim, Bibliotekę Galeria Książki w Oświęcimiu, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Centrum Badań Holokaustu UJ, Katedrę UNESCO ds. Nauczania o Holokauście UJ, Instytut Nauk Politycznych im. Jana Karłowicza PWSZ im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu, Zakład Bezpieczeństwa Narodowego WSB w Chorzowie, Oświęcim 12 grudnia 2014 r.

Referaty wygłosili:

- Dominik Boratyn „Rozważania nad istotą praw człowieka w kinematografii, jak i ile praw człowieka w Hollywood?”

- Karol Piękoś „Problematyka praw człowieka w świetle Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.”
  - Dariusz Ziaja „Łamanie praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na przykładzie pacyfikacji Poznańskiego Czerwca 1956 r.”
2. „Autorytet mieć czy być”. III Międzynarodowa Konferencja Naukowa zorganizowana przez Katedrę Pedagogiki Katolickiej Wydziału Zamiejscowego w Stalowej Woli KUL we współpracy z Interdyscyplinarnym Kołem Naukowym Studentów „Nowoczesne Kształcenie”, Lublin 24 lutego 2015 r.

Referaty wygłosili:

- Dominik Boratyn „Św. Tomasz Morus jako patron i autorytet dla rządzących i polityków”.
  - Karol Piękoś „Leon XIII jako ponadczasowy autorytet”.
3. „Rodzina-wychowanie w cieniu Holokaustu, poszukiwanie wzorów relacji międzyludzkich i modeli rozwoju społecznego”. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa zorganizowana przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Oświęcimiu, Oświęcim 10 marca 2015 r.

Referaty wygłosili:

- Dominik Boratyn „Rodzina a Holocaust. Historia rodziny Ulmów z Markowej”.
  - Karol Piękoś „Żydzi i ich losy w czasie II wojny światowej na Ziemi Rzeszowskiej”.
  - Dariusz Ziaja „Marzec 1968 na łamach Nowin rzeszowskich”.
4. „Nauka i pasja kluczem do sukcesu”. VII Studencka Konferencja zorganizowana przez Radę Kół Naukowych Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 21 maja 2015 r.

Referaty wygłosili:

- Dominik Boratyn „Kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w świetle Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.”
  - Karol Piękoś „Problem mniejszości węgierskiej w Europie”.
  - Damian Wicherek „Parlament Rzeczypospolitej Polskiej w świetle Konstytucji z 1997 roku”.
5. „To co najciekawsze w historii”. Studentko-doktorancka konferencja naukowa zorganizowana przez Studenckie Koło Naukowe „Grot” oraz Studenckie Koło Naukowe „Sarmatia” Instytutu Historii UJK w Kielcach, Kielce 29–30 maja 2015 r.

Referaty wygłosili:

- Dominik Boratyn „Wojna róż – o konflikcie Yorków i Lancasterów, który zmienił oblicze Anglii”.
- Karol Piękoś „Josip Broz Tito – jako polityk dążący do równowagi między Wschodem i Zachodem”.

6. „Obszary aktywności kobiet”. Ogólnopolska Konferencja Naukowa zorganizowana przez Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 18–19 czerwca 2015 r.

Referaty wygłosili:

- Karol Piękoś, Dariusz Ziaja „Mit równości? Kobiety na listach wyborczych w wyborach do Parlamentu Europejskiego w okręgu numer 9”.
- Damian Wicherek, Dominik Boratyn „Kobiety na listach wyborczych do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku – przykład Podkarpacia”.

W ramach aktywności studenckiej członkowie Koła Naukowego Politologów UR pomagali przy organizacji konferencji naukowych organizowanych przez pracowników Instytutu Nauk o Polityce UR, wśród których można wymienić:

- „Media w kampaniach wyborczych”. Konferencja naukowa zorganizowana przez Zakład Komunikowania Społecznego Instytutu Nauk o Polityce UR, Rzeszów 27–28 kwietnia 2015 r.
- „Doświadcz coachingu”. Konferencja zorganizowana przez Rzeszowski Komitet Lokalny ICF w ramach Międzynarodowego Tygodnia Coachingu, Rzeszów 18 maja 2015 r.
- „Obszary aktywności kobiet”. Ogólnopolska konferencja naukowa połączona z I Podkarpackim Kongresem Kobiet, zorganizowana przez Instytut Nauk o Polityce UR, Rzeszów 18–19 czerwca 2015 r.

Ponadto członkowie Koła Naukowego Politologów Uniwersytetu Rzeszowskiego brali czynny udział w inicjatywach podejmowanych przez Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, takich jak:

- prowadzenie badań naukowych w ramach projektu pt.: „Kobiety w strukturze organizacyjnej uczelni wyższych w Polsce w roku 2015”;
- organizacja warsztatów pt.: „Budowanie pewności siebie”;
- organizacja i prowadzenie zajęć na Wydziale Socjologiczno-Historycznym w ramach Małego Uniwersytetu Rzeszowskiego;
- prowadzenie badań sondażowych przeprowadzonych przed wyborami prezydenckimi w maju 2015 r. oraz we wrześniu i październiku 2015 r. przed wyborami parlamentarnymi dla Gazety Codziennej „Nowiny”;
- przygotowanie i organizacja warsztatów pt.: „Kto nami rządzi?” adresowanych do uczniów podkarpackich szkół średnich.